



TRIMIDIUM

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

Wrzesień 2015 r.
Nr (82)

3



Warszawska Spartakiada

English Law
Programme w OIRP

Ekwadorczyk
na Placu
Konstytucji

Nowelizacja
k.p.c. i k.c.

Zmiany
w postępowaniu
przed sądami
administracyjnymi

Środki przymusu

Historia wiązana
wokół męskiej szyi



**DODATEK
SPECJALNY**

Z notatnika
J. Bralczyka
Wierzyciel



**Rozstrzelać
jak wściekłe psy,**
czyli o prawnych
koncepcjach Andrieja
Januarewicza Wyszynskiego

Czytaj
na stronie **69**

Jesteśmy widoczn!



Czytaj
na stronie

5



OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71)
faks 22 862 41 73

www.oirpwarszawa.pl

e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl

Deutsche Bank PBC S.A. Oddział Warszawa
nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001

BIURO CZYNNE

poniedziałek–piątek 9.00–17.00

W RADZIE OIRP W WARSZAWIE DYŻURUJĄ:

DZIEKAN RADY OIRP

Włodzimierz Chróścik

wtorki w godz. 16.00–18.00

WICEDZIEKANI

Ireneusz Dobrowolski

wtorki w godz. 16.30–17.30

Arkadiusz Koper

wtorki w godz. 16.00–18.00

Gerard Madejski

środa w godz. 16.00–17.00

SEKRETARZ

Jolanta Karpińska

czwartek w godz. 16.30–18.30

SKARBNIK

Adam Król

wtorki w godz. 17.30–18.30

CZŁONEK PREZYDIUM

Kinga Wójcicka-Pogorzałek

środy w godz. 9.00–10.00

Tomasz Osiński

wtorki w godz. 16.30–17.30

Spotkania z członkami Prezydium po wcześniejszym

telefonicznym uzgodnieniu z sekretariatem

Biura Rady OIRP

tel. 22 862 41 69 (do 71)

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DS. APLIKACJI

Agnieszka Sawaszkiewicz-Żałobka

wtorki w godz. 16.00–18.00

RZECZNIK DISCYPLINARNY

dr Tomasz Niedziński

poniedziałki w godz. 10.00–12.00

DYŻUR MEDIATORA W BIURZE OIRP

pl. Konstytucji 5

pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 16.00–18.00

DYŻUR DLA RADCÓW PRAWNYCH Z REJONU PŁOCKA

Paweł Kolczyński

poniedziałek w godz. 17.00–19.00

Spotkania po wcześniejszym umówieniu się

telefonicznym tel. 22 403 33 44

TEMIDIUM 3 (82), Wrzesień 2015 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych

Krag odbiorców: radcowie prawni i aplikanci

radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 10 500 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński

Redaktorzy prowadzący:

Renata Piątkowska, Zbigniew Romatowski

Członkowie Redakcji:

Anna Wiśniewska, Ewelina Mika

Projekt makiety i skład: Pisarczyk.com

Skład Prawa i Praktyki:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Marketing i reklama: Anna Andruczyk

tel. 503 435 156, e-mail: andruczyk_a@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137

faks 22 862 41 73

e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

Druk: Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

FELIETON DZIEKANA

Włodzimierz Chróścik Dziekan Rady OIRP w Warszawie

O integracji słów kilka

Tym razem pragnę poświęcić swój tekst lżejszej tematyce. Wszyscy chyba dostrzegamy, że zalewa nas fala czarnowidztwa i – co jest nowością w naszym środowisku – prawdziwego „hejtu”. Na każde pytanie dziennikarza o przyszłość naszego zawodu, o zarobki czy kondycję kancelarii, jak z rękawa syją się odpowiedzi spowite kirem. Pod publikacjami na ten temat zamieszczanymi w mediach społecznościowych zazwyczaj mnożą się wypowiedzi o złej sytuacji materialnej profesjonalnych prawników.

Oczywiście wiem, jak trudna jest sytuacja na naszym rynku. Dlatego Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie od ponad roku prowadzi intensywną kampanię promocji zawodu radcy prawnego. Dlatego rozwijamy propozycje szkoleniowe. Dlatego przygotowujemy projekty legislacyjne, które mają pomóc radcom prawnym w wykonywaniu zawodu. Warto jednak, przynajmniej na chwilę, oderwać się od prozy dnia codziennego. Samorząd radców prawnych to przecież nie tylko kampanie marketingowe, szkolenia czy aplikacja. To także integracja naszego środowiska.

Ta aktywność niekiedy umyka nam sprzed oczu. Prowadzimy bieżące sprawy kancelarii, wykonujemy obowiązki w firmach i urzędach. Czy w tym nieustannym pośpiechu mamy jeszcze czas na coś innego? Sam wiem, jakie to trudne. Dlatego chciałem zachęcić wszystkie Koleżanki i Kolegów, abyśmy się czasem zatrzymali w codziennym zabieganiu. Odpoczęli od bolączek dnia codziennego i miło spędzili czas w gronie przyjaciół.

Serdecznie zapraszam wszystkich członków Izby warszawskiej do skorzystania z naszej oferty integracyjnej. Każdy tu znajdzie coś dla siebie. Regaty żeglarskie, piłka nożna, golf i wiele innych dyscyplin sportowych. Dla tych, którzy nie mają duszy sportowca, przygotowujemy wystawy, prelekcje, koncerty i wykłady w Klubie Radcy Prawnego. Do tradycji przechodzą już pokazy filmowe dla radców prawnych.

Okazją do szerszej, bo ogólnopolskiej integracji zawodów prawniczych, była XXVI Ogólnopolska Letnia Spartakiada Prawników, zorganizowana przez naszą izbę we wrześniu br. To największe w tym roku sportowe wydarzenie w świecie prawniczym. Kilku set zawodników: radców prawnych, adwokatów, sędziów, prokuratorów, notariuszy i komorników przez cztery dni stało w szranki na terenie obiektów sportowych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Patronat nad tym wydarzeniem objął Minister Sprawiedliwości oraz Minister Sportu i Turystyki.

Naszym gościom pokazaliśmy otwartość i serdeczność warszawskich radców prawnych. Bał, który zorganizowaliśmy dla uczestników Spartakiady na Stadionie Narodowym, przeszedł do annałów tej imprezy. Wszystko odbyło się dzięki hojnemu wsparciu sponsorów, bez których nie udałoby się zorganizować wydarzenia o takiej skali.

Miło mi było oglądać na trybunach wielu przyjaciół – radców prawnych i aplikantów – którzy wspaniale dopingowali naszych zawodników.

Dlatego tym razem poruszam kwestię integracji środowiskowej? Otóż chciałbym, aby nasz samorząd był dla Was nie tylko takim miejscem, w którym znajdziecie merytoryczną pomoc w wykonywaniu zawodu czy rozwijaniu własnej praktyki. Chciałbym, aby było to również miejsce wspólnych spotkań natury mniej zobowiązującej. Siła naszego środowiska tkwi nie tylko w jego potęgze intelektualnej czy liczebności, lecz także w jedności i współpracy, którym sprzyjają imprezy o charakterze integracyjnym. To doskonała płaszczyzna do budowania tożsamości zawodowej radców prawnych, łącząca różne pokolenia i grupy zawodowe. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że do udziału w wydarzeniach ważnych dla samorządu zapraszamy osoby, które mogą mieć wpływ na to, w jakich warunkach przychodzi nam wykonywać nasz zawód. W ten sposób chcemy pokazać politykom i przedstawicielom mediów, że razem stanowimy siłę, z którą należy się liczyć.

Jak widać, nie narzekamy. Robimy to, co do nas należy. Staramy się pomagać Koleżankom i Kolegom na różne sposoby. Nie tracimy jednak z oczu spraw dla nas zasadniczych. A tą jest bez wątpienia walka o dalszy rozwój naszego zawodu, a co za tym idzie – budowanie na rynku przewagi konkurencyjnej radców prawnych.



W numerze

Felieton Dziekana: O integracji słów kilka	2
Przegląd prasy	4

Temat numeru

Jesteśmy widocznii!	5
XXXVI edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób”	8

Aktualności

Ślubuję uroczyscie	9
Wieniec dla bohaterów Warszawy	14
Radcowie prawni dla żołnierzy Armii Krajowej	15
Biegacze z OIRP w Warszawie uczcili pamięć	16
o Powstaniu Warszawskim	18
„Naprzód żołnierze. Jeszcze Polska nie zginęła (...)”	19
Konferencja prasowa Dziekana Rady OIRP w Warszawie	20
i Prezydenta m.st. Warszawy	22
List Dziekana Rady OIRP w Warszawie do pracodawców	22
English Law Programme w OIRP	24
Sukces akcji „Lex dla aplikanta”	25
Nowy sezon w Klubie Radcy Prawnego	28
Ekwadorczyk na pl. Konstytucji	30
Wywiad z dr. Juanem Eduardem Pilataxi Almendariz	32
Powiało w Wilkasach	34
Zacięta walka o Puchar Dziekana	36
Seans filmowy na święto radcy prawnego	39
Wakacyjny konkurs „Temidium”	40
Prawnik.pl – portal dla Ciebie	
„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej...”	
Angielski dla polskich prawników	

Prawo i Praktyka

PROCEDURA CYWILNA, PRAWO CYWILNE

Duża nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego i nowela Kodeksu cywilnego. Zmiany w ustawie o radcach prawnych	41
---	----

PRAWO ADMINISTRACYJNE

Rewolucyjne zmiany w postępowaniu przed sądami administracyjnymi	45
Instytucja powierzenia przetwarzania danych osobowych	51

PRAWO KRAJÓW UE

Karta praw podstawowych Unii Europejskiej i jej zastosowanie w postępowaniu przed sądami krajowymi	56
--	----

PROCEDURA KARNA

Środki przymusu	62
-----------------------	----

Rozmaitości

Rozstrzelać jak wściekłe psy, czyli o prawnych koncepcjach	69
Andrieja Januarijewicza Wyszynskiego	82
Warszawa powolnym krokiem	

LUDZIE CIEKAWI

„Sporo mi się udało zrobić” – wywiad z mec. Edwardem Kostro	90
---	----

MODA

Historia wiązana wokół męskiej szyi	100
---	-----

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Wierzyciel	106
------------------	-----

Przegląd prasy



Rzeczpospolita 14.07.2015 r.

Oplaca się łączyć sprawy, taksa jest od każdej

Przegrywający kilka spraw prowadzonych łącznie przez jednego prawnika zwraca koszty adwokackie oddzielnie od każdej z nich.

Najnowsza uchwała Sądu Najwyższego to dobra wiadomość dla stron, a zwłaszcza adwokatów i radców. Choć formalnie pieniądze zasądzane są dla wygrywającego, prawnicy często umawiają się z klientem, że będą one ich honorarium.

Kwestia określenia wysokości kosztów sądowych wynikała w sprawie, jaką wytoczyli rodzice i rodzeństwo Katarzyny P., śmiertelnej ofiary wypadku samochodowego. Domagali się zadośćuczynienia od Towarzystwa Ubezpieczeń Generali, w którym ubezpieczony był sprawca wypadku. Zasądzając matce 80 tys. zł, a pozostałym krewnym po 60 tys. zł, sąd uznał, że przysługuje im zwrot kosztów jednego pełnomocnika według minimalnej stawki adwokackiej: 3,6 tys. zł za pierwszą instancję i 2,7 tys. zł za drugą (razem 6,3 tys. zł) podwyższony o 100 proc., gdyż prawnik reprezentował cztery osoby. W sumie sąd zasądził 12,6 tys. zł, które podzielił na czterech powodów. Dla każdego przypadło po 3150 zł. Powodowie nie zgodzili się z takim werdyktem. W odwołaniu przekonywali, że każdemu z nich należy się przynajmniej cała stawka minimalna, a więc po 6,3 tys. zł.

Rzeszowski Sąd Apelacyjny, rozpatrując zażalenie, powziął wątpliwości, jak określić kwotę kosztów pełnomocnika w takiej sytuacji i o rozstrzygnięcie zwrócił się do Sądu Najwyższego.

(...) SN opowiedział się za zapłatą za każdą sprawą oddzielnie. Uchwalili, że w razie współuczestnictwa formalnego (art. 72 § 1 pkt 2 k.p.c.) do niezbędnych kosztów procesu poniesionych przez współuczestników reprezentowanych przez jednego pełnomocnika, adwokata lub radcę zalicza się jego wynagrodzenie ustalone odrębnie w stosunku do każdego współuczestnika. Sąd powinien jednak je obniżyć, jeżeli przemawia za tym nakład pracy pełnomocnika, podjęte przez niego czynności oraz charakter sprawy.

Sygn. akt: III CZP 29/15



Rzeczpospolita 31.08.2015 r.

Radca z urzędu nie musi spełniać wszystkich życzeń klienta

Wyznaczenie pełnomocnika z urzędu do wniesienia skargi kasacyjnej nie nakłada na niego obowiązku sporządzenia określonego środka zaskarżenia zgodnie z życzeniem klienta – wskazał Sąd Apelacyjny w Białymstoku.

Osadzony w areszcie śledczym Janusz J. (imię fikcyjne) pozwał radcę ustanowionego mu przez sąd z urzędu za naruszenie dóbr osobistych. Domagał się od prawnika 80 tys. zł.

O co chodziło? Otóż radca sporządził opinię prawną, w której wskazał na niemożliwość sporządzania skarg konstytucyjnych w 129 sprawach z uwagi na nakład pracy, który uniemożliwił ich

przygotowanie w ustawowym terminie. Jednocześnie prawnik wniósł wniosek o zwolnienie go od reprezentowania klienta jako pełnomocnika z urzędu, na co sąd przystał.

Janusz S. zarzucił swojemu pełnomocnikowi naruszenie zasad etyki radcy prawnego, brak szacunku, pozbawienie go prawa do obrony, co w jego ocenie naruszało dobra osobiste. Sąd Okręgowy w Białymstoku nie dopatrzył się jednak w opisywanej sprawie naruszenia prawa i oddalił pozew.

Ten wyrok podtrzymał Sąd Apelacyjny (sygn. akt I ACa 922/14), wyjaśniając, iż wyznaczenie pełnomocnika z urzędu w celu wniesienia skargi konstytucyjnej nie nakłada na wyznaczonego pełnomocnika obowiązku sporządzenia określonego środka zaskarżenia zgodnie z życzeniem klienta.

Nakłada natomiast jedynie obowiązek – w razie stwierdzenia braku podstaw do wniesienia skargi – sporządzenia w tym przedmiocie pisemnej opinii prawnej i dołączenie jej do zawiadomienia skierowanego do sądu oraz strony, co też pozwany radca uczynił. – Wraz z wykonaniem tych czynności ustaje obowiązek udzielenia pomocy prawnej spoczywający na wyznaczonym radcy prawnym – wskazał sąd.



Rzeczpospolita 30.09.2015 r.

Kara za brak jednego słowa

Sąd Najwyższy nie zakwestionował ukarania adwokata za błąd w nazwie sądu, do którego skierował pismo.

Adwokat skierował wniosek o uzasadnienie wyroku do Sądu Okręgowego Warszawa, zamiast do Sądu Okręgowego Warszawa-Praga. Wniosek nie został uwzględniony, termin na złożenie apelacji przepadł. Adwokat starał się o przywrócenie terminu, tłumaczył, że chodziło o pomyłkę – bezskutecznie. By nie stresować klienta, nie informował go o tym, co się dzieje w jego sprawie, od maja do października.

Efekt był taki, że adwokat został ukarany przez sądy dyscyplinarne upomnieniem.

Nie zgadzał się z tą karą. Jego obrońca złożył kasację do Sądu Najwyższego. Tłumaczył, że adwokat popełnił tylko nieumyślny błąd, że w jego piśmie tak naprawdę zabrakło wyłącznie jednego słowa – „Praga”. Nie przekonał jednak Sądu Najwyższego.

Sędzia sprawozdawca SN Roman Sądziej oceniał podczas ustnego uzasadnienia orzeczenia, że tłumaczenie adwokata, iż jego błąd dotyczył tylko jednego słowa, to „straszny eufemizm”. Ten błąd spowodował bowiem poważne konsekwencje – skierowanie pisma do niewłaściwego sądu i jego odrzucenie.

Sędzia Sądziej podkreślał, że Sąd Okręgowy Warszawa-Praga istnieje od 2005 r., nie jest to więc nowa instytucja, co ewentualnie mogłoby usprawiedliwiać błąd. W tym przypadku zabrakło podstawowej staranności, zapewne adwokata zgubiła rutyna.

Sąd Najwyższy podkreślał, że pomyłką dotyczącą jednego słowa można by się tłumaczyć, gdyby pismo zostało skierowane do sądu np. w Gdańsku, a nie w Warszawie. Mimo że wówczas byłaby ona bardziej widoczna, konsekwencje byłyby takie same – odrzucenie pisma skierowanego do niewłaściwego sądu.

Sygn. akt: SDI 37/15

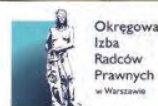
Temat numeru

Jesteśmy widoczni!

www.szukajradcy.pl

RADCA PRAWNY

POPROWADZI SPRAWĘ W SĄDZIE



OD 1 LIPCA 2015 RÓWNIEŻ W SPRAWACH KARNYCH

Redakcja Temidium

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie niemal od roku prowadzi rozbudowaną kampanię promocji zawodu radcy prawnego.

Punktem wyjścia dla tej kampanii jest fakt, że zgodnie z zasadami etyki radcowie prawni oraz kancelarie radcow-

skie nie mogą w bezpośredni sposób promować swoich usług – na skomplikowanym rynku usług prawnych, na którym obok profesjonalnych prawników działają tysiące osób bez należytych kwalifikacji... Co istotne, takie osoby nie są obowiązane do przestrzegania Kodeksu Etyki, zatem mogą prowadzić działa-



nia marketingowe bez żadnych ograniczeń. Efekt? Przed sądami, urzędami skarbowymi i innymi instytucjami wystają „naganiacze”, którzy wciskają nieświadomym obywatelom oferty „kancelarii prawnych”. Takim patologiom należy stanowczo przeciwdziałać.

Przykładem realizacji tej koncepcji jest nasza kampania zainicjowana w 2014 roku. Aby skutecznie wesprzeć radców prawnych na rynku usług prawnych, przygotowaliśmy wielopłaszczyznową akcję promocyjną prowadzoną z wykorzystaniem wielu środków informacyjnych: billboardy wielkoformatowe, citylighty, promocja na biznesowych i społecznych stronach internetowych, wyspecjalizowany mailing do tysięcy przedsiębiorców czy też artykuły sponsorowane. Hasłem przewodnim pierwszej odsłony kampanii było: „Radca prawny – dobry wybór w każdej sprawie”.

Wiosną odsłoniliśmy trzy kolejne plakaty promocyjne. Nawiązują one do charakterystycznych dla radcy prawnego aktywności zawodowych. W swoim założeniu mają być czytelne dla typowych odbiorców naszych usług: osób fizycznych i przedsiębiorców.

Integralną częścią kampanii jest promocja internetowej wyszukiwarki radców prawnych www.szukajradcy.pl. To intuicyjne i nowoczesne narzędzie służy do szybkiej komunikacji klientów z radcami prawnymi.

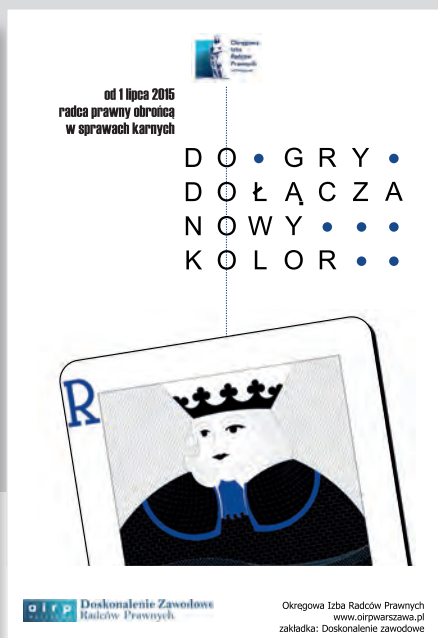
W ten sposób Izba warszawska kreuje nową jakość we wspieraniu profesjonalnych prawników przez samorząd zawodowy. Działania podejmowane przez OIRP w Warszawie łączą w sobie tak istotne elementy, jak promocja zawodu, promocja usług radcy prawnego oraz marketing idei społecznych. Oprócz przedstawienia profesjonalizmu radców prawnych oraz zakresu ich kompetencji w widoczny spo-

Dziekan Rady OIRP w Warszawie
W. Chróścik „Tworzymy długofalową strategię wsparcia radców prawnych”.



Fot. Agencja fotograficzna gilariski.com





sób podkreślono konieczność ochrony bezpieczeństwa prawnego obywateli.

Tym samym kampania tworzy nowy wzór przekazu, innowacyjny wśród zawodów zaufania publicznego, skierowany zarówno do potencjalnych klientów, jak i decydentów.

Jak inni oceniają naszą kampanię? W czerwcu w serwisie Prawnik.pl pojawił się wywiad z Dimą Słupczyńskim, *head of design* w agencji reklamowej Change, który wziął pod lupę kampanie promocyjne samorządów zawodów prawniczych.

Na temat naszej kampanii powiedział: „ta kampania może okazać się skuteczna, jeśli chodzi o poprawę wizerunku radców jako ludzi profesjonalnych, acz życzliwych, <<ludzkich>>. Zwłaszcza gdy pozostanie w przykładowej, narysowanej formie *storyboardowej*, uciekając od sesyjnej fotografii”.

Zdaniem Dziekana Rady OIRP w Warszawie Włodzi-

mierza Chrościka: „Zawsze jest tak, że przekaz promocyjny ma swoich zwolenników i przeciwników. Przygotowując strategię, staraliśmy się zbudować przekaz w taki sposób, aby zachęcał, a nie szkodził. Wykonujemy prawniczy zawód zaufania publicznego, dlatego zaufanie i bezpieczeństwo jest tym, co chcieliśmy najbardziej wyeksponować. Nie epatując przy tym humorem rodem z internetowego hejtu. Cztery najważniejsze cele przyświecające naszym działaniom to skuteczna informacja dla obywateli o profesjonalizmie radców prawnych, dalsza budowa społecznego zaufania do przedstawicieli naszego zawodu, kształtowanie profesjonalnego rynku usług prawnych oraz zwalczanie nieuczciwej konkurencji. Od takich działań nie ma odwrotu. Tworzymy długofalową strategię wsparcia radców prawnych, której celem jest uaktywnienie naszych potencjalnych klientów oraz pracodawców”.

KOLEJNE POWODY DO ZADOWOLENIA

Komisja Komunikacji Społecznej i Informacji z przyjemnością informuje, że w wyniku negocjacji prowadzonych z wydawnictwem LexisNexis, a następnie kontynuowanych z Wolters Kluwer, w czerwcu br. do zawarcia umowy pomiędzy OIRP w Warszawie a Wolters Kluwer. W najbliższym czasie można spodziewać się, że w programie prawniczym Lex pojawi się nowy publikator tj. *Temidium Prawo i Praktyka*. W pierwszej kolejności zamieszczone zostaną archiwalne artykuły opublikowane w dziale *Prawo i Praktyka*. Następnie artykuły wprowadzane będą na bieżąco. Liczymy, że dzięki zawarciu kontraktu zwiększy się liczba czytelników *Temidium* oraz wzrośnie cytowalność, w szczególności w orzeczeniach sądowych.

PROJEKT MEDIALNY

W pierwszej połowie roku ruszył projekt medialny, którego celem jest zwiększenie rozpoznawalności zawodu radcy prawnego. W trakcie jego realizacji będą mogli Państwo oglądać kolejne krótkie newsowe filmy, w których radcowie prawni odnoszą się do aktualnych tematów komentowanych przez media. Powstaną również filmy o charakterze poradnikowym, które mają m.in. zwiększyć oglądalność naszego kanału na YouTube.

Piotr Włodawiec, Przewodniczący Komisji Komunikacji Społecznej i Informacji

Daniel Dębecki, Zastępca Przewodniczącego Komisji Komunikacji Społecznej i Informacji

XXXVI EDYCJA KONKURSU

Poznaj prawo w dobry sposób



Na odpowiedzi na poniższe pytania czekamy do 15 listopada 2015 r. pod adresem e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl lub pod adresem pocztowym Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu.

Pytanie 1	Pytanie 2	Pytanie 3
1. Ze względu na sytuację finansową pracodawcy strony zakładowego układu zbiorowego pracy mogą zawrzeć porozumienie o zawieszeniu stosowania u danego pracodawcy, w całości lub w części, tego układu na okres: a) nie dłuższy niż rok, b) nie dłuższy niż 3 lata, c) co najmniej roku.	2. Do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się: a) odpowiednio przepisy o zleceniu, b) odpowiednio przepisy o umowie o dzieło, c) wprost przepisy o zleceniu.	3. W rozumieniu ustawy o podatku od spadków i darowizn do I grupy podatkowej nie zalicza się: a) teściów, b) macochy i ojczyma, c) zstępnych rodzeństwa.

LAUREACI XXXV edycji konkursu

Konkurs Izby Warszawskiej i Wydawnictwa LexisNexis „Poznaj prawo w dobry sposób” z „Temidium” nr 2 (81) 2015 rozstrzygnięty!

Na adres e-mail redakcji „Temidium” do 7 sierpnia 2015 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w lipcowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwa kombinacja odpowiedzi to: 1) – c, 2) – a, 3) – c.

1. W umowie między spółką z o.o. a członkiem zarządu tej spółki oraz w sporze z nim spółki nie może reprezentować:

c) zgromadzenie wspólników

2. Protest weksla, na przykład z powodu odmowy jego zapłaty, sporządza:

a) notariusz

3. Kara porządkowa nie może być zastosowana wobec pracownika przez pracodawcę:

c) po upływie 2 tygodni od powzięcia wiadomości o naruszeniu obowiązku pracowniczego i po upływie 3 miesięcy od dopuszczenia się tego naruszenia

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do radcy prawnego **Sylwii Lipnik**, która zajęła I miejsce. II miejsce zajął radca prawny **Marek Kaliciak**, III miejsce przypadło w udziale radcy prawnemu **Adrianowi Mackiewiczowi**.

Laureatom raz jeszcze serdecznie gratulujemy, a wszystkim tym, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w kolejnych odsłonach!

Redakcja Temidium

NAGRODY w XXXVI edycji konkursu

Nagroda za I miejsce



► **Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz, H. Knysiak-Molczyk (red. naukowa), Warszawa 2015**

► Nagrodą są także dwa bilety do Teatru Dramatycznego

Nagroda za II miejsce



► **Ustawa o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Komentarz, P. Feliga (red. naukowa), Warszawa 2015**

► Nagrodą są także dwa bilety do Teatru Dramatycznego

Nagroda za III miejsce



► **Ustawa o prawach konsumenta. Komentarz, D. Lubasz, M. Namysłowska, Warszawa 2015**

► Nagrodą są także dwa bilety do Teatru Dramatycznego

Aktualności

Ślubuję uroczyście...



Fot. Agencja fotograficzna gilarzski.com

Biurowe Prasowe OIRP w Warszawie

Ponad siedmiuset radców prawnych, którzy w tym roku pomyślnie zdali egzamin zawodowy, przystąpiło w poniedziałek 15 czerwca do uroczystego ślubowania.

„Ślubuję uroczyście w wykonywaniu zawodu radcy prawnego przyczyniać się do ochrony i umacniania porządku

prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązki zawodowe wypełniać sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, zachować tajemnicę zawodową, postępować godnie i uczciwie, kierując się zasadami etyki radcy prawnego i sprawiedliwości” – tak brzmiały słowa ślubowania, które w tym roku złożyło ponad siedmiuset

radców prawnych, wpisanych na listę prowadzoną przez Radę Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, będącej największą izbą radców prawnych w Polsce.

Uroczystość ślubowania rozpoczęło wprowadzenie sztandaru Krajowej Izby Radców Prawnych, a także odsłuchanie hymnu państwowego. Po oficjalnym i pełnym honorów rozpoczęciu swoje przemówienie wygłosił Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik. Dziekan pogratulował wszystkim ukończenia niełatwej aplikacji i zdania trudnego egzaminu zawodowego. „To była droga pełna poświęceń i wyrzeczeń. Wiem o tym doskonale – taka była również i moja droga zawodowa”, mówił Włodzimierz Chróścik. „Przed wami stają teraz nowe wyzwania, nowe szanse i nowe możliwości. Nie mam wątpliwości, że jesteście doskonale przygotowani, aby im sprostać. Nasza aplikacja uchodzi bowiem za jedną z najbardziej wymagających wśród wszystkich zawodów prawniczych w Polsce. Teraz ten trud będzie procentował”, dodał.

Podczas ślubowania obecni byli także znamienici goście, którzy, przemawiając do zgromadzonych, pogratulowali ślubującym. Wśród honorowych gości znaleźli się: Stanisława Prządka, Przewodnicząca Sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, prof. dr hab. Bronisław Włodzimierz Sitek, Prezes Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, Iwona Kujawa, Dyrektor Departamentu Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy

Prawnej w Ministerstwie Sprawiedliwości, Mariusz Paplaczek, Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich, a także Ewa Stompor-Nowicka, Wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, która odczytała list gratulacyjny od Dariusza Sałajewskiego, Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych. Głos zabrał również przedstawiciel starostów ślubującego rocznika Kamil Kruszewski.

Miłą niespodzianką było wręczenie przez Mariusza Paplaczka, Prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich, Dziekanowi Włodzimierzowi Chróścikowi medalu Labor Omnia Vincit („Praca wszystko zwycięży”), przyznanego przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego.

Pod koniec oficjalnej części spotkania trzydziestu trzem wyróżnionym osobom wręczone zostały nagrody, które przekazali sponsorzy, tj. wydawnictwa Wolters Kluwer, Wiedza i Praktyka oraz C.H. Beck. Dodatkowo dla czterech „najlepszych z najlepszych” radców prawnych firma Lex Center ufundowała vouchery na udostępnienie lokalu na kancelarię.

Po zakończeniu ślubowania radcy podpisali rotę i odebrali upominki ufundowane przez OIRP w Warszawie i sponsorów. Podobnie jak w roku ubiegłym niesłabnącą popularnością cieszyły się ścianki z logo Izby warszawskiej, na tle których młodzi adepci sztuki radcowskiej ubrani w togi mogli zrobić pamiątkowe zdjęcia.



NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH – NAJLEPSZA ŚREDNIA Z APLIKACJI I EGZAMINU:

Marta Borajkiewicz-Pionkowska, Marta Godlewska, Michał Kołodziński, Wojciech Ługowski.

NAJWYŻSZE ŚREDNIE Z APLIKACJI: Edyta Bachurzevska, Paweł Barański, Agata Biarda, Amelia Daszkiewicz, Grzegorz Dudek, Agnieszka Dudko-Romańczuk, Bartłomiej Dziłiński, Izabela Dziubak, Katarzyna Grodziewicz, Anna Grzywińska-Okoń, Justyna Iwan, Paweł Iwanowski, Karolina Jaciow, Urszula Janowska, Beata Jaskowska, Justyna Karczmarz, Judyta Jędruch, Zuzanna Kostur-Nienartowicz, Jan Kristosiuk, Kamil Kruszewski, Mariusz Kułagowski, Aneta Liśkiewicz, Anna Łagoźna, Katarzyna Magnuska, Krystian Marecik, Marcin Mucha, Karolina Napiórkowska, Justyna Nowaczek-Kędziora, Janusz Pągowski, Katarzyna Pietyra, Aleksandra Płucienik, Adrian Prusik, Paweł Rodak, Magdalena Sapiejka-Gołębowska, Michał Sieroń, Monika Słomka-Grabowska, Grzegorz Sobolak, Sylwia Stępień-Adamczyk, Katarzyna Strzałkowska-Pakuła, Łukasz Tarkowski, Tomasz Trych, Iwona Trzeciak, Łukasz Warszawski, Marta Wiśniewska, Marta Wojtkowiak, Rafał Wójcicki, Aleksandra Ziętek-Capiga.

NAJWYŻSZE ŚREDNIE Z EGZAMINU:

Edyta Bachurzevska, Paweł Barański, Rafał Bartosik, Tomasz Bednarczyk, Justyna Blus, Joanna Chmielewska, Amelia Daszkiewicz, Mikołaj Doscocz, Marta Drela, Anna Dużyńska-Pucha, Izabela Dziubak, Adam Florczyk, Ewa Forszewska-Jarzyńska, Kamila Grabowska, Katarzyna Grodziewicz, Jacek Grzywa, Anna Grzywińska-Okoń, Paweł Iwanowski, Karolina Jaciow, Ewelina Jarosz, Adrian Jarzębowski, Michał Kaczor, Iwona Kamińska, Paweł Karsznia, Joanna Kornas, Zuzanna Kostur-Nienartowicz, Piotr Krośnicki, Aleksandra Kühn, Ewa Łuszczewska, Patrycja Mickiewicz, Marcin Mucha, Karolina Napiórkowska, Katarzyna Nierenberg, Anna Osmańska, Agnieszka Pawlicka-Kędzierska, Joanna Przybył, Aleksander Przywara, Jacek Rink, Paweł Roszkowski, Kinga Sieczko, Łukasz Sobiesiak, Ewelina Steć, Karolina Targańska, Mateusz Woiński, Rafał Wójcicki, Ewelina Wójcik, Emilia Zajączkowska, Katarzyna Zych, Katarzyna Żurawska.



WSZYSCY ŚLUBUJĄCY:

Natalia Alwin-Nepelska, Przemysław Antas, Anna Armińska, Klaudia Babska, Edyta Bachurzevska, Adam Badowski, Michał Bala, Wojciech Balas, Tomasz Balcer, Konrad Balcer, Zuzanna Baran, Agnieszka Baran-Płomińska, Nina Baranowska, Paweł Barański, Joanna Barbachowska, Urszula Bargiel, Łukasz Barszczak, Rafał Bartosik, Jakub Bąk, Tomasz Bednarczyk, Radosław Bednarski, Marlena Bednarz, Patryk Beker, Agata Biarda, Piotr Bielecki, Eliza Bielewicz-Otremba, Adriana Bil-Więckowska, Anna Bilińska, Ilona Bilińska, Ewa Bilska, Michał Bilski, Paulina Biłda, Justyna Blus, Izabela Błaszczynska, Kamil Bobel, Anna Bobowska, Anna Bogdan-Mazewska, Joanna Bogdańska, Krzysztof Bogusz, Anna Boksa, Urszula Bombol, Marta Borajkiewicz-Pionkowska, Katarzyna Borek-Owczarek, Karolina Borkowska, Katarzyna Borowska, Mirosław Boruta, Radosław Broniarek, Magdalena Broniszewska, Kamil Broniszewski, Jolanta Browarska, Szymon Brożyński, Marta Bryjak, Magdalena Bryl, Robert Bryzek, Katarzyna Brzeska, Monika Brzóska, Aleksandra Budnicka, Magdalena Bujak-Warchoł, Michał Cecerko, Joanna Chmielewska, Agnieszka Chodosz, Klara Chodurska, Sylwia Chojacka, Anna Chrościńska, Anna Chudy, Maria Chylak, Ewa Ciborska-Brzezny, Daniel Ciecierski, Dariusz Ciećka, Łukasz Cieśla, Paweł Cieślak, Aneta Cieślik, Tomasz Cimoch, Adam Ciulkiewicz, Michał Copija, Katarzyna Cudna-Tomaszek, Joanna Cudziło, Renata Cybulska-Paska, Jakub Czapliński, Anna Czarnecka, Aneta Czarnecka-Teuchmann, Konrad Czaromski, Kamila Czarnota, Inga Czech, Aleksandra Danielewicz, Amelia Daszkiewicz, Tomasz Dąbrowski, Andrzej Dębski, Jakub Długołęcki, Agata Dmyterko, Lech Dobrogoszcz, Andrzej Dobrowolski, Sebastian Dobrzyński, Klaudia Domasiewicz, Agnieszka Doroz, Mikołaj Doskocz, Marta Drela, Marek Dręzek, Bartosz Drozdowicz, Mateusz Drózdź, Jan Dubiński, Barbara Duchińska, Grzegorz Dudek, Agnieszka Dudko-Romańczuk, Piotr Duma, Anna Dużyńska-Pucha, Grażyna Dylewska, Michał Dymek, Agnieszka Dymura, Anna Dynek, Przemysław Dziąg, Monika Dzilińska-Buraczynska, Bartłomiej Dziłiński, Izabela Dziubak, Andrzej Ejmont, Aleksandra Ejmont, Dorota Falacińska, Dorota Faron, Kamila Fedorowicz, Agnieszka Felicjańczuk, Marcin Fengler, Elżbieta Figat-Michalak, Krzysztof Fijołek, Jakub Filipowicz, Konrad Fischer, Adam Florczyk, Anna Forszewska-Jakubowicz, Ewa Forszewska-Jarzyńska, Agnieszka Frączkowska, Piotr Frelak, Anna Fundakowska, Katarzyna Gajewska, Marta Galińska, Zofia Gałązka, Sylwia Gawlik, Jolanta Gawor-Nowak, Anna Gawrych, Marta Giers, Agata Glapińska, Małgorzata Gładych, Eliza Gmur-Kosińska, Jacek Gniewek, Andżelika Godek, Marta Godlewska, Igor Goliński, Aleksandra Gołębiewska, Marta Gorczyńska, Ewa Gosk, Ewa Goszczyńska-Kondrat, Piotr Goździejewski, Konrad Góra, Anna Górecka, Andrzej Górny, Joanna Górską, Magdalena Grabek, Iwona Grabowska, Kamila Grabowska, Anna Grau, Magdalena Grobel, Katarzyna Grodziewicz, Magdalena Grudzińska, Agnieszka Grundas, Marek Gruszczyński, Natalia Gryn, Jacek Grzywa, Anna Grzywińska-Okon, Marlena Gumkowska-Kyrcz, Tomasz Gunia, Michał Hady, Anna Hložek, Ewa Ignaciuk, Justyna Iwan, Damian Iwaniuk, Paweł Iwanowski, Mikołaj Iwański, Kamil Jabłoński, Karolina Jaciow, Arkadiusz

Jackowski, Piotr Jagoda, Joanna Jakubowska, Dominika Janiszewska-Kajka, Urszula Jankowska, Marta Jankowska-Oklej, Adam Jankowski, Rafał Jankowski, Iwona Janusz, Anna Jarczok, Anna Jarmułowicz, Ewelina Jarosz, Artur Jaroszek, Rafał Jaroszyński, Adrian Jarzębowski, Wojciech Jasiakiewicz, Beata Jaskowska, Izabela Jaworska, Monika Jaworska, Judyta Jędruch, Anna Jędrusiak-Morycz, Katarzyna Jędrzejczak, Natalia Jodłowska, Agnieszka Jońska, Danuta Józwick, Piotr Józwick, Marek Juszcak, Agnieszka Juskiewicz, Paweł Kaca, Sławomir Kacaliński, Monika Kaczmarczyk, Dorota Kaczmarek, Mariusz Kaczmarek-Okrój, Monika Kaczmarska, Aleksandra Kaczor, Michał Kaczor, Anna Kaczorowska, Marek Kaczorowski, Joanna Kadłubowska, Joanna Kakietek, Małgorzata Kaleta, Iwona Kamińska, Karina Kamińska, Mirosław Kamiński, Paweł Kamiński, Kamila Kanios, Agnieszka Kańczugowska, Szymon Karczewski, Justyna Karczmarz, Paweł Karsznia, Łukasz Kasiak, Aleksandra Kasińska, Jakub Kasnowski, Kamil Kasperowicz, Piotr Kasprzak, Michał Kędzierski, Agnieszka Kędzior, Mateusz Kiejna, Anna Kierzkowska-Kałka, Joanna Kijas, Ewa Klawe-Mikołajuk, Maciej Klepacki, Tomasz Klimaszewski, Zuzanna Kloc, Damian Kłoczek, Grzegorz Kłoz, Katarzyna Kłosowska, Artur Kłyk, Edyta Kniaziowska-Bryk, Maciej Kobus, Łukasz Koc, Michał Kochański, Łukasz Kojara, Monika Kolasińska, Paulina Kolowca, Sylwia Kołodziej, Magdalena Kołodziejczyk, Michał Kołodziński, Beata Konik, Rafał Kopania, Anna Kopytowska, Wojciech Korczak, Michał Kordaczuk, Anna Kordys, Aneta Korepta, Joanna Kornas, Tomasz Korolko, Mateusz Koronkiewicz, Robert Kortała, Anna Kosiorek, Łukasz Kosakowski, Zuzanna Kostur-Nienartowicz, Tomasz Kosub, Bartłomiej Kościuszko, Anna Kowalczyk, Michał Kowalewski, Arkadiusz Koziarski, Agata Koziół, Agnieszka Kozłowska, Joanna Kozłowska, Matylda Kozłowska, Monika Kozłowska, Paulina Kozłowska, Łukasz Kozłowski, Maciej Kozłowski, Kamil Krajewski, Maciej Krawczyk, Jan Kristosiuk, Wojciech Krobicki, Piotr Krośnicki, Katarzyna Król, Kamil Kruszewski, Paweł Krygiel, Ewelina Kubańska, Piotr Kubrak, Marta Kudlik, Renata Kudła, Aleksandra Kühn, Piotr Kujawa, Agnieszka Kulik, Mariusz Kułagowski, Aneta Kułakowska, Katarzyna Kurek, Ewelina Kurowska, Konrad Kurpiewski, Paweł Kuźma, Krzysztof Kwiecień, Katarzyna Lachowicz, Łukasz Lanc, Olga Laskowska, Ewa Latko, Michał Lelonek, Miłosz Lemczak, Monika Lenartowicz, Magdalena Lenik, Iwona Leńczuk, Olga Leśniewska, Andrzej Lewandowski, Paweł Lewandowski, Katarzyna Ligenza, Zofia Lipka, Joanna Lipnicka, Robert Lisicki, Karolina Lisiecka, Michał Lisiecki, Natalia Lisowska, Aneta Liśkiewicz, Beata Lizak, Michał Lonc, Adam Lonty, Marta Lorenc, Łukasz Lubowicki, Filip Łach, Anna Ładnowska, Anna Łagoźna, Izabela Łęczycka, Paweł Łopaciński, Alicja Łosowska, Wojciech Ługowski, Anna Łukasiewicz, Ewa Łukaszewicz, Karolina Łukaszewska, Ewa Łuszczewska, Magdalena Łyszkowska, Jakub Macek, Łukasz Machalski, Artur Machciński, Kamil Machnowski, Andrzej Maciąg, Jakub Maciejek, Maciej Maciejewski, Łukasz Maciołek, Joanna Mackiewicz, Katarzyna Magnuska, Tomasz Majdan, Barbara Majewska, Wojciech Majkowski, Arkadiusz Makar, Marta Maksymowicz, Anna Maliszewska, Mateusz Małek, Dorota Małkińska, Jarosław Marczak, Piotr Marczewski, Michał Marczuk, Krystian Marecik, Dominika Marek, Elż-

bieta Marek, Janina Markowska, Katarzyna Markowska, Łukasz Markowski, Paweł Martynek, Marcin Maszczyński, Monika Matacz-Szczepkowska, Ewa Matera, Paweł Materkowski, Anna Matusiak, Katarzyna Matusz, Justyna Matuszewska, Maciej Mazański, Anna Mazur, Przemysław Mazur, Anna Mądrawska, Ireneusz Mendrek, Anna Mężyńska-Samoraj, Elżbieta Mianowska, Wojciech Michalak, Joanna Michałek-Kardas, Patrycja Mickiewicz, Emilia Mieczkowska-Sadowska, Anna Migut, Anna Mikulska, Karol Miłkowski, Krzysztof Mitkiewicz, Anita Mizerska-Klepacz, Cezary Młotek, Martyna Młynarczyk, Karol Moes, Anita Morawiecka, Dominik Morgała, Magdalena Moszczyńska, Anna Możdżeń-Sypniewska, Beata Mroczek, Marcin Mucha, Aneta Muras, Arkadiusz Muszyński, Magdalena Myśliwiec, Paweł Nałęcz, Karolina Napiórkowska, Michał Naruszewicz, Anna Nasiłowska, Piotr Niczko, Ewa Niedźwiedzka, Bartosz Niemczynowicz, Magdalena Niemierzycka, Katarzyna Nierenberg, Bogusz Niesłuchowski, Lidia Niksa, Joanna Niska, Anna Nowacka, Justyna Nowaczyk-Kędziora, Anna Nowak, Karolina Nowak, Magdalena Nowak, Marta Nowak, Edyta Nurzyńska-Wereszczyńska, Krzysztof Nurzyński, Sławomir Obara, Łukasz Obzejta, Piotr Ochijewicz, Natalia Olkowicz, Kinga Olszewska, Agata Onyszczyk, Sylwia Ordowska, Magda Orłowska-Legut, Łukasz Orłowski, Bogusława Osiecka, Anna Osmańska, Katarzyna Ostachowska, Katarzyna Ostaszewska, Dorota Oszczyk-Racińska, Mateusz Oszczypała, Małgorzata Ożóg-Wierzbička, Katarzyna Pachowska, Łukasz Pachucki, Katarzyna Padała, Monika Pająk, Julita Palonka, Rafał Panasewicz, Jarosław Paszkiewicz, Małgorzata Paszkowska, Adam Patejka, Agnieszka Pawlicka-Kędzierska, Paulina Pawłowska, Jadwiga Pazik-Ukraińska, Janusz Pagowski, Agnieszka Pelc, Joanna Pelkowska, Karol Pękalski, Katarzyna Piasecka, Michał Piątkowski, Justyna Piechota-Trybulec, Adam Piechowicz, Michał Piekarski, Barbara Pietrzak, Katarzyna Pietryra, Eliza Piętał, Bartosz Pikuła, Karolina Pilwińska, Małgorzata Piłat, Piotr Piłat, Tomasz Pleskot, Milena Pluta, Aleksandra Plucienik, Mariusz Pniewski, Katarzyna Polak, Tomasz Popławski, Marta Potruszka-Karwińska, Marcin Poturański, Tomasz Prost, Adrian Prusik, Andrzej Prusiński, Dariusz Prymon, Dąbrowka Przewłocka, Marek Przybyłski, Joanna Przybył, Anna Przybyłko, Paweł Przygoda, Aleksander Przywara, Patrycja Pułkowska, Piotr Pyrzak, Robert Pytlewski, Sylwia Rabińska, Małgorzata Racka-Lewandowska, Małgorzata Raczynska, Andrzej Rajchel, Małgorzata Redosz-Kulicka, Michał Resztik, Jacek Rink, Tomasz Rocki, Monika Roślowska, Paweł Rodak, Anna Rodek, Joanna Rodek-Kietlińska, Aleksandra Rogalska, Łukasz Rogowski, Anna Romaniuk, Ilona Rosińska, Paweł Roszkowski, Konstancja Rubiszewska, Karolina Rycharska-Sylwestrzak, Izabela Rytka, Marta Rzeplińska, Filip Rzewski, Sylwia Sadowska, Sebastian Sadowski, Agnieszka Sagan-Jeżowska, Justyna Sak, Adam Salikier, Tomasz Sałaciński, Kamila Samczuk-Sieteska, Magdalena Sapiejka-Gołębowska, Dominika Sasin-Knothe, Anna Sawczuk, Maryla Sekścińska, Konrad Seń, Zbigniew Sepioł, Agnieszka Serzysko, Monika Sebastianowicz, Mateusz Sidło, Kinga Sieczko, Renata Sielska, Marta Siemieniuk, Dawid Siemienkowicz, Michał Sieroń, Dawid Sierżant, Katarzyna Siewierska, Jakub Sikora, Jakub Skiba, Marta Skiba, Magdalena Skierka, Paulina Skoczylas, Katarzyna Skrzek, Piotr Skurzyński, Magdalena Skwierczyńska, Monika Słomka-

Grabowska, Aleksandra Słonec-Misiak, Karol Smęt, Michał Snitko-Pleszko, Piotr Sobieraj, Łukasz Sobiesiak, Grzegorz Sobolak, Kamil Sobolewski, Anna Sochacka-Dulęba, Kamila Soćko, Marcin Soja, Agnieszka Sokołowska, Beata Sokołowska-Odeh, Piotr Sokołowski, Barbara Solan, Przemysław Sołtysiak, Piotr Sołtysik, Piotr Sosna, Agnieszka Sosnowska, Anna Sosnowska, Renata Sproska-Czuban, Wioletta Stachowczyk, Karolina Stachowicz-Lada, Ewa Stanecka, Przemysław Stanik, Szymon Stawicki, Katarzyna Stawska-Fabek, Ewelina Steć, Izabela Stelmach, Jan Stenka, Sylwia Stępień-Adamczyk, Aleksandra Stępiak, Anna Stępniewska, Marek Stopczyński, Paweł Stopczyński, Agnieszka Struk-Jaroć, Alicja Struska, Katarzyna Strzałkowska-Pakuła, Aneta Stuleblak, Tomasz Stypułkowski, Korina Sudół, Monika Susańko, Aleksandra Suwała, Anna Szadkowska, Ewa Szafrąńska, Karol Szafrąński, Anna Szalach-Russek, Adam Szczepanik, Dominik Szepietowski, Cyprian Szeretucha, Karina Szewczak-Białas, Paweł Szewczyk, Klaudia Szkodzińska, Małgorzata Szrajda, Tomasz Szuba, Maciej Szupowski, Monika Szwed, Katarzyna Szyńska-Mędzin, Anna Szyslak-Juszczynska, Agnieszka Ściegosz, Paulina Ślisz-Sandecka, Łukasz Śliwiński, Wojciech Śliwiński, Łukasz Świderek, Joanna Świdowska, Artur Świdorski, Daniel Świdorski, Agnieszka Świeboda-Hofman, Ewelina Świech, Konstancjus Szwiredo, Justyna Tablewska, Piotr Tarasiuk, Karolina Targańska, Bartosz Targański, Łukasz Tarkowski, Bartłomiej Tkaczyk, Jakub Tomczak, Wojciech Tomczak, Iwona Tomecka, Anna Tomkowska, Maciej Tracz, Aneta Trawińska, Justyna Trawkowska, Magdalena Trojanowska, Monika Trojanowska, Bartosz Trojanowski, Tomasz Trych, Ewa Trzcińska, Iwona Trzeciak, Anna Turczyn, Justyna Turowska, Magdalena Twardowska, Aneta Tworek, Marcin Tyka, Gerard Ubysz, Adriana Urbanik, Łukasz Uściłowski, Michał Utych, Ewelina Wagiel, Łukasz Warszawski, Tomasz Wasak, Krzysztof Wasilewski, Mateusz Wasilewski, Grzegorz Wawrzyniak, Paweł Wądołowski, Krzysztof Wąsikowski, Emilia Wesołowska, Ewelina Węgrocka-Kutra, Justyna Wichrowska, Agnieszka Wickel, Mateusz Wichowski, Katarzyna Wieczorek, Monika Wieczorek, Przemysław Więkowski, Jakub Wikiera, Paweł Wilczek, Adam Wilczyński, Karolina Wiśniewska, Marta Wiśniewska, Sebastian Wiśniewski, Alicja Witczak, Łukasz Wnuk, Dorota Wodejko-Jaroszczyk, Mateusz Woiński, Katarzyna Wojciechowska, Paweł Wojnar, Marta Wojtkowiak, Marcin Wojtkowski, Łukasz Wolbach, Aleksandra Wolna-Bek, Krzysztof Wolski, Agnieszka Woś, Marta Wójciak, Grzegorz Wójcicki, Rafał Wójcicki, Ewelina Wójcik, Edyta Wróblewska, Łukasz Wróblewski, Katarzyna Wusaty, Maciej Wypiorczyk, Anna Wyrwas, Karolina Zaborska, Małgorzata Zaborska, Paweł Zagaj, Dominik Zając, Emilia Zajączkowska, Marzena Zakrzewska, Paulina Zalewska, Michał Zaliwski, Aleksandra Zapał, Anna Zaręba, Dominika Zbrzeźniak, Patrycja Zdanowicz-Pastuszek, Michał Zembrzuski, Piotr Zgierski, Izabella Zielińska, Aleksandra Ziętek-Capiga, Paweł Złamańczuk, Anna Zubik, Mikołaj Zug, Katarzyna Zych, Paula Żabiłowicz, Adam Żak, Sławomir Żałobka, Dorota Żelakiewicz-Perz, Marta Żołędowska, Piotr Żukowski, Katarzyna Żurawska, Milena Żywiecka.

Wieńce dla bohaterów Warszawy

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Zgodnie z coroczną tradycją 1 sierpnia radcowie prawni uczcili pamięć jednego z najważniejszych wydarzeń w historii Warszawy. W rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego złożyli kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Od kilku lat przedstawiciele Klubu Radcy Prawnego stołecznej Izby radców prawnych wraz z Dziekanem Rady OIRP uczestniczą w wydarzeniach upamiętniających wybuch Powstania Warszawskiego. W tym roku obchody 71. rocznicy wybuchu powstania miały szczególny charakter. Rozpoczęły się już 31 lipca. Przez dwa dni w hołdzie poległym składano kwiaty w miejscach tragicznych wydarzeń sierpnia 1944 r.

W tym roku w imieniu OIRP wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza składali Dziekan Rady Włodzimierz Chróścik oraz Wicedziekan Ireneusz Dobrowolski, którym towarzyszyły członkinie Kapituły Klubu Radcy Prawnego: Hanna Szynkiewicz-Wanat i Elżbieta Kozikowska oraz aplikantki: Karolina Adamczyk i Joanna Kopa. Uroczystości towarzyszyła

odprawa honorowa wszystkich formacji mundurowych. Setki ludzi przybyłych na uroczystość składania wieńców w skupieniu wysłuchały okolicznościowych wystąpień Premier Ewy Kopacz oraz Prezydent m.st. Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz.



Fot. Borys Skrzyński

Radcowie prawni dla żołnierzy Armii Krajowej

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Z okazji 71. rocznicy Powstania Warszawskiego Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zorganizowała akcję „Radcowie prawni żołnierzom AK”. W ramach tej inicjatywy prawie przez tydzień kombatantom udzielane były porady prawne *pro bono*.

Akcja rozpoczęła się tuż przed obchodami Powstania Warszawskiego, tj. 30 lipca, a skończyła 4 sierpnia. Porady udzielane były w siedzibie OIRP w Warszawie przy pl. Konstytucji 5. Do udzielania porad zgłosiło się wielu radców prawnych pragnących zaangażować się w pomoc kombatantom, ale dla Izby warszawskiej najważniejsze było przede wszystkim to, że wpłynęło wiele zgłoszeń od samych zainteresowanych, którzy skorzystali z darmowych porad prawnych.

W popularyzację inicjatywy włączyło się m.st. Warszawa, zamieszczając m.in. na swoich stronach internetowych specjalnie przygotowany spot. Akcję aktywnie wspierał też Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

Inicjatywa „Radcowie prawni żołnierzom AK” była także szeroko komentowana w mediach elektronicznych, m.in. na portalu społecznościowym Facebook. O akcji pisały również m.in. serwisy Onet.pl i Prawnik.pl.



Fot. Borys Skrzyński

Biegacze z OIRP w Warszawie uczczili pamięć o Powstaniu Warszawskim

Piotr Turowicz

W ostatnią sobotę lipca odbył się jubileuszowy XXV Bieg Powstania Warszawskiego. To jeden z niewielu biegów w Polsce, w którym sport łączy się tak wyraźnie z historią miejsca.

Już sama późnowieczorna godzina startu z terenu dawnego getta warszawskiego, a także liczne historyczne akcenty na trasie biegnącej przez rejony ciężkich walk toczonych podczas okupacji mogły skłaniać do refleksji nad wojennymi losami naszego miasta.

W takim wydarzeniu oczywiście nie mogło zabraknąć członków Izby warszawskiej, która była licznie reprezentowana

zarówno w samym biegu głównym, jak również w II Biegu Zdobycia PAST-y.

Radców prawnych i aplikantów radcowskich nie odstraszyła zmienna pogoda oraz tłumy zawodników, które – choć nie sprzyjały biciu rekordów życiowych – z pewnością dodawały biegowi emocji.

Wyniki biegu były dobre, wyraźnie widać, że forma rośnie, a jej szczyt jest przewidywany na wrześniową XXVI Ogólnopolską Letnią Spartakiadę Prawników.

Autor artykułu jest radcą prawnym

„Naprzód żołnierze. Jeszcze Polska nie zginęła. Opowieść z ostatniej wielkiej wojny”

Redakcja *Temidium*

Przywołany wyżej tytuł to próba przekazania wspomnień, ale również rozliczenie autora z drugą wojną światową oraz jej następstwami dla Polski. Aby zachęcić czytelników do lektury książki, spróbujemy krótko przybliżyć jej treść. Polecamy tym bardziej, że książkę napisał nasz samorządowy kolega mec. Roman Portalski.

Główny bohater opowieści Andrzej Korosadowicz podczas wojny bolszewickiej jako dziecko dociera bez rodziców do Polski, do jej południowych kresów. Po wojnie we Lwowie i w Warszawie z trudem przebija się przez życie, zbierając „miedziaki i kopniaki” u siostr w szkołach i zakładach opiekuńczych. Udzielając harcerskiej pomocy koleżeńskiej, trafia do sądu karnego dla nieletnich w Warszawie. W obawie przed zemstą przestępców wspólnie z księdzem Alem, kuratorem sądowym, przenosi się do Wielkopolski, do Gorzenia. Tam kończy szkołę rolniczą i odbywa służbę wojskową. Po zawarciu małżeństwa ze Staszka, córką Piecuchów, pracuje na ich gospodarstwie. Okazuje się świetnym strzelcem i myśliwym.

W lecie 1939 r. zostaje zmobilizowany do wojska i po rozejściu się z niewierną żoną trafia do oddziału nazwanego Kosa I pełniącego służbę w terenie nadgranicznym. Zadaniem oddziału jest obrona przed dywersją i wywiadem niemieckim. Po wybuchu wojny oddział prowadzi walkę z Niemcami i zwycięża w bitwie pod Chlewiskami. Następnie żołnierze ukrywają się w zakonspirowanej leśniczówce, skąd udaje się im przedostać do broniącej się Warszawy. Tu Andrzej wykazuje swe nadzwyczajne zdolności strzeleckie, trafiając w niemiecki bombowiec. Po kapitulacji wraca do Gorzenia. Mimo rozstania z żoną ratuje dobytek wysiedlonych teściów Piecuchów i żony. Od 1940 r. walczy nad Pilicą w oddziale majora Hubala aż do jego klęski.



Ukrywa się w lasach w gajówce, lecz musi stamtąd uciekać przed pościgiem Niemców. Dociera do Warszawy, gdzie trafia na uliczną łapankę i zostaje wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Próbuje stamtąd uciec, niestety bez powodzenia. Andrzej poddaje się Niemcom i udaje mu się zatrudnić w leśnictwie należącym do właścicieli von Eicke. Współpracuje z nimi jako opozycjonistami Hitlera. W 1943 r. przedostaje się do Warszawy. Udaje mu się wydobyć broń ukrytą po kapitulacji w 1939 r. Podejmuje walkę partyzancką w okolicach Pilicy, współtworząc oddział Kosa II. W lipcu 1944 r. zostaje wezwany do Komendy Głównej AK w Warszawie. Tam zastaje go wybuch powstania. Ochronia siedzibę Komendy, walczy z niemieckimi snajperami „gołębiarzami”. Tak powstaje Oddział Kosa III. Jego żołnierze – powstańcy po kapitulacji nie idą do niewol niemieckiej. Część z nich wraca nad Pilicę do dalszej walki partyzanckiej. Od stycznia 1945 r. wspólnie z Armią Radziecką walczy z cofającymi się Niemcami. Po wypędzeniu Niemców Andrzej samodzielnie rozwiązuje swój oddział, polecając żołnierzom dalsze pełnienie służby dla Polski. Większość z nich ma zająć się nauką i pracą. Część wstępuje do wojska, niektórzy podejmują dalszą walkę podziemną, nie ufając nowym władzom.

Andrzej opracowuje i dokumentuje działalność oddziałów Kosa, by ocalić od zapomnienia czyny żołnierzy, partyzantów, wspomagających kobiet i księży walczących w obronie Polski.

„Naprzód żołnierze. Jeszcze Polska nie zginęła. Opowieść z ostatniej wielkiej wojny” Roman Portalski, wyd. Bellona, Warszawa 2012 r.

Lex dla
aplikanta



login



hasło

LEX

**Nieodpłatny
dostęp do programu LEX**



Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych
www.oirp.warszawa.pl
Aplikacja

Konferencja prasowa Dziekana Rady OIRP w Warszawie i Prezydenta m.st. Warszawy

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Tematem wspólnej konferencji prasowej Hanny Gronkiewicz-Waltz, Prezydent m.st. Warszawy, i Włodzimierza Chróścika, Dziekana Rady OIRP w Warszawie, było podsumowanie współpracy w zakresie pomocy prawnej *pro bono* dla osób ubogich.



Fot. Borys Skrzyński

Podczas konferencji prasowej Hanna Gronkiewicz-Waltz i Włodzimierz Chróścik omówili współpracę m.st. Warszawy i Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie w zakresie porad prawnych udzielanych osobom najuboższym w ramach Centrum Pomocy Prawnej Pro Bono. Uczestnicy podsumowali działalność Centrum od 2012 do 2015 r. Na spotkaniu obecni byli także Ireneusz Dobrowolski, Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie, oraz Violetta Micorek, laureatka ubiegłorocznego wyróżnienia „Kryształowe serce radcy prawnego”, nadawanego radcom prawnym i aplikantom

radcowskim, którzy wyróżniają się bezinteresowną pomocą prawną.

Pomoc prawna udzielana jest osobom, które nie mogą pokryć kosztów odpłatnej pomocy prawnej, w szczególności: osobom bezdomnym, osobom całkowicie niezdolnym do pracy, osobom posiadającym orzeczenie o znacznym albo umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Od 2012 r. do września br. udzielono ponad 4432 porad prawnych, a rekordowym miesiącem był październik 2013 r., gdy udzielono ich 235.

List Dziekana Rady OIRP w Warszawie do pracodawców

Szanowni Pracodawcy,
Kierownicy urzędów publicznych,

W ostatnim czasie doszło do znaczących zmian w przepisach prawa, które skutkują koniecznością zwiększenia udziału profesjonalnych pełnomocników w postępowaniach sądowych.

Występowanie w procesach dobrze przygotowanych, zweryfikowanych państwowym egzaminem zawodowym radców prawnych, nie tylko zapewnia sprawność postępowania, ale gwarantuje również stronom ochronę podstawowych praw obywatelskich.

Niestety, nie wszyscy mogą sobie zapewnić reprezentowanie przed sądem przez wybranego radcę prawnego czy innego profesjonalnego pełnomocnika. Wiele osób z przyczyn ekonomicznych musi korzystać z pomocy prawnika przydzielonego przez sąd z urzędu. Tzw. urzędówki często nie zapewniają zwrotu nakładów poniesionych przez prawnika w związku z udziałem w postępowaniu, a w konsekwencji nie zawsze cieszą się zainteresowaniem radców prawnych prowadzących własne kancelarie.

Mając na uwadze powyższe, zwracam się do Państwa – podmiotów zatrudniających radców prawnych – abyście umożliwili im udzielanie pomocy prawnej osobom potrzebującym. Zgodnie z przepisami radca prawny może pozostawać w stosunku pracy i jednocześnie świadczyć pomoc w ramach „urzędówek”, z wyjątkiem spraw karnych.

Udział zatrudnianych przez Państwa radców prawnych w sprawach sądowych przyniósłby korzyści Państwa urzędom w postaci zdobycia przez pracowników dodatkowej wiedzy, a jednocześnie przyczyniłby się do realizacji ważnej potrzeby społecznej – niesienia pomocy prawnej potrzebującym.

Włodzimierz Chróścik
Dziekan Rady OIRP w Warszawie



English Law

Programme w OIRP

wywiad z Przewodniczącym Komisji ds. Doskonalenia Zawodowego
Mariuszem Maciejewskim



Fot. Borys Skrzyński

Redakcja Temidium

Temidium: Dlaczego uruchamiamy program prawa angielskiego?

Mariusz Maciejewski: Skonstruowaliśmy i uruchamiamy ten program w związku z zapotrzebowaniem zgłaszanym przez radców prawnych. Jakiś czas temu przeprowadziliśmy ankietę badającą potrzeby i teraz

robimy szkolenia, które w tych ankietach były wymieniane najczęściej. Okazało się, że jest wśród naszych radców spore zainteresowanie prawem angielskim, zatem uruchamiamy systematyczny, dopasowany do naszych potrzeb, program prawa zagranicznego. Przy tej okazji chciałem podziękować radcom prawnym za wszystkie odpowiedzi na naszą ankietę szkoleniową. Bardzo nam one pomogły przy opracowaniu oferty na kolejny okres naszej pracy.

Dlaczego radcy prawni OIRP w Warszawie chcą się szkolić z prawa angielskiego?

Nie mam danych, żeby odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie. Jestem jednak przekonany, że głównym powodem są ambicja i śmiałość planów zawodowych, nasi radcowie chcą aktywnie działać na arenie międzynarodowej. Dobra znajomość prawa angielskiego otwiera nowe, ogromne możliwości pracy z partnerami z całego świata. Stwarza możliwość przeżycia niezwyklej przygody intelektualnej i zawodowej wynagradzanej według światowych stawek. Poza tym coraz więcej z nas spotyka się z międzynarodowymi aspektami w codziennej pracy, do czego część z nas nie miała okazji przygotować się ani na studiach, ani na aplikacji. Taki program będzie bardzo pomocny w stawieniu czoła temu wyzwaniu.

Jak wygląda uruchamiany program?

Program składa się z 10 modułów omawiających kluczowe dziedziny prawa. W sumie jest to 100 godz. szkolenia na przestrzeni 10 miesięcy. Spory nacisk kładziemy na kwestie wprowadzające, ponieważ chcemy, żeby uczestnicy dobrze zrozumieli specyfikę *common law*. Potem przechodzimy do dziedzin merytorycznych: *civil law, property and land law, company law, equity and trust law* itd. Od strony merytorycznej program ma charakter podstawowy – będzie polegał na przedstawieniu podstawowych konstrukcji prawnych prawa angielskiego. Zajęcia poprowadzą doświadczeni pracownicy brytyjskich wydziałów prawa. Zaprosiliśmy bardzo dobrą kadre, która przygotowuje zajęcia zgodnie z naszymi wymaganiami. To jest bardzo trudny projekt szkoleniowy, wymagający dużo pracy, ale jestem przekonany, że warto uruchomić taki kurs w naszej Izbie.

Co jeszcze planuje OIRP w zakresie szkoleń w języku angielskim?

W przyszłości planujemy zorganizować cykl konferencji anglojęzycznych, na które zaprosimy prawników z zaprzyjaźnionych izb zagranicznych. Będą to konferencje przeznaczone dla prawników obsługujących klientów chcących inwestować za granicą. Obszar doskonalenia zawodowego w naszej Izbie jest

bardzo dobrze zorganizowany i właściwie możemy zrobić każdego rodzaju szkolenie, którego potrzebują radcy prawni. Jeśli będzie taka potrzeba, możemy chociażby otworzyć ośrodek szkoleniowy OIRP w Londynie, prowadzący zarówno szkolenia prawnicze, jak i szkolenia z tzw. general English. Takie szkolenia przez nas organizowane byłyby dla naszych radców z pewnością dużo tańsze niż ogólnie dostępne na rynku. A w tych czasach do Londynu można polecieć już za kilkaset złotych. To tylko jedna z możliwości, ale bardzo ważna. I choć może wydawać się zbyt śmiała, to bym jej nie wykluczał. Moim zdaniem mamy do czynienia z „rewolucją języka angielskiego” w naszej pracy, podobną do tej, jaką była „rewolucja komputerowa”. Osoby, które nie opanowały umiejętności obsługi komputera, miały coraz gorsze perspektywy zawodowe. Podobnie może być za 5-10 lat z prawnikami, którzy nie będą mówili w zawodowym języku

angielskim. Może nie tyle znikną z rynku, ile trudno będzie im znaleźć ciekawą i przyzwoicie wynagradzaną pracę. Jeśli radcy prawni naszej Izby będą chcieli rozwijać kompetencje językowe, Izba im w tym pomoże. Przy uruchamianiu nowych projektów szkoleniowych zawsze jest dla nas najważniejsze to, z czego radcy prawni chcą się szkolić. Jeśli to wiemy, zorganizujemy odpowiednie szkolenia. Nasze dotychczasowe doświadczenia z doskonaleniem zawodowym pokazują, że gdy radcom przedstawi się dobry jakościowo, dobry cenowo i odpowiadający ich potrzebom program szkoleniowy, wówczas chętnie się szkolą i są zadowoleni z wartości, jaką szkolenia wnoszą do ich rozwoju zawodowego. Przecież to bardzo satysfakcjonujące uczyć się nowych rzeczy i zdobywać nowe umiejętności. A my chcemy w tym pomagać radcom prawnym naszej OIRP.

Dziękujemy za rozmowę.

Nabór na Podyplomowe Studia Negocjacji, Mediacji i innych Alternatywnych Metod Rozwiązywania Sporów

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego zaprasza na Podyplomowe Studia Negocjacji, Mediacji i innych Alternatywnych Metod Rozwiązywania Sporów.

Studia przeznaczone są dla absolwentów studiów prawniczych, którzy chcą poszerzyć swoje umiejętności praktyczne oraz wiedzę teoretyczną o tematykę związaną m.in. z teorią konfliktu, efektywną komunikacją, negocjacjami prawniczymi i mediacją w sporach prawnych.

Dwusemestralne studia (trwające od października do czerwca), prowadzone są w trybie zjazdowym w soboty i niedziele – łącznie ponad 190 godzin zajęć w ramach 12 zjazdów.

Rekrutacja na rok akademicki 2016/17 rozpocznie się w kwietniu 2016 r.

Więcej informacji znajdą Państwo na stronie internetowej: <http://negocjaciejmediacje.wpia.waw.edu.pl>

Szukaj

Staż dla młodych prawników w Barcelonie

Komisja Zagraniczna Rady we współpracy z Illustre Collegi d'Advocats de Barcelona nawiązuje kontakt z barcelońskimi kancelariami prawnymi.

W ramach nawiązanej współpracy Komisji Zagranicznej Rady OIRP w Warszawie z Illustre Collegi d'Advocats de Barcelona. Izba barcelońska pomoże młodym warszawskim prawnikom (aplikanci radcowscy oraz radcowie prawni, którzy w bieżącym roku zostali wpisani na listę radców prawnych) nawiązać kontakty z firmami prawniczymi, w których będą mogli odbyć staż. Jest to dobra okazja do zdobycia cennego doświadczenia, jak też poznania kultury, w tym kultury prawnej, Katalonii.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV oraz listu motywacyjnego w języku angielskim na adres komisja.zagraniczna@oirpwarszawa.pl do 30 listopada 2015 roku.



Sukces akcji „Lex dla aplikanta”

Biurow Prasowe OIRP w Warszawie

Z programu „Lex dla aplikanta” jak dotąd skorzystało już ponad tysiąc dwieście dwadzieścia osób. Po ponad pięciu miesiącach bezpłatnego korzystania z elektronicznego programu prawniczego Lex Wolters Kluwer można stwierdzić, że pomysł był strzałem w dziesiątkę.

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie w maju wyszła z inicjatywą bezpłatnego programu prawniczego dla wszystkich aplikantów radcowskich stołecznej Izby. Jak dotąd z aplikacji „Lex dla aplikanta” skorzystała ponad połowa aplikantów zrzeszonych w warszawskiej Izbie, a liczba ta z dnia na dzień systematycznie rośnie.

Z pewnością program „Lex dla aplikanta” jest pierwszym, zakrojonym na tak szeroką skalę, przedsięwzięciem tego typu. Jego największą zaletą jest nieograniczony dostęp do artykułów prawniczych, pozwala więc na naukę i przygotowywanie się do zajęć czy egzaminów w każdym miejscu i o każdej porze. – Udośkonalenie naszym aplikantom kolejnego, innowacyjnego narzędzia pomocnego w nauce i ich pracy zawodowej jest wyrazem dbałości o to, by na rynek usług prawnych trafiali z Izby warszawskiej sami profesjonaliści – mówił na początku akcji Włodzie-

mierz Chróścik, Dziekan Rady OIRP w Warszawie. – Wpisuje się to w politykę prowadzoną przez OIRP w Warszawie, której celem jest pomoc członkom naszej Izby w budowaniu ich przewagi konkurencyjnej na rynku usług prawnych – dodał.

Akcję dobrze oceniają też aplikanci. – Jak dotąd program oceniam bardzo dobrze, nigdy się nie zawiesza, zawsze jest dostępny – mówi Magda, która jest na I roku aplikacji. – Korzystam z niego nawet kilka razy w ciągu dnia. Najchętniej przeglądam orzeczenia i komentarze – trzeba przyznać, że zbiór jest bardzo bogaty i wszechstronny. Dodatkową zaletą programu jest jego przejrzystość i podział na moduły, a także liczba orzeczeń przyporządkowana do danego przepisu.

Podobnego zdania jest Małgorzata, aplikantka III roku, która z „Lex dla aplikanta” korzysta kilka, a czasem nawet kilkanaście razy w tygodniu. – Program jest bardzo pomocny zarówno w pracy, jak i nauce – mówi Małgorzata. – Najczęściej korzystam z komentarzy i orzecznictwa dotyczących prawa cywilnego i prawa zamówień publicznych – dodaje. Akcja potrwa do końca 2016 r.

Nowy sezon w Klubie Radcy Prawnego

Biurow Prasowe OIRP w Warszawie

Oficjalnym wystąpieniem Dziekana Rady OIRP w Warszawie Włodzimierza Chróścika zainaugurowano sezon 2015/2016 w Klubie Radcy Prawnego.

Uroczystość odbyła się 8 września 2015 r. Swoją obecnością uroczystość zaszczytili: Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik, Wicedziekani – Ireneusz Dobrowolski i Gerard Madejski, Sekretarz Rady Jolanta Karpińska, Przewodniczący Komisji Integracji i Pomocy Koleżeńkiej Tomasz Nawrot oraz Rzecznik Kapituły Funduszu Seniora Kamila Bury. Gości powitała Hanna Szykiewicz-Wanat – Przewodnicząca Kapituły Klubu Radcy Prawnego.

Dziekan Włodzimierz Chróścik w swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie i rolę Klubu Radcy Prawnego, który znakomicie wpisuje się w politykę integracyjną OIRP. Omówił również

aktualne działania integracyjne środowiska prawniczego. Tradycją staje się też rozpoczęcie spotkania inauguracyjnego hymnem Klubu Radcy Prawnego.

Podczas uroczystości Krystyna Janicz zaprezentowała wydarzenia, które odbyły się w sezonie wrzesień 2014 – czerwiec 2015 r. W tym okresie odbyło się 112 spotkań klubowych, w których wzięło udział 4881 osób (to o 207 więcej niż rok wcześniej). Prezentacja zawierała zdjęcia z wykładów, spotkań towarzyskich, wycieczek, jubileuszy, działań artystycznych i innych form życia klubowego.

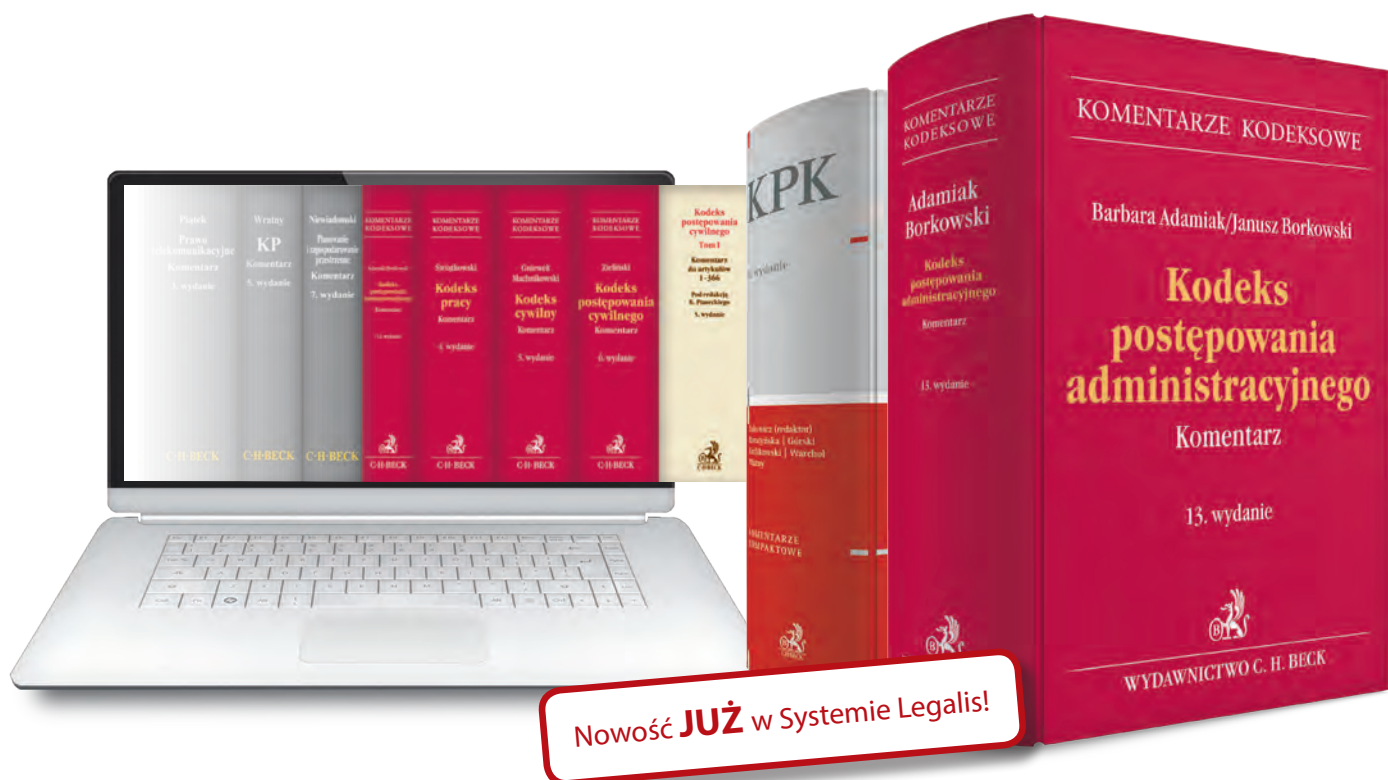
Przewodnicząca Kapituły Klubu Radcy Prawnego Hanna Szykiewicz-Wanat wspomniała także, że od kilku lat odbywają się integracyjne spotkania międzyizbowe w Mielnie-Unieście. Od dwóch lat jedną z przyjętych form są programy przygotowane przez poszczególne Izby.



Legalis
System Informacji Prawnej

JAKOŚĆ C.H.BECK

Lider w obszarze prawa i postępowania karnego



Stan prawny na 1 lipca 2015 r.

www.legalis.pl

Zadzwoń: **22 311 22 22**

Ekwadorczyk na Placu Konstytucji

Radosław Radosławski

Rozległe imperium Inków, które w czasach prekolonialnych rozciągało się na terytorium dzisiejszego Ekwadoru, Peru i Boliwii, pokryte było gęstą siecią brukowanych dróg, jakością nieodbiegających od dróg starożytnego Rzymu. Drogi te wykorzystywane były m.in. przez *chasquis*, czyli biegaczy-posłańców, którzy metodą sztafetową przekazywali wiadomości i drobne przesyłki. Do tradycji inkaskich biegaczy nawiązuje mec. Juan Eduardo Pilataxi Almendariz, który niestrudzenie przez trzy dekady przebiega świat, popularyzując jednocześnie wiedzę o systemie prawnym ludności tubylczej krajów andyjskich. Pod koniec września mec. Pilataxi dobiegł do Warszawy, aby wziąć udział w 37. Maratonie Warszawskim. Maraton Warszawski to dla mecenasa 57. ukończony maraton, w tym roku biegł także w mieście Meksyk i w Quito. Juan Pilataxi to nie tylko maratończyk, ale również *abogado* i wykładowca akademicki (*docente*) – prowadzi zajęcia dla studentów na Universidad Central del Ecuador i Universidad Tecnológica Equinoccial. W czasie swojego pobytu w Warszawie dr Pilataxi wygłosił 30 września wykład w oddziale Biura naszej Izby na Placu Konstytucji oraz wykład w dniu inauguracji roku akademickiego w Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. Słuchaczami wykładu byli licznie zgromadzeni członkowie warszawskiego samorządu, a także prawnicy zagraniczni, minister Enrique Belaunde z ambasady Peru oraz Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik.

Temat wykładu brzmiał *Justicia Indígena*. Był on przedmiotem pracy doktorskiej naszego gościa i nadal pozostaje w centrum jego naukowych zainteresowań.

Pod pojęciem *justicia indígena* kryje się system wymiaru sprawiedliwości ludności rdzennej (tubylczej) Ekwadoru, Peru, Boliwii i Kolumbii. Na system ten składa się ogół norm zwyczajowych przekazywanych z pokolenia na pokolenie w poszczególnych wioskach i regionach. Jak podkreślał mec. Pilataxi, że *justicia indígena* nie jest spisana w książkach, traktatach, regulaminach itp. nie oznacza, że jest mniej istotna niż inne typy (rodzaje) prawa. Co więcej, jest to system prawa zwyczajowego uznany mocą postanowień konstytucyjnych za wiążący i obowiązujący równoległe z prawem stanowionym. Gwarancję poszanowania *justicia indígena* w systemie prawnym Ekwadoru stanowi art. 171 konstytucji, zgodnie z którym władze wspólnot i wiosek ludności rdzennej (tubylczej) mają prawo wykonywania funkcji sądowniczych na podstawie tradycji swoich przodków i na podstawie własnego prawa, w obrębie obszaru, który zamieszkują. Konstytucja zezwala na to, aby wszelkie konflikty wewnętrzne były rozstrzygane na podstawie *justicia indígena* z zastrzeżeniem, że stosowane normy nie będą sprzeczne z Konstytucją i prawami człowieka wynikającymi z umów międzynarodowych.



Fot. Borys Skrzyński

Organy i sądy państwowe powinny powstrzymać się od rozpoznania sprawy, jeśli podlega ona *justicia indígena*, co w praktyce, jak zaznaczył mec. Pilataxi, nie zawsze jest przestrzegane.

Podobne przepisy konstytucyjne, które zapewniają uznanie i poszanowanie *justicia indígena* znajdują się również w konstytucjach Kolumbii, Peru i Boliwii.

System *justicia indígena* w centrum zainteresowania stawia nie jednostkę, lecz grupę. Kolektywizm jest jego immanentną cechą, celem sprawiedliwości jest dobro grupy (wspólnoty). Stosowanie prawa, zwłaszcza karnego, ma przywrócić jednostkę grupie,

„naprawić sprawcę”. Jednostka jest częścią grupy do tego stopnia, że *justicia indígena* nie zna kary banicji – wszelkie kary mają sprawić, że członek wspólnoty w niej pozostanie i będzie przestrzegał obowiązujących w niej reguł.

Reguły te mogą się różnić w zależności od regionu, a nawet w zależności od wioski. Normy prawne podlegają takiemu samemu zróżnicowaniu jak zwyczaje, tradycje czy wierzenia, przynależą jednak wszystkim do prawa zwyczajowego określanego mianem *justicia indígena*.

Justicia indígena znane są 3 rodzaje kar: woda (zimna), pokrzywy i bat (ta ostatnia kara to import z Europy). Zgodnie z wierzeniami ludów rdzennych woda ma oczyścić

duszę, pokrzywa krew, natomiast biczowanie zostało zaadaptowane do systemu prawa zwyczajowego wraz z przybyciem konkwistadorów, którzy taką karę wymierzali tubylcom.

Kary wymierzone są publicznie, na centralnym placu wioski czy we wspólnej chacie. W taki sam sposób – publicznie – odbywa się „proces”, w trakcie którego wysłuchiwany jest pokrzywdzony, sprawca i świadkowie. Co istotne, w żadnym rodzaju spraw nie jest przewidziane uczestnictwo obrońców czy też pełnomocników, a strony nie są obarczane kosztami postępowania – jest to system całkowicie bezpłatny. W obronie sprawcy występować mogą jego rodzice, członkowie rodziny czy sąsiedzi, nie jest jednak akceptowany udział profesjonalnych pełnomocników. Nie istnieje też odrębna władza sądownicza – funkcje sędziów sprawują władze danej wspólnoty (wioskowej, plemiennej) wybierane przez ogół jej członków. Proces jest niezwykle szybki, zazwyczaj trwa kilka godzin, rzadko kiedy kilka dni. Kary wymierzone są przez członków społeczności darzonych powszechnym szacunkiem ze względu na ich doświadczenie, pełnione funkcje czy też wiek. Ostatecznym celem kary jest zawsze przywrócenie równowagi, harmonii w grupie.

Po wygłoszeniu wykładu mec. Pilataxi odpowiedział na szereg szczegółowych pytań, ilustrując wcześniejsze rozważania przykładowymi sprawami, które miały miejsce w Ekwadorze na przestrzeni ostatnich lat.

Wykład mecenasza został zorganizowany przez Komisję Zagraniczną Rady OIRP w Warszawie w ramach popularyzacji wiedzy o prawie w odległych nam geograficznie i kulturowo rejonach świata.

Autor artykułu jest radcą prawnym, Członkiem Komisji Zagranicznej

Wywiad z dr. Juanem Eduardem Pilataxi Almendariz



Fot. Borys Skrzyński

Radosław Radosławski: Kiedy myślisz o sobie, kim jesteś w pierwszej kolejności, sportowcem czy prawnikiem?

Eduardo Pilataxi Almendariz: To jest bardzo trudne pytanie, ponieważ jedna część mnie ma więcej pasji niż druga, ale jeśli miałbym przedstawić to, kim jestem, to powiedziałbym w następującej kolejności: 1. jestem ojcem, synem, bratem, przyjacielem, 2. jestem spotowcem, 3. jestem akademikiem, 4. jestem prawnikiem.

Co stoi za twoją pasją do biegania, czy jest coś, co chcesz przekazać innym ludziom, biegającym?

Tak, bez wątpienia moja pasja ma swój głębszy cel. Tym celem jest dołożenie swojego wysiłku do wspomnienia dzieci, które chorują na raka, a także ich rodziców. Z drugiej strony, pragnę zarażać pasją do sportu innych ludzi, aby spojrzeli na świat z innego

punktu widzenia, żeby sport stanowił dla nich źródło motywacji w życiu. I w końcu chciałbym po sobie zostawić jakiś ślad, który mógłby inspirować kolejne pokolenia, moich synów, studentów, młodzież całego świata.

W Warszawie nie tylko biegłeś w maratonie, ale także wygłosiłeś doskonały wykład o *justicia indígena* dla członków warszawskiego samorządu radców prawnych. Otrzymałeś wiele pytań od uczestników, które z nich wydało Ci się najbardziej interesujące czy intrygujące?

Pozostaję wdzięczny wszystkim tym, którzy umożliwili mi pobyt w Warszawie, organizatorom spotkania w Izbie warszawskiej, a przede wszystkim uczestnikom wykładu za udział i zainteresowanie tematem; jednym z najciekawszych pytań było: „czy ludy tubylcze mają obecnie więcej praw niż wcześniej”, co skło-

niło mnie do refleksji na temat rozwoju ruchu *indígenas* i miejsca, w którym obecnie on się znajduje.

Czego – w Twojej opinii – my, prawnicy, możemy się nauczyć od *justicia indígena*?

Prawnicy z całego świata powinni poznać i stosować zasady i postulaty *justicia indígena*, którymi są:

- Być bezstronnym, nie dać się ponieść emocjom w czasie obrony klienta.
- Nikogo nie dyskryminować.
- Być bardziej sprawnym, nie utrudniać postępowania na żadnym etapie, nie używać nieetycznych chwytów, aby opóźnić proces.

Bardziej nawet niż ogólnie prawnicy, to w szczególności sędziowie i prokuratorzy powinni zapoznać się z *justicia indígena*, aby przy wymierzaniu kary kierować się dyrektywą przywrócenia danej osoby społeczności, a nie ukarania jej.

Justicia indígena jest równa dla wszystkich, bezpłatna i publiczna. W wielu społecznościach zamiast ukarać sprawcę urzęduje się dla niego uroczyste przyjęcie, zaprasza się go na zebrania władz wspólnoty, akceptuje się go; chodzi o to, aby sam z siebie zmienił swoje postępowanie.

Jesteś osobą bardzo znaną w Ekwadorze. Biegasz, wykładasz na uniwersytecie, prowadzisz własną kancelarię. W jaki sposób znajdujesz czas na to wszystko i skąd czerpiesz siły?

Wydaje się to niemożliwe, ale i tak nie wyliczyłem wszystkich moich aktywności, ponieważ jestem także mężem i ojcem rodziny. Poświęcam również dużo czasu na pielęgnowanie przyjaźni i znajomości, np. tutaj w Polsce poznałem wspaniałych prawników, z którymi chciałbym utrzymywać relacje. Istotnie, pracuję na dwóch uniwersytetach, prowadzę kancelarię, a także piszę publikacje naukowe. Skąd na to czas? Moja odpowiedź to: planowanie, dyscyplina, wytrwałość, wysiłek i pasja. A siłę należy czerpać z życia zrównoważonego emocjonalnie: żadnych nałogów, narkotyków, zdrowe odżywianie się, podążanie za Bogiem i czynienie dobra innym ludziom, kimkolwiek by oni nie byli.

Dziękuję za rozmowę.



Sześć dzielnic, dwa mosty i dwa brzegi Wisły połączone jedną, wyjątkową trasą

Biurowie Prasowe OIRP w Warszawie

Podczas maratonu kibicowaliśmy nie tylko Ekwadorczykowi, ale również radcom prawnym i aplikantom radcowskim z OIRP w Warszawie. W 37. PZU Maratonie Warszawskim biegły nasze koleżanki i koledzy z Izby Warszawskiej. Najlepszą kobietą okazała się r.pr. Paulina Prugar-Fukowska, która biegła z numerem 4437 i przez 42 km utrzymywała tempo, którego można tylko pozazdrościć. Każdy kilometr przebiegała w czasie 4:30–4:35 i w klasyfikacji generalnej kobiet zajęła bardzo wysokie, 15. miejsce w kategorii K30.

– Każdy maraton jest dla mnie wyjątkowy i na każdy czekam z niecierpliwością. Uwielbiam całą tę „otoczkę” wokół, czyli sam okres przygotowań, planowanie, układanie w głowie, co, kiedy i jak. Po moim pierwszym maratonie powiedziałam, że zyskałam „nowego przyjaciela” i nie myliłam się, jesteśmy razem aż do dziś. Oczywiście przeżywanie tego okresu nie byłoby tak przyjemne, gdyby nie wsparcie najbliższych. Mój mąż, Damian Fukowski,

zawsze mnie wspiera, wierzy we mnie, chwali i próbuje jak może zrozumieć mój przedstartowy stres. To dzięki niemu jestem, gdzie jestem i daje mi to wciąż taką frajdę, którą pewnie ciężko niektórym sprzedać. To dla mnie dużo znaczy. Chciałam też podziękować mojemu tacie – Bogdanowi Prugarowi, za to, że jako jedyny do końca we mnie wierzył. Moi rodzice to też cierpliwi ludzie i znoszą moje opowieści o bieganiu, treningi podczas ich wizyt, a także milion zdjęć, które dostają od mojego męża. Dziękuję też całemu „Jacek-Biega Running Team” za mocne treningi, wiarę we mnie, cenne rady oraz za to, że potrafią uratować każdy zły dzień. Dziękuję też wszystkim innym, którzy we mnie wierzą. Teraz pora, żeby wyznaczyć sobie nowy cel – mówi Paulina Prugar-Fukowska.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom ukończenia biegu oraz życzymy sukcesów w przyszłości.

Z kulturą
pod rękę

Kultura na wyciągnięcie ręki



Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych
www.temidium.pl

Relacja z XIII Regat o Puchar

Powiało w Wilkasach



Tomasz Nawrot

W dniach 4 – 6 września w Wilkasach k. Giżycka odbyły się XIII Regaty o Puchar Dziekana OIRP w Warszawie. Trzynastka dla jednych okazała się szczęśliwa, dla innych pechowa. Wiatr był tak silny, że w dwóch jachtach doszło do pęknięcia rumpli sterowych. Ale po kolei. Impreza zaczęła się w piątkowy wieczór, nieco nietypowo, wspólnym oglądaniem meczu piłki nożnej reprezentacji Polski z drużyną Niemiec, rozgrywanego w ramach eliminacji do Mistrzostw Europy. Emocje były ogromne i choć Polacy nie zdołali, mimo świetnej gry, sprostać umiejętnościom mistrzów świata, dobry nastrój nie opuścił żeglarzy, tym bardziej że tego wieczoru mieli również okazję świetnie się bawić przy muzyce mechanicznej do późnych godzin nocnych. Niektórzy zakończyli ten wieczór nad ranem tradycyjną już kąpielą w bani i wizytą w saunie.

W sobotnie przedpołudnie rozpo-

częły się zawody, w których wzięło udział osiemnaście załóg, w tym ekipa reprezentantów sponsora głównego Imprezy, firmy Hyundai Polska. Bardzo silny wiatr i pojawiające się co i raz szkwały wymuszały na sternikach i załogach jachtów pełną koncentrację, a żeglowanie w tych warunkach wymagało wysokich umiejętności, sprawności i siły. Po pierwszym dniu, w którym rozegrano cztery wyścigi, w tym trzy tzw. „śledzie” oraz jeden wyścig długi, prowadziła załoga Macieja Ługowskiego, przed załogami Michała Matza i Pawła Zbyszyńskiego. O pechu może mówić załoga Łukasza Warmińskiego, która nie ukończyła wyścigu długiego (w którym żeglowała w czołówce), z powodu pęknięcia rumpla steru. Podobna przygoda ze sterem przytrafiła się drugiego dnia regat wielkiemu faworytowi zawodów Michałowi Matzowi, który z tego powodu w niedzielę nie ukończył żadnego z dwóch wyścigów i rywalizację zakończył na szóstym miejscu.

Załoga Michała Matza powetowała sobie to niepowodzenie, wygrywając klasyfikację Hyundai Cup, na którą składały się wyniki jednego z wyścigów oraz konkurs dodatkowy – nowość na regatach – w postaci przeciągania liną samochodu. Nie była to jedyna atrakcja przygotowana przez sponsora głównego, dzięki któremu uczestnicy imprezy mogli odbyć samodzielne jazdy próbne najnowszymi modelami samochodów marki Hyundai, a także korzystać z usytuowanej nad brzegiem jeziora strefy chillout, gdzie serwowano wyśmienitą kawę i słodycze.

Podczas zawodów żeglarzy dopingował Dziekan Rady OIRP w Warszawie, r.pr. Włodzimierz Chrościk, który wraz ze swoją załogą oglądał emocjonujące zmagania z pokładu łodzi Nautica, używanej przez jednego ze sponsorów firmę Delphia.

Należy wspomnieć, że w niedzielę wiatr był równie mocny, choć już mniej szkwalisty niż poprzedniego dnia. Po drugim dniu

Dziekana OIRP w Warszawie



regat prowadzenie utrzymała załoga Macieja Ługowskiego, a pierwszą trójkę uzupełniła załoga Michała Pietuszko.

Końcowa klasyfikacja regat (pierwsze sześć załóg) przedstawia się następująco:

1. Maciej Ługowski
2. Paweł Zbyszyński
3. Michał Pietuszko
4. Robert Kamionowski
5. Marcin Sitek
6. Michał Matz

Radcowie prawni nie samym sportem jednak żyją, dlatego podkreślić trzeba, że impreza taneczna pod hasłem „Bohaterowie dzikiego zachodu”, która odbywała się w sobotni wieczór, została oceniona przez uczestników, spośród których wielu prezentowało się wspaniale w swoich przebraniach, za najlepszą z dotychczasowych. Bawiono się nie tylko przy muzyce mechanicznej, lecz także podczas spontanicznie zorganizowanego na przestronnym tarasie Hotelu Tajty, jam session, w trakcie którego nasi

koledzy grali na gitarach i śpiewali znane i powszechnie lubiane utwory. Regaty, w zgodnej opinii uczestników, zakończyły się sukcesem, którego powtórzenie winno być za rok wyzwaniem dla organizatorów kolejnych Regat o Puchar Dziekana OIRP w Warszawie.

Autor jest Członkiem Rady OIRP w Warszawie, Przewodniczącym Komisji Integracji Środowiskowej i Pomocy Koleżeńskiej, Komandorem Regat

Sponsor Główny:

Sponsorzy:

Partner:



Zacięta walka o Puchar Dziekana



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 20 – 21 czerwca na kortach Warszawianki odbył się XVI Turniej Tenisowy o Puchar Dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

W trakcie dwudniowych zmagani, w których wzięli udział przedstawiciele zawodów prawniczych z całej Polski, w systemie grupowym i pucharowym (w zależności od kategorii), rozegrano kilkadziesiąt spotkań. Spośród blisko 40 zawodników wyłoniono grono zmęczonych, ale jakże dumnych zwycięzców godnych otrzymania Pucharu Dziekana. Od lat niezmiennie cieszy wysoki poziom rozgrywek i waleczna postawa warszawskich radców, którzy zajęli czołowe lokaty.

Największą konkurencję dla warszawskich zawodników stanowiła czteroosobowa grupa z Katowic. To właśnie z Górnego Śląska pochodzi r.pr. Piotr Zarzecki, zdobywca największej ilości trofeów, który w finałowym pojedynku kategorii „Mężczyźni 36–49 lat” pokonał w super tiebreaku reprezentanta warszawskiej Izby, wielokrotnego triumfatora naszego turnieju, Rafała Ciecierę. Przebieg i taktykę obroną przez zawodników komentowano jeszcze na długo po zakończeniu spotkania.

Mecz, który od początku stał na bardzo wysokim poziomie, zawierał w sobie wszystkie potrzebne do stworzenia niezapomnianego widowiska elementy – zacięte wymiany okraszone technicznymi zagraniami i walkę do samego końca. Wielkim hartem ducha, godnym największych sportowców, wykazał się, niesiony dopingiem kolegów z warszawskiej Izby, mecenas Cieciera, który po przegraniu pierwszego seta w drugim „wyszedł” ze stanu 1:5 i doprowadził do super tiebreaka, czyli swoistej tenisowej „dogrywki”. Do zwycięstwa przedstawiciela OIRP Warszawa zabrakło naprawdę niewiele.

Zaangażowanie walczących o Puchar Dziekana należycie docenili kibice – Gloria Victis zdawali się mówić, oklaskując tenisistów.

Tuż po 20. odbyła się ceremonia rozdania nagród, w której – z rąk Dziekana Rady Izby warszawskiej Włodzimierza Chróścika – zwycięzcy odebrali puchary oraz serdeczne gratulacje. Dzięki tegorocznemu wysokiemu zaangażowaniu sponsorów – z rąk Dyrektora Turnieju Tomasza Nawrota – najlepsi gracze odebrali także rekordowo dużą pulę nagród o łącznej wartości ponad 20 tys. złotych.

NAJLEPSI W SWOICH KATEGORIACH:

Mężczyźni Open:

Miejsce I – Paweł Tyniec
Miejsce II – Piotr Staszewski
Miejsce III – Maciej Tracz, Piotr Kujawa
(wszyscy OIRP Warszawa)

Mężczyźni 36–49 lat:

Miejsce I – Piotr Zarzecki (OIRP Katowice)
Miejsce II – Rafał Cieciera (OIRP Warszawa)
Miejsce III – Dominik Latos, Roman Różański (ORA Warszawa)

Mężczyźni 50+:

Miejsce I – Piotr Ligus (OIRP Katowice)
Miejsce II – Sławomir Leśniewski (OIRP Warszawa)
Miejsce III – Rafał Dadok, Andrzej Murek (ORA Siedlce)

Kobiety:

Miejsce I – Joanna Neumann de Spallart (OIRP Warszawa)
Miejsce II – Katarzyna Gajda (ORA Warszawa)
Miejsce III – Joanna Olszówka-Zarzecka (OIRP Katowice)

Gra podwójna mężczyzn:

Miejsce I – Rafał Cieciera, Paweł Tyniec (OIRP Warszawa)
Miejsce II – Piotr Zarzecki, Maciej Czajkowski (OIRP Katowice)

Gra podwójna mieszana:

Miejsce I – Joanna Olszówka-Zarzecka, Piotr Zarzecki (OIRP Katowice)
Miejsce II – Joanna Neumann de Spallart, Maciej Czajkowski (OIRP Warszawa i OIRP Katowice)



Restauracja "U Fukiera"

Warszawa, Rynek Starego Miasta 27

25 lat
Fukier

mgr Robert Górski

10% rabatu dla członków Okręgowej Izby Radców Prawnych (za okazaniem legitymacji)

Rezerwacje: 22 831 1013 Catering: 600 999 933 www.ufukiera.pl

NW / Nieborów i Arkadia

Nieborów. Znany z gościnności.

wyjątkowe spotkania i twórcze pobyty



Pałac w Nieborowie / Kuchnia Pałacowa & Pokoje Gościnne
www.nieborow.art.pl / E: kancelaria@nieborow.art.pl
T: +48 (46) 838 56 35 / M: + 48 609 696 922



Fot. Agencja fotograficzna gilariski.com

Seans filmowy na święto radcy prawnego

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Z okazji tegorocznego Dnia Radcy Prawnego radcowie prawni i aplikanci radcowscy wzięli udział w pokazie filmu „Sędzia” w warszawskim kinie Iluzjon.

Wspólne seanse kinowe na stałe wpisują się w kalendarz spotkań integracyjnych członków stołecznego samorządu. W ubie-

głym roku z okazji obchodów Dnia Radcy Prawnego radcowie prawni i aplikanci radcowscy obejrzeli w Kinie Muranów „Teorię wszystkiego” Terry’ego Gilliama. Tym razem zaproponowaliśmy film „Sędzia” (2014) w reżyserii Davida Dobkina, przedstawiający historię odnoszącego sukcesy adwokata, który powraca do rodzinnego miasta na pogrzeb matki, gdzie dowiaduje się, że jego ojciec,



miejscowy sędzia, podejrzany jest o morderstwo. Adwokat (Robert Downey Jr.) staje w obliczu spotkania po latach z krewnymi i środowiskiem byłych znajomych z rodzinnego miasteczka.

Oficjalnego rozpoczęcia dokonał Włodzimierz Chróścik, Dziekan Rady OIRP w Warszawie, który powiedział m.in.: „Powstał już film *Adwokat diabła*, w tym roku oglądamy *Sędziego*, powstanie filmu *Radca Prawny* pozostaje już tylko kwestią czasu.”

W seansie wzięło blisko 250 osób. Po projekcji przygotowano dla zaproszonych gości poczęstunek.

Serdecznie dziękujemy wszystkim radcom prawnym i aplikantom radcowskim za udany wieczór.



Fot. Agencja fotograficzna gilarzski.com

Reklama

**TOTALNIE NOWY JAGUAR XE
OD 159 000 PLN W OFERCIE
SPECJALNEJ DLA PRAWNIKÓW**

5 LAT GWARANCJI I 3 LATA SERWISU W CENIE



THE ART OF PERFORMANCE

JLRCENTRUM.JAGUAR.PL/PRAWNICY

Wakka



Autor zdjęcia: r.pr. Tomasz Rudnik

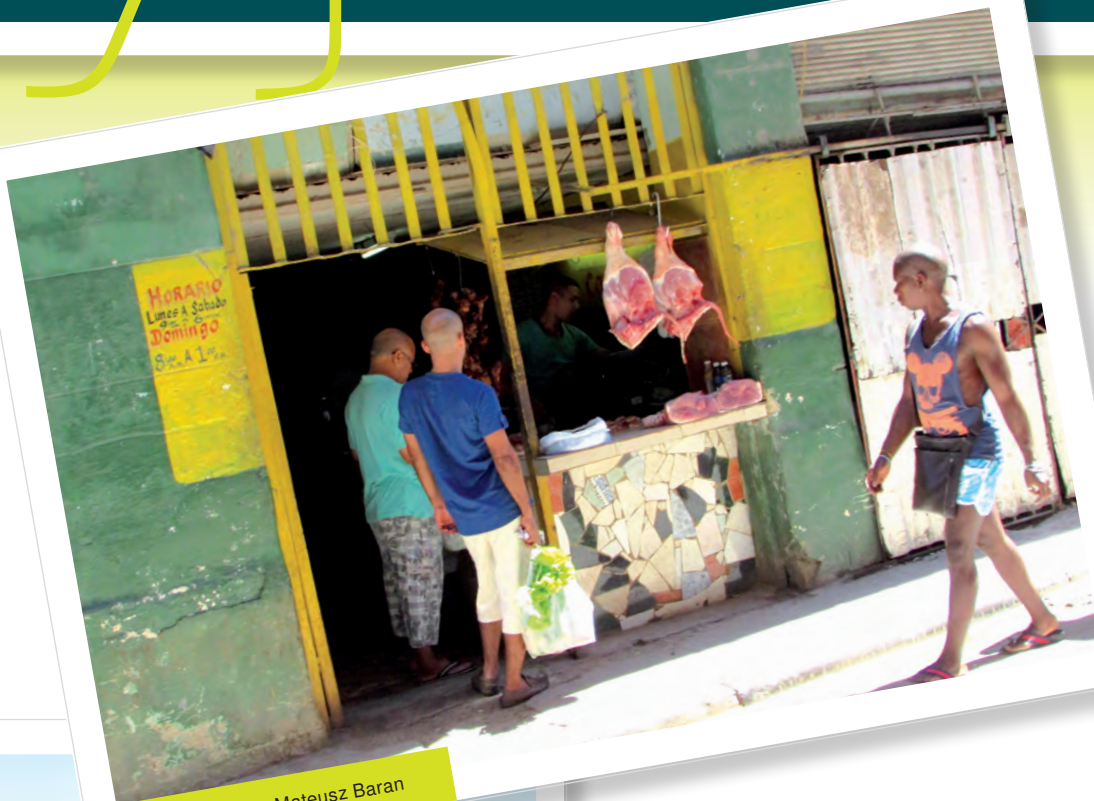
Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W lipcu na stronie internetowej www.temidium.pl Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie przygotowała dla czytelników *Temidium* wakacyjny konkurs, w którym do wygrania były niezwykle atrakcyjne nagrody.

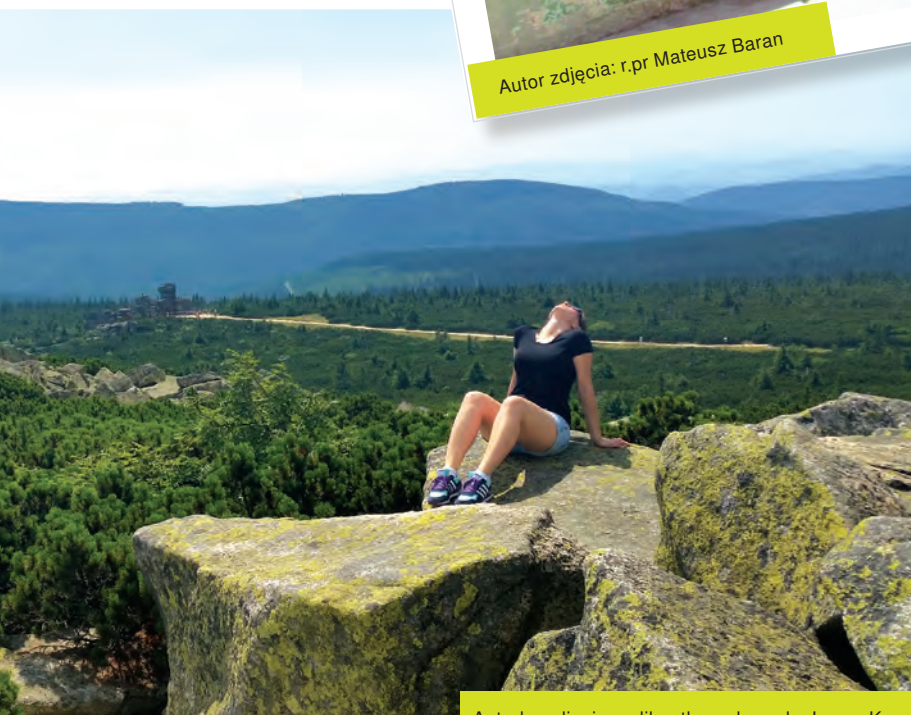


konkurs Temidium

Zadanie było niezwykle proste – należało jedynie nadesłać do redakcji jedno bądź kilka swoich zdjęć z wakacji. Nie od dziś wiadomo bowiem, że nieodłącznym elementem większości wycie-



Autor zdjęcia: r.pr Mateusz Baran



Autorka zdjęcia: aplikantka radcowska Iwona Kępa

czek jest robienie niezliczonej ilości zdjęć, które później chętnie pokazujemy znajomym czy umieszczamy na portalach społecznościowych. Czemu by więc nie pokazać ich i nie pochwalić się nimi szerszemu gronu odbiorców?

Zainteresowanie konkursem było bardzo duże i wiele osób chętnie wzięło udział w konkursie. Natomiast my – po długiej naradzie – zdecydowaliśmy się wybrać trzy najlepsze zdjęcia i opublikować je na łamach czasopisma. Nagrodami w konkursie są upominki od Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, a także bilet na spektakl do Teatru Dramatycznego. Fotografie nagrodzone w konkursie prezentujemy obok.

gazetaprawna.pl | foraal.pl | dziennik.pl | totalmoney.pl | Dziennik Internautów | INFOR.PL

Sobota, 10 października 2015 Logowanie / Rejestracja

PRAWNIK.PL

LUDZIE PRZEPISY OPINIE

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Strona główna Wiadomości Prawo W kancelariach Opinie

Przegląd prasy Nowości wydawnicze Galerie Parenie iacińskie Kalendarium Baza kancelarii Biblioteka e-poradników

Wiadomość dnia Zobacz więcej »

Zawód sędziego: Wrażliwość równie ważna co wiedza
 Uważam, że sędzią powinny targać dylematy. Ten, który nie ma wątpliwości, jest sędzią bardzo niebezpiecznym. Dlatego na studiach prawniczych należy wykladać przedmioty z dziedziny pokrewnych, w tym na pewno z psychologii - mówi Józef Musioł, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku.

Podśluchy w niełasce
 Coraz więcej sądów kwestionuje składanie przez policję wnioski o zarządzenie kontroli operacyjnej. Jeden z nich zwrócił się z pytaniem do Sądu Najwyższego.

Pędzi prawnik do klienta
 Prowadzenie pojazdu nie jest esencją działalności radcy prawnego i nie wiąże się bezpośrednio z pracą pełnomocnika procesowego.

Zapisz się na Newsletter »

Adwokaci
Przegląd kina prawniczego
 Naczelna Rada Adwokacka już po raz kolejny zaprasza do Kina Muranów na przegląd najlepszych filmowych tytułów o

Radcowie
Radcy prawni chcą podwyżek
 Radcy prawni chcą podwyżek

Sędziowie
Nowe władze trybunału w Luksemburgu
 Sędzia Koen Lenaerts został wybrany na prezesa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Nowym wiceprezsem

Prokuratorzy
Krzysztof Karsznicki kandydatem na PG
 Taki jest efekt przeprowadzonych przez KRS wysłuchań czterech kandydatów na stanowisko prokuratora

Ludzie prawa
Jacek Męcina w nowej roli
 Jacek Męcina w nowej roli

Komornicy
Spór o VAT trafił do Sądu Najwyższego
 Resort sprawiedliwości złożył do SN wniosek o uchylenie uchwały KRN stwierdzającej, że podatek VAT ma

Notariusze
Wyższe stawki notariuszy
 Minister sprawiedliwości przygotował projekt rozporządzenia o maksymalnych stawkach taksy notarialnej.

Aplikanci i studenci
Resort opublikował testy i wykaz
 26 września odbyły się egzaminy wstępne na aplikację adwokacką, radcowską, notarialną i komorniczą. W

RANKING DGP 50 najbardziej wpływowych prawników

Prawo w praktyce Zobacz więcej »

Międzynarodowy Tydzień Mediacji w Lublinie
 Lubelskie Centrum Arbitrażu i Mediacji włączyło się w działania na rzecz promocji alternatywnych metod rozwiązywania sporów, realizowanej w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Mediacji oraz Tygodnia Mediacji.
 Podśluchy w niełasce
 Rząd hojny z cudzej kieszeni
 Prezydent skierował do TK nowelizację ustawy o ustroju sądów wojskowych

Opinie Zobacz więcej »

Podglądanie Temidy
 Prezes KRPP: Kto zaminował pola współpracy
 Dobre standardy Krajowej Rady Sądownictwa: jawność i transparentność
 Publiczne ganień sędziów sprzyja słupkom poparcia

Forum Prawo 28-30 X KATOWICE
 Przedsiębiorcy chcą zmiany prawa
 DOŁĄCZ

Śledź nas na:
 f t g+

Polecamy
Zmiany w trybunie
 Sejm wybrał nowych sędziów
Orzeczenie TK
 Za zaległości w opłatach stracił
Orzeczenie TK
 Lekarz nie wskaże innego medyka
Orzeczenie
 Sąd zlitował się nad hodowcą

DZIENNIK GAZETA PRAWNA
 Prenumerata 2015
 E-wydanie
 E-booki
 Kalendarz
 Licencje
 przejdź do sklepu

Przegląd prasy

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie



Temidium: Pani redaktor, zacznijmy od typowego pytania: skąd pomysł na serwis skierowany do profesjonalnych prawników?

Ewa Szadkowska: Prawnicy są ludźmi lubiącymi wiedzieć, co się dzieje: oczywiście przede wszystkim w prawie, ale też na rynku usług prawnych, w izbach, których są członkami, u konkurencji (mam na myśli zarówno inne kancelarie, jak również inne samorządy prawnicze), za granicą. Mają mało czasu, więc nie chcą przebiegać się przez masy informacji, które ich nie dotyczą lub są PR-owymi wrzutkami. No i zazwyczaj całe godziny spędzają przed komputerem. Mamy

Prawnik.pl

– portal dla Ciebie

wywiad z redaktor naczelną portalu **Prawnik.pl** Ewą Szadkowską

gotowy przepis na portal dla prawników. Liczba czytelników serwisu Prawnik.pl pokazuje, że był on potrzebny.

Które tematy budzą największe emocje?

Chciałabym powiedzieć, że najlepiej „klikają” się głosy do orzeczeń Sądu Najwyższego, ale tak nie jest (śmiech). Rekordy pod tym względem biją teksty o wewnątrzsamorządowych sporach. Nie jesteśmy tubą władz poszczególnych korporacji prawniczych, więc nie boimy się pisać o wydarzeniach, o których niektórzy tylko szepczą na korytarzach. To procentuje.

Nie jest Pani jednak prawnikiem...

Dzięki temu łatwiej przychodzi mi napisanie zdania, w którym słowo „ustawa” nie pojawia się sześć razy i do tego pisana wielką literą.

Jako sprawozdawca sejmowy miała Pani doświadczenie w pracy z politykami. Jak na tym tle wypadają prawnicy? Trudni partnerzy?

Są trudni. Z politykami jest tak, że prawie zawsze wiadomo, co powiedzą. W przypadku prawników pewne jest tylko, że nie zaserwują zgrabnej „setki”, która przykuwa uwagę, bo dobrze brzmi. Prawnicy lubią mówić czy pisać długo i zawile, wchodząc w najdrobniejsze szczegóły. Wielu traktuje dziennikarzy z rezerwą lub wręcz się ich boi. Z drugiej strony zazwyczaj mają coś istotnego do przekazania. Politycy – niekoniecznie.

Zatem gdyby miała Pani przeprowadzić osobisty ranking, z którym z zawodów prawniczych współpraca wychodzi najlepiej, a z którym jest najtrudniejsza?

W każdej grupie zawodowej są zarówno osoby chętne do rozmowy, jak i takie, które zatrząskują mediom drzwi przed nosem. Jeśli miałabym wyciągać jakieś ogólne wnioski, to takie, że sporo determinacji wymaga współpraca z notariuszami, którzy są bardzo hermetyczną grupą. Z kolei adwokaci i radcowie prawni dostarczają wielu bardzo ciekawych tematów...

A jak ocenia Pani rzeczników prasowych, z którymi ma Pani do czynienia?

Oboje dobrze wiemy, że rzecznicy prasowi czy dobrze zorganizowane biura prasowe nie są bytami powszechnie funkcjonującymi w samorządach prawniczych, a jeśli gdzieś są – często ograniczają się do nieregularnego przesyłania komunikatów napisanych

drewnianym językiem. Pod tym względem Państwa izba jest tu chlubnym wyjątkiem.

Najtrudniejszy wywiad? Rozmowa?

Uważam, że co do zasady nie ma trudnych rozmówców, co najwyżej bywają dziennikarze, którzy nie dość dobrze przygotowali się do wywiadu i stąd potem może pojawić się problem. Do każdego rozmówcy da się znaleźć „klucz”. Choć całkiem niedawno zestresowałam mnie pewien bardzo znany profesor prawa. Najwyraźniej był w kiepskim nastroju i udzielał mi tak zdawkowych odpowiedzi, że po 5 minutach zabrakło mi tematów do poruszenia, a miałam wrażenie, iż niczego ciekawego jeszcze się nie dowiedziałam. Na szczęście okazało się, że oboje byliśmy ostatnio na tej samej sztuce w teatrze, wymieniliśmy kilka uwag, atmosfera się rozluźniła i potem wróciliśmy do spraw merytorycznych. Często jest też tak, że dopiero pod koniec spotkania, gdy już sięgam, by wyłączyć dyktafon, rozmówca coś jeszcze dodaje w ramach uzupełnienia... i wtedy okazuje się, że otwiera się pole do poruszenia kolejnych ciekawych wątków.

A najbardziej nietypowy problem, dziwne wydarzenie?

Otóż zdarzyło mi się kilka razy usłyszeć prośby czy wręcz żądania usunięcia jakiegoś materiału, bo w złym świetle stawia dany samorząd lub podjętą przez niego inicjatywę. I żeby była jasność – nie chodziło o to, że napisaliśmy nieprawdę czy popełniliśmy błąd. Po prostu komuś nie spodobała się wymowa publikacji i czuł się na tyle ważny, by uznać, że potraktujemy jego życzenie jak rozkaz. Dla mnie to niepojęte sytuacje. Pominając już fakt, że nie jesteśmy słupem ogłoszeniowym, warto pamiętać, że w internecie nic nie ginie, a internauci są bystrzy. Coś, co pojawia się w sieci, a potem znika – budzi największe zainteresowanie.

I na koniec rzecz niezwykle ważna dla naszych czytelników. Plany serwisu Prawnik.pl na najbliższą przyszłość. W jakim kierunku będzie rozwijał się portal?

Proszę odwiedzać serwis i samemu się o tym przekonać (śmiech).

Dziękuję za rozmowę.

KONFERENCJA

Postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym w świetle nowej ustawy o TK

17 listopada 2015 r.

Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe OIRP w Warszawie przy ul. Żytniej 15 lok.16, I piętro

Zgłoszenia



Zgłoszenia dokonują Państwo poprzez zapis elektroniczny dostępny na stronie:

www.oirpwarszawa.pl

w zakładce

„Dokształcenie zawodowe” / „Szkolenia stacjonarne”
lub bezpośrednio pod adresem:

<https://ro.oirp.waw.pl>

W powyższej zakładce znajdą Państwo również program szkolenia.

Zgłoszenie uznane jest za skuteczne, jeśli:

- 1) zostanie złożone poprzez formularz elektroniczny zamieszczony na stronie (**pomarańczowy przycisk „zarejestruj się”**)
- 2) załączona jest do niego kopia przelewu o wymaganym tytule wpłaty
- 3) w przypadku podmiotów korzystających ze zwolnienia od podatku od towarów i usług, jeśli zostanie załączone oświadczenie o finansowaniu ze środków publicznych.

Opłaty



Opłata za uczestnictwo w konferencji wynosi:

290 zł netto*

- dla radców prawnych i aplikantów z OIRP w Warszawie

490 zł netto*

- dla radców prawnych i aplikantów spoza OIRP w Warszawie

599 zł netto*

- dla pozostałych uczestników

*- jeżeli uczestnikiem szkolenia jest osoba nie wpisana na listę radców prawnych OIRP - usługa jest opodatkowana podatkiem VAT w wysokości 23%
- jeżeli uczestnikiem szkolenia jest radca prawny wpisany na listę OIRP - usługa podlega zwolnieniu z podatku VAT

Program konferencji



9:30 – 10:00 – Rejestracja uczestników

10:00 – 10:10 – Otwarcie konferencji

Moderator konferencji - **Jerzy Stępień** - Sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, Prezes Trybunału Konstytucyjnego w latach 2006–2008, autor licznych publikacji z zakresu administracji publicznej, prawa wyborczego, prawa konstytucyjnego

10:10 – 10:45 – Wniosek do TK

dr Marcin Stębel - WPiA UW, asystent sędziego TK

10:45 – 11:20 – Skarga konstytucyjna

dr Jan Podkowik - WPiA UJ, asystent sędziego TK

11:20 – 11:40 – Dyskusja

11:40 – 12:00 – Przerwa kawowa

12:00 – 12:35 – Procedura wstępnej kontroli skarg konstytucyjnych i wniosków.

dr Witold Płowiec - WPiA Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, asystent sędziego TK

12:35 – 13:10 – Pytanie prawne sądu. Wniosek strony o skierowanie pytania prawnego.

dr hab. Marcin Wiącek - WPiA UW, Biuro orzecznictwa NSA, członek Rady Legislacyjnej przy Prezisie Rady Ministrów

13:10 – 13:30 – Dyskusja

13:30 – 14:00 – Lunch

14:00 – 14:35 – Zasady postępowania przed TK

dr Marzena Laskowska - Naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym Biura Analiz Sejmowych, Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk

14:35 – 15:10 – Skutki prawne wyroków TK

Michał Ziółkowski - Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, asystent sędziego TK

15:10 – 15:30 – Dyskusja

15:30 – 16:00 – Podsumowanie i zakończenie Konferencji

13 pkt.
szkoleniowych



**Dokształcenie Zawodowe
Radców Prawnych**



*„Nie umiera ten,
kto trwa w sercach i pamięci naszej...”*

Wspomnienia o mecenasie **Stanisławie Ślesickim**

Z wielkim żalem i poczuciem ogromnej straty przyjęliśmy wiadomość o śmierci Stanisława Ślesickiego, najstarszego warszawskiego radcy prawnego.

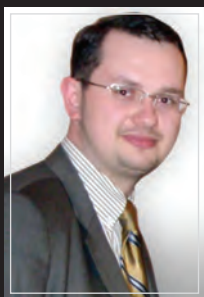
Mecenas Stanisław Ślesicki odszedł od nas w wieku 102 lat. W ubiegłym roku ze Stanisławem Ślesickim przeprowadziliśmy na łamach *Tendium* obszerny (11-stronicowy!) wywiad. Ten uśmiechnięty i pogodny człowiek opowiadał nam o swoim dzieciństwie, studiach prawniczych, ale także o wojnie. Mimo zaawansowanego wieku mec. Stanisław Ślesicki nie miał problemów z przypomnieniem sobie najdrobniejszych szczegółów z czasów młodości.

Od zawsze chciał zostać prawnikiem – marzył o karierze sędziego. „W rodzinie jeden brat stryjeczny był prokuratorem, a drugi sędzią” – mówił mec. Ślesicki. Studia prawnicze pan Stanisław skończył w 1935 roku, ale – jak sam stwierdził – nie było to proste zadanie. „Mnie się udało bez żadnej poprawki,

choć nie było łatwo, bowiem wszystkie egzaminy na zakończenie roku odbywały się tego samego dnia”. Niestety dokończenie aplikacji przerwała mu wojna. W 1938 roku został mianowany podporucznikiem rezerwy, a w przerwach między manewrami udało mu się rozpocząć aplikację sądową w Warszawie. Niestety została ona jednak przerwana rok później i mec. Ślesicki wstąpił latem 1939 roku do 80. pułku piechoty w Słonimie. Jako oficer 20. dywizji piechoty uczestniczył w bitwie pod Mławą i obronie Warszawy. Po kapitulacji stolicy dostał się do niewoli niemieckiej. Był więziony w obozach jenieckich w Itzehoe, Holstein, Sandbostal, Lubeka i Dössel.

Po wojnie, w 1945 roku, rozpoczął pracę jako obrońca sądowy obywateli polskich przed brytyjskimi sądami wojskowymi w Niemczech. Pracował również w Polskiej Misji Repatriacyjnej, a następnie w Konsulacie Generalnym RP. Po powrocie do kraju pracował jako radca prawny w resorcie kultury.

Pułkownik Stanisław Ślesicki uhonorowany został wieloma odznaczeniami i wyróżnieniami, w tym m.in.: Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką „Adwokatura Zasłużonym”, Dyplomem Honorowego Obywatela Miasta Mławy oraz Medalami „Pro Memoria” i „Zasłużony Dla Miasta Mławy”.



Nasze życia są sumą wielu doświadczeń, sytuacji, przeżytych wrażeń. Każdemu z nich towarzyszą ludzie, z którymi wspólnie je dzielimy. Bez nich, bez tych towarzyszących nam osób nasze emocje byłyby o wiele uboższe, myśli mniej zaangażowane, wspomnienia bledsze.

Tomka Chyza poznałem w 1994 r. podczas pierwszego roku studiów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim. Studiowaliśmy razem od pierwszego do ostatniego egzaminu. Wspólnie odbywaliśmy aplikację radcowską w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie i razem składaliśmy w roku 2004 egzamin radcowski. Pracowaliśmy wspólnie przez kilka lat do jego tragicznej śmierci pod koniec sierpnia 2005 r. Tomasz Chyza zmarł w wieku 30 lat. Właśnie mija 10. rocznica jego śmierci.

To, co w Tomku zawsze pozytywnie udeźrzało, to jego optymizm i zaangażowanie w sprawy, którym się poświęcał. Doskonale przyciągał i jednocył wokół siebie wielu ludzi. Potrafił świetnie zrozumieć ich potrzeby, nazwać je i uświadczyć innym, co jest ważne i jak warto postępować, by osiągać swoje cele i realizować marzenia. I ja, i wielu naszych kole-

gów zawsze ceniliśmy Tomka za jego przenikliwy i otwarty umysł. Szybkość formułowania i wyrażania myśli, a przede wszystkim ich wartość.

Tomek Chyza postrzegał swoje życie zawodowe jako służbę innym. Realizował tę powinność, oddając się pracy samorządowej, politycznej i biznesowej.

Podczas studiów na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego włączył się w działalność społecznych i prawniczych organizacji studenckich, pełniąc m.in. funkcję Przewodniczącego Niezależnego Zrzeszenia Studentów NZS UW. Jeszcze w czasie studiów i bezpośrednio po nich pracował jako: Sekretarz Zespołu ds. informacji publicznej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Jerzego Buzka (lata 1997-2001), Radny Dzielnicy Mokotów Gminy Warszawa Centrum – Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów (lata 1998-2000), członek gabinetu politycznego – Doradca Ministra Skarbu Państwa Andrzeja Chronowskiego (lata 2000-2001), asystent Jerzego Millera Pełnomocnika Rządu d/s Decentralizacji Finansów Publicznych (lata 1998-2000), Dyrektor Departamentu Prawnego Polskiego Holdingu Farmaceutycznego S.A. (2005). Poza wspomnianymi aktywnościami zajmował funkcje członka zarządu czy członka rad nadzorczych wielu spółek Skarbu Państwa i podmiotów prywatnych.

Wszystkie te aktywności i zaangażowanie Tomek podjął w okresie 10 lat, na początku swojej drogi życiowej. Takie wybory podejmują ludzie wybitni i świadomi swojego miejsca na ziemi. Ludzie obdarzeni przez innych zaufaniem, wiarą, troską i miłością.

Wspomnienia i chwile przeżyte z Tomkiem Chyżem i jego rodziną nie wyblakły we mnie i wielu naszych wspólnych przyjaciół. Te lata zbudowały nas jako młodych ludzi i stanowią fundament naszej tożsamości po dziś dzień, kiedy znów wkraczamy w kolejny etap swojego życia, teraz jako czterdziestolatkowie. Tak już pozostanie.

*Wspólnie przeżyta młodość łączy
tak intensywnie, że nic nie jest w stanie
zatrzeć jej pamięci. Zbudowane dzięki
Tobie relacje i ukształtowane postawy
stanowią fundament naszej tożsamości.*

*W dziesiątą rocznicę śmierci
śp. Tomasza Chyza
1975 – 2005
radcy prawnego
Przyjaciele*



Daniel Dębecki

ANGIELSKI
DLA POLSKICH PRAWNIKÓW

Deed

Maciej T. Sawicki

Deed jest przykładem instytucji *common law*, która w prawie polskim nie ma bezpośredniego odpowiednika. Powoduje to oczywiste trudności w przekładzie. Szukając rozwiązania w słowniku angielsko-polskim, tłumacz otrzyma najczęściej odpowiedzi, że *deed* to „akt prawny” lub „dokument”. Trudno byłoby znaleźć logiczne uzasadnienie dla pierwszej z tych propozycji, zaś ogólnikowość drugiej odbiera jej w zasadzie przymiot użyteczności.

Istota instytucji

Rozwiązywanie dylematów translacyjnych zawsze warto rozpocząć od zrozumienia istoty tłumaczonej instytucji. *Deed* zajmuje najwyższe miejsce w hierarchii form czynności prawnych systemu *common law* i w tym sensie jest odpowiednikiem polskiego aktu notarialnego. *Deed* aktem notarialnym jednak nie jest, ponieważ sporządzany jest przez strony bez udziału notariusza. Rolę notariusza po części przejmuje sąd, który *deed* rejestruje, zatrzymuje oryginał oraz sporządza i wydaje odpisy. *Deed* wymaga zachowania ściśle określonej formy. Wśród wymogów formalnych należy wymienić użycie słowa *deed* na początku dokumentu oraz tradycyjną końcową formułę *signed, sealed and delivered* (podpisany, opatrzony pieczęcią i dostarczony). Z wymogu pieczętowania wywodziła się dawna propozycja tłumaczenia *deed* jako „dokumentu pod pieczęcią”. Problem w tym, że ta końcowa formuła uległa z biegiem czasu modyfikacjom. W szeregu jurysdykcji *common law* realia rynkowe spowodowały, że wymóg używania pieczęci przez osoby fizyczne został zliberalizowany i uznaje się, że sam podpis jest wystarczający. Podpisy stron wymagają jednak najczęściej dodatkowej weryfikacji. Gdy *deed* sporządza np. wyłącznie jedna strona (*unilateral deed*), jej podpis musi być poświadczony przez przynajmniej jednego świadka lub przynajmniej przez dwóch świadków, gdy osoba ta nie sporządza dokumentu samodzielnie, a jedynie udziela w tym zakresie wskazówek. Należy przy tym zaznaczyć, że uregulowania w poszczególnych jurysdykcjach będą różnić się między sobą szczegółami. Często stosowanym nowoczesnym rozwiązaniem jest końcowa formuła *signed as a deed* (podpisano jako *deed*). Klauzula ta umieszczana jest tuż przed podpisami. Zgodnie z tym systemem w umowie sporządzonej w zwykłej for-

mie pisemnej używa się formuły *signed as an agreement* (podpisano jako umowa). Dosłowne tłumaczenie tych formuł (*deed vs. agreement*) mogłoby prowadzić do błędnego wniosku, że *deed* nie może być umową. Tak jednak nie jest, ponieważ *deed* najczęściej dokumentuje właśnie zawarcie umowy, tyle że w szczególnej formie prawnej.

Jak tłumaczyć?

Ponieważ istotą *deed* jest forma czynności prawnej, która nie ma w prawie polskim instytucjonalnego odpowiednika, szukanie uniwersalnie poprawnego polskiego tłumaczenia dla tego pojęcia nie wydaje się uzasadnione. Dobrym rozwiązaniem praktycznym jest tłumaczenie kontekstowe, tj. zgodne z tym, co wyraża treść danego dokumentu, np. jako „umowa sprzedaży” lub „zobowiązanie do zapłaty długu”. Takie rozwiązanie nie sprawdzi się oczywiście w przypadkach, gdy w przekładzie istotne będzie zwrócenie uwagi na konkretną formę czynności prawnej. Wtedy np. przy opisie zawarcia umowy tłumaczowi pozostaje wybór pomiędzy: „umową zawartą w szczególnej (kwalifikowanej) formie prawnej” lub „umową zawartą jako *deed*”. Pierwsze rozwiązanie podejmuje niewdzięczny trud przekładu, który jednak w tym wypadku odbywa się kosztem precyzji. Nie traci jej drugie rozwiązanie, które z kolei może wydawać się niesatysfakcjonującym unikiem. Niemniej użycie obcego słowa w tym kontekście wydaje się rozsądne, biorąc pod uwagę brak międzysystemowej ekwiwalentności oraz charakter instytucji, dla której precyzyjne opisowe tłumaczenie mogłoby okazać się zbyt złożone.

Rozwiązywanie dylematów translacyjnych kończy się przeważnie kompromisem i to nie zawsze w pełni satysfakcjonującym. Jeżeli jednak nasze rozwiązanie będzie się opierało na zrozumieniu istoty tłumaczonej instytucji, to w większości przypadków taki przekład będzie lepszy od bezrefleksyjnego skopiowania hasła ze słownika. Wybór rozwiązania translacyjnego prawnik powinien dostosować do wymogów sytuacji, ponieważ – w odróżnieniu od tłumacza – okoliczności danej sprawy są mu znane.

Autor artykułu jest radcą prawnym (Warszawa), soliciteorem (Sydney), dyrektorem i wykładowcą szkoły Legal English SAWICKI LLB

Prawo i Praktyka

PROCEDURA CYWILNA. PRAWO CYWILNE

Duża nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego i nowela Kodeksu cywilnego. Zmiany w ustawie o radcach prawnych

Magdalena Klorek

W dniu 31 lipca 2015 r. Prezydent Bronisław Komorowski podpisał ustawę z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 7 września 2015, poz. 1311) dalej: „ustawa”. Przedmiotem omawianej nowelizacji są również, między innymi, ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawa o radcach prawnych i Prawo o notariacie, jednak gros jej przepisów stanowią przepisy nowelizujące procedurę cywilną, w tym przepisy zmierzające do dalszej informatyzacji tego postępowania. Jak wynika z uzasadnienia projektu rządowego (druk sejmowy nr 2678), zasadniczym celem projektu, obejmującego zmiany w przepisach normujących postępowanie rozpoznawcze, klauzulowe oraz egzekucyjne, jest przyspieszenie postępowań sądowych przez ograniczenie kognicji sądów, rozszerzenie kompetencji referendarzy sądowych i komorników sądowych, uproszczenie niektórych czynności procesowych oraz zmodyfikowanie tych instytucji, które są wykorzystywane przez uczestników postępowań w celu przedłużania postępowań sądowych. Najistotniejsze z powyższych zmian, w ocenie autorki opracowania, zostaną zaprezentowane w dalszej części artykułu. Za bardzo istotne uznano również, wprowadzone przedmiotową nowelizacją, zmiany w kodeksie cywilnym, dotyczące nowej formy czynności prawnej (formy dokumentowej).

W artykule wykorzystano obszerne fragmenty uzasadnienia projektu rządowego (druk nr 2678, dostępny w wersji elektronicznej na stronie www.sejm.gov.pl), którym zainicjowano prace nad ustawą.

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego Elektroniczne Biuro Podawcze

Za zmianę o wielkim znaczeniu dla praktyki sądowej należy uznać przepisy przewidujące możliwość wnoszenia i doręczania pism, w tym pism procesowych, za pośrednictwem systemu teleinformatycznego – w każdej sprawie, a nie jak dotąd tylko w elektronicznym postępowaniu upominawczym (znowelizowany art. 125 k.p.c.). Wyboru drogi wnoszenia pism w formie elektronicznej, zarówno strona działająca samodzielnie, jak i profesjonalny pełnomocnik ustanowiony w sprawie, będą dokonywać oddzielnie w każdej sprawie, a pisma, już po dokonaniu wyboru, niewniesione za pośrednictwem systemu teleinformatycznego nie będą wywoływać skutków, jakie ustawa wiąże z wniesieniem pisma do sądu, o czym sąd pouczy wnoszące pismo.

Projekt ustawy w wersji przedłożenia rządowego nie przewidywał możliwości zmiany raz podjętej decyzji w tym zakresie przez profesjonalnego pełnomocnika, pozostawiając takie uprawnienie jedynie samodzielnie działającej stronie. Nie byłaby zatem możliwa rezygnacja z raz dokonanego wyboru wnoszenia pism za pośrednictwem systemu teleinformatycznego w danej sprawie, w trakcie toczącego się już postępowania. Jednak na skutek wniesionej poprawki na etapie prac komisyjnych, na każdym etapie postępowania możliwa będzie rezygnacja z wcześniej dokonanego wyboru, zarówno przez stronę działającą samodzielnie, jak i profesjonalnego pełnomocnika (art. 131¹ §2¹). W praktyce oznaczać to będzie doręczanie i wnoszenie dalszych pism, w tym pism procesowych, zarówno przez sąd, jak i stronę (jej pełnomocnika) w sposób tradycyjny, a więc za pośrednictwem operatora pocztowego. Jedynym wyjątkiem od zasady możliwości rezygnacji z dokonanego wyboru jest regulacja zawarta w elektronicznym postępowaniu upominawczym, gdzie raz dokonany wybór (przez pozwanego) będzie oznaczał konieczność dalszego wnoszenia pism za pośrednictwem systemu teleinformatycznego.

Wymaga podkreślenia, że wybór dokonany przez jedną ze stron postępowania będzie wiążący tylko dla strony, która go dokonała (art. 125 § 2⁴ k.p.c.). Możliwa zatem będzie sytuacja, że w procesie jednej ze stron sąd będzie doręczał pisma za pośrednictwem operatora pocztowego, a drugiej za pomocą systemu teleinformatycznego, przy czym każda ze stron w taki sam sposób będzie je wносиć. W przypadku wnoszenia pism procesowych za pośrednictwem systemu teleinformatycznego również załączniki, w tym odpisy dla strony przeciwnej, będą wnoszone za pośrednictwem systemu, a ich poświadczanie będzie dokonywane przez sam fakt wprowadzenia ich do systemu teleinformatycznego.

Jak wynika z uzasadnienia projektu ustawy oraz informacji przekazywanych posłom przez przedstawicieli Ministra Sprawiedliwości, w trakcie prac podkomisji stałej do spraw nowelizacji prawa cywilnego, która szczegółowo rozpatrywała projekt, w praktyce doręczenie będzie dokonywane z momentem zalogowania się użytkownika do systemu (wejścia na konto). Skutek doręczenia, w trybie art. 139 k.p.c., będzie następował również w przypadku niezalogowania się przez użytkownika do systemu przez okres 14 dni, licząc od dnia wprowadzenia pisma do systemu. Do doręczeń elektronicznych nie znajdą zastosowania rów-

niez ograniczenia przewidziane w art. 134 k.p.c., a więc zasadniczy zakaz doręczeń w porze nocnej oraz w dni ustawowo uznane za wolne od pracy. W postępowaniu wszczętym za pośrednictwem systemu teleinformatycznego również wyrok, opatrzony bezpiecznym podpisem elektronicznym, będzie mógł być utrwalony w systemie teleinformatycznym.

Pisma wnoszone za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, pomimo ich elektronicznej formy, nie będą wymagały opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu lub podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP. Szczegółowe wymagania dotyczące trybu zakładania i udostępniania konta w systemie teleinformatycznym zostaną określone w rozporządzeniu wydanym przez Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw informatyzacji. Konta użytkowników założone już w systemach obsługujących postępowania sądowe (np. w systemie EPU) zachowają ważność. Proponowane przepisy nie znajdą natomiast zastosowania w postępowaniu rejestrowym, w którym obowiązują odrębne regulacje dotyczące wnoszenia i opłacania pism w tym postępowaniu i które nie zostały zmienione przedmiotową nowelizacją.

Budowa i wdrażanie systemu tzw. elektronicznego biura podawczego będzie następowało stopniowo w poszczególnych sądach. Zgodnie z art. 20 ustawy w okresie 3 lat od dnia wejścia w życie ustawy dokonanie wyboru wnoszenia pism procesowych za pośrednictwem systemu teleinformatycznego oraz dalsze wnoszenie tych pism będzie możliwe (dopuszczalne), o ile będzie istniała taka techniczna możliwość po stronie sądu, w więc w praktyce – elektroniczne biuro podawcze w danym sądzie dostępne za pomocą strony internetowej. Po upływie tego okresu system powinien działać już we wszystkich sądach.

Przyspieszenie i uproszczenie postępowania cywilnego

Pierwszą z szeregu zmian mających na celu przyspieszenie postępowania jest uchwalona zmiana przepisów k.p.c. dotyczących instytucji wyłączenia sędziego. Po wejściu w życie nowelizacji sędzia, wobec którego złożono wniosek o wyłączenie, będzie mógł dalej prowadzić postępowanie (podejmować czynności), z wyjątkiem wydania orzeczenia albo zarządzenia kończącego postępowanie w sprawie. Złożenie wniosku o wyłączenie sędziego nie będzie zatem, jak dotąd, tamowało postępowania, a jedynie – w przypadku uwzględnienia wniosku – skutkowało zniesieniem postępowania w części obejmującej udział tego sędziego w sprawie po złożeniu wniosku o wyłączenie, z wyjątkiem „czynności niecierpiących zwłoki” (znowelizowany art. 52 § 3 k.p.c.)

Zmiana wprowadzona dodawanym art. 148¹ k.p.c. otwiera przed sądami nową możliwość rozpoznawania spraw na posiedzeniu niejawnym. Sąd będzie mógł rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym w przypadku uznania powództwa lub gdy po wniesieniu zarzutów lub sprzeciwu od nakazu zapłaty albo sprzeciwu od wyroku zaocznego uzna – mając na względzie całokształt przytoczonych twierdzeń i zgłoszonych wniosków dowodo-

wych – że przeprowadzanie rozprawy nie jest konieczne. Rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym będzie niedopuszczalne również wówczas, jeśli strona w pierwszym piśmie procesowym zgłosiła wniosek o rozpoznanie sprawy na rozprawie, chyba że zachodzi przypadek uznania powództwa. Wprowadzona zmiana, wzorowana na uchylonym art. 479¹⁷ k.p.c., zdaniem wnioskodawców będzie wprowadzić wyjątkiem od zasady jawności i kontradyktoryjności procesu cywilnego, ale będzie realizowała zasadę szybkości (rozpoznania sprawy bez zbędnej zwłoki) w sprawach, w których sąd dojdzie do przekonania, że nie jest potrzebne przeprowadzenie rozprawy.

Kolejną zmianą mającą służyć przyspieszeniu postępowania jest zmiana dotycząca sposobu doręczeń, wprowadzająca do tzw. zwykłego procesu reguły obowiązujące do tej pory w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Polega ona na możliwości wzywania stron, świadków, biegłych lub innych osób, w sposób, który sąd uzna za najbardziej celowy, z pominięciem tradycyjnych sposobów doręczeń, o ile zostanie to w danym przypadku uznane za niezbędne do przyspieszenia rozpoznania sprawy (art. 149¹). Warto w tym miejscu nadmienić o innej, istotnej z praktycznego punktu widzenia, zmianie wprowadzonej poprawką poselską i dotyczącej tzw. doręczeń bezpośrednich (art. 132 § 1 k.p.c.). Dotychczasowy obowiązek załączania do pisma wnoszonego do sądu dowodu wysłania odpisu pisma na adres pełnomocnika strony przeciwnej przesyłką poleconą albo dowodu jego bezpośredniego doręczenia został zastąpiony samym oświadczeniem pełnomocnika w tym zakresie. Obowiązek ten będzie wyłączony w przypadku pełnomocników, którzy dokonali wyboru wnoszenia pism za pośrednictwem systemu teleinformatycznego (art. 132 § 1² k.p.c.).

W trakcie prac przyjęto również, zaproponowaną w przedłożeniu rządowym, regulację dopuszczającą przeprowadzenie posiedzenia jawnego przy użyciu urządzeń technicznych umożliwiających przeprowadzenie rozprawy na odległość. W przypadku transmisji posiedzenia uczestnicy postępowania będą mogli brać udział w czynnościach sądowych, przebywając w budynku innego sądu, w którym będą mogli również dokonywać czynności procesowych (art. 151 § 2).

Ustawą zmieniono również przepisy dotyczące protokołu pisemnego z posiedzenia. Po wejściu w życie nowelizacji obligatoryjnym, a nie jak dotąd fakultatywnym, elementem protokołu pisemnego, również w przypadku utrwalania przebiegu rozprawy za pomocą urządzenia rejestrującego obraz albo obraz i dźwięk, będzie streszczenie wyników postępowania dowodowego. Rozstrzygnięta została również, przy okazji nowelizacji, niejednolicie traktowana w praktyce kwestia nagrywania przebiegu posiedzenia przez samych uczestników postępowania. Zgodnie z uchwalonym art. 162¹ k.p.c. sąd na wniosek strony będzie mógł wyrazić zgodę na nagrywanie posiedzenia za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk, jeżeli nie stoi temu na przeszkodzie względ na prawidłowość postępowania.

Nowością w elektronicznym postępowaniu upominawczym jest możliwość złożenia, wraz z pozwem, wniosku o umorzenie postępowania w przypadku braku podstaw do wydania nakazu zapłaty lub uchylenia nakazu zapłaty. Uzasadnieniem dla wprowadzonej zmiany jest przekonanie

wnioskodawców projektu, że w wielu przypadkach elektroniczne postępowanie upominawcze jest dla powoda jedynym interesującym go sposobem dochodzenia roszczeń przed sądem. Procedowanie w ramach tzw. postępowania zwykłego lub innego postępowania odrębnego może być dla powoda ekonomicznie nieefektywne i w takiej sytuacji cofnąłby pozew. Aby uprościć i przyspieszyć ten proces, wprowadzono możliwość złożenia, wraz z pozwem, wniosku o umorzenie postępowania w określonych sytuacjach. W takim przypadku sąd, w razie braku podstaw do wydania nakazu albo skutecznego wniesienia sprzeciwu, będzie umarzał postępowanie i orzekał o kosztach jak przy cofnięciu pozwu (art. 505³²⁻³⁴).

Zmiany w postępowaniu egzekucyjnym

Szeregu zmian dokonano również w przepisach k.p.c. regulujących postępowanie egzekucyjne. Wprowadzono, między innymi, regulacje dotyczące zakresu czynności, jakie może wykonywać referendarz sądowy, trybu doręczeń za pośrednictwem systemu teleinformatycznego dokonywanych przez komornika, zmieniono przepisy o skardze na czynności komornika, biorąc pod uwagę nadużywanie instytucji skargi, zmieniono przepisy dotyczące zbiegu egzekucji sądowej i administracyjnej do tej samej rzeczy albo prawa majątkowego. Większość prowadzonych zmian ma jednak na celu przede wszystkim rozszerzenie możliwości korzystania z drogi elektronicznej i doręczeń elektronicznych w postępowaniu egzekucyjnym.

Przepisy k.p.c., dotyczące pośrednictwa systemu teleinformatycznego i doręczeń elektronicznych, po wejściu w życie ustawy mają znaleźć odpowiednie zastosowanie również w postępowaniu egzekucyjnym (art. 13 § 2 k.p.c.). Zgodnie z art. 760 k.p.c., w nowym brzmieniu, przepisy szczególne mogą przewidywać, iż pisma (wnioski i oświadczenia) mogą być składane wyłącznie za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. Jak wynika z uzasadnienia projektu, dotyczy to, między innymi, licytacji elektronicznej i zajęcia rachunku bankowego. Przepis ten pozwala również na dokonanie wyboru wnoszenia pism za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, podobnie jak ma to miejsce w postępowaniu rozpoznawczym.

Dodane przepisy art. 879¹ i następne k.p.c. wprowadzają nową formę licytacji, tzw. licytację elektroniczną, której celem ma być zwiększenie efektywności sprzedaży zajętych ruchomości, przy jednoczesnym zachowaniu gwarancji procesowych.

Do licytacji elektronicznej znajdują zastosowanie przepisy o zwykłej („tradycyjnej”) licytacji, z zastrzeżeniem wprowadzonych zmian. Licytacja elektroniczna będzie przeprowadzana na wniosek wierzyciela, zgłoszony przed wyznaczeniem terminu licytacji lub wraz z wnioskiem o wyznaczenie terminu drugiej licytacji. Będzie ona dopuszczalna tylko wtedy, gdy zajęte ruchomości zostały oddane pod dozór osobie innej niż dłużnik. Sprzedaż w drodze licytacji elektronicznej będzie dokonywana za pośrednictwem systemu teleinformatycznego obsługującego takie licytacje, dostęp do niego będzie zapewniony w każdym sądzie rejonowym, a obwieszczenia o licytacji komornik będzie zamieszczał również w tym systemie. Przystępujący do przetargu będzie mógł złożyć rękojmiej za pośrednictwem

systemu albo bezpośrednio komornikowi, przy czym fakt jej uiszczenia komornik potwierdzi w systemie. Komornik udzieli przybicia natychmiast po zakończeniu licytacji tej osobie, która w chwili zakończenia licytacji zaofiarowała najwyższą cenę. Przybicie będzie dokonywane w systemie teleinformatycznym, a zawiadomienie o przybicciu będzie doręczane licytantom elektronicznie. System teleinformatyczny obsługujący licytacje elektroniczne ma być wykorzystywany również do nielicytacyjnych form sprzedaży.

W przepisie art. 827 § 1 k.p.c., w nowym brzmieniu, zrezygnowano z obligatoryjnego wysłuchania stron przed zawieszeniem lub umorzeniem postępowania. Zdaniem wnioskodawców projektu w wielu przypadkach czynność ta jest zbędna i jedynie przedłuża postępowanie. Wysłuchanie będzie miało zatem charakter fakultatywny, a decyzja o jego przeprowadzeniu będzie każdorazowo podejmowana przez organ egzekucyjny.

Kolejna istotna zmiana, obejmująca nowelizację art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c., ma na celu wyeliminowanie podstawy pozbawienia wykonalności tytułu wykonawczego obejmującego orzeczenie sądowe w razie zgłoszenia takich okoliczności faktycznych, które zostały pominięte w postępowaniu rozpoznawczym jako spóźnione albo nie zostały w ogóle zgłoszone. Zmiana ta ma na celu wykluczenie możliwości „korygowania” orzeczenia wydanego w procesie, w którym to dłużnik nie przytoczył faktów we właściwym terminie, w drodze powództwa przeciwegzekucyjnego.

W ustawie rozstrzygnięto także, budzącą wątpliwości w praktyce, kwestię właściwości sądu w sprawach powództw przeciwegzekucyjnych. Sądem właściwym w tym przypadku będzie sąd, w którego okręgu prowadzi się egzekucję. Natomiast miejsce prowadzenia egzekucji będzie określane na podstawie przepisów kodeksu regulujących właściwość ogólną organu egzekucyjnego, także wówczas, gdy do prowadzenia egzekucji został wybrany komornik poza właściwością ogólną.

Poza powyższym ustawodawca zrezygnował w nowelizacji z istniejącego obowiązku składania rękojmiej, jeżeli suma oszacowania jest niższa niż pięć tysięcy złotych. Rozszerzono kompetencje komornika w sprawach egzekucji z nieruchomości, uznając, że waga niektórych czynności nie uzasadnia angażowania w nie sądu. W kwestii zbiegu egzekucji uchwalono, że po wejściu w życie ustawy właściwy w przypadku zbiegu egzekucji sądowej i administracyjnej do tej samej rzeczy albo prawa majątkowego będzie ten organ, który jako pierwszy dokonał zajęcia, a w razie niemożności ustalenia tego pierwszeństwa – organ egzekucyjny, który dokonał zajęcia na poczet należności w wyższej kwocie. Wyjątek będzie dotyczył egzekucji prowadzonej na podstawie jednolitego tytułu wykonawczego państwa członkowskiego Unii Europejskiej albo zagranicznego tytułu wykonawczego, określonych w ustawie z dnia 11 października 2013 r. o wzajemnej pomocy przy dochodzeniu podatków, należności celnych i innych należności pieniężnych. Zbieg egzekucji nie będzie wstrzymywał czynności egzekucyjnych, a w razie kolejnego zbiegu egzekucji sądowej i administracyjnej do tej samej rzeczy albo prawa majątkowego łączną egzekucję będzie przejmował sądowy organ egzekucyjny, który łącznie prowadzi egzekucje w wyniku pierwszego zbiegu.

Projektowane zmiany w zakresie wprowadzenia elektronicznego bankowego tytułu egzekucyjnego zostały ostatecznie usunięte z projektu, na etapie procedowania ustawy, z uwagi na publikację wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 14 kwietnia 2015 r. (sygn. akt P 45/12), w którym Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 96 ust. 1 i art. 97 ust. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe są niezgodne z art. 32 ust. 1 Konstytucji RP i przesądził o utracie ich mocy obowiązującej z dniem 1 sierpnia 2016 r.

Zmiany w kodeksie cywilnym

Zmiany wprowadzone przedmiotową nowelą w ustawie z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny obejmują, przede wszystkim, kwestie nowej formy czynności prawnej (formy dokumentowej) oraz definicji dokumentu.

Nowelizacja przepisu art. 73 § 1 i następnych k.c. jest konsekwencją wprowadzenia do kodeksu formy dokumentowej jako nowego typu formy szczególnej. Zgodnie z treścią dodanego art. 77² k.c. do zachowania formy dokumentowej czynności prawnej wystarczać będzie złożenie oświadczenia woli w postaci dokumentu, w sposób umożliwiający ustalenie osoby składającej oświadczenie. Dokumentem natomiast, zgodnie z wprowadzoną definicją, będzie nośnik informacji umożliwiający zapoznanie się z jego treścią (art. 77³ k.c.).

Jak wskazano w uzasadnieniu przedłożenia rządowego, termin „dokument” jest używany w przepisach prawa cywilnego do określenia różnorodnych dokumentów zarówno pod względem rodzajowym, jak i pod względem realizowanych funkcji, a ustawodawca na równi z pojęciem dokumentu używa wielokrotnie takich wyrażań, jak np. „pismo”, „pisemna forma czynności prawnej”, „pokwitowanie” czy „akt notarialny”. Wprowadzenie ustawowej definicji dokumentu, przez ustalenie znaczenia jednego z podstawowych terminów prawa cywilnego, ma realizować cele porządkowe, a przy okazji jednoznacznie zrywać z tradycyjnym rozumieniem tego pojęcia jako informacji utrwalonej wyłącznie w postaci pisma, dając w ten sposób wyraz szerokiemu ujęciu dokumentu.

Konstytutywną cechą dokumentu ma być jego intelektualna zawartość, czyli informacja – treść obejmująca różnego rodzaju oświadczenia, w tym oświadczenia woli. Treść ta musi zostać odpowiednio utrwalona w sposób umożliwiający jej odtworzenie. W takim ujęciu dla bytu dokumentu nie ma znaczenia to, czy jest on podpisany. Podpis nie jest zatem koniecznym elementem dokumentu w rozumieniu art. 77³ k.c. Treść dokumentu może zostać dowolnie ujawniona (np. przez znaki graficzne, dźwięk, obraz), a także utrwalona na dowolnym nośniku (np. papier lub plik) i za pomocą dowolnych środków (pióro, komputer, telefon komórkowy). Granicę tej neutralności wyznacza jednak realizowana przez dokument funkcja dowodowa, która wymaga, aby sposób utrwalenia informacji umożliwiał jej zachowanie i odtworzenie.

Aby informacja mogła zostać odtworzona, musi zostać odpowiednio zapisana. Oba elementy razem, tj. informacja możliwa do odtworzenia oraz nośnik, stanowią dokument. Informacja bez nośnika nie jest dokumentem. Nie jest nim też niezapisana informacja nośnik. Wprowadzona definicja nie przesądza o rodzaju nośnika, uwzględniając nowoczesne

nośniki zapisu. W odniesieniu do dokumentów mających postać elektroniczną należy odróżnić nośnik, w którym jest zapisana informacja, od informatycznego nośnika danych, na którym jest zapisany dokument. W odniesieniu do dokumentu sporządzonego w postaci elektronicznej nośnikiem jest plik, czyli jednostka zapisu i przechowywania informacji. Natomiast informatyczny nośnik danych, na którym utrwalono (zapisano) taki dokument, należy (posługując się terminologią dotyczącą dokumentów tradycyjnych) traktować jako kopertę lub teczkę, w której znajduje się dokument.

Nowy typ formy szczególnej, jaką będzie forma dokumentowa, ma stanowić formę o niższym stopniu sformalizowania niż forma pisemna, co przede wszystkim przejawia się w braku konieczności złożenia własnoręcznego podpisu. Dla zachowania formy dokumentowej wystarczające będzie ustalenie osoby składającej oświadczenie woli, przy czym nie ma znaczenia, czy nastąpi to na podstawie samej treści dokumentu, czy po sprawdzeniu np. informatycznego nośnika danych lub urządzenia, za pomocą którego złożono oświadczenie. Wprowadzenie formy dokumentowej do kodeksu cywilnego będzie prowadzić do stworzenia prawnych ram funkcjonowania formy, która obecnie jest już w obrocie powszechnie stosowana (np. poczta elektroniczna, SMS), a z uwagi na coraz bardziej dynamiczny rozwój nowych technologii stale zyskuje na znaczeniu. Forma dokumentowa, z uwagi na łatwość jej zachowania, ma przyczynić się do usprawnienia dokonywania czynności prawnych, przy jednoczesnym zachowaniu funkcji dowodowej stosownie do przepisów k.p.c. o mocy dowodowej dokumentów.

W ustawie przewidziano, że w przypadku zastrzeżenia formy dokumentowej skutki jej niedochowania będą uregulowane analogicznie do skutków niedochowania formy pisemnej. Forma dokumentowa zastrzeżona w ustawie będzie miała charakter formy *ad solemnitatem* tylko wówczas, gdy rygor nieważności zostanie wyraźnie określony w ustawie (art. 73 § 1 k.c.). W przeciwnym przypadku będzie miała charakter formy zastrzeżonej *ad probationem* (art. 74 k.c.). Strony, zastrzegając w umowie formę dokumentową, powinny określić jej skutek; w razie braku takiego postanowienia w umowie forma ta będzie traktowana jako zastrzeżona wyłącznie dla celów dowodowych. Jeżeli nie została zachowana forma pisemna lub dokumentowa zastrzeżona dla jednostronnej czynności prawnej, to druga strona nie może ponosić negatywnych konsekwencji niezachowania wymaganej formy, stąd też, na jej żądanie, sąd będzie mógł dopuścić dowód ze świadków lub z przesłuchania stron na fakt dokonania czynności.

W dodanym przepisie art. 74 § 4 k.c. określono jednoznacznie, że do czynności prawnych w stosunkach między przedsiębiorcami nie stosuje się przepisów o skutkach niezachowania formy przewidzianej dla celów dowodowych. Intencją projektowanej zmiany jest usunięcie wątpliwości, czy w stosunkach między przedsiębiorcami rygor dowodowy może zostać zastąpiony przez rygor nieważności. Ma być zatem jasne, że w stosunkach między przedsiębiorcami uchybienie wymogowi formy pisemnej lub dokumentowej, w sytuacji gdy nie został on zastrzeżony *ad solemnitatem*, nie skutkuje szczególnymi sankcjami dowodowymi, a jednocześnie pozostaje bez wpływu na ważność dokonanej czynności prawnej.

W art. 77 § 2 k.c. wprowadzono zmianę regulacji następnej formy czynności prawnych prowadzących do zakończenia umowy zawartej w formie szczególnej. Przewidziano ustawowy wymóg zachowania formy dokumentowej *ad probationem* zarówno dla umowy rozwiązującej, jak i dla wypowiedzenia lub złożenia oświadczenia o odstąpieniu w każdym przypadku, gdy strony zrealizują określony w ustawie lub w umowie wymóg formy. Jak stwierdzono w uzasadnieniu projektu, nowelizacja art. 77 § 2 k.c. stanowi kontynuację stopniowego liberalizowania przepisów o formie, przy czym obowiązek zachowania formy dokumentowej *ad probationem* dla rozwiązania umowy albo dla jej wypowiedzenia lub odstąpienia może jednak zostać określony odmiennie w ustawie lub w umowie stron. Dyspozytywny charakter regulacji, polegający na dopuszczeniu jej zmiany także przez same strony jest uzasadniony – zdaniem twórców projektu – tym, że strony powinny mieć możliwość decydowania o poziomie ochrony swoich interesów. Dopuszczalne jest zatem nie tylko zaostrożenie wymogu określonego w art. 77 § 2, ale również jego złagodzenie.

Jednocześnie w kodeksie cywilnym, zgodnie z propozycją zawartą w projekcie, wyodrębniono *expressis verbis* formę elektroniczną (art. 78¹ k.c.). Umieszczenie definicji formy elektronicznej w odrębnym przepisie ma jednoznacznie przesądzać o tym, że stanowi ona odrębny, choć równoważny w stosunku do formy pisemnej, typ formy szczególnej. Takie rozwiązanie ma rozstrzygnąć od lat prowadzoną dyskusję w zakresie potrzeby wyróżnienia formy elektronicznej jako odrębnej formy czynności prawnej. Uznanie autonomiczności formy elektronicznej rozstrzyga wątpliwości co do możliwości zastrzeżenia formy pisemnej z wyłączeniem dopuszczalności spełnienia tego wymogu przy użyciu formy elektronicznej i na odwrót.

Zmiany w ustawie o radcach prawnych

Na koniec nie sposób pominąć informacji na temat zmian dokonanych ustawą w ustawie z dnia 6 lipca 1982 r.

o radcach prawnych. Jak stwierdzono w uzasadnieniu projektu rządowego, aktualnie bazy zawodowych pełnomocników prowadzone przez organy korporacji zawodowych we własnym zakresie, a niektóre z nich udostępniane przez Internet, nie posiadają doniosłości w postępowaniu sądowym z powodu braku regulacji dotyczących wiarygodności tych baz, w tym gwarancji ich stałego aktualizowania. Szczególna rola baz danych ujawni się w postępowaniach sądowych wszczynanych wyłącznie drogą elektroniczną, gdyż umożliwią one automatyczną weryfikację pełnomocników zawodowych. W tradycyjnych postępowaniach bazy te będą mogły również odegrać istotną rolę, gdyż umożliwią szybkie zasięgnięcie potrzebnych informacji za pośrednictwem systemu teleinformatycznego.

Wprowadzone zmiany przewidują publikację na stronach internetowych każdej z okręgowych izb radców prawnych informacji o osobach wpisanych na listy radców prawnych lub aplikantów radcowskich, obejmujące imię i nazwisko oraz numer wpisu na listę. Dane w szerszym zakresie, bo obejmującym również numer PESEL, datę uchwały o wpisie na listę i datę uchwały o skreśleniu z listy, a także informacje o zawieszeniu prawa do wykonywania zawodu, formie jego wykonywania i adresie do doręczeń będą udostępniane przez Krajową Radę Radców Prawnych sądom, Ministrowi Sprawiedliwości, Prokuratorowi Generalnemu, prokuratorom powszechnych i wojskowych jednostek organizacyjnych prokuratury oraz prokuratorom Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, za pośrednictwem systemu teleinformatycznego.

Ustawa wejdzie w życie po upływie 12 miesięcy od dnia ogłoszenia, z kilkoma wyjątkami określonymi w art. 23 ustawy.

Magdalena Klorek

radca prawny w OIRP w Warszawie

PRAWO ADMINISTRACYJNE

Rewolucyjne zmiany w postępowaniu przed sądami administracyjnymi

Łukasz Jędruszek

Tegoroczne lato, oprócz zasadniczych zmian w postępowaniu karnym, przyniosło także rewolucyjne w postępowaniu sądowo-administracyjnym. Dnia 15 sierpnia 2015 r. weszła w życie ustawa z 9 kwietnia 2015 r. o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 2015 r. poz. 658, dalej: „nowela”). Z uwagi na dużą liczbę radców prawnych zajmujących się sprawami sądowoadministracyjnymi oraz z powodu wagi

zmian wprowadzonych nowelą należy je przedstawić. W ogromnej większości nowe przepisy stosuje się do postępowań wszczętych przed sądami administracyjnymi przed dniem 15 sierpnia 2015 r. (art. 2 zd. 1 noweli) w myśl zasady bezpośredniego działania nowej ustawy do spraw sądowoadministracyjnych będących w toku. Szczególny nacisk położyłem na zmiany wpływające na sposób wykonywania czynności procesowych przez profesjonalnych pełnomocników.

I. Zmiany mające zastosowanie bezpośrednio z dniem 15 sierpnia 2015 r. w sprawach będących w toku

Bezpośrednie doręczanie pism procesowych między radcami prawnymi, adwokatami, doradcami podatkowymi i rzecznikami patentowymi

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 66 § 1 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 2012 r., poz. 270 z późn. zm.)¹: „W toku sprawy adwokaci, radcy prawni, doradcy podatkowi i rzecznicy patentowi doręczają sobie nawzajem pisma bezpośrednio za potwierdzeniem odbioru i oznaczeniem daty lub przesyłką poleconą. W treści pisma procesowego wniesionego do sądu zamieszcza się oświadczenie o doręczeniu odpisu pisma drugiej stronie albo o jego nadaniu przesyłką poleconą. Pisma niezawierające powyższego oświadczenia podlegają zwrotowi bez wzywania do usunięcia tego braku.”

Ustawodawca jest niekonsekwentny. W postępowaniu cywilnym istnieje podobny obowiązek wzajemnego doręczania pism procesowych między pełnomocnikami profesjonalnymi. Wykonanie tego obowiązku należy wobec sądu wykazać przez dołączenie do pisma dowodu doręczenia drugiej stronie jego odpisu albo dowodu wysłania go przesyłką poleconą (art. 132 § 1 zd. 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego, tekst jednolity Dz.U. z 2014 r. poz. 101, z późn. zm., dalej: „kpc”). Ten przepis kpc przewiduje surową sankcję za niewykonanie tego obowiązku – zwrot pisma, do którego nie dołączono dowodu doręczenia albo dowodu wysłania przesyłką poleconą.

Natomiast znowelizowany art. 66 § 1 statuuje jedynie wymóg zawarcia w piśmie procesowym sporządzonym przez pełnomocnika profesjonalnego oświadczenia o doręczeniu odpisu pisma drugiej stronie albo o jego nadaniu przesyłką poleconą. Z praktycznego punktu widzenia jest to dla radcy prawnego ułatwienie, bowiem nie ma konieczności wysyłania najpierw pisma pełnomocnikowi przeciwnika, a następnie pisma do sądu z załączonym dowodem nadania odpisu tego pisma stronie przeciwnej. Natomiast złożenie nieprawdziwego oświadczenia w piśmie procesowym o wykonaniu obowiązku z art. 66 § 1 na pewno spotka się z zarzutem procesowym strony przeciwnej i zwrotem pisma przez sąd. Z drugiej strony myślę, że złożenie przez profesjonalnego pełnomocnika nieprawdziwego oświadczenia może stanowić podstawę jego odpowiedzialności co najmniej dyscyplinarnej.

Oświadczenia nie składa się w skardze wszczynającej postępowanie sądowoadministracyjne oraz w środkach zaskarżenia wymienionych w nowym art. 66 § 3: skardze kasacyjnej, zażaleniu, sprzeciwie, skardze o wznowienie postępowania i skardze o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia.

Dyscyplinowanie organów przez szerokie stosowanie grzywien

Radcowie prawni zatrudnieni w urzędach organów administracji publicznej muszą zwrócić uwagę na szereg

nowych przepisów umożliwiających sądom administracyjnym dyscyplinowanie organów przez nakładanie grzywien.

Ogólną zasadę w tym zakresie wprowadza znowelizowany art. 112, zgodnie z którym w razie uchylania się organu od zastosowania się do postanowienia sądu lub zarządzenia przewodniczącego podjętych w toku postępowania i w związku z rozpoznaniem sprawy, sąd może orzec o wymierzeniu organowi grzywny w wysokości określonej w art. 154 § 6 ppsa (do wysokości dziesięciokrotnego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej w roku poprzednim, ogłaszanego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. z 2015 r., poz. 748)². Postanowienie o nałożeniu na organ grzywny może być wydane na posiedzeniu niejawnym. Na postanowienie to służy organowi zażalenie na podstawie art. 194 § 1 pkt 10. Ponadto, przy nakładaniu grzywny sąd administracyjny będzie odpowiednio stosował art. 55 § 3, gdyż taki obowiązek nakłada znowelizowany art. 112. Zatem, jeśli zdaniem sądu dojdzie do rażących przypadków naruszenia obowiązków nałożonych przez sąd na organ, to skład orzekający lub prezes sądu zawiadamia organy właściwe do rozpatrywania petycji, skarg i wniosków (por. art. 229 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, tekst jednolity Dz.U. z 2013, poz. 267, z późn. zm., dalej: „kpa”, oraz przepisy ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach, Dz.U. poz. 1195). Organy te mają obowiązek rozpatrzyć omawiane zawiadomienie sądu i powiadomić go w terminie trzydziestu dni o zajętych stanowisku (art. 155 § 2). Niezastosowanie się przez organ zawiadomiony do tego obowiązku po nowelizacji również zagrożone jest grzywną w wysokości określonej w art. 154 § 6 (dodany art. 155 § 3).

Rozszerzenie uprawnień referendarzy sądowych

Dotychczas czynności referendarzy sądowych w sądach administracyjnych ograniczały się jedynie do prowadzenia postępowań mediacyjnych (art. 116 § 1) i o przyznanie prawa pomocy (art. 258). Ustawodawca uznał, że zwiększenie uprawnień i kompetencji referendarzy sądowych w proponowanym zakresie stanowiłoby krok ku zbliżeniu ich obowiązków z obowiązkami referendarzy sądowych w sądach powszechnych (uzasadnienie..., s. 30). Przypisano więc referendarzom sądowym następujące kompetencje:

- wnioskowanie o ustanowienie kuratora na wniosek strony przeciwnej (art. 30 § 1 i 2);
- wydawanie zarządzeń o pozostawieniu pisma bez rozpoznania w sytuacji nieuzupełnienia braków formalnych. Referendarz sądowy może wezwać stronę o uzupełnienie lub poprawienie pisma, jeżeli pismo strony nie może otrzymać prawidłowego biegu wskutek niezachowania warunków formalnych, w terminie siedmiu dni pod rygorem pozostawienia pisma bez rozpoznania, chyba że ustawa stanowi inaczej. Następnie, także referendarz

¹ Ilekroć w dalszym tekście pojawia się numer przepisu bez określenia ustawy, tyłkość chodzi o ustawę Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

² Za rok 2014 r. wynagrodzenie to wyniosło 3308,33 zł (obwieszczenie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 17 lutego 2015 r. w sprawie przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej w 2014 r. i w drugim półroczu 2014 r., M.P. poz. 221).

sądowy, może zarządzić pozostawienie pisma bez rozpoznania, jeżeli strona nie uzupełniła lub nie poprawiła pisma w terminie, przewodniczący zarządza pozostawienie pisma bez rozpoznania. Na zarządzenie referendarza o pozostawieniu pisma bez rozpoznania będzie służył sprzeciw do sądu, w którym wydano zaskarżone orzeczenie – w terminie 7 dni od doręczenia zarządzenia referendarza sądowego (art. 49 § 2 i 4 oraz art. 167a § 2);

- c) wnioskowanie o ustanowienie kuratora dla osoby nieobecnej (art. 79 § 4);
- d) wnioskowanie do sądu o ustanowienie kuratora spadku, jeżeli w ciągu roku od daty postanowienia o zawieszeniu postępowania nie zgłoszą się lub nie zostaną wskazani następcy prawni zmarłej strony, sąd może z urzędu zwrócić się do sądu spadku o ustanowienie kuratora spadku, chyba że kurator taki już wcześniej został ustanowiony (art. 128 § 2);
- e) wydawanie postanowień o stwierdzeniu prawomocności (art. 169 § 2);
- f) wykonywanie zasadniczo wszystkich czynności w zakresie przyznania prawa pomocy (art. 258 § 1 z zastrzeżeniem § 4);
- g) wzywanie do uiszczenia opłaty kancelaryjnej za odpis orzeczenia z uzasadnieniem (art. 234 § 2 i 4);
- h) wydawanie zarządzeń o zwrocie akt administracyjnych organowi (art. 286 § 1).

Wedle ogólnej reguły, wprowadzonej nowym art. 167a § 1, do zarządzeń oraz postanowień referendarza sądowego stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące zarządzeń przewodniczącego oraz postanowień sądu. Jednakże od zarządzeń i postanowień referendarza sądowego, o których mowa w art. 30 § 1, art. 49 § 2 oraz art. 234 § 2, służy sprzeciw. Sprzeciw rozpoznaje sąd, w którym wydano zaskarżone orzeczenie.

Zaskarżone sprzeciwem zarządzenie lub postanowienie traci moc. Sprzeciw wnosi się do sądu w terminie siedmiu dni od dnia doręczenia stronie zarządzenia lub postanowienia referendarza sądowego, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Sprzeciw wniesiony po upływie terminu sąd odrzuca. Sąd rozpoznaje sprawę jako sąd pierwszej instancji, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Takim przepisem szczególnym jest art. 260 § 2, zgodnie z którym sąd orzeka jako sąd drugiej instancji w sprawach sprzeciwu od:

- a) zarządzenia referendarza sądowego o pozostawieniu wniosków bez rozpoznania;
- b) postanowienia referendarza sądowego co do przyznania lub odmowy przyznania prawa pomocy;
- c) postanowienia referendarza sądowego o przyznaniu wynagrodzenia adwokatowi, radcy prawnemu, doradcy podatkowemu lub rzecznikowi patentowemu za zastępstwo prawne wykonane na zasadzie prawa pomocy oraz o zwrocie niezbędnych udokumentowanych wydatków.

Nowa podstawa odrzucenia skargi przez wojewódzki sąd administracyjny (dalej: „wsa”)

Sąd z urzędu odrzuci skargę na akty prawa miejscowego organów jednostek samorządu terytorialnego i terenowych organów administracji rządowej lub na inne akty organów jednostek samorządu terytorialnego i ich związków, w któ-

rych nie został wykazany przez skarżącego interes prawny i jego naruszenie przez zaskarżony akt³.

Dotychczas, dopiero po przeprowadzeniu rozprawy sąd badał, czy po stronie skarżącego występuje interes prawny, a dalej, czy został on naruszony zaskarżonym aktem. Negatywna odpowiedź na jedno z tych pytań prowadziła do oddalenia skargi.

Obecnie badanie interesu prawnego i jego naruszenia zaskarżonym aktem nastąpi na wstępnym badaniu skargi (oczywiście nie wyklucza to odrzucenia skargi na rozprawie lub po jej zamknięciu). Dojście przez sąd do przekonania, że interes prawny nie został naruszony jest przesłanką odrzucenia skargi na podstawie art. 58 § 1 pkt 5a.

Zmiana ta, oprócz przyspieszenia rozstrzygania skarg na akty prawa miejscowego jednostek samorządu terytorialnego i terenowych organów administracji rządowej lub na inne akty organów jednostek samorządu terytorialnego i ich związków, będzie miała także walor fiskalny. W przypadku dotychczasowego oddalenia skargi wpis wniesiony przez stronę był „konsumowany”. Od teraz, jeśli sąd odrzuci tę skargę do dnia rozpoczęcia rozprawy, to stronie zostanie zwrócony cały wpis z urzędu (art. 232 § 1 pkt 1).

Co ciekawe, na postanowienie o odrzuceniu skargi na podstawie nowego art. 58 § 1 pkt 5a nie służy zażalenie. Postanowienia tego nie wskazano bowiem w znowelizowanym art. 194 § 1 pkt 1a. Oznacza to więc tyle, że na to postanowienie będzie służyła skarga kasacyjna.

Wynagrodzenie pełnomocników z urzędu

Wyznaczony radca prawny świadczący pomoc prawną z urzędu stronie, której sąd przyznał prawo pomocy, otrzymuje wynagrodzenie odpowiednio według zasad określonych w przepisach o opłatach za czynności radców prawnych w zakresie ponoszenia kosztów nieopłaconej pomocy prawnej oraz zwrotu niezbędnych i udokumentowanych wydatków. Jednakże od dnia 15 sierpnia 2015 r. sądy administracyjne zyskały możliwość obniżania tego wynagrodzenia w uzasadnionych przypadkach (nowy art. 250 § 2).

Jeśli postanowienie o przyznaniu wynagrodzenia pełnomocnikowi za zastępstwo prawne wykonane na zasadzie prawa pomocy oraz o zwrocie niezbędnych udokumentowanych wydatków stanowi część wyroku, to przysługuje na nie zażalenie. Nie stanowi o tym co prawda wprost art. 194 § 1, który zawiera katalog spraw, w których na postanowienie służy zażalenie, jednakże w drodze wykładni przyznano pełnomocnikom z urzędu prawo wnoszenia zażalenia w oparciu o art. 194 § 1 pkt 9. Na podstawie tego przepisu zażalenie służy na postanowienie o zwrocie kosztów postępowania, jeżeli strona nie wnosi skargi kasacyjnej (por. np. postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 29.11.2012 r., II GZ 443/12).

Natomiast nowy art. 258 § 4 ppsa stanowi, że jeżeli czynności zastrzeżone w postępowaniu o przyznanie prawa pomocy dla referendarza sądowego wykona sąd, to na postanowienia sądu, w tym te o wynagrodzeniu pełnomocnika z urzędu, służy zażalenie.

³ Jest to materialnoprawny wymóg takiej skargi (por. np. art. 101 ust. 1 ustawy z dnia 8.03.1990 r. o samorządzie gminnym, Dz. U. z 2013 r., poz. 594, z późn. zm.)

Z kolei, jeżeli postanowienie w tej sprawie wydał referendarz sądowy na posiedzeniu niejawnym, to pełnomocnik z urzędu może wnieść do właściwego WSA sprzeciw w terminie siedmiu dni od dnia doręczenia postanowienia. Sprzeciw wniesiony przez radcę prawnego wymaga uzasadnienia. Sprzeciw wniesiony po terminie oraz sprzeciw, którego braki formalne nie zostały uzupełnione, a także sprzeciw wniesiony, jako sąd drugiej instancji, stosując odpowiednio przepisy o zażaleniu (znowelizowany art. 260).

Rozpoznając sprzeciw, sąd wydaje postanowienie, w którym zaskarżone zarządzenie lub postanowienie referendarza sądowego zmienia albo utrzymuje w mocy. Wniesienie sprzeciwu od tego postanowienia referendarza sądowego wstrzymuje jego wykonalność. Sąd orzeka na posiedzeniu przepisy o zażaleniu (znowelizowany art. 260).

Co istotne, od sprzeciwu i zażaleń wnoszonych w sprawie prawa pomocy nie pobiera się opłat sądowych (art. 261).

Nowa przesłanka zawieszenia postępowania sądowoadministracyjnego

Od 15 sierpnia 2015 r. w sprawach dotyczących podatku od towarów i usług oraz w innych sprawach podlegających harmonizacji w ramach unijnego porządku prawnego można zawiesić postępowanie przed polskim sądem administracyjnym, jeżeli jego rozstrzygnięcie zależy od postępowania toczącego się przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej (art. 125 § 1 pkt 1).

Poszerzenie prawomocności formalnej i materialnej orzeczeń sądów administracyjnych

Nowym brzmieniem art. 153 rozszerzono obecnie prawomocność formalną i materialną prawomocnych orzeczeń sądów administracyjnych. Ocena prawna i wskazania co do dalszego postępowania wyrażone w orzeczeniu wiążą teraz wszystkie organy, których działanie, bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania było przedmiotem zaskarżenia, a także wszystkie sądy, chyba że przepisy prawa uległy zmianie. W przepisie tym posłużono się pojęciem „sądy” bez dodania przymiotnika. Należy uznać takie działanie ustawodawcy, zgodnie z regułą racjonalności jego działań, za celowe. Z nowego brzmienia art. 153 wynika więc, że prawomocne orzeczenia sądów administracyjnych wiążą też sądy powszechne i wojskowe.

Merytoryczne rozstrzyganie spraw administracyjnych przez sądy administracyjne

Niekwestionowaną regułą, wynikającą z art. 184 Konstytucji, jest sprawowanie przez Naczelny Sąd Administracyjny oraz inne sądy administracyjne kontroli działalności administracji publicznej oraz orzekanie o zgodności z ustawami uchwał organów samorządu terytorialnego i aktów normatywnych terenowych organów administracji rządowej, w zakresie określonym w ustawie. Art. 1 § 2 ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. – Prawo o ustroju sądów administracyjnych (Dz.U. z 2014 r., poz. 1647) nadał stanowi, że co do zasady kontrola ta sprawowana jest pod względem zgodności z prawem. Zasada ta doznaje zmiany, jeżeli ustawy stanowią inaczej.

Od dnia 15 sierpnia 2015 r. wprowadzono do ppsa kilka przepisów, które zmieniają dotychczasową zasadę kontroli działalności organów administracji publicznej. Sądy przestają tylko kontrolować zgodność z prawem działań i rozstrzygać tych organów, ale zostały wyposażone w kompetencje orzecznicze umożliwiające ingerowanie w treść rozstrzygnięć administracyjnych. Warto przyrzeć się tym nowym przepisom bardziej szczegółowo z uwzględnieniem systematyki przepisów ppsa.

Umorzenie przez sąd postępowania administracyjnego

W art. 145 dodano nowy § 3, który ma zastosowanie wyłącznie w przypadkach:

- a) uwzględnienia skargi z uwagi na naruszenie przepisów prawa materialnego lub procesowego mogące mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy administracyjnej (także będące podstawą wznowienia postępowania administracyjnego) na podstawie art. 145 § 1,
- b) stwierdzenia nieważności zaskarżonej decyzji lub postanowienia na podstawie art. 145 § 2.

Na podstawie nowego art. 145 § 3, jeżeli sąd stwierdzi ponadto przy tej okazji podstawę do umorzenia postępowania administracyjnego zakończonego zaskarżonym aktem, to umarza jednocześnie to postępowanie.

Merytoryczne rozstrzyganie sprawy administracyjnej

Dodano nowy art. 145a dający sądom administracyjnym prawo władczego ingerowania w kierunek rozstrzygnięcia organów administracyjnych. Służy ono sądom tylko w przypadku:

- a) uwzględnienia skargi z uwagi na naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na wynik sprawy, lub
- b) stwierdzenia nieważności zaskarżonego aktu (tj. w przypadkach uwzględnienia skargi na podstawie art. 145 § 1 pkt 1 lit. a lub pkt 2).

Sąd będzie mógł w wyroku zobowiązać organ do wydania w określonym terminie decyzji lub postanowienia ze wskazaniem sposobu załatwienia sprawy lub jej rozstrzygnięcia. Będzie mógł również pozostawić rozstrzygnięcie uznaniu organu (art. 145a § 1).

Organ będzie musiał zawiadomić sąd o wykonaniu tego zobowiązania w terminie 7 dni od wydania decyzji lub postanowienia, pod rygorem nałożenia na organ grzywny w wysokości określonej w art. 154 § 6 (art. 145a § 2).

Ta bezczynność organu będzie również dla strony podstawą wniesienia do sądu skargi z żądaniem wydania przez sąd orzeczenia stwierdzającego istnienie albo nieistnienie uprawnienia lub obowiązku, które były przedmiotem postępowania administracyjnego. Zawsze w tym przypadku sąd będzie stwierdzać, czy niewydanie decyzji lub postanowienia miało miejsce z rażącym naruszeniem prawa i może ponadto z urzędu albo na wniosek strony wymierzyć organowi grzywnę w wysokości określonej w art. 154 § 6 lub przyznać od organu na rzecz skarżącego sumę pieniężną do wysokości połowy kwoty określonej w art. 154 § 7 (art. 145a § 3).

Możliwość uznania w wyroku uprawnienia lub obowiązku wynikającego z przepisów prawa.

Sąd administracyjny, uwzględniając skargi na inne niż określone w art. 3 § 2 pkt 1-3 akty lub czynności z zakresu administracji publicznej dotyczące uprawnień lub obowiązków wynikających z przepisów prawa⁴, może w wyroku uznać uprawnienie lub obowiązek wynikający z przepisów prawa (art. 146 § 2).

Zmiany w postępowaniu kasacyjnym Autokontrola skarg kasacyjnych przez WSA

Bardzo korzystną dla przyspieszenia postępowania zmianą może okazać się dodany nowelą art. 179a. Przepis ten może być zastosowany przez WSA jeszcze przed przekazaniem skargi kasacyjnej NSA. Zasada wnoszenia skargi kasacyjnej za pośrednictwem WSA nie ulega zmianie.

W toku postępowania międzyinstancyjnego WSA może uwzględnić samodzielnie skargę kasacyjną i uchylić zaskarżone własne orzeczenie wraz z rozstrzygnięciem o kosztach postępowania. Od tak wydanego orzeczenia przysługuje kolejna skarga kasacyjna.

Zastosowanie art. 179a jest możliwe w dwóch przypadkach:

- a) w sprawie zakończonej zaskarżonym orzeczeniem zaszła nieważność postępowania (przyczyny nieważności postępowania skatalogowano w art. 183 § 2) albo
- b) podstawy skargi kasacyjnej są oczywiście uzasadnione.

Przepis art. 179a ppsa wzorowany jest na przepisie art. 395 § 2 kpc, zgodnie z którym jeżeli zażalenie zarzuca nieważność postępowania lub jest oczywiście uzasadnione, sąd, który wydał zaskarżone postanowienie, może na posiedzeniu niejawnym, nie przysyłając akt sądowi drugiej instancji, uchylić zaskarżone postanowienie i w miarę potrzeby sprawę rozpoznać na nowo. Od ponownie wydanego postanowienia przysługują środki odwoławcze na zasadach ogólnych.

Między instytucją autokontroli zażalenia przez sąd cywilny a autokontrolą skargi kasacyjnej przez WSA zachodzi istotna różnica. Z art. 395 § 2 kpc wynika, że sąd cywilny bada nieważność postępowania na zarzut skarżącego. Natomiast WSA bada tę okoliczność z urzędu.

Ponieważ w art. 179a nie wskazano, że uwzględnienie skargi kasacyjnej może odbyć się na posiedzeniu niejawnym (co służyłoby przyspieszeniu postępowania), to musi nastąpić na rozprawie, w myśl zasady ogólnej z art. 90 § 1.

Przy rozpoznawaniu przesłanki oczywistości podstaw kasacyjnych sądy administracyjne będą polegały na dotychczasowym dorobku orzecznictwa cywilnego, którego przejawem jest postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 1999 r., II UZ 58/99: *Zażalenie jest „oczywiście uzasadnione” w rozumieniu art. 395 § 2 KPC wtedy, gdy wadliwość zaskarżonego postanowienia jest zauważalna bez potrzeby dokonywania jego głębszej analizy*. Aczkolwiek na pewno w pierwszych latach stosowania art. 179a ppsa praktyka będzie się ucierać.

Merytoryczne orzekanie w sprawie w każdym przypadku uwzględnienia skargi kasacyjnej przez NSA

Dotychczas NSA mógł merytorycznie rozstrzygnąć sprawę sądowoadministracyjną, tylko gdy sąd pierwszej instancji nie

naruszył przepisów postępowania, które mogły mieć istotny wpływ na wynik sprawy, a naruszył jedynie prawo materialne.

Według nowego brzmienia art. 188 NSA ma takie prawo w każdym przypadku uwzględnienia skargi kasacyjnej. Uchylając wyrok WSA, NSA ma zawsze obowiązek ustalenia, czy istota sprawy sądowoadministracyjnej została dostatecznie wyjaśniona. Zmienia się w ten sposób też istota postępowania kasacyjnego, którą dotąd rygorystycznie pojmowano jako postępowanie tylko kontrolne nad postępowaniem sądu pierwszej instancji. Wyjątkowo NSA zajmował się sprawą merytorycznie.

Obecne brzmienie art. 188 prowadzi do wniosku, że sprawa sądowoadministracyjna będzie dwukrotnie rozpoznawana przez sądy obu instancji co do swej istoty. Tylko wówczas NSA może bowiem wydać rozstrzygnięcie merytoryczne i orzec o skardze.

II. Zmiany, które dotyczyć będą tylko spraw sądowoadministracyjnych wszczętych od dnia 15 sierpnia 2015 r.

Uważną lekturę tej części zmian polecam radcom prawnym zatrudnionym w urzędach obsługujących organy administracji publicznej, których akty administracyjne, akty prawa miejscowego lub inne czynności podlegają zaskarżeniu do sądu administracyjnego.

Obowiązek skompletowania i uporządkowania akt sprawy administracyjnej

Nałożono na organy obowiązek skompletowania i uporządkowania akt sprawy administracyjnej, które będą przekazywane wraz ze skargą i odpowiedzi na skargę (nowe brzmienie art. 54 § 2). Z moich doświadczeń wynika, że WSA w Warszawie już przed 15 sierpnia 2015 r. żądał ponumerowania kart w aktach sprawy i sporządzenia wykazu tych akt, mimo że znajduje się w nich metryka sprawy, o której mowa w art. 66a kpa, oraz do przekazania ich sądowi zabezpieczonych przed ich zdekompletowaniem. Mając na uwadze obecne brzmienie art. 112, niewykonanie takiego zarządzenia może stać się podstawą nałożenia na organ grzywny.

Nowe obowiązki dotyczące spraw, w których doręczeń decyzji dokonuje się w drodze publicznego ogłoszenia (art. 49 kpa)

Od 15 sierpnia 2015 r. organy administracji publicznej, które wydają akty administracyjne doręczane stronom w trybie publicznego ogłoszenia (obwieszczenie w siedzibie organu, w prasie, na stronie internetowej urzędu lub w inny sposób zwyczajowo przyjęty na terenie danej miejscowości), zostały obciążone obowiązkiem publicznego zawiadamiania w ten sam sposób o przekazaniu skargi do sądu wraz z odpowiedzią na skargę.

Obwieszczenie musi zawierać pouczenie, że każda osoba, która brała udział w postępowaniu administracyjnym i nie wniosła skargi, a wynik postępowania sądowego dotyczy jej interesu prawnego, stanie się uczestnikiem postępowania przed sądem na prawach strony, jeżeli przed rozpoczęciem rozprawy złoży wniosek o przystąpienie do postępowania (nowy art. 54 § 4 w zw. z nowym art. 33 § 1a).

⁴ Z wyłączeniem aktów lub czynności podjętych w ramach postępowania administracyjnego określonego w kpa oraz postępowań określonych w działach IV, V i VI ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz.U. z 2015 r. poz. 613) oraz postępowań, do których mają zastosowanie przepisy powołanych ustaw (nowe brzmienie art. 3 § 2 pkt 4).

Ograniczenie terminem prawa autokontroli organu do 30 dni od dnia otrzymania skargi

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 54 § 3 organ, którego działanie, bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania zaskarżono, może w zakresie swojej właściwości uwzględnić skargę w całości, ale jedynie w terminie trzydziestu dni od dnia jej otrzymania.

Dotychczas takie prawo organ miał do dnia rozpoczęcia rozprawy, co było korzystne dla organu zwłaszcza w sprawach skarg na bezczynność. Wówczas aż do rozpoczęcia rozprawy organ miał czas, aby wydać akt, co do którego pozostawał w bezczynności. To zaś prowadziło do oddalenia skargi na bezczynność.

Istotne zmiany w konstruowaniu skarg do WSA

Do elementów konstrukcyjnych skargi dodano obowiązek udowodnienia, że skarżący wezwał organ do usunięcia naruszenia prawa w tych przypadkach, w których nie służył mu inny środek zaskarżenia czynności lub bezczynności organu bądź przewlekłego prowadzenia postępowania (art. 57 § 1 pkt 4). Brak tego dowodu będzie brakiem formalnym skargi, który może zostać uzupełniony w trybie art. 49 § 1.

Z drugiej strony, poprzez dodanie ostatniego zdania w przepisie art. 52 § 3, zmniejszono rygoryzm co do zachowania przez skarżącego terminu do wniesienia skargi na akty lub czynności, o których mowa w art. 3 § 2 pkt 4 i 4a. W tych sprawach sąd, po wniesieniu skargi, może uznać, że uchybienie terminowi nastąpiło bez winy skarżącego i rozpoznać skargę. NSA w wyroku 7 sędziów z dnia 14 marca 2011 r., I FPS 5/10, uznał, że jest to termin procesowy, a nie materialnoprawny, co pozwala na jego przywracanie.

Zatem, na podstawie art. 52 § 3 powstaje konieczność zawarcia kolejnego elementu skargi (w zależności od okoliczności sprawy), który przypomina klasyczny wniosek o przywrócenie terminu do wniesienia skargi na akt lub czynność, o których mowa w art. 3 § 2 pkt 4 i 4a. Co prawda, można twierdzić, że art. 52 § 3 nakazuje sądowi zbadać przyczyny uchybienia terminowi do wniesienia skargi z urzędu, jednak uznanie, iż nastąpiło to bez winy skarżącego będzie niemożliwe, jeśli skarżący w skardze nie uprawdopodobni tej okoliczności.

Nowy sposób konstruowania skarg na pisemną interpretację przepisów prawa podatkowego wydaną w indywidualnej sprawie

Taka skarga może być oparta wyłącznie na zarzucie:

- a) naruszenia przepisów postępowania,
- b) dopuszczeniu się błędu wykładni lub niewłaściwej oceny co do zastosowania przepisu prawa materialnego.

Wyjątkowo, zgodnie z nowym art. 57a, sąd administracyjny jest związany zarzutami skargi na indywidualną interpretację podatkową oraz powołaną podstawą prawną. Analogicznie zastrzeżenie wprowadzono do art. 134 § 1.

Merytoryczne rozstrzyganie spraw także przy uwzględnieniu skarg na bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania

Do rozpoznawania skarg na bezczynność lub przewlekłość postępowania w sprawach określonych w art.

3 § 2 pkt 1-4 albo na przewlekłe prowadzenie postępowania w sprawach określonych w art. 3 § 2 pkt 4a zastosowanie ma znówelizowany art. 149, w którym dodano nowe § 1a i 1b.

Sąd, uwzględniając tę skargę, może ponadto orzec o istnieniu lub nieistnieniu uprawnienia lub obowiązku, jeżeli pozwala na to charakter sprawy oraz niebudzące uzasadnionych wątpliwości okoliczności jej stanu faktycznego i prawnego.

Nowością jest możliwość przyznania z urzędu albo na wniosek strony od organu na rzecz skarżącego sumy pieniężnej do wysokości połowy kwoty określonej w art. 154 § 6, jako swego rodzaju zadośćuczynienia za bezczynność lub przewlekłość postępowania.

Zmiany w postępowaniu kasacyjnym

Nowy element konstrukcyjny skargi kasacyjnej

Wniosek o rozpoznanie skargi kasacyjnej na rozprawie jest nowym elementem konstrukcyjnym skargi kasacyjnej. Można go zastąpić oświadczeniem o zrzeczeniu się rozprawy. Skarga bez tego elementu będzie obarczona brakami formalnymi (art. 176 § 2).

Na szczęście z dniem 31 sierpnia 2015 r. wchodzi w życie nowy art. 177a, zgodnie z którym sąd będzie wzywał kasatora do uzupełnienia braków konstrukcyjnych skargi kasacyjnej w terminie 7 dni, pod rygorem jej odrzucenia. Zasada ta nie dotyczy jedynie przytoczenia podstaw kasacyjnych i ich uzasadnienia (art. 1 ustawy z dnia 9 lipca 2015 r. o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, Dz.U.2015. poz. 1191).

Jeśli w terminie 14 dni od doręczenia pozostałym stronom odpisu skargi kasacyjnej nie zażądataj one przeprowadzenia rozprawy, to NSA rozpozna skargę kasacyjną na posiedzeniu niejawnym w składzie jednego sędziego – nowe brzmienie art. 182 § 2 i 3).

Zmiana zasad obliczania biegu terminu do wniesienia skargi kasacyjnej przez pełnomocnika z urzędu ustanowionego po wydaniu orzeczenia przez WSA

Pełnomocnika z urzędu zawiadamia o jego wyznaczeniu rada okręgowej izby radców prawnych, która też o dacie doręczenia mu zawiadomienia informuje sąd (art. 253 § 2).

Z ubolewaniem, wynikającym z doświadczeń praktyka, przyjmuję to, że sąd nie doręcza pełnomocnikowi z urzędu ustanowionemu do sporządzenia i wniesienia skargi kasacyjnej odpisu orzeczenia z uzasadnieniem (taka zasada przewidziana jest w kpc). Ustawodawca zdecydował, że odpis orzeczenia z uzasadnieniem nawet w takim przypadku doręczany jest stronie. Dlatego termin do wniesienia skargi kasacyjnej rozpoczyna bieg, co do zasady, od dnia zawiadomienia pełnomocnika przez radę o jego wyznaczeniu, ale nie wcześniej niż od dnia doręczenia stronie odpisu orzeczenia z uzasadnieniem (art. 177 § 3). Zatem pełnomocnika z urzędu obciążać będzie obowiązek ustalenia daty doręczenia reprezentowanej przez niego stronie odpisu orzeczenia z uzasadnieniem. Przy utrudnionej często współpracy z takimi osobami pełnomocnik będzie musiał więc ustalić to w sądzie.

Podobnie jak w kpc pełnomocnik z urzędu, który nie stwierdzi podstaw do wniesienia skargi kasacyjnej,

musi sporządzić opinię prawną w tym przedmiocie. Opinię musi złożyć w sądzie przed zakończeniem biegu terminu do wniesienia skargi kasacyjnej. Co ciekawe, opinię składa się wraz z odpisem dla strony, dla której pełnomocnik został ustanowiony. To sąd, a nie pełnomocnik, doręczy ten odpis stronie. A to dlatego, że nowy art. 177 § 4 przewiduje, iż od dnia doręczenia stronie przez sąd odpisu opinii rozpoczyna się dla tej strony ponownie bieg do wniesienia skargi kasacyjnej. Sąd ponadto weryfikuje opinię złożoną przez pełnomocnika pod względem sporządzenia jej z dołożeniem należytej staranności. W przypadku uznania, że opinia została sporządzona bez zachowania należytej staranności sąd zawiadamia o tym radę, która ma obowiązek wyznaczyć kolejnego pełnomocnika (art. 177 § 5).

Regulacje przyjęte w art. 177 § 4 i 5 stoją w sprzeczności z ogólnym celem nowelizacji, jakim było przyspieszenie postępowania sądowoadministracyjnego. Powodują możliwość ponownego otwarcia biegu terminu do wniesienia skargi kasacyjnej dla strony oraz przedłużenia jego biegu, w przypadku konieczności wyznaczenia kolejnego pełnomocnika w miejsce pełnomocnika, który sporządził opinię o braku podstaw do wniesienia skargi kasacyjnej z niedochowaniem należytej staranności. Wydaje się, że funkcjonowanie tych przepisów będzie nastroczało trudności praktycznych, a samo ich sformułowanie jest trudne do zrozumienia.

Podsumowanie

Nowela wprowadza ponad 80 zmian do przepisów ppsa. Blisko 80% z nich znajduje zastosowanie do spraw będących w toku. Część z nich należy przyjąć z zadowoleniem. Niestety pojawiły się też przepisy niekorzystne dla pełnomocników profesjonalnych (jak np. przepis o możliwości obniżenia wynagrodzenia pełnomocnika z urzędu poniżej stawki minimalnej).

Naczelną zasadą ustawodawcy było przyspieszenie postępowania sądowoadministracyjnego. Dlatego przyznał sądom administracyjnym prawo rozstrzygania spraw administracyjnych. Wątpliwe, czy przyczyni się do stabilności orzekania. Wszyscy przecież wiemy, jak rozbieżne jest orzecznictwo sądów administracyjnych. Oby nie okazało się, że jakość orzekania przegra z szybkością postępowania.

W mojej ocenie do szybkości przyczyniłoby się ograniczenie składu orzekającego w WSA do jednego sędziego. Zbyt wyraźnie i często widać, że daną sprawą zainteresowany jest tylko sędzia sprawozdawca. W tym czasie pozostali dwaj sędziowie mogliby rozstrzygnąć swoje sprawy, zamiast biernego przysłuchiwania się przebiegowi rozprawy *de facto* prowadzonej przez kolegę. Ale na to jeszcze poczekamy.

Łukasz Jędruszek

radca prawny w OIRP Warszawa,
Kancelaria Ars Legis Warszawa

Instytucja powierzenia przetwarzania danych osobowych

Tomasz Wypych
Marcin Wielisiej

Specjalizacja wykonywania usług jest obecnie jednym z kluczowych aspektów przewagi konkurencyjnej. Podmioty coraz częściej podejmują działalność ściśle ukierunkowaną, podnosząc poziom zaawansowania oraz jakości świadczonych usług. Niejednokrotnie przetwarzanie danych osobowych jest jedynie elementem dodatkowym prowadzenia działań gospodarczych, a nie celem samym w sobie. Naturalnym jest fakt, że podmioty takie, których głównym celem działania nie jest przetwarzanie oraz zabezpieczenie danych osobowych, będą poszukiwały partnerów, specjalizujących się w danej, poszukiwanej dziedzinie, w celu skorzystania z oferowanych przez nie usług (tzw. *outsourcing*). W przypadku gdy działania te będą dotyczyły, choćby w pośredni sposób, przetwarzania danych osobowych zebranych przez administratora danych, dochodzić będzie do tzw. powierzenia przetwarzania danych osobowych.

Wstęp

Instytucja powierzenia przetwarzania danych osobowych określona została w art. 31 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (dalej: „u.o.d.o.”)¹.

Zgodnie z dyspozycją tego przepisu powierzenie przetwarzania danych osobowych przez administratora danych jest dopuszczalne na podstawie pisemnej umowy z podmiotem przetwarzającym – wykonawcą, zwanym również procesorem².

Powierzenie przetwarzania danych innemu podmiotowi nie prowadzi do sytuacji, w której procesor staje się nowym administratorem tych danych. Podmiot, któremu powierzono przetwarzanie danych, uprawniony jest do wykonywania zleconych mu czynności dotyczących powierzonych danych wyłącznie „na zlecenie i w imieniu administratora danych”. Na procesorze zatem nie ciąży obowiązeki, które, zgodnie z u.o.d.o., dotyczą wyłącznie administratora danych: spełnienia przesłanek legalności przetwarzania danych z art. 23 i 27 u.o.d.o., spełnienia obowiązków informacyjnych (art. 24 i 25 u.o.d.o.), obowiązków staranności określonych w art. 26 u.o.d.o. czy też obowiązków notyfikacyjnych (rejestracyjnych) GIDO określonych w art. 40 u.o.d.o. Po realizacji zlecenia procesor zobowiązany jest usunąć lub zwrócić powierzone mu dane.

² Określenie przejęte w literaturze z definicji użytej w Dyrektywie 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 października 1995 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych, na określenie podmiotu („processor”), przetwarzającego dane osobowe w imieniu administratora danych („controller”).

¹ u.o.d.o. – Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tekst jednolity Dz.U. 2014, poz. 1182 ze zm.).

Outsourcing usług jest obecnie bardzo powszechną metodą wykonywania wielu czynności, w tym również przetwarzania danych osobowych. Instytucja powierzenia przetwarzania danych osobowych jest często i chętnie wykorzystywana przez administratorów danych. Podejmując decyzję o powierzeniu przetwarzania danych innemu podmiotowi, należy wziąć pod uwagę szereg elementów, na które zwracamy szczególną uwagę w niniejszym artykule.

Granice powierzenia przetwarzania danych osobowych

Zgodnie z art. 31 ust. 1 u.o.d.o. każdy administrator danych może zlecić wykonywanie pewnych lub nawet wszystkich operacji przetwarzania danych osobowych, o ile zachowany będzie tryb zlecenia określony tym przepisem. Przepis określa dwa podstawowe elementy, jakie muszą zostać spełnione: 1) powierzenie następuje na podstawie pisemnej umowy; 2) umowa winna określać cel i zakres powierzenia przetwarzania. U.o.d.o. nie określa żadnych dodatkowych ograniczeń w zakresie powierzenia przetwarzania danych osobowych innemu podmiotowi. Zlecenie może zatem obejmować wszelkie czynności przetwarzania danych, w tym gromadzenie, modyfikowanie, kopiowanie, usuwanie³, jak też udostępnienie danych. Warto zaznaczyć, że w myśl art. 7 pkt 4 u.o.d.o. administratorem danych jest podmiot, który decyduje o celach i środkach przetwarzania danych. Przepis nie nakłada na administratora danych obowiązku wykonywania czynności przetwarzania danych, a zatem dopuszczalna jest sytuacja, w której administrator danych nie będzie posiadał fizycznego kontaktu z gromadzonymi danymi, a wszystkie procesy przetwarzania danych będą powierzone innemu podmiotowi⁴.

W pewnych sytuacjach zasada umożliwiająca powierzenie przetwarzania danych bez dodatkowych wymagań ulega jednak ograniczeniom. Ograniczenie takie może występować w formie bezpośredniego zakazu powierzenia przetwarzania danych osobowych (np. art. 8 ust. 2 ustawy o usługach detektywistycznych⁵) lub wynikać z przepisów szczególnych, wyznaczających zakres specjalnej ochrony określonym kategoriom informacji (np. tajemnice zawodowe). W przypadku gdy przepisy szczególne narzucają dodatkowe obowiązki w zakresie pewnych kategorii informacji, powierzenie przetwarzania danych objętych tajemnicą osobom, których obowiązek zachowania tajemnicy nie dotyczy, będzie niedozwolone (np. tajemnica lekarska, radcy prawnego, adwokata itd.). W tym kontekście przykładowo powierzenie przetwarzania danych dotyczących pacjenta przez osoby zawodowo trudniące się ochroną zdrowia, zobowiązane ustawowo do zachowania tajemnicy lekarskiej, podmiotom i osobom, których ten obowiązek nie obejmuje (np. służbom wsparcia technicznego, dostawcom systemów

informatycznych itp.) bez zgody pacjenta nie będzie dopuszczalne⁶.

Administrator danych może również powierzyć procesorowi wykonywanie czynności faktycznych, prowadzących do spełnienia niektórych ciążących na administratorze danych obowiązków wynikających z u.o.d.o., o ile czynności te będą zgodne z treścią umowy powierzenia. Procesor może zatem w imieniu administratora danych i na jego zlecenie spełniać obowiązki informacyjne wobec osób, których dane dotyczą, gromadzić zgody na przetwarzanie danych czy też zgłaszać zbiory do rejestracji Generalnemu Inspektorowi Ochrony Danych Osobowych (w tym przypadku jednak konieczne jest dodatkowe pełnomocnictwo)⁷.

Obowiązki procesora

Podstawowym obowiązkiem procesora jest właściwe zabezpieczenie danych osobowych w trakcie realizacji przez niego czynności zleconych przez administratora danych. Zgodnie z art. 31 ust. 3 u.o.d.o. zobowiązany on jest do podjęcia środków zabezpieczających jeszcze przed rozpoczęciem przetwarzania danych. U.o.d.o. ustanawia minimalny poziom środków bezpieczeństwa, jaki musi być zastosowany zarówno do przetwarzania danych przez administratora danych, jak również podmiotu, któremu administrator powierzył ich przetwarzanie (w art. 36-39a u.o.d.o.). Co więcej, w zakresie przestrzegania tych przepisów podmiot przetwarzający odpowiedzialny jest jak administrator danych.

Administrator danych może również powierzyć procesorowi wykonywanie dodatkowych obowiązków. W zależności od charakteru czynności będących przedmiotem umowy mogą być to zarówno dodatkowe czynności na danych, jak również szczegółowe warunki zabezpieczenia ich przetwarzania czy też inne czynności związane z realizacją umowy.

Umowa powierzenia przetwarzania danych osobowych

Zgodnie z art. 31 ust. 1 u.o.d.o. powierzenie przetwarzania danych powinno zostać dokonane w formie pisemnej umowy pomiędzy administratorem danych a podmiotem, któremu powierza on przetwarzanie. Umowa taka przybiera zazwyczaj postać stosownej klauzuli w ramach szerszej umowy o świadczenie usług. Zgodnie z poglądem doktryny umowę powierzenia przetwarzania danych osobowych należy uznać na gruncie prawa cywilnego za umowę o świadczenie usług⁸, do której, zgodnie z art. 750 k.c., należy stosować odpowiednio przepisy o zleceniu. Należy podkreślić, że zgodnie z art. 735 § 1 k.c. umowa zlecenie jest zasadniczo umową odpłatną⁹.

³ Postanowienie SN z 11 grudnia 2000 r., II KKN 438/00, OSNKW 2001, nr 3-4, poz. 33.

⁴ Ustawa o ochronie danych osobowych. Komentarz., P. Barta, P. Litwinski, CH Beck, Warszawa 2009, s. 322.

⁵ Por.: Ustawa o ochronie danych osobowych. Komentarz. Wzory pism i przepisy. Wyd. 4, A. Droid, LexisNexis, Warszawa, 2007, s. 208; Ustawa o ochronie danych osobowych. Komentarz. Wyd. 4, J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, Wolters Kluwer, Kraków 2007, s. 568.

⁶ Zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzecznik Praw Pacjenta (tekst jednolity Dz.U. z 2012 r. poz. 159 ze zm.) osoby wykonujące zawód medyczny zobowiązane są zachować w tajemnicy informacje związane z pacjentem. W art. 40 ust. 2 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (tekst jednolity Dz.U. z 2015 r. poz. 464) określony jest zamknięty katalog osób, którym można ujawnić dane objęte tajemnicą lekarską. W zakresie tego katalogu nie mieszczą się osoby niezwiązane zawodowo z udzielaniem świadczeń zdrowotnych. Por. również: Ochrona danych medycznych, M. Jackowski, Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 181-186.

⁷ Ustawa..., A. Droid, LexisNexis, Warszawa 2007, s. 212.

⁸ Tak: Ustawa..., J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, s. 562; Ustawa..., P. Barta, P. Litwinski, s. 315; Dane osobowe w obrocie tradycyjnym i elektronicznym. Praktyczne problemy, A. Krasuski, Wolters Kluwer, Warszawa 2012, s. 138.

⁹ Art. 735 § 1 k.c. wprowadza zasadę odpłatności, chyba że strony umówią się inaczej lub wynika to z okoliczności umowy. Tak: Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania - część szczególna, A. Kidyba (red.), LEX, 2014.

Art. 31 ust. 1 u.o.d.o. przewiduje formę pisemną umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych. Za niedochowanie formy pisemnej u.o.d.o. jednak nie precyzuje sankcji na gruncie prawa cywilnego. Można zatem, zgodnie z ogólnymi zasadami k.c., przyjąć, że niedochowanie formy pisemnej przy powierzeniu przetwarzania danych osobowych nie powoduje nieważności takiej czynności. Niedochowanie formy pisemnej będzie jednak, jako takie, działaniem niezgodnym z u.o.d.o. i będzie rodzić sankcje administracyjne. GODO, zgodnie z uprawnieniami określonymi w art. 18 ust. 1 u.o.d.o., w drodze decyzji administracyjnej może nakazać administratorowi danych przywrócenie stanu zgodnego z prawem¹⁰. Należy również wspomnieć, że, na podstawie art. 20 § 2 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji¹¹, GODO uprawniony jest, jako organ egzekucyjny w zakresie egzekucji administracyjnej obowiązków o charakterze niepieniężnym, do nałożenia i egzekucji w trybie przepisów Działu III tej ustawy grzywny w celu przymuszenia do wykonania decyzji administracyjnej.

Elementem koniecznym umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych jest określenie przez administratora danych celu i dozwolonego zakresu przetwarzania danych przez procesora. Procesor może przetwarzać powierzone mu dane osobowe wyłącznie w celu i zakresie określonym w umowie powierzenia. W literaturze wskazuje się, że przekroczenie przez procesora ram wyznaczonych w umowie powierzenia może powodować, poza odpowiedzialnością cywilną wobec administratora danych, odpowiedzialność administracyjną oraz karną zgodnie z Rozdziałem 5 u.o.d.o., gdyż w zakresie nieobjętym powierzeniem będzie on traktowany jako odrębny administrator danych, na którym ciążyć będą wszystkie obowiązki wynikające z ustawy¹².

Określony przez administratora cel przetwarzania danych przez procesora z reguły będzie polegał na realizacji przedmiotu umowy o świadczenie usług, a zatem wykorzystanie danych w sposób ściśle określony przez administratora danych. Jakiegokolwiek wykorzystanie danych w celu niezgodnym z celem określonym w umowie będzie traktowane jako naruszenie umowy powierzenia. Procesor zatem nie może wykorzystywać powierzonych danych w innych celach, w szczególności nie może wykorzystywać powierzonych mu danych do realizacji celów własnych.

Określenie zakresu przetwarzania danych przez procesora powinno polegać w szczególności na określeniu: 1) zakresu danych, które będą gromadzone oraz 2) zakresu operacji, które zostały przekazane do wykonania w imieniu administratora danych. Określenie tego elementu umowy powierzenia przetwarzania danych może w pewnych sytuacjach nastroczać istotnych problemów. Zbyt ściśle określenie operacji przetwarzania może istotnie skomplikować proces ich przetwarzania. Zakres informacji, do których przetwarzania procesor jest upoważniony, może również powodować konieczność częstej modyfikacji umowy. W pewnych okolicznościach określenie zakresu informacji może również nie być możliwe (np. niszczenie

dokumentów zawierających dane osobowe). Każdy z przypadków należy rozpatrywać indywidualnie, biorąc pod uwagę zasadę dążenia do minimalizacji ryzyka związanego z powierzeniem przetwarzania danych podmiotowi, nad którym administrator danych posiada wyłącznie ograniczoną kontrolę. Niemniej jednak precyzyjne określenie zakresu przetwarzania danych przez procesora jest niezbędne w celu wyznaczenia granicy odpowiedzialności procesora oraz pozwala na dobranie właściwych środków nadzoru nad procesami przetwarzania danych przez administratora danych.¹³

Elementy dodatkowe umowy powierzenia przetwarzania – nadzór administratora danych

Administrator danych, kierując się należytą starannością w celu ochrony interesów osób, których dane dotyczą¹⁴, powinien oceniać oraz minimalizować ryzyka związane z przetwarzaniem danych osobowych już na etapie wyboru dostawcy usług przetwarzania danych. W myśl art. 31 ust. 3 u.o.d.o. zapewnienie bezpieczeństwa przez dostawcę usług (spełnienie co najmniej wymagań określonych w art. 36-39 u.o.d.o.), powinno być kluczowym kryterium jego wyboru. W przypadku gdy w wyniku weryfikacji potencjalnego wykonawcy niemożliwe będzie ustalenie bezpiecznego poziomu realizacji działań na powierzonych danych, administrator danych nie powinien podejmować współpracy z tym wykonawcą.

Decydując się na współpracę z wykonawcą, zapewniającym odpowiedni poziom bezpieczeństwa potwierdzony wstępnym badaniem, administrator danych powinien zapewnić sobie w umowie powierzenia gwarancję utrzymania tego poziomu bezpieczeństwa również przez cały okres obowiązywania umowy.

W praktyce umowa powierzenia przetwarzania danych osobowych, obok funkcji legalizacyjnej, pełni również funkcję zabezpieczającą administratora danych przed ewentualnymi naruszeniami ze strony procesora. Zaleca się, aby administrator danych w szczególności wzbogacił umowę o postanowienia określające: 1) szczególne środki ochrony danych, których wykorzystanie jest obowiązkowe; 2) zasady dalszego powierzenia przetwarzania danych (tzw. podpowierzenia); 3) obowiązek poddania się procesora kontroli przeprowadzonej przez administratora danych lub osoby przez niego wskazane; 4) obowiązek powiadamiania administratora danych o wszelkich sytuacjach związanych z przetwarzaniem danych, w tym o żądaniach osób, których dane dotyczą, o naruszeniach bezpieczeństwa danych; 5) obowiązek ścisłej współpracy z administratorem danych w celu ochrony interesów osób, których dane dotyczą; 6) sankcje umowne za naruszenie warunków umowy oraz środków bezpieczeństwa przetwarzania danych.

Zastosowanie szczególnych środków bezpieczeństwa będzie każdorazowo uzależnione od indywidualnej sytu-

10 Ustawa..., J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, s. 562.

11 Ustawa z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tekst jednolity Dz.U. 2014 poz. 1619 ze zm.)

12 Tak: Ustawa..., J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, s. 565; Ustawa..., P. Barta, P. Litwinski, s. 317.

13 Przykładowo powierzenie przez firmę przetwarzania danych osobowych jej klientów agencji marketingowej, bez ustalonego dopuszczalnego zakresu działań wykonywanych na tych danych, może powodować błędną ocenę agencji co do dopuszczalnego zakresu działań marketingowych wykonywanych w imieniu administratora danych, skierowanych do osób, których dane dotyczą. Niektóre działania mogą być niezamierzone przez administratora danych lub też być całkowicie niedozwolone (np. działania wykonywane za pomocą kanałów elektronicznych).

14 Zgodnie z art. 26 u.o.d.o. administrator danych powinien dołożyć szczególnej staranności w celu ochrony interesów osób, których dane dotyczą.

acji, administrator danych powinien mieć jednak istotny wpływ na środki zastosowane przez procesora. Szczególną sytuacją może być powierzenie przetwarzania danych osobowych przez administratora danych w celu podwyższenia bezpieczeństwa tych danych (np. wykorzystanie profesjonalnego centrum przetwarzania danych lub dostawcy usług szyfrowania danych). Zaleca się w możliwie precyzyjny sposób określać gwarantowany przez procesora poziom bezpieczeństwa usług przez niego świadczonych.¹⁵

U.o.d.o. milczy w kwestii dopuszczalności dalszego powierzenia przetwarzania danych przez procesorów. Przyjmuje się zatem, że, zasadniczo, o ile przepisy szczególne tego nie ograniczają, dalsze powierzenie przetwarzania danych osobowych przez procesora innym podmiotom jest dozwolone. Administrator danych powinien jednak posiadać wiedzę o wszystkich podmiotach, które będą zaangażowane w przetwarzanie danych ze strony procesora. W zależności od obranego modelu ochrony administrator może zakazać dalszego powierzenia przetwarzania danych lub uzależnić je od uprzedniej zgody. Niezależnie od przyjętego modelu współpracy dobrą praktyką jest określenie ram dalszego powierzenia w treści umowy z procesorem.

Dobłą praktyką działania mającego na celu dołożenie szczególnej staranności ochrony danych osobowych przez administratora danych jest określenie zasad nadzoru nad przetwarzającym. Administrator danych powinien posiadać konkretne uprawnienia w zakresie kontroli realizacji poszczególnych postanowień umowy przez procesora. Uprawnienia kontrolne umożliwiają administratorowi danych wzmocnienie nadzoru nad procesami realizowanymi przez procesora. W tym miejscu jednakże niezbędnym jest podkreślenie, że uprawnienia kontrolne, określone umową powierzenia, dają administratorowi danych jedynie możliwość wzmocnienia nadzoru nad procesorem, zaś realnym wzmocnieniem tego nadzoru będzie dopiero skorzystanie z tych uprawnień.

Procesor powinien być również zobowiązany do niezwłocznego informowania administratora danych o wszelkich istotnych zdarzeniach mających wpływ na bezpieczeństwo przetwarzanych przez niego danych, a w szczególności o wszelkich naruszeniach bezpieczeństwa. Prace legislacyjne nad kompleksową regulacją w zakresie ochrony danych osobowych w Unii Europejskiej, prowadzone obecnie przez instytucje europejskie¹⁶, przewidują obowiązek powiadamia-

nia przez administratorów danych krajowe organy ochrony danych o takich naruszeniach. Już obecnie analogiczne wymaganie zostało określone w ustawie Prawo telekomunikacyjne¹⁷. Zgodnie z art. 174a-174d p.t. operatorzy telekomunikacyjni zobowiązani są zgłaszać GODO wszelkie naruszenia danych osobowych, a gdy naruszenie może mieć niekorzystny wpływ na prawa abonenta lub użytkownika końcowego, operator obowiązany jest do skierowania informacji również do osoby, której dane zostały naruszone. Zgodnie z Rozporządzeniem Komisji (UE) Nr 611/2013¹⁸ operatorzy telekomunikacyjni obowiązani są powiadamiać właściwy organ krajowy (GODO) o przypadku naruszenia danych osobowych nie później niż 24 godziny po wykryciu naruszenia danych osobowych, o ile jest to wykonalne¹⁹. Administrator danych powinien zatem posiadać aktualną wiedzę o wszelkich takich zdarzeniach, w celu zapewnienia odpowiednich środków zaradczych osobom, których dane dotyczą, jak też w celu wypełnienia ciążących na nim obowiązków informacyjnych względem GODO.

Jednym z istotniejszych elementów wspomagających prowadzenie aktywnego nadzoru administratora danych nad przetwarzaniem danych przez procesora mogą być kary za naruszenie postanowień umowy. Instytucja kary umownej może stanowić dodatkowy element dyscyplinujący procesora do postępowania zgodnie z uzgodnionymi regułami.

Należy wspomnieć o coraz powszechniej oferowanych rozwiązaniach w zakresie usług świadczonych z wykorzystaniem internetu (powszechnie określane jako „usługi w chmurze” lub „usługi chmury obliczeniowej”²⁰). Istnieją różne modele „usług chmurowych”²¹. Przetwarzanie danych osobowych przez dostawcę takiej usługi jest uzależnione od wybranego modelu „chmury”. Komisja Europejska zwraca uwagę na podwyższone ryzyko wynikające z korzystania z usług w „chmurze”.²² Jako podstawowe zagrożenia wymienia się m.in.: znaczne zmniejszenie, a nawet możliwość utraty kontroli administratora danych nad przetwarzaniem danych; zbytne rozwarstwienie odpowiedzialności poprzez wykorzystywanie wielu poddostawców przez dostawcę usługi; możliwość transferu danych do dostawców, działających na podstawie przepisów niezapewniających odpowiedniego poziomu ochrony osobom, których dane dotyczą; podwyższona możliwość wykorzystania danych do własnych

15 Należy wspomnieć, że wymagania w zakresie zabezpieczenia przetwarzania danych określone w art. 36-39 u.o.d.o. są wymaganiami minimalnymi, a wydane na podstawie delegacji art. 39a u.o.d.o. rozporządzenie z dnia 29 kwietnia 2004 r. MSWiA w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych (Dz.U. z 2004 r. Nr 100, poz. 1024) ma już 10 lat. Rozwiązania, o których mowa w tym rozporządzeniu, mogą być nieadekwatne do zagrożeń związanych z przetwarzaniem danych osobowych w konkretnych okolicznościach. Na administratorze danych mogą również ciążyć dodatkowe obowiązki, wynikające z przepisów szczególnych lub kodeksów, wytycznych, opinii, rekomendacji, decyzji innych organów (np. przygotowana przez Komisję Nadzoru Finansowego Rekomendacja D dotycząca zarządzania obszarami technologii informacyjnej i bezpieczeństwa środowiska teleinformatycznego w bankach). Administrator danych powinien zatem indywidualnie określić dopuszczalne środki zabezpieczenia przetwarzania danych przez procesora.

16 Prace nad kompleksową reformą ochrony danych osobowych podjęte zostały w 2012 r. przez Komisję Europejską. Propozycja składa się z dwóch wniosków: rozporządzenia określającego ogólne unijne ramy ochrony danych oraz dyrektywy w sprawie ochrony danych osobowych przetwarzanych na potrzeby zapobiegania przestępstwom, wykrywania ich, prowadzenia dochodzeń w ich sprawie i ich ścigania oraz powiązanych działań w wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Obecnie (maj 2015 r.) prace nad rozporządzeniem prowadzone są równoległe przez trzy instytucje: Komisję Europejską, Parlament Europejski oraz Radę Unii. Na temat projektu: http://ec.europa.eu/justice/data-protection/review/actions/index_en.htm.

17 Ustawa z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne (tekst jednolity Dz.U. 2014 poz. 243, ze zm.).

18 Rozporządzenie Komisji (UE) Nr 611/2013 z dnia 24 czerwca 2013 r. w sprawie środków mających zastosowanie przy powiadamianiu o przypadkach naruszenia danych osobowych, na mocy dyrektywy 2002/58/WE Parlamentu Europejskiego i Rady o prywatności i łączności elektronicznej. Pełny tekst dostępny również na stronie GODO: http://www.godo.gov.pl/plik/id_p/5212/j/pl/.

19 Więcej informacji na stronach GODO: <http://www.godo.gov.pl/1520190/>.

20 Zgodnie z definicją prezentowaną w Opinii Grupy Roboczej ds. Ochrony Danych powołana na mocy art. 29 (WP 196) 5/2012 Chmura obliczeniowa (*cloud computing*) obejmuje zestaw technologii i modeli usług, które koncentrują się na wykorzystywaniu i dostarczaniu poprzez Internet aplikacji informatycznych, możliwości przetwarzania, zasobów pamięci („storage and memory space”) http://ec.europa.eu/justice/data-protection/article-29/documentation/opinion-recommendation/files/2012/wp196_pl.pdf.

21 Wyróżnia się kilka modeli chmury obliczeniowej: PaaS, IaaS, SaaS. Wybór konkretnego modelu powinien zależeć od celu podjęcia współpracy, charakteru działań oraz kategorii danych. Więcej na temat zagrożeń oraz opracowań dotyczących usług chmurowych: *Cloud computing. Przetwarzanie na dużą skalę i bezpieczeństwo danych*, C. Odtierwalder, [w:] *Cloud computing. Przetwarzanie w chmurach*, red. G. Szpor, CH Beck, Warszawa 2013, s. 17.

22 Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-społecznego i Komitetu Regionów, „Wykorzystanie potencjału chmury obliczeniowej w Europie” <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/EN/TXT/?uri=CELEX:52012DC0529&from=PL>.

celów poddostawców w łańcuchu²³. Przy podejmowaniu decyzji o współpracy z dostawcą usług w „chmurze” należy zatem szczególny nacisk położyć na dokładne określenie procesu przetwarzania danych, środków bezpieczeństwa zastosowanych przez dostawcę oraz trybu informowania o podwykonawcach, którym dostawca zleca poszczególne czynności związane z realizacją usługi.

Na uwagę zasługują wszelkie usługi realizowane poza granicami kraju administratora danych, a w szczególności realizowane przez podmioty spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego (dalej „EOG”). Zgodnie z przyjętym na podstawie Dyrektywy 95/46/WE modelem przetwarzanie danych osobowych wewnątrz EOG nie podlega dodatkowym obostrzeniom. Należy wszakże mieć na uwadze fakt, że implementacja postanowień Dyrektywy 95/46/WE przez państwa członkowskie przebiegała w sposób niejednorodny, co spowodowało liczne różnice w zakresie ich implementacji. Wymagania w zakresie zabezpieczenia przetwarzania danych mogą zatem być mocno zróżnicowane. Zgodnie z wymaganiami art. 17 ust. 3 Dyrektywy 95/46/WE oraz Opinią Grupy Roboczej 8/2010²⁴ w zakresie zabezpieczeń technicznych przetwarzania danych osobowych przetwarzający dane osobowe administratora danych powinien stosować kumulatywnie wymogi prawa państwa administratora danych oraz prawa państwa przetwarzającego w każdym przypadku, gdy wymagania te są bardziej szczegółowe.

W przypadkach powierzenia przetwarzania danych podmiotom spoza EOG, które nie zapewniają adekwatnego poziomu ochrony danych, konieczne będzie spełnienie dodatkowych wymagań, określonych w art. 47 u.o.d.o.²⁵ Na uwagę zasługuje fakt, że od 1 stycznia 2015 r. transfer danych osobowych na podstawie „standardowych klauzul umownych” zatwierdzonych przez Komisję Europejską zgodnie z art. 26 ust. 4 dyrektywy 95/46/WE oraz „wiązących reguł korporacyjnych” zatwierdzonych przez GIODO jest dopuszczalny bez dalszych ograniczeń. W poprzednim stanie prawnym zastosowanie któregoś z ww. środków wymagało dodatkowej zgody ze strony GIODO.

Podsumowując, niezależnie od wprowadzonych postanowień dodatkowych w umowie z procesorem należy pamiętać, że administrator danych jest odpowiedzialny za całość przetwarzania danych, również na etapie realizowanym przez podwykonawcę. W interesie administratora jest zatem w taki sposób konstruować umowę współpracy z podwykonawcą, aby w możliwie efektywny sposób można było realizować czynności nadzorcze.

Odpowiedzialność administratora i procesora

Jednym z najistotniejszych aspektów instytucji powierzenia przetwarzania danych jest kwestia odpowiedzialności za przetwarzanie danych.

Na gruncie prawa administracyjnego administrator danych odpowiedzialny jest za wszystkie elementy pro-

cesu przetwarzania danych, również, zgodnie z art. 31 ust. 4 u.o.d.o., za wszelkie operacje realizowane przez procesora. Administrator danych nie może zwolnić się z tej odpowiedzialności, niezależnie od przyjętej treści umowy powierzenia. W związku z tym administrator danych odpowiedzialny będzie również w przypadku, gdy procesor przetwarza dane niezgodnie z umową powierzenia (por. kr.: Wyrok NSA z 21 lutego 2000r. II SA 1785/99).

Kwestią dyskusyjną do 2004 r. pozostawała odpowiedzialność procesora, do którego nie miały zastosowania uprawnienia kontrolne GIODO. Obecnie uprawnienia GIODO dotyczą wszystkich podmiotów przetwarzających dane osobowe na terenie RP. Ustawodawca w art. 31 ust. 3 u.o.d.o. *in fine* precyzuje odpowiedzialność procesora w zakresie nieprzestrzegania przepisów dotyczących zabezpieczenia przetwarzania danych. W tym zakresie ponosi on odpowiedzialność jak administrator danych. Jednocześnie, zgodnie z art. 31 ust. 4 u.o.d.o., *in fine* odpowiedzialność procesora nie zostaje również wyłączona w przypadku przetwarzania danych niezgodnie z zawartą umową. W obu przypadkach, zgodnie z art. 31 ust. 5 u.o.d.o., podmiot przetwarzający dane osobowe podlega w pełni zakresowi nadzoru sprawowanego przez GIODO i może być adresatem decyzji GIODO.²⁶

Na gruncie odpowiedzialności cywilnej wobec osoby, której dane dotyczą, administrator danych oraz procesor odpowiedzialni są na zasadach ogólnych, z tytułu naruszenia dóbr osobistych (art. 23 i 24 oraz 415 i 448 k.c.). Administrator danych może ponosić dodatkowo odpowiedzialność na zasadzie ryzyka w przypadku bezprawnego działania procesora, działającego na jego zlecenie (art. 429 i 430 k.c.).

Procesor odpowiedzialny jest wobec administratora danych w zakresie odpowiedzialności kontraktowej za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy (art. 471 k.c.) oraz deliktowej (art. 415 k.c.).²⁷

Na administratorze danych oraz na procesorze ciąży również odpowiedzialność karna na podstawie przepisów Rozdziału 8 u.o.d.o. W tym zakresie procesor może odpowiadać za przetwarzanie danych bez podstawy prawnej (art. 49 u.o.d.o.), ich udostępnienie osobie nieupoważnionej (art. 51 u.o.d.o.), naruszenie obowiązku zabezpieczenia danych (art. 52 u.o.d.o.) czy też udaremnienie lub utrudnienie kontroli (art. 54a u.o.d.o.).

Ustalenie administratora danych oraz przetwarzającego

W niektórych sytuacjach skomplikowanych relacji gospodarczych i prawnych pomiędzy podmiotami ustalenie charakteru, w którym występuje podmiot przetwarzający dane osobowe może nastroczać istotnych trudności. Przykładowo podmiot może uważać się za administratora danych w sytuacji, w której nie posiada on podstaw prawnych ku temu, lub też, co jest częściej spotykane, podmiot chciałby występować w procesie wyłącznie w roli procesora, podczas gdy z okoliczności wynika, że powinien ponosić pełną odpowiedzialność związaną z administrowaniem danymi, które gromadzi. Należy podkreślić, że podejściem

²³ Memorandum Sopockie dotyczące przetwarzania danych w chmurze www.giodo.gov.pl/plik/id_p/2689/j/pl/.

²⁴ Opinia Grupy Roboczej ds. Ochrony Danych powołana na mocy art. 29 (WP 179) 8/2010 w sprawie prawa właściwego http://ec.europa.eu/justice/policies/privacy/docs/wpdocs/2010/wp179_pl.pdf.

²⁵ Zgodnie z art. 47 ust. 1 u.o.d.o. przekazanie danych osobowych do państwa trzeciego może nastąpić, jeżeli państwo docelowe zapewnia na swoim terytorium odpowiedni poziom ochrony danych osobowych. Przesłanki zezwalające na przekazanie danych do państwa trzeciego zawarte są w ust. 3 tego art. oraz w art. 48 u.o.d.o.

²⁶ Por. Ustawa..., A. Drozd, LexisNexis, Warszawa 2007, s. 211; Ustawa..., P. Barta, P. Litwinski, s. 318; Ustawa..., J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, s. 564.

²⁷ Por. Ustawa..., A. Drozd, LexisNexis, Warszawa 2007, s. 213; Ustawa..., P. Barta, P. Litwinski, s. 318-320; Ustawa..., J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, s. 564-566.

błędnym w takich sytuacjach jest umowne ustalanie przez strony charakteru, w jakim będą one występować. Bycie administratorem danych jest bowiem wynikiem analizy stanu faktycznego. W szczególności ustaleniu, kto w danym stosunku jest administratorem danych, pomaga analiza definicji administratora danych. Zgodnie z przytoczoną już definicją za administratora danych uważany jest podmiot, który decyduje o celach i środkach przetwarzania danych. Jak podkreśla Grupa Robocza art. 29 UE²⁸, nadrzędnym i wiodącym elementem w ocenie charakteru podmiotu, w jakim występuje on w danej sytuacji procesu przetwarzania, jest możliwość określania celu przetwarzania danych. Ten, kto podejmuje decyzje o tym, w jakim celu gromadzone będą dane, powinien być uważany za administratora danych. Zgodnie z przytoczoną opinią decyzje w zakresie wykorzystania środków przetwarzania danych niejednokrotnie są podejmowane przez podmioty, którym administratorzy danych powierzyli ich przetwarzanie, zatem informacje o tym, kto w danym stosunku podejmuje decyzje o wykorzystaniu konkretnych środków, nie powinny być istotne z punktu widzenia oceny charakteru podmiotu przetwarzającego dane osobowe. Ponadto należy pamiętać, że podmiot, któremu administrator danych powierzył przetwarzanie danych, zgodnie z definicją zawartą w art. 2 lit (e) Dyrektywy 95/46/WE, oznacza podmiot przetwarzający dane osobowe w imieniu administratora danych.

Podsumowanie

Instytucja powierzenia przetwarzania danych osobowych stanowi obecnie bardzo istotny element stosunków gospodarczych. Szybki rozwój technologii oraz specjali-

zacja podmiotów zawodowo trudniących się zabezpieczeniem przetwarzania danych pozwala administratorom danych osobowych na prowadzenie działań gospodarczych (w tym również realizację celów przetwarzania danych osobowych) w coraz lepszy i bezpieczniejszy sposób przy wykorzystaniu podmiotów zewnętrznych. Administratorzy danych powinni jednak mieć świadomość, że powierzenie przetwarzania danych poza sferę bezpośredniego wpływu – do podmiotu trzeciego – może wiązać się z istotnym ryzykiem zarówno dla samych administratorów danych, jak też dla prywatności osób, których dane dotyczą. W trakcie realizacji procesów powierzenia przetwarzania danych osobowych obcym podmiotom administratorzy danych powinni zatem stosować odpowiednie środki bezpieczeństwa, mając na uwadze fakt, że środki ustawowe są jedynie niezbędnym i wymagalnym minimum, wyznaczonym przez ustawodawcę w sposób obiektywny. Na administratorach danych ciąży obowiązek zachowania szczególnej staranności przy przetwarzaniu danych osobowych, przejawem którego jest takie dobranie podmiotów współpracujących oraz środków ochrony przetwarzania danych osobowych, aby w danej sytuacji poufność przetwarzania została zapewniona, a interesy osób, których dane dotyczą – zabezpieczone.

Tomasz Wypych

Radca prawny w OIRP Warszawa, w latach 2011-2014 pełnił funkcję Administratora Bezpieczeństwa Informacji T-Mobile Polska SA

Marcin Wielisiej

Absolwent Prawa UKSW oraz Zarządzania i Marketingu ALK. Specjalista ds. ochrony danych osobowych, audytor, członek zarządu SABI

²⁸ Opinia Grupy Roboczej ds. Ochrony Danych powołana na mocy art. 29 (WP 169) 1/2010 w sprawie pojęć „administrator danych” i „przetwarzający”, http://ec.europa.eu/justice/policies/privacy/docs/wpdocs/2010/wp169_pl.pdf.

PRAWO KRAJÓW UE

Karta praw podstawowych Unii Europejskiej i jej zastosowanie w postępowaniu przed sądami krajowymi

Aleksandra Kołyszko, LL. M. (Cambridge)

Prawa człowieka w polskim porządku prawnym podlegają ochronie na trzech wzajemnie przenikających się poziomach: prawa międzynarodowego, w szczególności na mocy Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności¹, którą Rzeczpospolita Polska ratyfikowała w 1993 r.; prawa Unii Europejskiej oraz prawa krajowego, w którym wolno-

ści, prawa i obowiązki człowieka i obywatela zostały wyrażone w Rozdziale II Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.

Wprowadzenie

W prawie unijnym ochrona praw człowieka bierze swój początek z orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości.² W traktacie rzymskim z 1957 r., powołującym Europejską

¹ Europejska Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzona w Rzymie 4 listopada 1950 r. Wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej są jednocześnie stronami konwencji.

² P. Craig, *The Lisbon Treaty. Law, Politics, and Treaty Reform*, 2013, 191 i n.

Wspólnotę Gospodarczą (EWG), próżno by szukać zapisów chroniących prawa podstawowe. Jednak ewolucja Unii Europejskiej, jako organizacji ponadnarodowej, upoważnionej do tworzenia prawa, które w oparciu o zasadę pierwszeństwa (*principle of primacy*) korzysta z pierwszeństwa przed prawem krajowym, wymagała związania instytucji unijnych obowiązkiem przestrzegania praw człowieka.

Państwa członkowskie w tworzeniu i stosowaniu prawa są ograniczone prawem międzynarodowym oraz porządkiem konstytucyjnym, które wyznaczają standardy ochrony praw człowieka. Unia Europejska, chcąc zapewnić demokratyczną legitymację instytucji unijnych, również musiała oprzeć unijny porządek prawny o poszanowanie praw człowieka. Bez tego integracja europejska pozbawiona byłaby oparcia we wspólnych demokratycznych wartościach przestrzeganych w państwach członkowskich.

Wprowadzenie Karty praw podstawowych Unii Europejskiej (*Charter of Fundamental Rights of the European Union*) do unijnego porządku prawnego na mocy Traktatu lizbońskiego³ tworzy nowe możliwości dla radców prawnych, praktykujących przed sądami krajowymi. Od dnia wejścia w życie Traktatu lizbońskiego, czyli od 1 grudnia 2009 r., pojawiła się możliwość powoływania się na Kartę praw podstawowych w postępowaniach toczących się przed sądami krajowymi i kwestionowania na jej podstawie przepisów prawa krajowego.

W dalszej części artykułu wyjaśniam znaczenie oraz zakres Karty praw podstawowych, a także na przykładach z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości przedstawiam możliwości zastosowania karty w praktyce w postępowaniu przed sądami krajowymi.

Znaczenie Karty praw podstawowych

Jak wspomniano powyżej, początków ochrony praw podstawowych w prawie unijnym należy szukać w orzeczeniach Trybunału Sprawiedliwości, w których Trybunał rozstrzygnął, że do jego obowiązków należy zapewnienie poszanowania praw człowieka wyrażonych w zasadach ogólnych (*general principles*) prawa unijnego. Pierwsze orzeczenie, w którym Trybunał odwołał się do zasad ogólnych prawa unijnego (wówczas prawa wspólnotowego), zostało wydane 12 listopada 1969 r. w sprawie *Stauder* (29/69)⁴. W powyższym wyroku Trybunał odwołał się do niepisanego prawa wspólnotowego, wywiedzionego z zasad ogólnych prawa obowiązującego w państwach członkowskich (*derived from the general principles of law in force in Member States*) oraz rozstrzygnął o zgodności zakwestionowanych przed nim przepisów z prawami podstawowymi wyrażonymi w zasadach ogólnych prawa unijnego i podlegającymi ochronie Trybunału.

Podobnie w wyroku w sprawie *Internationale Handelsgesellschaft* z dnia 17 grudnia 1970 r. Trybunał stwierdził, że ochrona praw podstawowych należy do nieodzownych zasad ogólnych prawa, które Trybunał ma obowiązek chronić. Obowiązek ochrony tychże praw Trybunał wywodził z tradycji konstytucyjnych wspólnych państwom członkow-

skim.⁵ Dalsze rozwinięcie pojęcia zasad ogólnych prawa unijnego znalazło się w wyroku z dnia 14 maja 1974 r. w sprawie *Nold*, w którym Trybunał uznał za źródło praw podstawowych nie tylko tradycje konstytucyjne wspólne dla państw członkowskich, ale również umowy międzynarodowe, których te państwa są stroną. Zarówno tradycje konstytucyjne, jak i umowy międzynarodowe dostarczają zatem wskazówek interpretacyjnych, w oparciu o które Trybunał rozstrzyga o treści praw podstawowych. W powyższym wyroku Trybunał stwierdził również, że prawa te podlegają ograniczeniom w ramach unijnego porządku prawnego zgodnie z celami, dla których powstała Unia Europejska, bez naruszania jednak istoty tych praw⁶.

W późniejszym orzecznictwie Trybunał Sprawiedliwości wielokrotnie odwoływał się do tradycji konstytucyjnych oraz zobowiązań międzynarodowych państw członkowskich, jako źródeł praw podstawowych, będących zasadami ogólnymi prawa unijnego, które niepisane istnieją w prawie unijnym. Trybunał nie tworzył zatem nowych praw, ale odwoływał się do praw już istniejących, wykorzystując je jako narzędzie wykładni prawa w swoim orzecznictwie⁷.

Przed wprowadzeniem Karty praw podstawowych do porządku prawnego Unii Europejskiej prawa podstawowe stanowiły zatem jego część jako niepisane zasady ogólne prawa, o których nie wspominały traktaty.

Historia Karty praw podstawowych rozpoczęła się w 1999 r., kiedy Rada Europejska zdecydowała, że powinien powstać dokument, w którym zostałyby spisane prawa, wolności i zasady chronione w prawie unijnym. Celem powstania karty było wyjście naprzeciw obywatelom Unii Europejskiej poprzez zawarcie wszystkich praw w łatwo dostępnym, zrozumiałym dokumencie⁸. W dniu 7 grudnia 2000 r. przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji podpisali i proklamowali kartę, która nie miała jeszcze wówczas mocy prawnej, ale począwszy od grudnia 2000 r. Trybunał Sprawiedliwości zaczął odwoływać się do niej w swoich orzeczeniach, traktując ją jako deklarację praw podstawowych obowiązujących w Unii.

Karta została ponownie proklamowana w zmienionej wersji 12 grudnia 2007 r. i weszła w życie razem z Traktatem lizbońskim 1 grudnia 2009 r. Tym razem Traktat nadał karcie, zgodnie z art. 6 ust. 1 zd. 1 TUE, moc prawną równą traktatom (prawu pierwotnemu). Ponieważ karta od 1 grudnia 2009 r. jest wiążącym prawnie dokumentem, zapewnia ochronę obywatelom Unii.

Jak wskazano powyżej, celem, dla którego powstała karta, było zawarcie praw podstawowych, chronionych w Unii Europejskiej w jednym dokumencie, a nie rozszerzenie kompetencji Unii z jednoczesnym ograniczeniem suwerenności państw członkowskich. Stwierdza to wprost artykuł 6 ust. 1 zd. 2 TUE, zgodnie z którym postanowienia karty w żaden sposób nie rozszerzają kompetencji Unii określonych w traktatach.

⁵ Sprawa 11/70 *Internationale Handelsgesellschaft mbH v Einfuhr- und Vorratsstelle für Getreide und Futtermittel* [1970] ECR 01125, para. 4.

⁶ Sprawa 4/73 *J. Nold, Kohlen- und Baustoffgroßhandlung v Commission* [1974] ECR 00491, para. 13.

⁷ Na temat „odkrywania zasad ogólnych prawa” unijnego przez Trybunał Sprawiedliwości zob. A. Wróbel [w:] A. Wróbel (red.) *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Komentarz*, 2013, 1370 oraz cytowana tamże opinia rzecznika generalnego Léger z 17 września 2002 r. w sprawie C-87/01 *Commission v Conseil des communes et régions d'Europe (CCRE)* [2003] ECR I-07617, para. 43 i n.).

⁸ Por. preambuła do Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, ust. 4.

³ Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską.

⁴ Sprawa 29/69 *Erich Stauder v City of Ulm* [1969] ECR 00419, para. 1.

Przed wejściem w życie karty treść praw podstawowych wyrażały zasady ogólne w orzeczeniach Trybunału Sprawiedliwości. Obecnie karta ma za zadanie jedynie potwierdzić prawa już istniejące, a nie tworzyć nowe. Wyrażenie praw w karcie nie sprawiło jednak, że Trybunał Sprawiedliwości w orzekaniu o tym, jakie prawa podstawowe stanowią zasady ogólne prawa unijnego, został w jakikolwiek sposób ograniczony. Treść karty nie wskazuje na to, żeby w przyszłości w orzecznictwie Trybunału nie mogły się pojawić inne niż zawarte w niej prawa podstawowe.

Zrozumienie znaczenia karty w świetle zasad ogólnych prawa unijnego, wyrażonych w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości, jest zatem kluczowe dla zrozumienia znaczenia Karty praw podstawowych i posługiwania się nią w sposób właściwy. Należy pamiętać, że po wprowadzeniu Karty do porządku prawnego prawa podstawowe nadal stanowią część prawa Unii jako zasady ogólne prawa (por. art. 6 ust. 3 TUE). W prawie unijnym występuje zatem swoisty dualizm: prawa podstawowe wyrażone w karcie oraz prawa podstawowe podlegające ochronie jako zasady ogólne. Dla komentatorów prawa unijnego nie jest jasne, czy prawa te wzajemnie się pokrywają, czy też mają inny zakres ochrony⁹. Dotychczasowe orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości nie przyniosło odpowiedzi na to pytanie. Z pewnością jednak prawa podstawowe wyrażone jako zasady ogólne prawa w orzeczeniach Trybunału Sprawiedliwości pozostają wiążące i mogą być pomocne przy interpretacji praw wynikających z karty. Ponieważ zasady ogólne nadal funkcjonują w prawie unijnym, dopuszczalne jest zarówno powoływanie się na nie, jak i na prawa wyrażone w karcie w postępowaniu przed sądami krajowymi.

Chociaż art. 6 ust. 1 zd. 2 TUE, przywołany powyżej, w sposób jednoznaczny stwierdza, że Karta praw podstawowych nie może rozszerzyć kompetencji Unii, i takie było również stanowisko w czasie negocjacji, niektóre państwa członkowskie odniosły się z podejrzliwością do praw wyrażonych w karcie. Obawy wzbudziło zawarcie w jednym dokumencie praw człowieka I, II oraz III generacji¹⁰, które zwykle reguluje się w odrębnych instrumentach prawnych, oraz równorzędne potraktowanie praw (*rights*) i zasad (*principles*), bez wyjaśnienia, które prawa wyrażone w karcie mają jaki status¹¹. Rozróżnienie to ma duże znaczenie, ponieważ prawa (*rights*) są to prawa subiektywne, stosowane bezpośrednio, a jednostki mogą się na nie powoływać przed sądem, jako źródło przysługujących im uprawnień. Natomiast zasady (*principles*) nie tworzą praw bezpośrednich uprawniających do domagania się podjęcia działań pozytywnych przez instytucje Unii Europejskiej lub państw członkowskich. Zasady mogą być wykonywane poprzez akty prawodawcze lub wykonawcze i mogą stanowić narzędzie kontroli sądowej jedynie wtedy, gdy akty takie są interpretowane lub poddawane

kontroli.¹² Zgodnie z treścią wyjaśnień¹³, pomocnych przy dokonywaniu wykładni postanowień karty, do przykładowych zasad należy zaliczyć prawo osób w podeszłym wieku do godnego życia (art. 25 karty) oraz prawo osób niepełnosprawnych do korzystania ze środków mających zapewnić im integrację społeczną i zawodową (art. 26 Karty). Co więcej, niektóre postanowienia karty mogą zawierać zarówno elementy prawa, jak i zasady. Jako przykład wyjaśnienia przywołują zasadę równości kobiet i mężczyzn, prawo do ochrony przed zwolnieniem z pracy z powodów związanych z macierzyństwem i prawo do płatnego urlopu macierzyńskiego (art. 23 i 33 karty). Warto zwrócić uwagę, że nomenklatura zawarta w karcie jest w tym zakresie niekonsekwentna - „zasada” może mieć status prawa, które podlega bezpośredniemu stosowaniu (*right*), z kolei „prawo” może mieć status zasady (*principle*).

Należy również wskazać na nowoczesne sformułowanie karty, która wprowadzie powstała w oparciu o już istniejące narzędzia międzynarodowe i tradycje konstytucyjne, ale zawiera postanowienia, które biorą pod uwagę rozwój technologii i inżynierii genetycznej, o których nie wspomina się w starszych aktach prawnych. Przykładowo art. 8 karty zapewnia ochronę danych osobowych, a art. 7 stanowi o prawie każdego do poszanowania [tajemnicy] komunikowania się, jako składnika prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, co należy uznać za odpowiednik dawnej tajemnicy korespondencji.

Obawy Wielkiej Brytanii i Polski dotyczące sformułowania karty doprowadziły do podpisania przez nie protokołu (nr 30) w sprawie stosowania Karty praw podstawowych Unii Europejskiej do Polski i Zjednoczonego Królestwa („*The Opt-Out*”). W protokole stwierdzono, że karta nie rozszerza kompetencji Trybunału Sprawiedliwości ani żadnego sądu lub trybunału w Polsce lub Wielkiej Brytanii do uznania, że przepisy prawa, praktyki lub działania administracyjne w tych państwach są niezgodne z podstawowymi prawami, wolnościami i zasadami, które są w niej potwierdzone. W szczególności podkreślono, że żadne postanowienia zawarte w tytule IV karty (Solidarność) nie tworzy praw, które mogą być dochodzone na drodze sądowej, mających zastosowanie do Polski lub Wielkiej Brytanii, z wyjątkiem przypadków gdy państwa te przewidziały takie prawa w swoim prawie krajowym. Tytuł IV karty zawiera m.in. prawo pracowników do informacji i konsultacji w ramach przedsiębiorstwa, prawo do ochrony w przypadku nieuzasadnionego zwolnienia z pracy, prawo do warunków pracy szanujących zdrowie pracownika oraz prawo do rokowań i działań zbiorowych, w tym prawo do strajku.

Protokół ma za zadanie zapobiec sytuacji, gdy po przyjęciu karty przez państwo członkowskie postanowienia karty nadawałyby prawom i zasadom inne znaczenie niż dotychczas uznane przez ustawodawstwo lub praktykę krajową, co w konsekwencji musiałoby doprowadzić do niezgodności prawa krajowego z prawem unijnym.

⁹ Por. S. Peers, T. Hervey, J. Kenner, A. Ward (red.), *The EU Charter of Fundamental Rights. A Commentary*, 2014, 1575 i n.

¹⁰ W uproszczeniu do praw I generacji należą prawa cywilne i polityczne, prawa II generacji to prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne, a prawa III generacji to prawa kolektywne, przysługujące zbiorowości.

¹¹ Por. S. Peers, T. Hervey, J. Kenner, A. Ward (red.), *The EU Charter of Fundamental Rights. A Commentary*, 2014, 1576 i n. oraz A. Wróbel [w:] A. Wróbel (red.) *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Komentarz*, 2013, 1373 i n.

¹² Zob. art. 52 ust. 5 karty oraz wyjaśnienia dotyczące Karty praw podstawowych. Wyjaśnienia są dokumentem pierwotnie sporządzonym przez Prezydium Konwentu, który opracował kartę, Dz.U. C 303 z 14.12.2007, 32 i n. Do wyjaśnień odsyła art. 52 ust. 7 karty, zgodnie z którym wyjaśnienia sporządzone w celu wskazania wykładni karty są należycie uwzględniane przez sądy Unii i państw członkowskich.

¹³ Zob. Wyjaśnienia dotyczące Karty praw podstawowych.

Protokół został podpisany również przez Polskę, której obawy nie dotyczyły wprowadzenia możliwości wprowadzenia do porządku krajowego prawa do strajku¹⁴ (co w ojczyźnie „Solidarności” mogłoby dziwić), ale sformułowania praw podstawowych bez zróżnicowania sytuacji osób uprawnionych ze względu na płeć oraz możliwego przyszłego oddziaływania karty w dziedzinie prawa rodzinnego. Rozmiary niniejszego opracowania nie pozwalają na dalszą analizę znaczenia protokołu¹⁵, ale należy ponownie zauważyć, że Trybunał Sprawiedliwości nie jest ograniczony w rozstrzyganiu spraw w oparciu o zasady ogólne prawa unijnego. Możliwe jest zatem „odkrycie” przez Trybunał w orzeczeniach nowych praw podstawowych stanowiących ogólne zasady prawa unijnego niewyrażone w treści karty (tzw. „twórcza wykładnia” prawa Unii Europejskiej). Co więcej, wyrok Trybunału Sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 2011 r. w sprawie *N.S.*¹⁶ pozwala na przyjęcie, że znaczenie protokołu (nr 30) przy stosowaniu karty na terytorium Wielkiej Brytanii, a przez to również na terytorium Polski, jest niewielkie.

Wyrok w sprawie C-411/10 dotyczył *N.S.*, obywatela afgańskiego, który przybył z Grecji do Wielkiej Brytanii, gdzie wystąpił o przyznanie mu prawa azylu. Zgodnie z treścią rozporządzenia nr 343/2003¹⁷ w stanie faktycznym sprawy nie było wątpliwości, że państwem odpowiedzialnym za rozpatrzenie wniosku o udzielenie azylu była Grecja, obywatel afgański powinien zatem zostać odesłany na jej terytorium. Jednak *N.S.* sprzeciwił się transferowi, zgłaszając zarzut, że przekazanie go Grecji naruszy prawa podstawowe przyznane w karcie. W sprawie nie kwestionowano zasadności tego zarzutu, ponieważ było wiadome, że postępowania w sprawie azylu w Grecji wykazywały poważne nieprawidłowości, a warunki przyjmowania osób ubiegających się o azyl były nieodpowiednie (bez schronienia i żywności). W sprawie prowadzonej przed sądem krajowym pojawiły się poważne wątpliwości, czy Wielka Brytania powinna wykonać zobowiązanie wynikające z powyższego rozporządzenia, ponieważ transfer do Grecji wystawiłby ubiegającego się o azyl na niebezpieczeństwo naruszenia przysługujących mu praw podstawowych.

W odpowiedzi na pytania prejudycjalne Trybunał orzekł, że w takiej sytuacji transfer byłby niezgodny z art. 4 karty, gdyż mógłby narazić ubiegającego się o azyl na niehumanitarne lub poniżające traktowanie. Postanowienia protokołu (nr 30) nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Trybunał zauważył, że art. 1 ust. 1 protokołu ma na celu potwierdzenie treści art. 51 karty dotyczącego zakresu jej stosowania, a nie ma na celu zwolnienia Polski i Wielkiej Brytanii z obowiązku przestrzegania postanowień karty ani uniemożliwienia sądom i trybunałom tych państw stania na straży tych postanowień.

Zgodnie z art. 51 ust. 2 karty nie rozszerza ona zakresu zastosowania prawa Unii poza kompetencje Unii, nie ustanawia nowych kompetencji ani zadań Unii, ani też nie zmienia kompetencji i zadań określonych w Traktatach. Przy przyjęciu takiej interpretacji art. 1 ust. 1 protokołu nie zmienia w niczym sytuacji Polski i Wielkiej Brytanii w porównaniu z sytuacją innych państw członkowskich, które protokołu nie podpisały. Trybunał nie dokonał wykładni art. 1 ust. 2 protokołu, ponieważ postępowanie w powyższej sprawie nie dotyczyło praw z Tytułu IV, wykładnia ta była więc zbędna.

Wykładnia Karty praw podstawowych

Karta praw podstawowych składa się z preambuły i siedmiu tytułów: Tytuł I Godność (art. 1-5), Tytuł II Wolności (art. 6-19), Tytuł III Równość (art. 20-26), Tytuł IV Solidarność (art. 27-38), Tytuł V Prawa Obywatelskie (art. 39-46), Tytuł VI Wymiar Sprawiedliwości (art. 47-50), Tytuł VII Postanowienia ogólne dotyczące wykładni i stosowania karty (art. 51-54).

Prawa i zasady zawarte w karcie powinny być interpretowane zgodnie z treścią postanowień ogólnych zawartych w Tytule VII Karty oraz z uwzględnieniem treści przywołanych powyżej wyjaśnień. Zgodnie z artykułem 52 ust. 3 karty w zakresie, w jakim karta zawiera prawa, które odpowiadają prawom zagwarantowanym w europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, ich znaczenie i zakres są takie same jak praw przyznanych przez konwencję, chociaż prawo Unii może im przyznać szerszą ochronę. Dla praw zagwarantowanych w konwencji ochrona przyznana przez konwencję stanowi zatem minimum ochrony w prawie unijnym.¹⁸

Z wyjątkiem praw i wolności, które należy uznać za absolutne (np. wolność od tortur), korzystanie z praw i wolności podlega ograniczeniom. Zgodnie z art. 52 ust. 1 karta wszelkie ograniczenia muszą być przewidziane ustawą i szanować istotę praw i wolności. Z zastrzeżeniem zasady proporcjonalności ograniczenia mogą być wprowadzone wyłącznie wtedy, gdy są konieczne i odpowiadają celom interesu ogólnego uznawanym przez Unię lub potrzebom ochrony praw i wolności innych osób. Jeżeli prawa przewidziane w karcie podlegają ochronie na podstawie traktatów, to powinny być wykonywane na warunkach i w granicach określonych w traktatach. Należy przy tym zwrócić uwagę, że niektóre prawa przewidziane w karcie zostały uregulowane w prawie wtórnym, na przykład zakaz dyskryminacji (art. 21 karty) został szczegółowo uregulowany w dyrektywach antydyskryminacyjnych¹⁹. W sytuacji kiedy prawa wyrażone w karcie zostały doprecyzowane na gruncie prawa wtórnego, wskazane jest powoływanie się na akt prawa wtórnego, a nie na samą treść karty.

Pomocna przy dokonywaniu wykładni karty może się również okazać znajomość tradycji konstytucyjnych

¹⁴ Zgodnie z prawem brytyjskim prawo do strajku nie jest prawem bezpośrednim, na które jednostka może się powoływać przed sądem.

¹⁵ Więcej na temat protokołu (nr 30), jego genezy i znaczenia por. K. Kowalik-Bañczyk [w:] A. Wróbel (red.) *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Komentarz*, 2013, 1418 i n.

¹⁶ Sprawy połączone C-411/10 i C-493/10 *N.S. v Secretary of State for the Home Department* [2011] ECR I – 13991.

¹⁷ Rozporządzenie Rady (WE) nr 343/2003 z dnia 18 lutego 2003 r. ustanawiającego kryteria i mechanizmy określania państwa członkowskiego właściwego dla rozpatrywania wniosku o azyl, wniesionego w jednym z państw członkowskich przez obywatela państwa trzeciego (Dz.U. L 50 z 25.2.2003, 1).

¹⁸ Więcej na temat praw podstawowych wyrażonych w karcie oraz odpowiadających im prawom zagwarantowanym w Europejskiej Konwencji zob. A. Wróbel [w:] A. Wróbel (red.) *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Komentarz*, 2013, 1362 i n.

¹⁹ Dyrektywa 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy, Dz.U. L 303 z 2.12.2000, 16-22; oraz Dyrektywa 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r. wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne, Dz.U. L 180 z 19.07.2000, 22-26.

państw członkowskich, ponieważ w zakresie, w jakim karta uznaje prawa podstawowe wynikające ze wspólnych tradycji konstytucyjnych, prawa te interpretuje się zgodnie z tymi tradycjami²⁰.

Przy interpretacji niektórych praw wyrażonych w karcie najbardziej pomocna może się jednak okazać działalność orzecznicza Trybunału Sprawiedliwości. Niektóre prawa wyrażone w karcie wywodzą się z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości, na przykład prawo do dobrej administracji (art. 41)²¹.

Jako przykład wykładni Karty praw podstawowych przez Trybunał na uwagę zasługuje orzeczenie wydane w sprawie DEB z dnia 22 grudnia 2010 roku²². DEB (osoba prawna) przed sądem krajowym złożyła wniosek o przyznanie pomocy prawnej w celu wytoczenia powództwa o stwierdzenie odpowiedzialności odszkodowawczej Niemiec w związku z naruszeniem prawa Unii Europejskiej. DEB uzasadniła swój wniosek o przyznanie pomocy prawnej tym, że nie jest w stanie zapłacić zaliczki na poczet kosztów sądowych, ponieważ w chwili złożenia wniosku nie zatrudnia pracowników, nie osiąga zysku, nie posiada majątku ani środków finansowych na pokrycie wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika (w sprawie istniał przymus adwokacki). Przepisy prawa niemieckiego uzależniały skuteczne wniesienie powództwa od uiszczenia zaliczki oraz wykluczały udzielenie pomocy prawnej osobie prawnej. Sąd krajowy powziął poważne wątpliwości, czy brak możliwości skorzystania z pomocy prawnej przez osobę prawną, w praktyce uniemożliwiający jej skuteczny dostęp do sądu w sprawie o naruszenie prawa Unii Europejskiej, nie jest sprzeczny z zasadą skuteczności. Zgodnie z zasadą skuteczności (efektywności) prawo krajowe nie może prowadzić do uniemożliwienia lub znacznego utrudnienia realizowania praw przyznanych w prawie unijnym²³. Sąd krajowy wystąpił zatem z pytaniem prejudycjalnym.

Trybunał w wyroku powołał się na art. 47 karty (prawo do skutecznego środka prawnego i dostępu do bezstronnego sądu) oraz dokonał jego wykładni w świetle innych tekstów prawa Unii, praw państw członkowskich oraz orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Ostatecznie Trybunał orzekł, że w świetle art. 47 karty nie jest wykluczone, żeby osoby prawne wnioskowały o przyznanie pomocy prawnej oraz, że pomoc przyznana na podstawie tej zasady może w szczególności obejmować zwolnienie z uiszczenia zaliczki na poczet kosztów postępowania lub reprezentacji przez adwokata. Zbadanie zaistnienia przesłanek koniecznych dla przyznania pomocy prawnej należy do sądu krajowego, który może uwzględnić przedmiot sporu, racjonalne szanse wygrania sprawy przez powoda, znaczenie, jakie sprawa ma dla powoda, złożoność przepisów materialnych i proceduralnych w sprawie, możliwości skutecznego poprowadzenia sprawy przez powoda oraz wysokość zaliczki na poczet kosztów postępowania.

Sąd krajowy może również uwzględnić sytuację osoby prawnej, w szczególności jej formę prawną, charakter prowadzonej działalności, a także możliwości finansowe jej wspólników. Prawo krajowe nieprzewidujące możliwości przyznania pomocy prawnej osobom prawnym okazało się zatem niezgodne z art. 47 karty.

Przy dokonywaniu wykładni praw przewidzianych w karcie należy również pamiętać o brzmieniu art. 53 karty, zgodnie z którym żadne z postanowień karty nie może być interpretowane jako ograniczające lub naruszające prawa człowieka i podstawowe wolności uznane, we właściwych im obszarach zastosowania, przez prawo Unii i prawo międzynarodowe oraz konwencje międzynarodowe, których Unia lub wszystkie państwa członkowskie są stronami, w szczególności przez europejską Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz przez konstytucje państw członkowskich.

Znaczenie powyższego artykułu wydaje się oczywiste. Zgodnie z jego treścią, jeżeli w państwie członkowskim istnieje wyższy poziom ochrony danego prawa, postanowienia karty nie powinny go ograniczać. Jednak, jak udowodnił wyrok z sprawie *Melloni*²⁴, sądy krajowe nie mogą stosować prawa krajowego, gwarantującego wyższy standard ochrony danego prawa podstawowego, jeżeli naruszałoby to zasadę skuteczności prawa unijnego.

W powyższej sprawie postępowanie karne przeciwko S. Melloniemu toczyło się przed sądami włoskimi bez jego stawiennictwa (*in absentia*), przy czym był on reprezentowany zarówno w pierwszej instancji, jak i w instancji odwoławczej przez adwokatów, których ustanowił. Po wydaniu zaocznego wyroku skazującego na karę 10 lat pozbawienia wolności za oszukańcze bankructwo prokurator generalny wydał europejski nakaz aresztowania. S. Melloni został aresztowany na terytorium Hiszpanii, ale sprzeciwił się przekazaniu go organom włoskim i wniósł skargę konstytucyjną przeciwko postanowieniu o przekazaniu, argumentując, że prawo włoskie narusza prawo do rzetelnego procesu przewidziane w konstytucji hiszpańskiej, ponieważ nie przewiduje możliwości zaskarżenia zaocznego wyroku skazującego, pozbawiając go prawa do obrony, oraz, że wykonanie europejskiego nakazu aresztowania powinno zostać uzależnione od zagwarantowania możliwości zaskarżenia zaocznego wyroku skazującego wydanego przeciwko niemu. Trybunał Konstytucyjny skierował pytania prejudycjalne do Trybunału. Jedno z pytań sprowadzało się do kwestii, czy art. 53 karty zezwala państwu członkowskiemu na przyznanie szerszego zakresu ochrony prawa podstawowego, niż wynika to z prawa Unii Europejskiej, w celu uniknięcia wykładni ograniczającej lub naruszającej dane prawo podstawowe wyrażone w konstytucji państwa członkowskiego, co w tej konkretnej sprawie polegałoby na uzależnieniu przekazania osoby skazanej zaocznie na podstawie europejskiego nakazu aresztowania, od umożliwienia zaskarżenia wyroku skazującego.

Trybunał w pierwszej kolejności stwierdził, że przepisy prawa unijnego w sprawie europejskiego nakazu

20 Art. 52 ust. 4 karty.

21 Zob. wyrok z dnia 6 maja 2014 r. w sprawie C-604/12 *H. N. v Minister for Justice* (niepublikowany).

22 Sprawa C-279/09 *DEB Deutsche Energiehandels- und Beratungsgesellschaft v Germany* [2010] ECR I-13849.

23 Zob. A. Kołyszko, P. Dyrberg, *Zasada autonomii proceduralnej w prawie Unii Europejskiej i jej ograniczenia w praktyce*, [w:] *Temidium*, Nr 4 (79)/2014, s. 58.

24 Wyrok z dnia 26 lutego 2013 r. w sprawie C 399/11 *Stefano Melloni v Ministerio Fiscal* (niepublikowany).

aresztowania²⁵ są w pełni zgodne z Kartą praw podstawowych. Trybunał uznał za niedopuszczalne, żeby państwo członkowskie tworzyło przeszkody w stosowaniu aktów prawa Unii zgodnych z kartą, również w sytuacji, jeżeli te akty nie zapewniają poszanowania praw podstawowych gwarantowanych konstytucją tego państwa. Przyjęcie przeciwnej interpretacji przez Trybunał byłoby sprzeczne z zasadą pierwszeństwa prawa unijnego, zasadą wzajemnego zaufania i wzajemnego uznawania, do których wzmocnienia dążą przepisy w sprawie europejskiego nakazu aresztowania, a przez to naruszałoby zasadę skuteczności prawa Unii.

Powyższy wyrok rozwiewa wątpliwości co do znaczenia art. 53 karty, jednoznacznie rozstrzygając, że przepisy krajowe, również przepisy krajowe rangi konstytucyjnej przewidujące szerszy zakres ochrony niż przepisy prawa unijnego, nie mogą zostać wykorzystane w sposób ograniczający pełną skuteczność prawa unijnego.

Zakres obowiązywania Karty praw podstawowych

Jak wspomniano wcześniej, celem wprowadzenia karty do porządku prawnego Unii Europejskiej było zapewnienie demokratycznej legitymacji instytucjom unijnym oraz wyjście naprzeciw obywatelom Unii, ułatwiając dostęp do przysługujących im praw. Zgodnie z art. 51 ust. 1 zd. 1 karty postanowienia karty mają zastosowanie do instytucji, organów i jednostek organizacyjnych Unii przy poszanowaniu zasady pomocniczości oraz do państw członkowskich wyłącznie w zakresie, w jakim stosują one prawo Unii. Karta wiąże państwa członkowskie zatem wyłącznie wtedy, gdy stosują prawo unijne.

Co należy rozumieć przez „stosowanie” prawa unijnego przez państwo członkowskie, najlepiej wyjaśniają orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości. W wyroku w sprawie *Fransson*²⁶ pojawiła się wątpliwość, czy przepisy prawa krajowego, będące przedmiotem wykładni przez sąd krajowy stanowią akt „stosowania” prawa unijnego przez państwo członkowskie. Powyższa sprawa dotyczyła Hansa Åkerberga Franssona, który został oskarżony o popełnienie przestępstw skarbowych, co polegało m.in. na podaniu nieprawdziwych informacji w deklaracjach podatkowych, za co sąd szwedzki w postępowaniu administracyjnym wymierzył mu sankcje finansowe. Po tym, jak prokuratura wszczęła postępowanie karne przeciwko niemu za ten sam czyn, sąd krajowy powziął wątpliwości, czy akt oskarżenia nie powinien zostać oddalony ze względu na ryzyko naruszenia zakazu *ne bis in idem*, przewidzianego w art. 50 karty i wystąpił z pytaniem prejudycjalnym.

Trybunał w pierwszej kolejności zauważył, że obowiązek państw członkowskich do podjęcia wszelkich działań niezbędnych do zapewnienia poboru należnego podatku VAT w pełnej wysokości i zwalczania przestępczości podatkowej został przewidziany w prawie unijnym. Art. 325 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE) zob-

owiązuje państwa członkowskie do zwalczania nielegalnych działań naruszających interesy finansowe Unii za pomocą odstraszających i skutecznych środków. Trybunał dostrzegł bezpośredni związek między poborem należności z tytułu podatku VAT a wpływem środków pochodzących z tego podatku do budżetu Unii, ponieważ wszelkie braki w poborze tych należności mogą powodować uszczuplenie unijnego budżetu. Trybunał rozstrzygnął zatem, że środki administracyjne i karnoskarbowe stosowane wobec oskarżonego w sprawie z powodu podanych przez niego nieprawdziwych informacji w odniesieniu do podatku VAT, stanowią akt stosowania prawa Unii w rozumieniu art. 51 ust. 1 karty, mimo że przepisy prawa krajowego, będące podstawą tych zobowiązań podatkowych i postępowania karnego, nie zostały wydane w celu transpozycji prawa unijnego.

Jak wynika z powyższego orzeczenia, Trybunał przyjął szerokie rozumienie pojęcia „stosowania” prawa unijnego przez państwa członkowskie. Należy zatem przyjąć, że karta będzie miała zastosowanie nie tylko w sytuacji, kiedy państwo członkowskie dokonuje transpozycji prawa unijnego do prawa krajowego, ale także w sytuacji, gdy prawo krajowe reguluje kwestie podlegające prawu Unii Europejskiej.

Do rozstrzygnięcia w orzecznictwie Trybunału pozostaje kwestia, czy karta może wywierać bezpośredni skutek horyzontalny w sporach między podmiotami prywatnymi, podobnie jak ma to miejsce w przypadku zasad ogólnych prawa, które w orzecznictwie Trybunału mogą wywierać skutek horyzontalny²⁷.

Uwagi końcowe

Podsumowując powyższe rozważania, należy wskazać, że od czasu wejścia w życie karty stanowi ona narzędzie wykładni dla sędziów krajowych. W przypadkach kiedy prawo krajowe stanowi akt stosowania prawa unijnego w rozumieniu art. 51 ust. 1 zd. 1 karty, nie może ono naruszać praw podstawowych wynikających z karty. Jeżeli tego rodzaju przepisy krajowe są niezgodne z przepisami karty, możliwe jest ich zakwestionowanie w postępowaniu przed sądem krajowym. Sąd krajowy powinien dokonać wykładni prawa krajowego zgodnej z prawami wyrażonymi w karcie, a gdy taka wykładnia nie jest możliwa, zastosować prawo Unii Europejskiej z wyłączeniem prawa krajowego. W przypadku wątpliwości istnieje możliwość wystąpienia przez sąd krajowy z pytaniem prejudycjalnym do Trybunału na podstawie art. 267 TFUE.

Aleksandra Kołyszko, LL. M. (Cambridge)

Radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego
Aleksandra Kołyszko, LL.M. in Commercial Law
(Uniwersytet Cambridge).

²⁵ Decyzja ramowa Rady 2002/584/WSiSW z dnia 13 czerwca 2002 r. w sprawie europejskiego nakazu aresztowania i procedury wydawania osób między państwami członkowskimi (Dz.U. L 190 z 18 lipca 2002 r., 1).

²⁶ Wyrok z dnia 26 lutego 2013 r. w sprawie C-617/10 Åkerberg Fransson (niepublikowany).

²⁷ Zob. sprawa C-555/07 *Kücükdeveci* [2010] ECR I-365, zob. też S. Peers, T. Hervey, J. Kenner and A. Ward (ed.), *The EU Charter of Fundamental Rights. A Commentary*, 2014, 1576.

PROCEDURA KARNA

Środki przymusu

Maciej Gruszczyński

Problematyka środków przymusu jest zagadnieniem niezmiernie szerokim. Wynika to przede wszystkim z roli, jaką pełnią one w rzeczywistości karnoprosesowej, jak również z zakresu podmiotów będących ich adresatami. Wbrew powszechnemu przekonaniu organy postępowania poprzez środki przymusu mogą oddziaływać nie tylko na oskarżonych/podejrzanych, lecz także na świadków, pełnomocników i obrońców, a nawet na podmioty niezwiązane bezpośrednio z toczącym się postępowaniem. Ramy tego opracowania nie pozwalają na szczegółowe omówienie poszczególnych środków przymusu, będzie to zatem syntetyczne omówienie najbardziej praktycznych zagadnień związanych z tą instytucją. W związku z wejściem w życie dnia 1 lipca 2015 r. gruntownej nowelizacji kodeksu postępowania karnego zaakcentowane zostały także najistotniejsze zmiany, które nie ominęły zagadnień związanych ze środkami przymusu.

Zatrzymanie

Zatrzymanie jest formą pozbawienia człowieka wolności, a zatem ma ścisły związek ze środkiem zapobiegawczym w postaci tymczasowego aresztowania. Zatrzymanie występuje w wielu postaciach, także poza ustawą procesową (m.in. w ustawie z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, ustawie z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, ustawie z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach). W kodeksie postępowania karnego występuje w dwóch postaciach: ujęcia obywatelskiego i zatrzymania „właściwego”.

Tzw. ujęcie obywatelskie regulowane w art. 243 § 1 kpk nie jest w istocie zatrzymaniem. Polega ono na ujęciu osoby na gorącym uczynku przestępstwa lub pościgu podjętym bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa, a więc gdy czynu już dokonano, pościg zaś podejmowany jest natychmiast z jednoczesnym utrzymywaniem kontaktu wzrokowego za oddalającym się sprawcą, jeżeli ponadto zachodzi obawa ukrycia się tej osoby lub nie można ustalić jego tożsamości.¹ Ujęcia takiego może dokonać każdy, kto znalazł się we wskazanych wyżej okolicznościach, przy czym nie jest to prawny obowiązek takiej osoby, a jedynie jej uprawnienie. Podkreślić należy, iż dopiero z chwilą przekazania zatrzymanej w ten sposób osoby policji biec zaczynają terminy, o których mowa w art. 248 § 1 kpk.

Jeśli chodzi o procesowe zatrzymanie „właściwe”, to ten środek przymusu mogą stosować policja, prokurator i sąd.

Zatrzymanie „policyjne” dotyczy osoby podejrzanej, a zatem takiej, którą podejrzewa się o popełnienie prze-

stępstwa, ale której nie przedstawiono jeszcze zarzutu. By zatrzymanie osoby mogło zostać uznane za legalne i zasadne, spełnione muszą być określone przesłanki. Oprócz przesłanki ogólnej (materialnej), jaką jest uzasadnione przypuszczenie, iż osoba zatrzymana popełniła przestępstwo, wystąpić musi jedna z przesłanek szczególnych, którymi są:

- a) obawa ucieczki lub ukrycia się osoby podejrzanej albo zatarcia śladów przestępstwa bądź niemożność ustalenia jej tożsamości,
- b) istnienie przesłanek do przeprowadzenia przeciwko tej osobie postępowania w trybie przyspieszonym,
- c) popełnienie przestępstwa z użyciem przemocy na szkodę osoby wspólnie zamieszkującej i zachodząca obawa, że osoba podejrzana ponownie popełni przestępstwo z użyciem przemocy wobec tej osoby, zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa grozi.

We wskazanych sytuacjach policja ma prawo zatrzymać osobę podejrzaną. W art. 244 § 1b kpk wskazana została natomiast sytuacja, gdy policja ma obowiązek dokonania zatrzymania. Będzie to miało miejsce w sytuacji, gdy przestępstwo na szkodę osoby wspólnie zamieszkującej zostało popełnione przy użyciu broni palnej, noża lub innego niebezpiecznego przedmiotu, a zachodzi obawa, że ponownie popełni ona przestępstwo z użyciem przemocy wobec tej osoby, zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa grozi.

Mimo że osoba zatrzymana nie jest formalnie stroną postępowania karnego (do momentu wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów lub przedstawienia zarzutu w związku z przystąpieniem do przesłuchania w charakterze podejrzanego), ustawa procesowa zapewnia jej jednak określone gwarancje. Podstawowymi są prawo do poinformowania o przyczynach zatrzymania, przysługujących prawach, w szczególności zaś prawie do skorzystania z pomocy adwokata lub radcy prawnego. Na żądanie zatrzymanego kontakt z adwokatem lub radcą prawnym powinien być mu umożliwiony niezwłocznie, podobnie o zatrzymaniu zawiadomić należy osobę najbliższą lub inną osobę wskazaną przez zatrzymanego oraz podmioty wymienione w art. 261 § 3 kpk².

Kluczowym jednak uprawnieniem zatrzymanego jest możliwość złożenia zażalenia do sądu, w którym skarżący może żądać zbadania zasadności, legalności oraz prawidłowości zatrzymania (art. 246 § 1 kpk). Siedmiodniowy termin na złożenie tego środka odwoławczego zaczyna

¹ T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o świadku koronnym. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 533.

² Poszerzenie kategorii osób na inne niż osoby najbliższe związane jest ze zmianą brzmienia art. 245 § 2 kpk przez art. 1 pkt 66 ustawy z 27 września 2013 r. (Dz.U. poz. 1247) wchodzącej w życie z dniem 1 lipca 2015 r.

biec od doręczenia zatrzymanemu protokołu zatrzymania³. Kontrola zasadności zatrzymania polega na ocenie zasadności dokonania tej czynności, przy uwzględnieniu okoliczności faktycznych konkretnej sprawy, a także zasady proporcjonalności. Kontrola legalności zatrzymania sprowadza się do dokonania oceny, czy jest ono zgodne z obowiązującym prawem. Wreszcie kontrola prawidłowości zatrzymania polega na ocenie sposobu wykonania czynności zatrzymania⁴.

Wniesione zażalenie rozpoznawane jest niezwłocznie przez sąd rejonowy miejsca zatrzymania lub prowadzenia postępowania. Jeżeli po zatrzymaniu osoby prokurator decyduje się na wystąpienie z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztowania, regułą jest łączne rozpoznawanie takiego wniosku i zażalenia na posiedzeniu w przedmiocie środka zapobiegawczego.

Jeśli chodzi o zatrzymanie „prokuratorskie”, to zwrócić należy uwagę, iż normujący tę instytucję przepis art. 247 kpk uległ zasadniczej zmianie z dniem 1 lipca 2015 r. Przede wszystkim nieaktualne stają się wątpliwości w zakresie podmiotu, wobec którego ten rodzaj zatrzymania może być stosowany. Aktualnie ustawodawca jednoznacznie wskazuje, że zatrzymanie to może być stosowane zarówno wobec osoby podejrzanej, jak i podejrzanego. W ramach nowelizacji prokurator ma możliwość zarządzenia zatrzymania gdy:

- a) zachodzi uzasadniona obawa, że osoba nie stawia się na wezwanie w celu przedstawienia jej zarzutów lub ich zmiany albo przeprowadzenia z nią czynności dowodowych, którym zobowiązana jest się poddać (art. 74 § 2 lub 3 kpk),
- b) zachodzi uzasadniona obawa, że osoba ta w inny bezprawny sposób może utrudniać postępowanie,
- c) zachodzi potrzeba niezwłocznego zastosowania środka zapobiegawczego.

Nowością jest zaakcentowanie w § 4 art. 247 kpk potrzeby niezwłocznego przeprowadzenia z udziałem zatrzymanego czynności wymienionych wyżej w *tiret* pierwsze.

Zatrzymanego należy natychmiast zwolnić, gdy ustanie przyczyna zatrzymania, a także jeżeli w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania przez uprawniony organ nie zostanie on przekazany do dyspozycji sądu wraz z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Zatrzymanego należy także zwolnić na polecenie sądu lub prokuratora. Czasokres zatrzymania może ulec wydłużeniu o kolejne 24 godziny w sytuacji przekazania osoby zatrzymanej do dyspozycji sądu z wnioskiem o zastosowaniu wobec niego tymczasowego aresztowania.

Środki zapobiegawcze

Wśród środków przymusu środki zapobiegawcze stanowią grupę o chyba największym znaczeniu praktycznym, należą one także do najbardziej kontrowersyjnych z racji zakresu ingerencji w prawa i wolności jednostki.

Przystępując do omawiania tego zagadnienia, stwierdzić należy, iż nowelizację kodeksu postępowania karnego w odniesieniu do środków zapobiegawczych należy uznać za dość poważną. Gruntownie został zmieniony bowiem tryb postępowania, w tym środki zaskarżenia, korekty dotyczą także przesłanek stosowania środków zapobiegawczych, zakazów stosowania tymczasowego aresztowania, wreszcie określenia maksymalnych terminów stosowania izolacyjnego środka zapobiegawczego.

Niewątpliwie część tych zmian związana jest z treścią rozstrzygnięć, które zapadały w ostatnim czasie w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu w związku z rozpoznaniem skarg indywidualnych kierowanych przeciwko Polsce. Za bardzo poważny uznano w szczególności problem długotrwałości stosowania tymczasowego aresztowania, wskazując, iż ma on w naszym kraju charakter strukturalny (*Kauczor przeciwko Polsce*, § 60). Trybunał dostrzegł potrzebę sięgnięcia przez stronę polską po środek generalny w ramach krajowego porządku prawnego w celu położenia kresu naruszeniom stwierdzanym przez ten organ.

Praktyka Trybunału wymusiła na ustawodawcy zmiany związane m.in. z treścią decyzji procesowych w przedmiocie środków zapobiegawczych. W swych orzeczeniach Trybunał wielokrotnie wskazywał, że uzasadnienie postanowienia o przedłużeniu tymczasowego aresztowania nie powinno się ograniczać do powtórzenia zwrotów ustawowych, lecz przytaczać argumenty wskazujące na to, że nadal istnieją podstawy do stosowania tymczasowego aresztowania i nie było możliwym zwolnienie takiej osoby w określonym wcześniej terminie (m.in. *Pyrak przeciwko Polsce*, § 47, *Oleksy przeciwko Polsce*, § 29). W przypadku stosowania przez polskie sądy argumentacji w tej niewłaściwej formule Trybunał uznawał, że władze nie przedstawiły odpowiednich i wystarczających podstaw aresztowania i to nawet wówczas, gdy okoliczności sprawy w sposób oczywisty wskazywały na potrzebę izolowania osoby. Takie podejście Trybunału skutkowało rozstrzygnięciami niekorzystnymi dla Polski. Trybunał podkreślał także, iż decyzje o zastosowaniu lub kontynuacji tymczasowego aresztowania winny zawierać w swym uzasadnieniu rozważania na temat możliwości zastosowania innych środków oraz przyczyn rezygnacji z ich zastosowania.

Przechodząc do katalogu środków zapobiegawczych, wskazać należy, iż nie uległ on zasadniczym zmianom. Aktualnie są to:

- a) tymczasowe aresztowanie,
- b) poręczenie majątkowe,
- c) poręczenie społeczne, poręczenie osoby godnej zaufania,
- d) dozór policyjny,
- e) zakaz opuszczania kraju,
- f) opuszczenie lokalu mieszkalnego zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym,
- g) zawieszenie w czynnościach służbowych, wykonywaniu zawodu, powstrzymywanie się od określonej działalności lub prowadzenia pojazdów.

Jeśli chodzi o właściwość organów postępowania, to w postępowaniu przygotowawczym środki zapobiegawcze za wyjątkiem tymczasowego aresztowania stosuje proku-

³ Odmienne R.A. Stefański [w:] *Środki zapobiegawcze w nowym kodeksie postępowania karnego*, Warszawa 1998, s. 261, gdzie wskazuje na dzień zatrzymania jako początek biegu terminu do wniesienia zażalenia.

⁴ S. Pikulski, K. Szczechowicz, *Zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie w świetle praw i wolności obywatelskich*, Olsztyn 2004, s. 32.

rator, natomiast na etapie postępowania jurysdykcyjnego organem stosującym jest sąd. W przypadku tymczasowego aresztowania niezależnie od etapu postępowania karnego organem właściwym do orzekania w tym przedmiocie będzie sąd. W postępowaniu przygotowawczym na wniosek prokuratora orzekał w tym przedmiocie będzie sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzi się postępowanie, a w wypadkach niecierpiących zwłoki także inny sąd rejonowy. Po wniesieniu aktu oskarżenia tymczasowe aresztowanie stosuje sąd, przed którym sprawa się toczy.

Wszystkie bez wyjątku środki zapobiegawcze mogą być stosowane tylko w ściśle określonych sytuacjach. Ogólne przesłanki stosowania środków zapobiegawczych normuje art. 249 § 1 kpk, wskazując, iż sięgnięcie po nie może mieć miejsce w celu zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania, a wyjątkowo także w celu zapobiegnięcia popełnieniu przez oskarżonego⁵ nowego, ciężkiego przestępstwa, przy czym zachodzić musi duże prawdopodobieństwo, że oskarżony popełni przestępstwo. Jedną z wymienionych przesłanek „celowych” oraz podstawa dowodowa muszą wystąpić łącznie. Dodatkowo możliwość sięgnięcia po jeden ze środków zapobiegawczych warunkowany jest wystąpieniem jednej z przesłanek szczególnych wymienionych w art. 258 § 1 i § 3 kpk. Są to:

- a) uzasadniona obawa ucieczki lub ukrywania się oskarżonego (np. gdy nie można ustalić jego tożsamości albo nie ma on w kraju stałego miejsca pobytu) – art. 258 § 1 pkt 1 kpk,
- b) uzasadniona obawa, że oskarżony będzie nakłaniał do składania fałszywych zeznań lub wyjaśnień albo w inny bezprawny sposób utrudniał postępowanie karne – art. 258 § 1 pkt 2 kpk,
- c) uzasadniona obawa, że oskarżony, któremu zarzucono popełnienie zbrodni lub umyślnego występku, popełni przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu lub bezpieczeństwu powszechnemu, a zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa groził – art. 258 § 3 kpk – przy czym ta podstawa przez samego ustawodawcę uznana została za wyjątkową.

Wydaje się, że aktualnie swój samodzielny byt utraciła przesłanka szczególna definiowana w art. 258 § 2 kpk, ustawodawca powiązał bowiem grożącą oskarżonemu czy wymierzoną nieprawomocnie surową karę pozbawienia wolności z obawami utrudniania prawidłowego toku postępowania, o których mowa w § 1 tego artykułu. Aktualnie zatem wobec oskarżonego, któremu zarzucono popełnienie zbrodni lub występku zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 8 lat, albo którego sąd pierwszej instancji skazał na karę pozbawienia wolności wyższą niż 3 lata⁶, obawy utrudniania prawidłowego toku postępowania, o których mowa w § 1, uzasadniające stosowanie środka zapobiegawczego, mogą wynikać także z surowości grożącej oskarżonemu kary. Zmiana ta oznacza, że w chwili obecnej to organ wnioskujący, jak i orzekający w przedmiocie środka zapobiegawczego będzie musiał wykazać, czy uzasadnić, w jaki

sposób grożąca lub orzeczona nieprawomocnie kara pozbawienia wolności wpływa na zaistnienie obaw wskazanych w art. 258 § 1 kpk.

Tymczasowe aresztowanie

Tymczasowe aresztowanie jest najpoważniejszym, najgłębiej ingerującym w sferę wolności jednostki środkiem zapobiegawczym. Dla jednych, z racji izolacji domniemanego sprawcy przestępstwa stanowi najdoskonalszą formę zapewnienia niezakłóconego biegu postępowania, dla innych stanowi złamanie zasady domniemania niewinności czy antycypację kary pozbawienia wolności. Z racji swej doniosłości środek zapobiegawczy w tej formie podlegać musi dalej idącym ograniczeniom niż to ma miejsce w przypadku pozostałych środków.

Katalog tych ograniczeń w nowym brzmieniu ustawy procesowej uległ wydatnemu poszerzeniu. Jednym z nich jest wprowadzona w art. 249a kpk podstawa dowodowa związana z orzekaniem w przedmiocie tymczasowego aresztowania. Zgodnie z jego treścią podstawę orzeczenia o zastosowaniu lub przedłużeniu tymczasowego aresztowania mogą stanowić jedynie ustalenia poczynione na podstawie dowodów jawnych dla oskarżonego i jego obrońcy. Oznacza to, że obecnie zarówno podejrzany, jak i jego obrońcy mają możliwość zapoznania się z materiałem dowodowym stanowiącym podstawę wystąpienia prokuratora. We wcześniejszym stanie prawnym nie zawsze było to możliwe. Rozwiązanie to znacząco wzmacnia zatem pozycję oskarżonego w toku procedowania w przedmiocie izolacyjnego środka zapobiegawczego.

Kolejna zmiana dotyczy treści wniosku prokuratora o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Zgodnie z nowym art. 250 § 2a kpk w piśmie tym należy wymienić dowody wskazujące na duże prawdopodobieństwo, że oskarżony popełni przestępstwo, okoliczności przemawiające za istnieniem zagrożenia dla prawidłowego toku postępowania lub możliwości popełnienia przez oskarżonego nowego, ciężkiego przestępstwa oraz określonej podstawy stosowania tego środka zapobiegawczego i konieczności jego stosowania. Przeniesienie do regulacji kodeksowej zapisu z § 196 nieobowiązującego już Regulaminu wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury⁷ z pewnością przyczyni się do poprawy jakości tych wystąpień i podniesie ich wartość merytoryczną.

W ślad za zmianą dotyczącą treści pisma inicjującego procedowanie w przedmiocie tymczasowego aresztowania nastąpiła też korekta dotycząca uzasadnienia decyzji w przedmiocie środka zapobiegawczego. Należy zaznaczyć, iż zmieniony przepis art. 251 § 3 kpk ma charakter uniwersalny, odnoszący się do wszystkich środków zapobiegawczych. Zgodnie z nim uzasadnienie postanowienia o zastosowaniu każdego środka zapobiegawczego powinno zawierać przedstawienie dowodów świadczących o popełnieniu przez oskarżonego przestępstwa, wykazanie okoliczności wskazujących na istnienie zagrożenia dla prawidłowego toku postępowania lub możliwości popełnienia

⁵ Należy pamiętać, że, zgodnie z art. 71 § 3 kpk, jeżeli kodeks używa w znaczeniu ogólnym określenia „oskarżony”, odpowiednie przepisy mają zastosowanie także do podejrzanego.

⁶ Przed 1 lipca 2015 r. kary nie niższe niż 3 lata.

⁷ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 marca 2010 r. uchylone na mocy Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 września 2014 r. Regulaminu wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury.

przez oskarżonego nowego, ciężkiego przestępstwa w razie niezastosowania środka zapobiegawczego oraz określonej podstawy jego zastosowania i potrzeby zastosowania danego środka. W wypadku tymczasowego aresztowania sąd powinien nadto wyjaśnić, dlaczego nie uznano za wystarczające zastosowanie innego środka zapobiegawczego.

Wzmocnieniu pozycji oskarżonego służyć ma również zmiana w zakresie art. 249 § 5 kpk. Przepis ten przewiduje jeden z przypadków obrońcy *ad hoc* – wyznaczanego na żądanie oskarżonego w związku z procedowaniem w przedmiocie przedłużenia tymczasowego aresztowania oraz rozpoznania zażalenia na zastosowanie izolacyjnego środka zapobiegawczego. Podkreślić należy, iż obrońca wyznaczany jest tylko do tej czynności i jego rola kończy się po rozpoznaniu środka odwoławczego na decyzję sądu o zastosowaniu, ewentualnie przedłużeniu tymczasowego aresztowania.

Jak wyżej wspomniano, stosowanie tymczasowego aresztowania napotyka dalej idące ograniczenia niż ma to miejsce w przypadku wolnościowych środków zapobiegawczych. Art. 259 § 1 kpk wskazuje, że jeżeli szczególnie względy nie stoją temu na przeszkodzie, należy odstąpić od tymczasowego aresztowania, zwłaszcza gdy pozbawienie oskarżonego wolności:

- a) spowodowałoby dla jego życia lub zdrowia poważne niebezpieczeństwo,
- b) pociągnęłoby wyjątkowo ciężkie skutki dla oskarżonego lub jego najbliższej rodziny.

Izolacyjnego środka zapobiegawczego nie stosuje się także wtedy, gdy na podstawie okoliczności sprawy można przewidywać, że sąd orzeknie karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania lub karę łagodniejszą albo że okres tymczasowego aresztowania przekroczy przewidywany wymiar kary pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia, jak również w sytuacji, gdy przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą dwóch lat. Ograniczenia tu wymienione nie mają jednak zastosowania, gdy oskarżony ukrywa się, uporczywie nie stawia się na wezwania lub w inny bezprawny sposób utrudnia postępowanie albo nie można ustalić jego tożsamości.

Środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania jest reglamentowany przez ustawodawcę, także gdy chodzi o długość jego stosowania. I tak w postępowaniu przygotowawczym sąd, stosując tymczasowe aresztowanie, oznacza jego termin na okres nie dłuższy niż trzy miesiące. W niektórych przypadkach okres ten może, a niekiedy wręcz musi, być krótszy. Dotyczyć to będzie sytuacji, gdy zachodzą warunki do prowadzenia postępowania przygotowawczego w formie dochodzenia (które przecież winno być ukończone w ciągu dwóch miesięcy), a jednocześnie prokurator wystąpi z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie podejrzanego. Orzekanie środka zapobiegawczego na czas dłuższy niż ustawowy okres dochodzenia byłoby niedopuszczalne.

Zasadą jest, że łączny czas tymczasowego aresztowania w postępowaniu przygotowawczym nie może przekroczyć 12 miesięcy, a do chwili wydania pierwszego wyroku przez sąd pierwszej instancji nie może przekroczyć dwóch lat. Przedłużenia stosowania tymczasowego aresztowania na okres oznaczony, przekraczający wskazane terminy może dokonać sąd apelacyjny, w którego okręgu prowadzi się

postępowanie na wniosek sądu, przed którym sprawa się toczy, a w postępowaniu przygotowawczym na wniosek właściwego prokuratora bezpośrednio przełożonego wobec prokuratora prowadzącego lub nadzorującego śledztwo. Ustawodawca ograniczył jednak tę możliwość do sytuacji związanych z zawieszeniem postępowania karnego, gdy dokonywane są czynności zmierzające do ustalenia lub potwierdzenia tożsamości oskarżonego, wykonywane są czynności dowodowe w sprawie o szczególnej zawichości lub poza granicami kraju, a także gdy oskarżony celowo przewleka postępowanie. Mimo zaistnienia tego typu sytuacji procesowej przedłużenie nie jest dopuszczalne w postępowaniu przygotowawczym, gdy kara realnie grożąca oskarżonemu za zarzucane mu przestępstwo nie przekroczy trzech lat pozbawienia wolności, a w postępowaniu jurysdykcyjnym, gdy prognozowana kara nie przekroczy pięciu lat pozbawienia wolności, chyba że konieczność takiego przedłużenia jest spowodowana celowym przewlekaniem postępowania przez oskarżonego.

Decyzje w przedmiocie tymczasowego aresztowania, podobnie jak w przypadku pozostałych środków zapobiegawczych, są zaskarżalne na zasadach ogólnych, chyba że ustawa stanowi inaczej. Najistotniejszym wyjątkiem będzie tu skarżenie postanowień prokuratora – właściwym do rozpoznania zażalenia będzie sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzi się postępowanie.

Poręczenie

Najpoważniejszym środkiem zapobiegawczym o charakterze wolnościowym jest niewątpliwie poręczenie majątkowe. Powyższe wynika z przedmiotu poręczenia, którym są pieniądze, papiery wartościowe, zastaw lub hipoteka.

Ponieważ nie jest to izolacyjny środek zapobiegawczy, postanowienie w tym przedmiocie w postępowaniu przygotowawczym wydać może prokurator, w postępowaniu jurysdykcyjnym wydaje je sąd. W decyzji procesowej należy określić wysokość, rodzaj i warunki poręczenia majątkowego, a w szczególności termin złożenia przedmiotu poręczenia. Miarkując wysokość poręczenia majątkowego, organ procesowy bierze pod uwagę sytuację materialną tak oskarżonego, jak i osoby składającej poręczenie majątkowe, wysokość wyrządzonej przestępstwem szkody oraz charakter popełnionego czynu.

Przyjęcie poręczenia odbywa się na posiedzeniu, na którym osobę składającą poręczenie poucza się o jego obowiązkach, w szczególności o konsekwencjach związanych z ucieczką bądź ukryciem się oskarżonego, ewentualnie utrudnianiem postępowania karnego w inny sposób. Konsekwencje te są daleko idące, bo w sytuacji ucieczki lub ukrycia się oskarżonego wiążą się z obligatoryjnym przeпадkiem przedmiotu poręczenia lub ściągnięciem sumy poręczenia, w przypadku zaś utrudniania postępowania w inny sposób istnieje możliwość takiego przeпадku.

Nowym rozwiązaniem o fakultatywnym charakterze przyjętym przez ustawodawcę jest możliwość częściowego przeпадku lub ściągnięcia wartości majątkowych stanowiących przedmiot poręczenia. Decydując się na takie rozwiązanie, organ procesowy zmuszony jest wówczas zastosować wobec oskarżonego inny jeszcze środek zapobiegawczy (z wyjątkiem tymczasowego aresztowania), z uwzględnieniem wymogów proporcjonalności wskaza-

nych w art. 258 § 4 kpk. Jak wskazano w uzasadnieniu do projektu ustawy nowelizującej, „takie rozwiązanie sprzyjać będzie lepszemu wywiązywaniu się poręczyciela ze swych obowiązków, gdyż utraciłby on tylko część sum poręczenia, dbałby zatem bardziej o to, by nie utracić reszty, a więc i o to, aby sam oskarżony, za którego poręczył, wywiązywał się ze swych obowiązków procesowych. To samo odnieść należy i do oskarżonego, gdyby to on wyłożył sumę poręczenia”.

Poręczenie majątkowe ustaje z chwilą uprawomocnienia się wyroku skazującego na karę inną niż bezwzględna kara pozbawienia wolności, w tym ostatnim przypadku datą ustania poręczenia będzie chwila rozpoczęcia odbywania kary pozbawienia wolności, czyli w praktyce stawienie do skazanego w zakładzie karnym (art. 269 § 2 kpk).

Poręczyciel majątkowy może zawsze cofnąć poręczenie złożone za oskarżonego. Jednakże to cofnięcie staje się skuteczne dopiero z chwilą przyjęcia nowego poręczenia majątkowego, zastosowania innego środka zapobiegawczego lub odstąpienia od stosowania poręczenia.

Środkiem zapobiegawczym o zdecydowanie mniejszej dolegliwości (zwłaszcza dla poręczającego), ale także o mniejszym znaczeniu praktycznym, jest poręczenie społeczne i poręczenie osoby godnej zaufania. Aktualnie może go udzielić pracodawca, u którego oskarżony jest zatrudniony, kierownictwo szkoły lub uczelni, których oskarżony jest uczniem lub studentem, zespół, w którym oskarżony pracuje lub uczy się, organizacja społeczna, której oskarżony jest członkiem oraz osoba godna zaufania.

W przypadku tej formy poręczenia obowiązki poręczającego ograniczają się w praktyce do niezwłocznego powiadomienia sądu lub prokuratora o wiadomych mu poczynaniach oskarżonego, zmierzających do uchylenia się od obowiązku stawienia się na wezwanie lub do utrudniania w inny bezprawny sposób postępowania. Jeśli chodzi o konsekwencje związane z niewywiązywaniem się oskarżonego z obowiązków procesowych, organ procesowy wzywa podmiot składający poręczenie do złożenia wyjaśnień dotyczących wykonywania obowiązków poręczyciela w związku ze stwierdzonym zaniedbaniem obowiązków wynikających z poręczenia.

Pozostałe środki zapobiegawcze

Z grupy pozostałych, wolnościowych środków zapobiegawczych środkiem o największym znaczeniu praktycznym jest dozór policji. Osoba oddana pod dozór ma obowiązek stosowania się do wymagań nałożonych na niego w postanowieniu prokuratora lub sądu. Te mogą polegać na zakazie opuszczania określonego miejsca pobytu, zgłaszaniu się do organu dozorującego⁸ w określonych odstępach czasu, zawiadamianiu organu dozorującego o zamierzonym wyjeździe oraz o terminie powrotu, zakazie kontaktowania się z pokrzywdzonym lub innymi osobami, zakazie zbliżania się do określonych osób na wskazaną odległość, zakazie przebywania w określonych miejscach oraz na innych ograniczeniach swobody oskarżonego, niezbędnych do wykonywania dozoru.

Pomimo że ustawodawca wprost nie precyzuje konsekwencji niestosowania się przez oddanego pod dozór do

wymagań określonych w postanowieniu, poza niezwłocznym zawiadomieniem o tym sądu lub prokuratora, który wydał postanowienie, te mogą być daleko idące. Przede wszystkim organ procesowy winien rozważyć konieczność zastosowania adekwatnego do sytuacji procesowej środka zapobiegawczego, także w jego izolacyjnej postaci, skoro środek wolnościowy nie jest w stanie zabezpieczyć prawidłowego toku postępowania karnego.

Kolejnym, relatywnie nowym, środkiem zapobiegawczym jest nakaz okresowego opuszczenia przez oskarżonego lokalu mieszkalnego zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym. Można go zastosować na wniosek policji lub z urzędu, w sytuacji gdy czyn, którego dotyczy postępowanie, został popełniony z użyciem przemocy na szkodę osoby wspólnie zamieszkującej, a równocześnie zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony ponownie popełni przestępstwo z użyciem przemocy wobec tej osoby, zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa grozi.

W sytuacji gdy policja dokona zatrzymania osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa z użyciem przemocy na szkodę osoby wspólnie zamieszkującej i jednocześnie zachodzi uzasadniona obawa, że ponownie popełni ona przestępstwo z użyciem przemocy wobec tej osoby (art. 244 § 1a kpk), ustawodawca nakazuje niezwłoczne procedowanie w zakresie wniosku policji o zastosowanie tego środka zapobiegawczego prokurator winien rozpoznać go przed upływem 48 godzin od chwili zatrzymania osoby.

Należy podkreślić, iż jest to jedyny (obok tymczasowego aresztowania) środek zapobiegawczy, który jest limitowany terminem. Organ procesowy stosuje go na okres nie dłuższy niż trzy miesiące, a jeżeli nie ustały przesłanki jego stosowania, sąd pierwszej instancji właściwy do rozpoznania sprawy na wniosek prokuratora może przedłużyć jego stosowanie na dalsze okresy, nie dłuższe niż trzy miesiące.

Art. 276 kpk normuje środek zapobiegawczy polegający na zawieszeniu oskarżonego w czynnościach służbowych lub w wykonywaniu zawodu albo nakazaniu powstrzymania się od określonej działalności lub od prowadzenia określonego rodzaju pojazdów. Środek ten w zasadzie ma procesowy charakter, choć w przypadku nakazu powstrzymania się od prowadzenia pojazdów bardziej wyraźny staje się walor prewencyjny tego środka. Warto podkreślić, iż pracownik zawieszony w czynnościach służbowych na podstawie art. 276 kpk nie ma prawa do wynagrodzenia przewidzianego w art. 81 § 1 kp⁹.

Ostatnim z katalogu wolnościowych środków zapobiegawczych jest zakaz opuszczania przez oskarżonego kraju, który może być połączony z zatrzymaniem paszportu lub innego dokumentu uprawniającego do przekroczenia granicy albo z zakazem wydania takiego dokumentu. Najczęściej jest to środek, który stosuje się łącznie z innymi wolnościowymi środkami zapobiegawczymi. Podkreślić trzeba, iż zakaz ten może być stosowany zarówno wobec obywatela polskiego, jak i cudzoziemca. Sporną pozostaje natomiast kwestia zatrzymania paszportu wobec cudzoziemca, choć dopuszcza się jego tymczasowe zatrzymanie¹⁰.

⁹ Por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 2 lipca 2012 r., sygn. I PK 46/12 oraz z dnia 24 stycznia 2014 r., sygn. III PK 51/13.

¹⁰ P. Hofmański, E. Sadzik K. Zgryzek: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. I, Warszawa 2011, s. 1546.

Poszukiwanie oskarżonego, list gończy

Rozdział 29 kodeksu postępowania karnego normuje dwie instytucje związane z ustalaniem pobytu osób pozostających w zainteresowaniu organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. W sytuacji gdy miejsce pobytu oskarżonego lub osoby podejrzanej nie jest znane, w zależności od stadium postępowania prokurator lub sędzia zarządza poszukiwanie takiej osoby. Tego typu zarządzenia wydaje się w sytuacji, gdy organ procesowy nie dostrzega jeszcze potrzeby sięgania po środki zapobiegawcze, zwłaszcza w izolacyjnej postaci.

Z kolei list gończy jest środkiem przymusu bardzo ściśle związanym z tymczasowym aresztowaniem. Siegnięcie po niego wymagać będzie wydania postanowienia przez sąd lub prokuratora, a może to mieć miejsce w sytuacji, gdy oskarżony, wobec którego zastosowano tymczasowy areszt, ukrywa się przed organami ścigania lub wymiaru sprawiedliwości.

Jakkolwiek zasadą jest przesłuchanie oskarżonego przed zastosowaniem środka zapobiegawczego (art. 249 § 3 kpk), ustawodawca pozwala w sytuacji ukrywania się oskarżonego wydać postanowienie o tymczasowym aresztowaniu bez względu na to, czy takie przesłuchanie nastąpiło. Pamiętać należy, iż w stosunku do takiej osoby musi być jednak wydane postanowienie o przedstawieniu zarzutów. W praktyce takie sytuacje mają miejsce w postępowaniu przygotowawczym, gdy prokurator, chcąc wydać list gończy za ukrywającym się podejrzanym, występuje o zastosowanie wobec niego tymczasowego aresztowania na 7 lub 14 dni.

Dostzegając praktyczną stronę tego zjawiska, ustawodawca uzupełnił art. 279 kpk o nowy § 3. Zgodnie z brzmieniem tego przepisu w razie ujęcia i zatrzymania osoby ściganej listem gończym należy niezwłocznie doprowadzić ją do sądu, który wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, w celu rozstrzygnięcia przez sąd o utrzymaniu, zmianie lub uchyleniu tego środka, chyba że prokurator po przesłuchaniu zatrzymanego zmienił już środek zapobiegawczy lub uchylił tymczasowe aresztowanie.

List żelazny

List żelazny jest dokumentem mającym na celu zagwarantowanie podejrzanemu (oskarżonemu) odpowiadanie z wolnej stopy w zamian za to, że zastosuje się on do wynegocjowanych z właściwym miejscowo sądem okręgowym warunków. Ramy negocjacyjne ustawodawca zakreślił, dość wąsko ograniczając je do terminu stawiennictwa i ewentualnie warunków poręczenia majątkowego (art. 283 § 1 kpk).

Do wydania listu żelaznego konieczne jest spełnienie dwóch przesłanek: pobytu podejrzanego (oskarżonego) za granicą, złożenia oświadczenia w przedmiocie stawienia się do sądu lub do prokuratora w oznaczonym terminie pod warunkiem odpowiadania z wolnej stopy (art. 281 kpk).

Nie jest negatywną przesłanką ustawową wydania listu żelaznego stosowanie w tej lub innej toczącej się przeciwko temu podejrzanemu sprawie tymczasowego aresztowania. Niemniej jednak za niedopuszczalnością równoległego stosowania tych środków przymusu przemawia charakter obu instytucji, w rezultacie czego, tak długi dopóki środki

o charakterze izolacyjnym są stosowane wobec podejrzanego, nie sposób połączyć ich z zastosowaniem instytucji, która ze swej istoty zapewnić ma podejrzanemu możliwość pozostawania na wolności (por. m.in. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 30 kwietnia 2014 r. II AKz 253/14). Powyższe założenie w znacznym stopniu ogranicza praktyczny wymiar tej instytucji, albowiem zasadą jest, w przypadku spraw, gdzie poszukuje się podejrzanych, stosowanie izolacyjnego środka zapobiegawczego. W takich sytuacjach obrońca winien uprzednio wyjednać u organu, przed którym aktualnie toczy się postępowanie (sąd, prokurator), rezygnację ze stosowania tymczasowego aresztowania.

Zgodnie z art. 282 § 1 kpk list żelazny zapewnia oskarżonemu pozostawanie na wolności aż do prawomocnego ukończenia postępowania, jeżeli oskarżony:

- 1) będzie się stawiał w oznaczonym terminie na wezwanie sądu, a w postępowaniu przygotowawczym – także na wezwanie prokuratora,
- 2) nie będzie się wydalal bez pozwolenia sądu z obranego miejsca pobytu w kraju,
- 3) nie będzie nakłaniał do fałszywych zeznań lub wyjaśnień albo w inny bezprawny sposób starał się utrudniać postępowanie karne.

Naruszenie któregoś z tych warunków nakłada na właściwy miejscowo sąd okręgowy obowiązek odwołania listu żelaznego.

Warto zaznaczyć, że od dnia 17 lutego 2014 r. postanowienie o odmowie wydania listu żelaznego jest zaskarżalne (art. 284 § 2 kpk).

Kary porządkowe

Kary porządkowe mają na celu wymuszenie określonego zachowania się w toku postępowania karnego osób, na których ciążą przewidziane w prawie karnym procesowym obowiązki¹¹. Katalog kar porządkowych jest szeroki, równie szeroko ukształtowany został krąg podmiotów władczego oddziaływania organów procesowych. Aktualnie organy procesowe mają do dyspozycji następujące kary:

- a) kara porządkowa pieniężna w wysokości do 10.000 złotych – można ją nałożyć na świadka, biegłego, tłumacza lub specjalistę, w sytuacji gdy bez należytego usprawiedliwienia nie stawili się na wezwanie organu prowadzącego postępowanie albo bez zezwolenia tego organu wydaliли się z miejsca czynności przed jej zakończeniem; w wypadkach szczególnych taką karę można nałożyć na **obrońcę lub pełnomocnika**, gdy ich absencja miała wpływ na przebieg czynności¹²;
- b) zatrzymanie i przymusowe doprowadzenie¹³ – można je zarządzić wobec świadka, a wyjątkowo wobec biegłego, tłumacza lub specjalisty; środek ten może funkcjonować obok kary porządkowej pieniężnej, uzupełniając jej dolegliwość, lub niezależnie od niej; w praktyce rozwiązanie to stosuje się, gdy mamy do czynienia z powtórny, nieusprawiedliwionym niestawiennictwem.

11 T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis 2005, s. 559.

12 Usprawiedliwienia niestawiennictwa w czynnościach procesowych z powodu choroby wszystkich uczestników postępowania dotyczy art. 117§ 2a kpk.

13 Wskazanego środka oddziaływania na uczestników czynności procesowych nie można utożsamiać z zatrzymaniem, o którym mowa w art. 244 kpk.

twem świadka i jednoczesnym brakiem skuteczności kary o finansowym charakterze;

- c) areszt na czas nieprzekraczający 30 dni – można go zastosować wobec świadka w razie uporczywego uchylania się od złożenia zeznania, wobec biegłego, tłumacza lub specjalisty w razie uporczywego uchylania się od wykonania czynności oraz wobec osoby, która uporczywie uchyla się od wydania przedmiotu.

Postanowienia o ukaraniu karami porządkowymi są zaskarżalne. Organ, który stosował kary lub wnioskował o ich zastosowanie, powinien także uchylić je z urzędu: karę pieniężną, jeżeli ukarany dostatecznie usprawiedliwi swoje niestawienie lub samowolne oddalenie, zaś aresztowanie, jeżeli osoba aresztowana spełni obowiązek albo postępowanie przygotowawcze lub postępowanie w danej instancji ukończono. Należy podkreślić, iż złożenie zażalenia na karę porządkową aresztu wstrzymuje wykonanie postanowienia o aresztowaniu.

Karę porządkową pieniężną stosuje się także wobec osoby, która bezpodstawnie uchyla się od złożenia zeznania, wykonania czynności biegłego, tłumacza lub specjalisty, złożenia przyrzeczenia, wydania przedmiotu, dopełnienia obowiązków poręczyciela albo spełnienia innego ciążącego na niej obowiązku w toku postępowania, jak również do przedstawiciela lub kierownika instytucji, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej obowiązanej udzielić pomocy organowi prowadzącemu postępowanie karne, która bezpodstawnie nie udziela pomocy w wyznaczonym terminie.

Zabezpieczenie majątkowe

Ostatnim z katalogu środków przymusu jest zabezpieczenie majątkowe. Celem tej instytucji jest zagwarantowanie wykonania przyszłego orzeczenia przez zabezpieczenie na mieniu oskarżonego.

Sięgnięcie przez organ procesowy po ten środek przymusu możliwe jest w sytuacji, gdy oskarżonemu zarzucono popełnienie przestępstwa, za które można orzec grzywnę lub świadczenie pieniężne albo w związku z którym można orzec przepadek lub środek kompensacyjny. Od 1 lipca 2015 r. ustawodawca wprowadził dodatkową przesłankę zabezpieczenia majątkowego w postaci ustalenia, że zachodzi uzasadniona obawa, iż bez takiego zabezpieczenia wykonanie orzeczenia w zakresie wskazanej kary, świadczenia pieniężnego, przepadku lub środka kompensacyjnego będzie **niemożliwe albo znacznie utrudnione**.

Zobowiązany z tytułu zabezpieczenia majątkowego nie musi być sam oskarżony. Zgodnie z art. 291 § 2 kpk zabezpieczenie wykonania orzeczenia przepadku może nastąpić również na mieniu osoby fizycznej, prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej, jeżeli okoliczności sprawy wskazują na duże prawdopodobieństwo, że oskarżony przeniósł na taki podmiot faktycznie lub pod jakimkolwiek tytułem prawnym, mienie stanowiące korzyść uzyskaną z popełnienia przestępstwa. Powyższe nie będzie jednak możliwe w sytuacji, gdy zainteresowana osoba lub jednostka organizacyjna przedstawi dowód zgodnego z prawem uzyskania składników majątkowych będących w zainteresowaniu prokuratora czy sądu.

Natomiast tylko na mieniu oskarżonego dopuszczalne jest zabezpieczenie wykonania orzeczenia o kosztach sądowych, choć także w tym przypadku zachodzić musi uzasadniona obawa, że bez takiego zabezpieczenia wykonanie orzeczenia w tym zakresie będzie niemożliwe albo znacznie utrudnione.

Organem właściwym do wydania postanowienia w przedmiocie zabezpieczenia majątkowego jest, w zależności od stadium postępowania, prokurator lub sąd. Na postanowienie w tym przedmiocie służy zażalenie.

Jeśli chodzi o treść postanowienia, to określa się w nim kwotowo zakres i sposób zabezpieczenia. Odnosić się on musi do rozmiaru możliwej do orzeczenia w okolicznościach danej sprawy grzywny, środków karnych, przepadku lub środków kompensacyjnych. Rozmiar zabezpieczenia powinien odpowiadać jedynie potrzebom tego, co ma zabezpieczać. Wymóg kwotowego określenia zabezpieczenia nie dotyczy zabezpieczenia na zajęтым przedmiocie podlegającym przepadkowi, jako pochodzącym bezpośrednio z przestępstwa lub służącym albo przeznaczonym do jego popełnienia.

Kolejna regulacja o gwarancyjnym charakterze dotyczy konieczności niezwłocznego uchylecia tego środka przymusu w całości lub w części, jeżeli ustana przyczyna, wskutek których zostało ono zastosowane w określonym rozmiarze, lub powstaną przyczyny uzasadniające jego uchylenie choćby w części.

Strona zobowiązana może w każdym czasie wnioskować o zwolnienie przedmiotu (przedmiotów) zabezpieczenia, wykazując chociażby brak uzasadnionej obawy, iż wykonanie orzeczenia w zakresie rozstrzygnięć o majątkowym charakterze będzie niemożliwe albo znacznie utrudnione. Natomiast z mocy samego prawa zabezpieczenie upada, gdy nie zostaną prawomocnie orzeczone kary, środki karne i obowiązki o majątkowym charakterze, a powództwo o te roszczenia nie zostanie wytoczone przed upływem trzech miesięcy od daty uprawomocnienia się orzeczenia. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na dalsze zawężenie tego zagadnienia do sytuacji, gdy orzeczona w wyroku kara grzywny czy też środek karny nie jest tożsamy z tym, który był wymieniony – jako przedmiot zabezpieczenia – w postanowieniu o zastosowaniu tego środka przymusu. Oznacza to, że w sytuacji, gdy w postanowieniu o zabezpieczeniu wymieniono tylko grzywnę, a w wyroku takiej kary nie wymierzono, orzeczono natomiast środek karny w postaci obowiązku naprawienia szkody (niewymieniony w postanowieniu o zabezpieczeniu), to zabezpieczenie upadnie także w takiej sytuacji¹⁴.

Na koniec należy jeszcze raz zaznaczyć, iż przedstawione wyżej zagadnienia dotyczące środków przymusu mają charakter raczej przeglądu tych instytucji procesowych niż szczegółowego opracowania. Celem autora było przybliżenie czytelnikowi podstawowych zagadnień związanych ze stosowaniem przepisów traktujących o środkach przymusu, praktyczne zetknięcie z nimi niewątpliwie wymagać będzie pogłębienia znajomości tej tematyki.

Maciej Gruszczyński

sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie

¹⁴ Por. postanowienie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 30 kwietnia 2012 r., sygnatura II AKz 190/12.



Rozmaitości

Rozstrzelać jak wściekłe psy,

czyli o prawnych koncepcjach

Andrieja Januاریewicza Wyszynskiego

Adam Bosiacki

Zawsze elegancki, w starannie dobranych garniturach lub dopasowanych mundurach prokuratury czy służby dyplomatycznej. Nigdy nie był politykiem pierwszego planu. Nie tylko jednak z tego powodu do końca życia cieszył się zaufaniem Stalina. Jego nazwisko zawsze będzie się kojarzyć z okresem stalinizmu w najbardziej ortodoksyjnym i diabolicznym wydaniu.

Pozostawał jedynym prawnikiem w otoczeniu Stalina. Był działaczem politycznym, który odcisnął swe piętno na wielu dziedzinach życia w ZSRR i krajach od niego zależnych. Wpływ ten nie został przewyżczonej całkowicie do dnia dzisiejszego.



Andriej Januarewicz Wyszyński urodził się 28 listopada (a według kalendarza juliańskiego, czyli tzw. „starego stylu”, 10 grudnia) 1883 r. w Odessie. Nigdy oficjalnie nie podano, jakiej był narodowości. Nie stwierdzono, czy był Polakiem, choć niewątpliwie może o tym świadczyć nazwisko oraz tzw. *otczestwo*, czyli imię ojca. Według dostępnych danych jedynie raz, podczas II wojny światowej, Wyszyński przyznał¹, że jego ojciec był Polakiem, ale jako mały chłopiec wychowywany był wyłącznie w języku rosyjskim, który był jedynym językiem, jaki znała matka. Tylko we wczesnych biografiach występują jakieś dane na temat ojca, Januarego Feliksowicza Wyszyńskiego, według źródeł dobrze prosperującego właściciela apteki, co w ZSRR stanowiło nienajlepsze pochodzenie społeczne. Biografie nie podawały informacji na temat matki prawnika (przypuszczalnie była nauczycielką muzyki). Podobnie jak pochodzenie i narodowość paradoksalnie mało znana jest dalsza biografia Wyszyńskiego.

Po ukończeniu gimnazjum w Baku w 1901 r. Wyszyński podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Kijowie. Wkrótce po rozpoczęciu studiów uczestniczył w demonstracji przeciwko przepisom, pozwalającym powoływać studentów do wojska. Wyszyńskiego wyrzucano wtedy z uczelni „bez prawa powrotu”, czyli z tzw. „wilczym biletem”. Po relegowaniu z uniwersytetu

powrócił z żoną do Baku, dostając się, jak świadczą odnalezione przez piszącego niniejsze słowa archiwalia, pod niejawną obserwację policji. Wkrótce jednak uzyskał świadectwo *prawomyślności* (*blagonadionosti*) i zamierzał podjąć studia na uniwersytecie. Na studia jednak nie powrócił.

Według oficjalnych danych w 1902 r. Wyszyński został członkiem Rosyjskiej Socjal-Demokratycznej Partii Robotników Rosji (SDPRR)². Wstąpił do frakcji mieńszewickiej. W czasach stalinowskich,

Prawdopodobnie w tym czasie Wyszyński po raz pierwszy zetknął się z przebywającym wtedy w Baku Stalinem. Siedzieli ponoć w jednej celi, choć ani jedno źródło tego nie potwierdza⁴. Od tego czasu Stalin obdarzył Wyszyńskiego zaufaniem, którym, jak stwierdzono, cieszył się aż do śmierci dyktatora. Było to jak wiadomo rzadką cechą charakteru Josifa Dżugaszwili.

Wyszyński dał się ponoć poznać jako utalentowany mówca wiecowy. Podczas



Fot. 1 Grupa prawników z Batumi. Rok 1902. Pierwszy od prawej strony stoi Andriej Wyszyński.

Po prawej stronie zdjęcia A. Wyszyńskiego - u góry: na początku wieku, u dołu: w końcu lat 40.

zwłaszcza od lat 30., fakt taki mógł być okolicznością bardzo obciążającą. Przed rewolucją nie oznaczał jednak niczego kompromitującego, zwłaszcza na Kaukazie, gdzie mieńszewicy nawet po 1917 r. stanowili większość.

Przełomem w działalności politycznej Wyszyńskiego była rewolucja 1905 r.³

rewolucji został dwukrotnie aresztowany, lecz był zwalniany z aresztu, prawdopodobnie z braku dowodów. U schyłku jego życia pojawiły się jednak sugestie, że powodem była współpraca z carską tajną policją (Ochroną).

Po rewolucji Wyszyński powrócił na łono rodziny. W 1909 r. na świat przyszła córka Zinajda Andriejewna Wyszyńska (1909-1991), jedyne dziecko przyszłego stalinowskiego prawnika (prawniczka, specjalizująca się, podobnie jak ojciec, w represyjnej tematyce prawa karnego). W 1913 r. Wyszyński ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu w Kijowie. Na jego pozostanie na uczelni nie zgodziła się policja, toteż powrócił do Baku. Przez następ-

1 Uczynił to na żądanie polskiego ambasadora w ZSRR, profesora Stanisława Kota. Por. S. Kot, *Rozmowy z Kremlen*, Londyn 1959, s. 13-14.

2 Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji – rewolucyjna partia polityczna działająca w latach 1898-1918. Od 1903 r. podzielona na frakcje bolszewików (na czele z Leninem) i mieńszewików. Po upadku caratu i powrocie Lenina z emigracji wobec planów forsowanej przez niego rewolucji komunistycznej drogi frakcji SDPRR się rozeszły, a frakcje wyodrębniły się w partię. Po rewolucji październikowej i stworzeniu monopartyjnych rządów przez bolszewików sprawująca władzę partia bolszewików utworzyła Rosyjską Partię Komunistyczną (bolszewików) – WKP(b), natomiast partia mieńszewików, po przejściowym okresie tolerowania przez bolszewików, została zdelegalizowana w 1920 r.

3 Rewolucja lutowa – rosyjska rewolucja przeciwko cesarzowi Mikołajowi II Romanowowi i jego monarchii absolutnej. Wybuchła 23 lutego w Piotrogradzie, ówczesnej stolicy Imperium Rosyjskiego. Spowodowała utworzenie się systemu dwuwładzy w Rosji (rząd i rady), zakończonej przez rewolucję październikową.

4 Patrz ostatnio: D. Rayfield, *Stalin and his hangers-on. An authoritative portrait of a tyrant and those who served him*, wyd. 2, London 2014, s. 34.

ne cztery lata nie prowadził działalności rewolucyjnej, zajmując się podobno działalnością literacką i pedagogiczną. Żadnej pracy z tego okresu nigdy jednak nie przedstawiono, a o formach takiej działalności nic nie wiadomo. W 1915 r. Wyszynski wrócił do Moskwy, zostając aplikantem (czy też pomocnikiem) adwokackim. Jego patronem został znany adwokat Paweł Nikołajewicz Maliantowicz (1869-1940).

Po wybuchu tzw. Rewolucji lutowej w 1917 r. Maliantowicz został Ministrem Sprawiedliwości w Rządzie Tymczasowym Kiereńskiego. Na polecenie Maliantowicza Wyszynski, który w międzyczasie z ramienia Moskiewskiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich został przewodniczącym Jakimańskiego rejonu tego miasta i komendantem tego obszaru milicji, polecił aresztować Władimira Lenina jako niemieckiego agenta. Podobno podpisywał własnym nazwiskiem rozwieszane na murach stosowne listy gończe. Była

to kolejna bardzo obciążająca karta w życiorysie Wyszynskiego z punktu widzenia porewolucyjnej władzy. Wypadek nie miał jednak dla prawnika ujemnych następstw, w przeciwieństwie do Maliantowicza, którego rozstrzelano w 1940 r.



Wyszynski
w latach 20.

Po zdobyciu władzy przez bolszewików kariera Wyszynskiego potoczyła się gładko dopiero od ok. 1920 r., kiedy wstąpił do

partii bolszewickiej. W latach 1921-1922 był wykładowcą Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego i dziekanem Wydziału Ekonomii Instytutu Gospodarki Narodowej im. Plechanowa. Prawdopodobnie zyskał już w tym okresie wysoko postawionego protektora, którym był Stalin. Do zajmowania takich stanowisk nie miał bowiem żadnego przygotowania ani tym bardziej naukowej pozycji.

W tym samym roku został profesorem pierwszego Uniwersytetu Moskiewskiego w katedrze postępowania karnego, mimo że jego dorobek naukowy w tym zakresie obejmował zaledwie dwa krótkie artykuły a uniwersytet ten uchodził za najlepszy w kraju w dziedzinie postępowania karnego, w której specjalistami byli czołowi prawnicy bolszewicy okresu wojny domowej. W 1925 r. nastąpiło kolejne ważne wydarzenie w życiu Wyszynskiego. Mianowicie został on mianowany rektorem Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego.

Moskwa – przełom lat 20. i 30.



Od 1923 r. Wyszynski rozpoczął występowanie jako oskarżyciel publiczny. Został od razu prokuratorem przy Sądzie Najwyższym ZSRR. Występował także jako oskarżyciel publiczny przed Moskiewskim Trybunałem Rewolucyjnym (po zmianie nazwy przed Moskiewskim Trybunałem Ludowym). Oskarżał w szczególności tzw. *cerkowników*, włącznie z prawosławnym patriarchą Rosji Tichonem (1865-1925), pracowników przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, sędziów sądu obwodowego w Leningradzie i wielu innych. Rozprawy często kończyły się wyrokami śmierci. Ich istotą było niedwuznaczne pouczenie sądu przez oskarżyciela, jaki wyrok miał wydać, ale także – co stanowiło w prawodawstwie bolszewickim okresu NEP-u swoiste novum – skazywanie na podstawie kompletnego braku dowodów, a w najlepszym razie jedynie przy istnieniu poszlak. W prawodawstwie komunizmu wojennego lat 1917-1921 sądzono, co prawda, często bez dowodów winy, dowodem koronnym był zawsze wrogi stosunek do bolszewików. Nawet wtedy istniały jednak normy prawne⁵. Po kodyfikacji prawa radzieckiego lat 1922-23 wprowadzono formalne instytu-

snych swych spraw, osób oskarżonych o łapownictwo, wskazywał, na przykład, że chociaż nie zostały wskazane fakty po-

wtedy m.in.: Kara – to największa sprawiedliwość. Właśnie takiej kary domagam się (ja i trebuju) dla oskarżonych w imieniu

naszej republiki. Domagam się kary surowej, bezlitosnej, która wywarłaby tutaj grozę i huragan, która zlikwidowałaby tę bandę przestępców, która zhańbiła część tytułu sędziowskiego, rzucając cię swoimi przestępstwami na wielkie imię radzieckiego sędziego. Żądam bezlitosnego wyroku. Niech wyrok ten jak oczyszczająca miotła spadnie na głowy przestępców. Domagam się rozstrzelania wszystkich głównych winnych.

Dziesięciolecie poprzedzające Wielką Czystkę w ZSRR wykorzystał Wyszynski na napisanie wielu publikacji naukowych, przygotowujących represje. Przekonywał, że kara, podobnie jak sąd i cały wymiar sprawiedliwości, nie ma odniesień do spra-

wiedliwości, moralności ani np. przywrócenia harmonii społeczeństwa. Jest jedynie zjawiskiem klasowym, dążącym do ochrony istniejącego ustroju. Jak już wskazano, było to typowym zjawiskiem tzw. prawa radzieckiego. To właśnie Wyszynski po raz pierwszy wyraził przekonanie, że kara ma charakter dowolny, nie zależy od jakichkolwiek czynników, a brak udowodnienia faktów nie jest przeszkodą do jej orzeczenia i to w dowolnej wysokości. Odwrotnie: sugerował, że za wystarczający dowód w postępowaniu karnym wystarczy przyznanie się oskarżonego do winy. Myliłby się jednak ten, kto myślałby, że tego typu idee zawarte zostały w obu prezentowanych publikacjach *expressis verbis*. Wynikały jedynie z rozumowania autora. Dlatego też wielu badaczy piszących o stalinizmie nie przytacza fragmentów prac Wyszynskiego, propagujących podobne praktyki.

Tzw. Proces Szachtyński w 1928 r. Wyszynski odczytuje wyrok jako... sędzia.



Fot. 3

pełnienia zarzucanych czynów ze strony oskarżonych, jednakże wszystkie okoliczności „krzyczą”, że „coś śmierdzi”⁶. Na takiej podstawie domagał się uznania podsądnych za winnych. W stosowaniu tej meto-



Fot. 4

Tomy akt na procesie szachtyńskim przywożone na Łubiankę.



Fot. 5

Wyszynski w latach 30.

cje prawodawcze, formalne gwarancje postępowania sądowego i formalne instytucje dowodowe. Te ostatnie rządziły się swoimi regułami, które Wyszynski w tym zakresie konsekwentnie odrzucał. W jednej z wcze-

dy był konsekwentny, np. w gigantycznym procesie sędziów i pracowników sądu obwodowego w Leningradzie, oskarżonych o łapownictwo, w maju 1924 r., w którym na śmierć skazano 17 osób. Powiedział

5 Szerzej: A. Bosiacki, *Utopia – władza – prawo. Doktryna i koncepcje prawne bolszewickiej Rosji 1917-1921*, wyd. 2, Warszawa 2012.

6 Proces pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego w 1923 r. A.G. Zwiagincew, Ju.G. Orłow, *Prigoworiennyye wremieniem. Rossijskie i sowietskije prokurory. XX wiek: 1937-1953*, Moskwa 2001, s. 10.

Wyszynski powoli piał się w górę na szczeblach kariery. W 1928 r. – w swoje 50-te urodziny – Stalin osiągnął pełnię władzy. Jako Sekretarz Generalny WKP(b) usunął z kraju swego największego rywala, drugiego po Leninie w komunistycznej hierarchii Lwa Trockiego⁷. Potem przyszła kolej na innych „starych bolszewików” najbliższych Leninowi – Zinowiewa⁸, Kamieniewa⁹, Bucharina¹⁰. W tych działaniach Wyszynski odgrywał niepoślednią rolę. To on przewodniczył sądowi w pierwszym wielkim publicznym procesie poli-

tycznym ery stalinowskiej – procesie szachtynskim, odbywającym się w 1928 r. Od 1931 r. pełnił funkcję Prokuratora RFSRR. Był sędzią w procesie rzekomych organizatorów zabójstwa Kirowa¹¹ w Leningradzie w styczniu 1935 r., który to proces faktycz-

Wszyscy podkreślali, że był bardzo dobrym mówcą (Wyszynski na jednym z moskiewskich procesów).



Fot. 6

7 Lew Trocki (1879–1940) – najbliższy współpracownik Lenina w czasie rewolucji październikowej. W 1917 r. Przewodniczący Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego w Piotrogradzie, Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych, do 1925 r. faktyczny dowódca Armii Czerwonej. Po śmierci Lenina przywódca tzw. lewicowej opozycji w ZSRR, toczył spór ze Stalinem o władzę w kraju i dalsze kierunki rozwoju ZSRR. W 1927 r. został usunięty z WKP(b) i zesłany do Ałma-Aty, rok później wygnany z kraju. Przebywał na emigracji; oparty na jego myśli politycznej trockizm stał się najpoważniejszym odłamek marksizmu krytycznym wobec stalinizmu. W 1940 r. zginął w Meksyku w zamachu przeprowadzonym na rozkaz Stalina.

8 Gieorgij Zinowiew (1883–1936), jeden z najstarszych współpracowników Lenina, członek przedrewolucyjnego KC i pierwszego składu Biura Politycznego partii bolszewickiej. Po

1917 r. m.in. przewodniczący Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu), 1919–1926 – sekretarz partii w Leningradzie. Po śmierci Lenina główna siła triumwiratu (G.J. Zinowiew, L.B. Kamieniew, J.W. Stalin), sprawującego władzę w państwie po odsunięciu od władzy Trockiego. W 1926 r. usunięty z partii. W styczniu 1935 r. skazany za moralną odpowiedzialność za zabójstwo S.M. Kirowa na 10 lat więzienia. W sierpniu 1936 r. skazany na śmierć i stracony.

9 Lew Kamieniew (1883–1936) – przed rewolucją październikową razem z Leninem i Zinowiewem stanowili ścisłe kierownictwo ruchu bolszewickiego. Podobnie jak Zinowiew przeciwstawiał się leninowskiej idei zbrojnego powstania. Członek Politbiura KC WKP(b), wiceprzewodniczący Rady Komisarzy Ludowych (rządu). Od 1918 r. do 1926 r. był także przewodniczącym organizacji partyjnej Moskwy. W 1923 r. wraz z Zinowiewem i Stalinem sprzymierzył się przeciw Trockiemu, pomagając Stalinowi uzyskać władzę. W 1934 r. skazany na 5 lat więzienia. W 1936 r. skazany na śmierć i rozstrzelany.

10 Nikołaj Bucharin (1888–1938) – partyjny ekonomista. W początkach 1918 r. był przywódcą frakcji tzw. lewicowych komunistów. Przewodniczący Kominternu (1926–1929). Jeden z twórców Nowej Polityki Ekonomicznej (NEP) przywracającej w ZSRR pewne elementy rynku. W latach 1918–1929 był redaktorem

nie rozpoczął tzw. wielką czystkę. W lipcu 1935 r. został mianowany Prokuratorem Generalnym ZSRR. Pierwszy proces moskiewski wytoczono tzw. *terrorystycznemu, kontrrewolucyjnemu blokowi trockistowsko-zinowiewowskiemu* w sierpniu 1936 r.,

a głównymi oskarżonymi wśród szesnastu oskarżonych byli Grigorij Zinowjew i Lew Kamieniew. Oskarżał Andriej Wyszynski. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę śmierci. Drugi proces moskiewski odbył się w styczniu 1937 r. z głównymi oskarżonymi: Piatakowem¹²

naczelnym „Prawdy”. Po śmierci Lenina członek Biura Politycznego i główny ideolog partii. Popierał Stalina przeciwko Trockiemu, a następnie Zinowjewowi i Kamieniewowi. W 1928 r. wystąpił przeciwko przymusowej kolektywizacji. W 1929 r. usunięty z Biura Politycznego. Był głównym oskarżonym w procesie tzw. antyradzieckiego prawnicowo-trockistowskiego bloku. Skazany na karę śmierci, rozstrzelany.

11 Siergiej Kirow (1886–1934) – w latach 1921–1926 pierwszy sekretarz KC partii bolszewickiej w Azerbejdżanie. Od 1926 r. szef partii w Leningradzie; od 1930 r. członek Biura Politycznego KC WKP(b). Zwolennik polityki Stalina. W 1934 r. na XVII Zjeździe WKP(b) zwrócili się do niego wpływowi delegaci z propozycją zastąpienia Stalina na stanowisku przywódcy partii. Odmówił i poinformował o tym Stalina. Podczas wyborów do władz partyjnych otrzymał więcej głosów niż Stalin. 1 grudnia 1934 r. został zastrzelony w swoim biurze. Wielu historyków uważa, że zabójstwo

Kirowa było zlecone przez Stalina.

12 Jurij Piatakow (1890–1937) – w 1917 r. stanął na czele komitetu bolszewickiego w Kijowie, sprzeciwiał się szczególnej autonomii Ukrainy w ramach wspólnoty radzieckiej. W sprawie tej polemizował z Leninem. W latach 1921 do 1923 r. stał na czele kompleksu przemysłowego w Donbasie, przyczyniając się do jego szybkiego rozwoju. Aktywny członek KP(b) Ukrainy. Od 1923–1927 r. wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR, jeden z twórców pierwszej pięciolatki (faktycznie zarządzający przemysłem ciężkim i kierujący industrializacją). W 1937 r. skazany na śmierć i rozstrzelany.



Stalin, Rykow, Kamieniew i Zinowiew. Grupa sprawująca władzę. Połowa lat 20.

i Radkiem¹³. Oskarżał Andriej Wyszyński. Trzeci proces moskiewski lub *Proces Dwudziestu jeden* – kulminacyjny punkt Wielkiego Terroru – odbył się w marcu 1938 r. Oskarżycielem był Andriej Wyszyński. Na karę śmierci skazano m.in.: Aleksieja Rykova, Gienricha Jagodę¹⁴ i Nikołaja Bu-



Trocki, Lenin i Kamieniew



Stalin i Bucharin – „ulubieniec partii”

charina – nazywanego przez Lenina „ulubieńcem partii”. Podczas wielkich procesów zmuszano torturami podsądnych do zeznań, które obciążały ich samych. Scenariusze procesów pisał sam Stalin, dyktując m.in. Wyszyńskiemu jako jednemu z reżyserów procesu, co podsądni mają zeznawać¹⁵. Wyszyński był też autorem masowej czystki (1937), przeprowadzonej w centrum i terenowych oddziałach prokuratury.

Jeden z autorów zauważał: „Kiedy złamani śledztwem ludzie wygłaszali swoje wyuczone kwestie, prokurator generalny Wyszyński łączył błyskotliwie obłudne oburzenie wiktoriańskiego kaznodziei z diabolicznymi zakłęciami plemiennego szamana.”¹⁶ Najbardziej znane przemówienia oskarżycielskie Wyszyńskiego lat 1936-1938 nie stanowią w jego dorobku niczego oryginalnego. Uderzające są w nich jedynie specyficzne cechy stylu autora: mieszanie naukowej formy wypowiedzi z obelżywym i miejscami plugawym językiem, demagogiczne operowanie faktami i – być może bardziej niż w poprzednim okresie – konsekwentne i permanentne poniżanie oskarżonych. *Rozstrzelać wściekle*

13 Karol Radek (1885–1939) – działacz Kominternu, polskiego, niemieckiego i rosyjskiego ruchu socjaldemokratycznego i komunistycznego, polityk bolszewicki, dziennikarz i publicysta. Przybrał pseudonim „Radek” od bohatera powieści Żeromskiego „Syzyfowe prace”. Bliiski współpracownik Róży Luksemburg. Jeden z organizatorów radzieckiej dyplomacji. Od 1923 r. zwolennik Lwa Trockiego i tzw. opozycji lewicowej, po umocnieniu się władzy Stalina został w 1927 r. wykluczony z partii jako trockista. W 1929 r. ogłosił zerwanie z trockizmem, powrócił do łask. Doradca Stalina ds. polityki międzynarodowej. Był jednym z pierwszych głosicieli kultu jednostki Stalina. W 1936 r. skazany na 10 lat łagru, gdzie w 1939 r. został zabity.

14 Gienrich Jagoda (1891-1938) – w 1919 r. wstępuje do CzeKa. Od 1921 r. członek kierownictwa CzeKa. Od 1924 r. drugi zastępca Przewodniczącego OGPU Dzierżyńskiego, a po jego śmierci w 1926 r. pierwszy zastępca szefa OGPU Mienżyńskiego. Był głównym architektem i organizatorem systemu łagrowego. W 1934 r. został Ludowym Komisarzem Spraw Wewnętrznych. Rozpoczął wielką czystkę po zabójstwie Kirowa. W 1937 r. skazany na karę śmierci i rozstrzelany. Jako jedyna ofiara procesów moskiewskich nie zrehabilitowany.

15 Simon Sebag Montefiore, Stalin. *Dwór czerwonego cara*, Wydawnictwo Magnum, s. 183, ISBN 83-89656-06-X.

16 Simon Sebag Montefiore, Stalin. *Dwór czerwonego cara*, Wydawnictwo Magnum, s. 185-186, ISBN 83-89656-06-X.



Fot. 8

G. J. Zinowiew.
Zdjęcie więzienne



L. B. Kamieniew.
Zdjęcie więzienne



L. Sieriebriakow. Poprzedni użytkownik daczki Wyszyńskiego. Zdjęcie więzienne



Fot. 9

Ława oskarżonych

psy, wszystkie – co do jednego¹⁷, to najbardziej znana aklamacja tego czasu. „Wyrodki rodzaju ludzkiego”, „śmierdząca kupa ludzkich odchodów”, „bestie w ludzkiej skórze” – to tylko niektóre sformułowania, których używał pod adresem procesowych ofiar. W zakończeniu przemówienia oskarżycielskiego na III procesie moskiewskim Wyszyński stwierdził np.: *Przeminą lata. Groby tych znieawidzonych zdrajców zarosną chwastem i zielskiem, okryte wieczną pogardą uczciwych ludzi radzieckich, całego narodu radzieckiego. A nad nami, nad naszym szczęśliwym krajem będzie nadal jasno i radośnie świecić słońce. My, nasz naród, będziemy nadal kroczyć drogą oczyszczoną z resztek plugastwa i brudu, kroczyć z naszym ukochanym wodzem i nauczycielem, wielkim Stalinem, na czele wciąż naprzód, do komunizmu!*¹⁸

Wyszyński był opryskliwy dla podwładnych, ale służący wobec przełożonych. Jak wszyscy główni urzędnicy radzieccy nie kładł się spać, dopóki Stalin nie zakończył pracy na Kremlu i nie udał się na odpoczynek do swojej dachy. Podwładni uważali Wyszyńskiego za „złowieszcą osobę”, stosującą stalinowską strategię trzymania ludzi w ciągłym strachu i niepewności. Był także oceniany jako czło-

wiek energiczny, próżny i inteligentny¹⁹. Dbał o swoją sytuację materialną. Był sąsiadem i znajomym Leonida Sieriebriakowa, członka bolszewickiego rządu. Gdy ten został aresztowany w 1936 r., Wyszyński postarał się, by nieruchomości Sieriebriakowa przypadła jemu.



Fot. 10

Oskarżeni w drodze na proces

Oprócz roli oprawcy Wyszyński prowadził w tym czasie działalność naukową. Cechą doktryny prawnej Wyszyńskiego tego okresu była, zapoczątkowana już w latach 20., restytucja w prawie radzieckim instytucji zakona, rozumianego

jako bardzo trwały twór, zawsze jednak należący do kategorii *lex*. W odróżnieniu od propagowania w latach komunizmu wojennego idei prawa niepisanego, pozwalającego na pełną dowolność władzy (nihilizm prawny), Wyszyński propagował całkowite posłuszeństwo ustawie. Od cza-

su Wyszyńskiego w ZSRR obowiązywała bezwzględna zasada posłuszeństwa wobec ustawy, czyli prawa pisanego²⁰. Termin *prawo* próbowano konsekwentnie zastępować wyrazem *zakon*²¹.

Zachowując oczywiście wszystkie konstytutywne cechy totalitaryzmu, stworzone w okresie leninowskim, w wielu szczegółach stalinizm okazał się systemem prawnym innym od leni-

17 A. Wyszyński, *Przemówienia sądowe*, Warszawa 1953, s. 503.

18 A. Wyszyński, *op. cit.*, s. 663.

19 Simon Sebag Montefiore, *Stalin. Dwór czerwonego cara*, Wydawnictwo Magnum, s. 186, ISBN 83-89656-06-X.

20 Zob. np. A. Bosiacki, H. Izdebski, *Konstytucjonalizm rosyjski:*

historia i współczesność, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2013, s. 216-218.

21 Por. np. wyrażenia *zakon przyrody* (prawo natury, a dosłownie ustawa natury), *czelovek i zakon*, *naruszat' zakon*, i wiele innych. Zabiegiem takim skasowano w zasadzie rzymski podział prawa na *ius* i *lex*.

nowskiego. Używając nomenklatury marksistowskiej, można by półzartem stwierdzić, że przy zachowaniu swoistej bazy stalinizm wypracował nieco inną nadbudowę. Jest oczywiste, że w okresie leninowskim i w okresie stalinizmu zachowano identyczne spojrzenie na prawo jako instrument działania państwa totalitarnego i jego, nie-raz doraźne, potrzeby polityczne. W wielu jednak wypadkach podejście do szczegółowych aspektów doktryny prawnej było inne: przy zachowaniu czasami zasad nihilizmu prawnego stworzono system prawa, nazywany poza ZSRR *normatywizmem socjalistycznym*. W sensie doktrynalnym zlikwidowano przy tym anarchizm teorii prawa bolszewickiego, jak określił to Hans Kelsen. Wytworzono zatem inną w szczegółach naukę tzw. *nowego prawa*. Wypracowano też drobiazgowo normy proceduralne, regulujące postępowanie organów państwowych i obowiązki obywateli. Podobnie jak w czasach kierowania państwem przez Lenina normy takie nie miały najczęściej umocowania w ustawodawstwie czy też w innych aktach normatywnych. Drobiazgowo normy proceduralne były jednak tworem ściśle stalinowskim.

Chociaż Wyszynski nie tylko nie sformułował nigdy wprost teorii socjalistycznego normatywizmu, ale również sam odżegnywał się od poglądów głoszonych przez Hansa Kelsena, socjalistyczny normatywizm należał wiązać właśnie z jego osobą.

W ramach omawianej teorii od 1934 r. Wyszynski był wyrazicielem koncepcji tzw. *praworządności socjalistycznej*. Najbardziej znaną jej implikacją była teoria udowodnienia popełnienia przestępstwa (czy choćby czynu zabronionego), związana z formalnoprawną oceną dowodów w postępowaniu sądowym (patrz wcześniej). Ukoronowaniem dowodów miało być przyznanie się oskarżonego do winy, co faktycznie zastępowało wszystkie inne dowody. Przyznanie się oskarżonych do winy, a najczęściej do najbardziej nieprawdopodobnych przestępstw, stanowiło w ZSRR istotne *novum*.

Za czasów Lenina liczne procesy pokazywały również miejsce, w tych jednak przypadkach nie żądano od oskarżonych przyznania się do winy. Teoria, wyrażana przez Wyszynskiego, była najbardziej formalnoprawną teorią, dyskutowaną w ZSRR od przejścia władzy przez bolszewików. Do 1938 r. stała się jedynym poglądem na prawo, odrzucając *de nomine* nihilizm prawny, a nawet ekonomiczną



koncepcję prawa, najbardziej związana z marksizmem. Jej twórca, Jewgienij Bronisławowicz Paszukanis (1891-1937), za opozycję wobec poglądów Wyszynskiego zapłacił życiem. Zamordowano też poprzednika Wyszynskiego na stanowisku głównego oskarżyciela kraju (nazwy stanowiska ulegały zmianie), utalentowanego mówcę sądowego Nikołaja Wasiljewicza Krylenkę (1885-1938). Potępiony został również najbardziej znany swego czasu teoretyk prawa Piotr Iwanowicz Stuczka (zmarł w 1932 r.).

Formalizm Wyszynskiego nie był jednak nieograniczony. Stalinowski prawnik przestrzegał przed dogmatycznym spojrzeniem na prawo, odrzucał prawniczy idealizm i abstrakcyjność, a przede wszystkim ostry zakres desygnatów normy. Za dominujące uznawał klasowe panowanie prawa, czym zbliżał się do swych potępionych antagonistów. Najważniejszą cechą prawa według Wyszynskiego było jednak – wy-

rażone *expressis verbis* – *dominacja i posłuszeństwo (dominacja i subordinacja)* wobec każdego stanowionego przepisu, pojmowanego jako norma postępowania. Czego Wyszynski nigdy nie stwierdził, nihilizm prawny, jako dominująca ideologia, nigdy nie mógł zapewnić takiego posłuszeństwa. Samowola nie gwarantowała bowiem wykonywania jednej dyspozycji na podstawie jednej wydawanej normy. Prawem miały być jedynie normy pisane. Implikacją takiego rozumowania miała być – przyjmowana od 1922 r. – idea tzw. *socjalistycznej praworządności*, a w sensie szerszym *quasi* legalizm, albo w sensie politycznym – legalizm pozorny. Podobny model legalizmu przyjęto także we wszystkich państwach zależnych od ZSRR.

Nawet jednak takie pojmowanie prawa okazywało się w okresie stalinowskim niewystarczające. Dlatego też represje były stosowane na zasadach administracyjnych, bez formalnego umocowania w przepisach, a często nawet *contra legem*. Oprócz represji stosowanych w taki sposób często spotykanym zabiegiem było wprowadzanie regulacji szczególnych, zawierających przepisy karne, a stanowiących *legi speciali* w stosunku do obowiązującego Kodeksu Karnego. Najbardziej znaną regulacją, wprowadzającą przepisy karne typu szczególnego, była Uchwała Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR, nominalnie wprowadzająca zmiany do kodeksów (w liczbie mnogiej) postępowania karnego z 1 grudnia 1934 r. Przyjęto ją w dzień zamordowania sekretarza Komitetu Miejskiego WKP(b) w Leningradzie, Siergieja Kirowa. Regulacja wprowadzała tryb doraźny wobec aktów terrorystycznych, popełnianych przeciwko *pracownikom władzy radzieckiej*. Czyny takie były rozpatrywane nie dłużej niż w ciągu 10 dni od wszczęcia postępowania, bez możliwości wniesienia apelacji czy wniosku o kasację wyroku, a w przypadku orzeczenia wyroku śmierci wyrok taki miał być niezwłocznie wykonywany. Na podstawie uchwały wyroki zapadały w postępowaniu sądowym, choć bez możliwości czynnego uczestnictwa stron, które na dodatek otrzymywały akt oskarżenia nie wcześniej niż na dobę przed rozpo-



Zaprojektowany do optymalizacji procesów w Twoim przedsiębiorstwie

(..) prokurator generalny Wyszynski łączył błyskotliwie obłudne oburzenie wiktoriańskiego kaznodziei z diabolicznymi zakłętami plemiennego szamana.

częciem rozprawy. Regulacja ograniczała zatem prawie całkowicie formalizm postępowania sądowego; w sensie prawnym jednak nie dokonywała jego zniesienia.

Najbardziej jaskrawym przypadkiem czysto administracyjnych form represji była wielka czystka, w czasie której objęto eksterminacją całe grupy ludności, *en bloc*, bez jakichkolwiek umocowań formalnoprawnych. Wielka czystka rozpoczęła się bardzo szybko po przyjęciu stalinowskiej konstytucji w grudniu 1936 r. W sensie szerszym stosowane wtedy praktyki były również negacją jakichkolwiek form *praworządności socjalistycznej* (wcześniej, od 1922 r., *praworządności rewolucyjnej*), głoszonych w ZSRR przed 1938 r.

Zapowiadający przeprowadzenie represji na niespotykaną skalę nawet w latach wojny domowej rozkaz Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych, Nikołaja Jeżowa²², nr 00447 z 30 lipca 1937 r., nakazywał podjęcie represji w trybie całkowicie pozasądowym wobec wskazanych rodzajowo grup ludności i ich podział na dwie kategorie: osoby podlegające rozstrzelaniu i osoby podlegające wysyłce do obozów pracy na okres do 10 lat²³. Kategorie osób, przewidzianych do eksterminacji obejmowały m.in. tzw. byłych kułaków, członków partii politycznych, określonych w dokumencie jako antyradzieckie, urzędników carskich, duchownych (*cerkowników*), szpiegów, dywersantów i innych. Eksterminacją objęto też przestępców popolitych. Wymieniając podstawy represji, rozkaz *expressis verbis* naruszał podstawowe przepisy procedury karnej i konstytu-

tucji ZSRR, nakazując np. poddawanie represjom osób, które odbyły już karę²⁴, ale przede wszystkim wymierzając represje w trybie całkowicie pozasądowym, przekazując orzekanie w ręce utworzonych w całym kraju trzyosobowych składów orzekających, czyli tzw. trójek. *Trójki* – termin znalazł się w cytowanym dokumencie – rozkazodawca powołał na obszarze całego kraju na szczeblu republik, krajów i obwodów. Orzekały one we właściwych miejscowo siedzibach (zarządach) NKWD. W ich skład wchodził z reguły naczelnicy właściwych miejscowo zarządów NKWD, przedstawiciele właściwego miejscowo komitetu partii (sekretarze bądź ich zastępcy) i szefowie prokuratury. Ani jeden z członków takiego gremium nie był

Wyszynski dostał Nagrodę Stalinowską za dzieło *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*.

sędzią, natomiast orzeczenia *trójek* nie podlegały żadnym formom zaskarżenia (sądownictwo administracyjne nie istniało) ani nawet odwołania w postępowaniu administracyjnym. Wyroki śmierci na najważniejsze osoby, podlegające represjom, wydawał osobiście Stalin na podstawie list, przedkładanych mu osobiście przez

NKWD. Dotychczas opublikowano wiele takich list. Chruszczow ujawnił, że Stalinowi przedstawiono ich 383²⁵.

We wszystkich opisanych przypadkach widać prymat reguł niepisanych nad formalnymi przepisami. Jest to właśnie cechą prawa stalinowskiego oraz podejścia do prawa Andrieja Wyszynskiego: przy wypracowaniu *stricte* formalnych przepisów praktyka prawa okazała się praktycznie dowolna (włącznie z łamaniem przepisów konstytucji), choć dowolność taka realizowana jest również na płaszczyźnie formalnoprawnej. Nie istniały oczywiście formalnoprawne gwarancje przestrzegania jakichkolwiek przepisów; z drugiej jednak strony wypracowane reguły pisane nie pozwalały na dowolne stosowanie „prawa”, jak miało to miejsce przy szerokim przyjęciu zasad nihilistycznych. Owo połączenie nihilizmu prawnego i politycznie pojętego komunistycznego normatywizmu stanowi prawdopodobnie najbardziej oryginalną koncepcję doktrynalną stalinizmu, wypracowaną przez Wyszynskiego. Koncepcję, która nigdy nie została sformułowana *expressis verbis*.

W 1938 r. wobec zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej Stalin wstrzymał terror w masowej skali. Powrócono do bardziej formalnoprawnych uwarunkowań rządzenia. Terror zakończyła wspólna uchwała rządu i Komitetu Centralnego partii O *aresztach, nadzorze prokuratorskim i prowadzeniu śledztwa*, wydana 17 listopada 1938 r. W uchwale zakazywano NKWD *dokonywania jakichkolwiek masowych operacji aresztów i wysiedleń*. Polecano też stosować się do dyspozycji wskazanych w uchwale konkretnych przepisów Konstytucji ZSRR i Kodeksu Postępowania Karnego. Głównego wykonawcę wielkiego terroru, szefa NKWD, Nikołaja Jeżowa potępiono za „nadużycia” nazwane nieoficjalnie „okresem jeżowszczyzny” i rozstrzelano. Taki sam los spotkał wielu katów z okresu wielkiego terroru, ale nie Wyszynskiego, jako członka najbardziej zaufanych ludzi Stalina.

Przygotowując grunt do likwidacji Jeżowa, Stalin powołał specjalną komisję, która miała przeprowadzić śledztwo w strukturach NKWD. W jej skład wszedł m.in. Wyszynski.

Kojarzący się z terrorem prokurator generalny przeszedł następnie do innej pracy. Tym razem była to dyplomacja.

22 Nikołaj Jeżow (1895-1940) – szef NKWD w latach 1936–1938. Jego nazwisko stało się synonimem stalinowskiego terroru („jeżowszczyzna”). Ze względu na okrucieństwo i niski wzrost (153 centymetry) otrzymał przydomek „krwawy karzeł”.

23 *Lubianka. Stalin i NKVD 1937-1938. Dokumenty*, pod red. A. Jakowlewa, Moskwa 1996, dok. 40.

24 W rozkazie zaznaczono, co prawda, że represjom podlegają osoby po odbyciu kary, *jeśli wznowiły antyradziecką działalność* (ibidem, cz. I, ust. 4), ale warunek ten służył jedynie jako formalna ozdoba i tak przewidywanych w dokumencie całkowicie pozasądowych represji.

25 Zob. np. *Lubianka. Stalin i NKVD 1937-1938. Dokumenty*, op. cit., dok. 65. Oryginały list znajdują się w Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej (f. 3, op. 24, d. 409-419) i składają się z 11 tomów.

W czerwcu 1940 r. po zmuszeniu państw bałtyckich do przyjęcia na swoim terytorium radzieckich baz wojskowych władze radzieckie zaaranżowały w nich „wybory”, które miały zastąpić istniejące władze rządami uległymi wobec Moskwy. Wyszynski wyjechał na Łotwę, aby nadzorować zmianę rządu. Od tego roku pełnił też obowiązki pierwszego zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych. Jednocześnie w latach 1939-1944 Wyszynski był też wiceprzewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych (wicepremierem).

Miał też styczność z władzami polskimi. Z ramienia rządu radzieckiego koordynował stosunki z polskim rządem emigracyjnym. Gdy w 1941 r. Wódz Naczelny, premier Władysław Sikorski przybył do Moskwy w celu ułożenia wzajemnych stosunków z ZSRR, Wyszynski był urzędnikiem radzieckim, który na bieżąco opiekował się delegacją polską. Z gen. Andersem mówił wtedy po polsku, jednak zmieniał język na rosyjski, gdy zbliżał się ktoś z delegacji radzieckiej. Niejednokrotnie spotykał się z polskim ambasadorem w ZSRR profesorem Kotem, który w swych wspomnieniach relacjonował, że Wyszynski, odnosząc się doń „...uprzedzająco grzecznie, przy każdej okazji prywatnych zetknięć i w cztery oczy mówił o tematach, które odsunął w oficjalnych rozmowach. Na przykład o swoim polskim pochodzeniu. Gdyśmy raz bez świadków rozmawiali, przypomniałem, że nazwisko jego noszone jest przez drobną szlachtę, wywodzącą się z miejscowości nazwy Wyszyn na Mazowszu i Podlasiu. *Ależ Pan z budowy głowy, rysów i twarzy jest rasowym polskim hreczkosiejem – powiedziałem żartem i dodałem: Pan musi znać dobrze język polski, wszak Pan na moje wywody w języku polskim, jeśli Pan jest zirytowany, odpowiada natychmiast, nie czekając, aż je tłumacz na rosyjski przełoży.* Dopiero przy innej sposobności Wyszynski wyjaśnił mi tę sprawę – pisze dyplomata. *Mój ojciec – opowiadał – był Polakiem, ale losy rzuciły go w czysto rosyjskie środowisko na Kaukaz, gdzie pracował jako chemik farmaceuta. Ożenił się tam z moją matką, która nie znała żadnego języka poza rosyjskim, dlatego i ja, urodzony w Baku, wychowany byłem wyłącznie po rosyjsku. Dopiero gdy się znalazłem na uniwersytecie w Kijowie, zetknąłem się z kolegami Polakami, należałem do polskiego stowarzyszenia i nauczyłem się nieźle mówić po polsku, pisać i przemawiać. – A dlaczego Pan ze mną nie chce rozmawiać po polsku? – Za moją działalność rewolucyjną zesłany zostałem na Syberię i kilka lat spędziłem w okolicy, gdzie z nikim nie miałem sposobności rozmawiać po polsku. Język jeszcze rozumieć, ale wyszedłem z wprawy w mówieniu i mówię z błędami.*”²⁶

W 1945 r. oddelegowany został przez Stalina do prowadzenia spraw bałkańskich. Negocjował wtedy



Podpisanie paktu o nieagresji między ZSRR a Japonią. 1941 r. Wyszynski stoi obok Stalina



Na trybunie za gen. Wł. Sikorskim, obok ambasador RP w ZSRR St. Kot. Obok trybuny jako pierwsi stoją generałowie Anders i Okulicki



Fot. 12

Wyszynski w 1945 roku w Bukareszcie. Obok niego stoją przywódca rumuńskich komunistów G. Gheorghiu-Dej i premier P. Groza



Fot. 13

Podpisanie układu z CHRL (1949). Od lewej za Wyszynskim stoją Mołotow, Stalin i Mao



Konferencja w Poczdamie. Stalin, Mołotow i jego zastępca, Andriej Wyszynski

z królem Michałem²⁷ jego abdykację i przejęcie władzy przez komunistów²⁸. Z tego też czasu pochodzi powiedzenie Wyszynskiego, który w reakcji na stwierdzenie króla Michała, że zgodzi się na emigrację pod warunkiem możliwości spieniężenia swoich dóbr w Rumunii, miał powiedzieć: *Rumyny?*

Eto nie nacija, eto professija! („Rumuni? To nie narodowość, to zawód!”)²⁹.

Gdy w lipcu 1945 r. rozpoczynała się w Poczdamie konferencja państw sojuszniczych mająca przypieczętować nowy ład światowy po pokonaniu III Rzeszy, Wyszynski był członkiem delegacji radzieckiej. W sali plenarnej zasiadał jako druga osoba w pobliżu generałissimusa Stalina.

Od listopada 1945 r. toczył się w Norymberdze proces głównych zbrodniarzy hitlerowskich. Stronę radziecką reprezentował Prokurator Generalny ZSRR Roman Rudenko³⁰; ale zza kulis wszystkimi jego poczynaniami dyrygował oddelegowany do tego zadania Wyszynski.

W 1947 r. Wyszynski przez kilka miesięcy pełnił funkcję Szefa Komitetu Informacji obejmującego *I Zarząd* Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego oraz wywiad wojskowy GRU – odpowiednika nowo utworzonej amerykańskiej CIA³¹. Świadczyło to o wielkim zaufaniu do niego Stalina.

W tymże roku Wyszynski dostał Nagrodę Stalinską za dzieło *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*.



Fot. 14

Powitanie z prezydentem USA Harry Trumanem

27 Michał I, właśc. rum. Mihai I (ur. 1921 r.) – ostatni król Rumunii w latach 1927-1930 i 1940-1947, pochodzi z dynastii Hohenzollern-Sigmaringen. W sierpniu 1944 r. przeprowadził obalenie dyktatury Iona Antonescu. W grudniu 1947 r. pod naciskiem ZSRR abdykował i emigrował do Szwajcarii.

28 P. Sudopłatow, *Wspomnienia niewygodnego świadka*, Dom Wydawniczy Bellona, s. 220 ISBN 83-11-08915-9.

29 S.S. Montefiore, *Stalin. Dwór czerwonego cara*, Wydawnictwo Magnum, s. 186 ISBN 83-89656-06-X.

30 R. Rudenko (1907-1981) – podczas wojny Prokurator Generalny Armii Czerwonej, główny oskarżyciel z ramienia ZSRR w procesie norymberskim, oskarżyciel w „procesie szesnastu”. Od 1953 r. Prokurator Generalny Związku Radzieckiego

31 P. Sudopłatow, *Wspomnienia niewygodnego świadka*, Dom Wydawniczy Bellona, s. 224 ISBN 83-11-08915-9.



Fot. 15

Wyszynski jako stały Przedstawiciel ZSRR przy ONZ.

Kiedy w 1949 r. Wiaczesław Mołotow³², dotychczasowy szef radzieckiego MSZ, popadł w niełaskę Stalina, jego następcą został właśnie Wyszyński.

32 Wiaczesław Mołotow (1890–1986) – brał aktywny udział w rewolucji październikowej. Od 1926 r. – członek Biura Politycznego KC WKP(b). Od 1930 r. do 1941 r. piastował stanowisko premiera rządu. Od 1939 r. kierował radziecką dyplomacją (podpisał pakt Ribbentrop – Mołotow). W latach 1943–1945 brał udział w najważniejszych konferencjach, między innymi konferencji jałtańskiej dającej hegemonię Związkowi Radzieckiemu w Europie Środkowej i Wschodniej. Po wojnie stopniowo odsuwany od władzy (utracił stanowisko szefa MSZ w 1949 r.). Po śmierci Stalina w 1953 r., wszedł w skład tzw. triumwiratu (Beria, Malenkov, Mołotow) i ponownie objął stanowisko szefa MSZ, które pełnił do 1956 r. Rok później, na plenum KC KPZR, podjął nieudaną próbę obalenia sekretarza generalnego Nikity Chruszczowa. Został usunięty z KC i wysłany jako ambasador do Mongolii. Później był szefem misji ZSRR przy Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Wiedniu. W 1961 r. za krytykę Nikity Chruszczowa przed XXII Zjazdem KPZR usunięty z partii i wysłany na emeryturę. W lipcu 1984 r. przyjęty ponownie w szeregi KPZR.

33 Zob. dokładniej A. Bosiacki, wstęp [w:] H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, Warszawa 2014.

W marcu 1953 r. umarł Józef Stalin. Po jego śmierci ministrem spraw zagranicznych ZSRR ponownie został Mołotow, a Wyszyński objął stanowisko szefa delegacji ZSRR przy ONZ.

Koncepcje Wyszyńskiego w tym okresie oznaczały apoteozę suwerenności państwowej, rozumianej jako absolutna podległość obywateli prawu własnego państwa, niechęć do instytucji sądownictwa międzynarodowego, rozciągnięcie terytorium na obszar statków morskich, powietrznych i ambasad, i wiele innych. Była to również swoista projekcja poglądów na prawo Hansa Kelsena, z tym że ten ostatni w tym właśnie czasie zmienił poglądy na wskazane kwestie³³.

Najważniejszą stworzoną wtedy prawną instytucją była koncepcja Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, której członkowie stali posiadają kompetencję veta rozwiązującego każde projektowanej uchwały organizacji.

Andrzej Wyszyński zmarł 22 listopada 1954 r. prawdopodobnie na zawał serca w siedzibie Stałego Przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ w Nowym Jorku.

Urna z prochami została pochowana na Placu Czerwonym przy murze kremłowski.

Prezentowany tekst opiera się na czterech artykułach autora: A. Bosiacki, *Andrei Yanuarevich Vyshinsky: Paragon of the Totalitarian Conception of the Law and Political Organisation* [w:] *Totalitarian and Authoritarian Regimes in Europe. Legacies and Lessons from the Twentieth Century*, New York – Oxford 2006, s. 177-187; A. Bosiacki, *Andrzej Januarewicz Wyszyński: początki kariery*, *Studia Iuridica*, vol. XL, Warszawa 2002, s. 56-77; A. Bosiacki, *Z badań nad polityczną biografią i koncepcją prawa Andrieja Januarewicza Wyszyńskiego*, „Echa Przeszłości”, r. VII (2007), s. 149-163, Wydawnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; A. Bosiacki, *Miedzy nihilizmem prawnym a socjalistycznym normatywizmem. Z rozważań nad koncepcją prawa państwa stalinowskiego* [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, Księga II, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok-Katowice 2010, s. 117-128. Zagadnienia zawarte w tekście zostaną niebawem przedstawione przez autora w formie książki, opisującej doktrynę i biografię polityczno-prawną Andrieja Wyszyńskiego.

Półtora roku po jego śmierci (luty 1956) pierwszy sekretarz KC KPZR Nikita Chruszczow potępił Stalina na XX Zjeździe KPZR.

Autor jest profesorem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Fotografie źródło:

- Fot. 1. <http://portal-kultura.ru/articles/history/21488-karierist-i-zakon/?print=Y&CODE=21488-karierist-i-zakon>
- Fot. 2. [Spiegel Special Nr 4/2007](http://www.spiegel.pl/2007/04/02/)
- Fot. 3. https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Wyszynski
- Fot. 4. <http://letopis.msu.ru/peoples/1398>
- Fot. 5. <http://back-in-ussr.info/wp-content/uploads/2012/11/1.jpg>
- Foto. 6. <http://s003.radikal.ru/i203/1203/6f/58912cd6b30d.jpg>
- Fot. 7. <http://ciekawostkihistoryczne.pl/2015/06/29/nigdy-wam-tego-nie-zapomnimy-brytyjski-premier-probowal-sprzedac-polske-w-1920-roku/>
- Fot. 8. https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielki_terro_r_%28ZSRR%29#/media/File:FichaPolicialDeZimoviev1936.jpg
- Fot. 9. <http://s017.radikal.ru/425/1203/8d/941496c-dee94.jpg>
- Fot. 10. <http://humus.livejournal.com/2455432.html>
- Fot. 11. <http://www.britannica.com/biography/Andrey-Vyshinsky>
- Fot. 12. <https://commons.wikimedia.org/wiki/File:GroznaTatarescuGheorghiuDejVishinski21945.jpg>
- Fot. 13. <http://www.kp.ru/daily/26171.3/3057595/#c-lose>
- Fot. 14. <http://carlospromulo.org/wp-content/uploads/2009/04/cornerstone-laying-ceremony.jpg>
- Fot. 15. <http://portal-kultura.ru/articles/history/21488-karierist-i-zakon/?print=Y&CODE=21488-karierist-i-zakon>

Warszawa

powolnym

Elżbieta Kozikowska

Członkowie Klubu Radcy Prawnego im. Tadeusza Cwiklińskiego na koniec sezonu 2014/2015 zwiedzali okolice Parlamentu. Pani Sabina Chyla, przewodnik, pokazała rejon miasta, jak się niektórym wydawało, dobrze znany, miejsca wielokrotnie odwiedzane, o których właściwie wszystko już wiemy. Nic bardziej mylnego! Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy i mieliśmy okazję zobaczyć przepiękne zakątki, do których na co dzień się nie zagląda.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od **Parku Ujazdowskiego**. Park został otwarty 10 sierpnia 1893 r. Wciąż działa przy jego wejściu od strony ul. Pięknej waga osobowa z 1912 r. Oprócz wspaniałych drzew, krzewów i kwiatów w tym urokliwym miejscu można podziwiać m.in. rzeźbę Gladiatora oraz pomnik Ignacego Jana Paderewskie-

go. Znajduje się tam również nowoczesny plac zabaw dla dzieci. Przechodząc króciutką ulicą Johna Lennona do ulicy Jazdów, znaleźliśmy się na sielskiej wsi w środku wielkiego miasta. Dobrze się stało, że usytuowane tam **domki fińskie** udało się ocalić od zlikwidowania, co zamierzały zrobić jeszcze niedawno władze miasta. Domki pochodzą z fińskich repatriacji wojennych przekazanych ZSRR. Później zostały подарowane Polsce i służyły pierwotnie jako miejsce zamieszkania pracowników Biura Odbudowy Stolicy. Potem mieszkaly tam osoby prywatne (m.in. Jonasz Kofta i Barbara Wrzesińska). Obecnie domki nie są przez nikogo zamieszkiwane, za to w ich dzielnicy działa przepiękny ogród „Słońce i Motyka” prowadzony przez entuzjastów natury. Można tam zobaczyć, jak prosta jest uprawa roślin, a nawet skosztować

smakołyków natury pieczonych w specjalnie budowanym piecu. Polecamy to miejsce, szczególnie na bardzo ciekawą wycieczkę z dziećmi. W pobliżu obejrzeliśmy pozostałe obiekty dawnego wojskowego **Szpitala Ujazdowskiego** (z początków XIX w.), które przetrwały powstanie warszawskie, a także różne zawieruchy powojenne

(część została zlikwidowana pod budowę Trasy Łazienkowskiej).

Z Parku Ujazdowskiego nasz przewodnik zaprowadził nas na skrzyżowanie czterech ulic: Górnośląskiej, Pięknej, Jazdów i Wiejskiej (opodal budynku dawnego Hotelu Sejmowego), gdzie rozpoczęliśmy drugą część zwiedzania. **Stary Dom Poselski** zbudowany w okresie międzywojennym po zniszczeniach wojennych został odbudowany i rozbudowany w kierunku południowym przez znanego architekta Bohdana Pniewskiego. Dalej zobaczyć można **Pomnik Polskiej Armii Podziemnej**, który powstał w wyniku dwóch konkursów ogłoszonych przez Stowarzyszenie Architektów Polskich w latach 1993 i 1997 na zlecenie Komitetu Budowy Pomnika Mauzoleum Armii Krajowej. Następnie podziwialiśmy budynki ambasad: Francji, Kanady i Niemiec.

Domki fińskie na Jazdowie



Budynek Sejmu i tzw. Stary Dom Poselski przy ul. Wiejskiej (pocztówka z lat 50.)



Warszawa

krokiem

Gmach Ambasady Francji powstał w 1971 r. z ciekawą elewacją składającą się

skich. Początkowo ambasada mieściła się w niewielkim budynku, ale od 13 lat stoi tam

Ambasada Francji



Fot. Agencja fotograficzna gilariski.com

Ambasada Kanady



Fot. Agencja fotograficzna gilariski.com

z serii „pancernych” aluminiowych modułów. Wyglądał wówczas jak łódź podwodna. Trzydzieści lat później, czyli w 2001 r., został przebudowany. Z wielką kulturą architektoniczną połączono dwa istniejące wcześniej budynki w jeden za pomocą szklanego atrium z holem. W wyniku przebudowy przeszklony został parter, a wnętrza wyposażono w nowoczesny design.

Działkę, na której stoi obecny **gmach Ambasady Kanady** państwo to otrzymało od naszych władz w okresie powojennym w wieczyste użytkowanie jako podziękowanie za przechowywanie w okresie wojny skarbów kultury polskiej, m.in. Szczerbca – miecza koronacyjnego królów polskich i części słynnej kolekcji arrasów wawel-

zupełnie nowy, dwukrotnie większy gmach o ciekawej architekturze.

Obecny **budynek ambasady Niemiec** powstał w latach 2003-2008. Znajduje

Ambasada Niemiec



Fot. Agencja fotograficzna gilariski.com

się przy ulicy Jazdów 12. Do roku 1990 istniały dwa państwa niemieckie, a więc i dwie placówki dyplomatyczne w Warszawie. Od frontu elewacja budynku jest zimna, surowa i monumentalna. Zupełnym przeciwieństwem jest jej część ogrodowa, w której królują zielen i miękkie kształty. Budowla składa się z trzech części: podwieszonego prostopadłościanu (kancelaria), czarnej kondygnacji przyziemia (konsulat) oraz zielonego cokołu i leżącej na nim galeriowo części prywatnej (rezydencji ambasadora). Na terenie ambasady znajduje się instalacja

artystyczna „Przez Warszawę ku Wolności”. Głównym elementem pomnika jest brama prowadząca na dawny teren Ambasady RFN na Saskiej Kępie, którzy wchodziłi obywatele NRD chcący wyemigrować na Zachód. Przed i za bramą zapala się na zmianę stylizowana po-

Instalacja artystyczna „Przez Warszawę ku wolności”



Fot. Borys Skrzyński

stać w kolorze czerwonym lub zielonym, symbolizująca drogę z odgradzonego murem kraju do wolności, a w rezultacie drogę do zjednoczonych Niemiec. Dalej przechodzimy obok Szkoły Podstawowej nr 12 – jednej ze szkół tzw. tysiącleciek zbudowanych w latach 1965-1968 w ramach akcji „Tysiąc szkół na tysiąclecie Państwa Polskiego”. Wielu spośród nas uczęszczało do takich szkół! **Kładka nad ul. Górnośląską** stanowi część szlaku zakochanych. Była projektowana przez architekta Ma-



Fot. Agencja fotograficzna gilarski.com

Kładka nad ul. Górnośląską

rian Czesława Sokołowskiego. Wykonana została w ramach czynu społecznego na VII Zjazd PZPR w grudniu 1975 r. Sąsiedztwo Sejmu i ambasady Francji zobowiązywało. Architekt cyzelował formę

1 Marian Lalewicz (1876-1944), architekt, przedstawiciel akademickiego klasycyzmu. Studiował na Wydziale Architektury Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Do 1917 r. wykładał historię sztuki i architektury w uczelniach petersburskich, jednocześnie projektując budowle w Moskwie i Petersburgu. Po powrocie do kraju od 1920 r. profesor Politechniki Warszawskiej. Od 1930 r. aż do wybuchu wojny piastował funkcję prezesa Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Został rozstrzelany przez Niemców w czasie powstania warszawskiego w masowej egzekucji przy ul. Dzikiej. Jego głównymi projektami są: gmach Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych przy ul. Targowej (1928-1929), gmach Banku Rolnego przy ul. Nowogrodzkiej (1926-1927), Instytut Geologiczny przy ul. Wiśniewej (1923-1930), kamienica Ericssona o dwóch frontach: Al. Ujazdowskie 47 i Mokotowska 60 (1922-1925), koszary Marynarki Wojennej – obecnie siedziba Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni (1927), przebudowa tzw. koszar świętokrzyskich w Lublinie na gmach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przywrócenie Pałacowi Staszica przebudowanemu na cerkiew pierwotnego klasycystycznego wyglądu (1924-1926). Według projektu Mariana Lalewicza przebito ulicę Bonifraterską przez budynek Sądu Apelacyjnego (1936-1937).

łuku. Kratowa konstrukcja kładki została obłożona płytami z białego betonu – była to wówczas nowinka technologiczna. Kolejny unikat – przezroczyste balustrady z bezpiecznego szkła klejonego. I wreszcie poręczce niklowane, które wykonał rzemieślnik z Pragi. Balustrady kończyły się ręcznie kutymi kwiatonami. Po tych wszystkich detalach nie ma śladu – usunięto je w czasie remontów w latach 90. Dziś obłożona zwykłą blachą falistą rdzewieje i władze miasta rozważają jej rozbiórkę. Ulica Górnośląska została przeprowadzona w wykopie w 1770 r. Do roku 1922 nazywała się „Górna”, a została przemianowana na „Górnośląską” w celu upamiętnienia przyłączenia do Polski Górnego Śląska po 1918 r. Tym samym zbliżyliśmy się do jednego z najpiękniejszych zakątków Warszawy – **dzielnicy profesorskiej**, na szczęście ocalałej w niezłym stanie po wojnie (w czasie okupacji dzielnicę przejęli w posiadanie Niemcy). Koncepcja stworzenia wspólnego zespołu domów w zielonym otoczeniu zrodziła się w 1921 r. z inicjatywy Zdzisława Mączyńskiego i Tadeusza Zielińskiego seniora i przybrała formę zorganizowaną w postaci powołanej w 1922 r. Spółdzielni Mieszkaniowej Profesorów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. We współpracy z ówczesnym rektorem Politechniki, prof. Antonim Ponikowskim, spółdzielnia uzyskała od państwa teren na skarpie wiślanej. Wcześniej w tym miejscu znajdowało się wyrobisko XVIII-wiecznej cegielni. Wszystkie domy kolonii, z wyjątkiem domu Ro-

2 Konstanty Sylwin Jakimowicz (1879-1960), architekt diecezjalny, członek Prymasowskiej Rady ds. Budownictwa Sakralnego. Przed wojną dyrektor departamentu w Ministerstwie Robót Publicznych. W latach 1926-1928 etatowy architekt Banku Gospodarstwa Krajowego. Pełnił funkcję prezesa Koła Architektów w Warszawie. W okresie okupacji zatrudniony w Wydziale Budownictwa Zarządu m. Warszawy. Po wojnie pracował w Biurze Odbudowy Stolicy. Jego głównymi projektami były: Konkatedra Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku, Dom Akcji Katolickiej „Roma” przy ul. Nowogrodzkiej (obecnie Teatr Muzyczny Roma); Dom parafialny przy ul. Mokotowskiej (obecnie Teatr Współczesny); budynki stacyjne Kolei Jabłonowskiej zachowane do dziś w Aninie, Międzyzlesiu i Falenicy, oraz Grójeckiej Kolei Dojazdowej – zachowany budynek dawnej stacji Wilanów – obecnie poczta przy ul. Stanisława Kostki Potockiego; nagrobek Władysława Reymonta na Cmentarzu Powązkowskim.

mualda Gutta, zostały zaprojektowane w narodowym stylu dworcowym. Kształt kolonii odwołuje się do idei miasta-ogrodu z początków XX w. Koncepcja kolonii zyskała wsparcie władz państwa, gdyż uważano, że domy własne architektów będą domami wzorcowymi dla polskiego stylu budownictwa mieszkaniowego, który chciano zaszczyścić, odrzucając style wywodzące się z okresu zaborów. Górnośląska nr 16, tuż przy schodach, to kamienica Pierwszego Towarzystwa Budowy Własnych Mieszkań. Dosyć szybko, bo jeszcze w trakcie budowy budynek został przejęty przez Ujazdowską Spółdzielnię Mieszkaniowo-Budowlaną. Powstawał w latach 1922-1928 według projektu znanego architekta Mariana Lalewicza¹, który niemal równocześnie, bo w 1923 r. zaprojektował i wybudował po przeciwnej stronie ulicy swój własny dom – dzisiaj Górnośląska 41.

ul. Górnośląska 41



Fot. Agencja fotograficzna gilarski.com



Fot. Agencja fotograficzna gilarski.com

Tablica pamiątkowa na budynku Górnośląska 16

Na budynku nr 16 znajduje się tablica upamiętniająca naszego noblistę Władysława Reymonta, który mieszkał tutaj aż do śmierci w 1925 r. Budynek jest odnowiony i cieszy oko swoją wyjątkową świetnością. Górnośląska 14 to Dom Akademicki zaprojektowany przez Konstantego Jakimo-

Dom Akademiczek – ul. Górnośląska 14



Fot. Borys Skrzyński

ul. Górnośląska 16

3 Maurycy Hirsch (1831-1896), przedsiębiorca żydowski, dorobił się majątku, budując koleje w Austrii, Rosji i Turcji (m.in. Orient Express). Tytuł barona uzyskał w Austrii. Przez cesarza austriackiego mianowany członkiem węgierskiej izby panów. Znany z wielu działań społecznych. Założył towarzystwo mające szerzyć żydowskie osadnictwo w Argentynie i fundację finansującą powstanie sieci szkół żydowskich w Galicji.



Fot. Agencja fotograficzna gilarzski.com

wicza² i budowany przez fundację barona Hirscha³ w latach 1924-1926. Obecnie znajduje się tutaj akademik koedukacyjny „Sezam” Politechniki Warszawskiej i siedziba kilku instytucji związanych z Politechniką. Niestety budynek ten, choć ma piękną bryłę i zdobienia, nie był od wielu lat odnawiany i sprawia wrażenie bardzo

zaniedbanego. Wille po nieparzystej stronie zostały wybudowane ok. 1923 r. jako domy własne profesorów szkół wyższych w Warszawie i przez nich samych projektowane. Dzisiaj to kolejno od góry: nr 43 Czesława Przybylskiego⁴, nr 41 Mariana Lalewicza, nr 39 Władysława Michalskie-

4 Czesław Przybylski (1880-1936), architekt, reprezentant eklektyzmu i modernizmu, profesor Politechniki Warszawskiej i wychowawca wielu wybitnych architektów, m.in. Bohdana Pniewskiego. W swojej twórczości początkowo nawiązywał do spuścizny historycznej (zwłaszcza do klasycyzmu), uwzględniając jednak zasady funkcjonalności budynku i nowoczesności konstrukcji. Po I wojnie światowej jego budynki uzyskiwały coraz prostsze, minimalistyczne formy przy coraz bardziej monumentalnej skali. Jego głównymi projektami były: gmach Teatru Polskiego w Warszawie (1912), siedziba Państwowego Zakładu Higieny przy ul. Chocimskiej (1922), gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych (1923), dom Funduszu Kwaterunku Wojskowego (tzw. Dom bez kantów) na Krakowskim Przedmieściu (1933-1935), Dworzec Główny w Warszawie (1928-1932, realizacja do 1940).

Reklama



Klimatyczny
Kołobrzeg

Zbliża się jesień, to czas kiedy warto zmienić klimat i zadbać o zdrowie.

Tegoroczna jesień w Kołobrzegu zapowiada się relaksująco. Ścieżki spacerowe i rowerowe położone wśród parków, nadmorskich szlaków, lasów, łączące w sobie historię miasta, piękno przyrody i moc nadmorskich atrakcji. Najszersze plaże w Polsce w niezwykłym klimatycznym uzdrowisku. Bogata oferta bazy noclegowej i aktywny wypoczynek dla całej rodziny, to wszystko i jeszcze więcej czeka na Ciebie słoneczną jesienią w Kołobrzegu.



*** 23-25 października 2015 - akcja Kołobrzeg za 50 %.**

Dowiedz się więcej na: www.klimatycznykolobrzeg.pl



go, nr 37 Zdzisława Mączyńskiego⁵, nr 35 Tadeusza Zielińskiego⁶. Na niektórych z budynków znajdują się oryginalne przedwojenne tabliczki z ich oznaczeniami. Na rogu ulicy Górnośląskiej z Hoene-Wrońskiego nr 11 stoi przepiękna

Willi Czesława Domaniewskiego⁷, pod nr 9 – Józefa Seredyńskiego⁸. Przed nr 7 skręt w uliczkę Profesorską. To właśnie ten fragment ulicy Profesorskiej uznaliśmy jednogłośnie za jeden z najbardziej malowniczych zakątków w Warszawie. Ulica prowadzi schodami w górę. Przez chwilę poculiśmy klimat śródziemnomorskiej architektury, otoczeni przepięknymi białymi willami, otulonymi soczystą zielenią i różnymi kolorami kwiatów. Nie było łatwo paść się po schodach, ale warto było zdobyć się na wysiłek i dotrzeć do metalowej furtki z zabytkową tabliczką „ul. Profesorska” wychodzącą wprost na ulicę Myśliwiecką, na której powitały nas kolejne wille profesorskie. Chociaż nadal zaniedbany wciąż ciekawie prezentuje się dom Zofii i Zygmunta Kamińskich⁹. Przepiękne sgraffito na froncie budynku informuje, czym zajmowali

się właściciele tej willi. Myśliwiecka 8 to budynek dawnego Internatu dla Niezamożnych Panien. W tym budynku wciąż mieści się część Akademii Sztuk Pięknych. Z Myśliwieckiej wróciliśmy na Hoene-Wrońskiego, by zobaczyć kolejne wille profesorskie. Nr 3 to dom Edmunda Bartłomiejczyka¹⁰. Następna willa, zbudowana z szarej cegły, już kiedy powstawała (ok. 1923), była niezwykle nowoczesna w formie. Szara cegła była ulubionym materiałem budowlanym jego właściciela Romualda Gutta¹¹. Tuż

szkole przebiega wiadukt Trasy Łazienkowskiej. Pod wiaduktem studenci pobliskiej ASP realizują swoje twórcze pomysły i co jakiś czas powstają tutaj nowe **murale**. Ta otwarta dla publiczności



Murale pod wiaduktem Trasy Łazienkowskiej

ul. Myśliwiecka 10



Fot. Agencja fotograficzna gilar ski.com



Fot. Agencja fotograficzna gilar ski.com

ul. Myśliwiecka 10

obok wybudowany w latach 1919-1926 Gmach Państwowej Szkoły Handlowej dla Dziewcząt. Obecnie to m.in. Technikum Budowlane, które tutaj znalazło stałą siedzibę w 1951 r. Na koniec dochodzimy do Gimnazjum i Liceum Batorego i podziwiamy odnowiony kompleks budynków zaprojektowanych specjalnie dla potrzeb już istniejącej i działającej tamże szkoły. Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie zostało założone 1 września 1918 r. jako Królewsko-Polskie Gimnazjum im. Stefana Batorego. Od 15 września 1924 r. działa w budynku przy ul. Myśliwieckiej 6 zaprojektowanym przez znanego architekta Tadeusza Tołwińskiego. Tuż przy

Charakterystyczne jest użycie elementów odsłoniętych cegieł (chętnie wykorzystywał zwłaszcza szarą cegłę cementową) i form konstrukcyjnych budynków. Gutt zajmował się przebudową domu i parku marszałka Piłsudskiego w Żuławie oraz kopcem Piłsudskiego w Krakowie. Do głównych prac należą ponadto: kolonie domów jednorodzinnych na Żoliborzu, przede wszystkim ulice Czarnieckiego oraz Plac Słoneczny, Warszawska Szkoła Pielęgniarstwa (1927-1928) przy ul. Koszykowej, ob. Centralna Wojskowa Przychodnia Lekarska „Cepelek”, Siedziba Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z 1928 przy ul. Czerniakowskiej, obecnie szpital im. Orłowskiego, gmach GUS przy al. Niepodległości (1948-1951), współautor zespołu budynków Ambasady Chin przy ul. Bonifraterskiej (1956-1959).

5 Zdzisław Mączyński (1878-1961), architekt, Dziekan Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (1945-1946 oraz 1949-1950). W okresie międzywojennym projektował głównie kościoły. Do jego najbardziej znanych prac należą: Gmach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie przy alei Szucha (1927-1930) i Izba Przemysłowo-Handlowa przy ul. Wiejskiej 10 (1929).

6 Tadeusz Zieliński (1883-1925), architekt, związany z grupą artystyczną „Młoda Sztuka”. Główne jego projekty to: Gmachy Medycyny Sądowej przy ul. Wojciecha Oczki, Klinika Dermatologiczna przy ul. Koszykowej, gmachy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Instytut Radowy przy ul. Wawelskiej.

7 Czesław Domaniewski (1861-1936), architekt, naczelný architekt Warszawy, główny architekt Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

8 Józef Seredyński, malarz, architekt, członek Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków.

9 Zygmunt Kamiński (1888-1969), grafik, malarz, pedagog, profesor na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, autor wzoru godła II RP z 1927 r. oraz wzoru godła z okresu PRL.



galeria warta jest odwiedzenia, bo niektóre murale to prawdziwe dzieła sztuki ulicznej.

Trzeci dzień zwiedzania Warszawy rozpoczynamy od okolic **hotelu Sheraton**, wybudowanego w latach 1994-1996 na miejscu międzywojennego kina Napoleon.

Kino to uważane było za najelegantsze w ówczesnej Warszawie. Od zakończenia działań wojennych do 1994 r. teren ten pozostawał zieleńcem miejskim. Dalej przechodzimy do **budynku Stowarzyszenia YMCA**¹² (z ang. Young Men's Christian Association – Związek Chrześcijańskiej Młodzie-

ży Męskiej) wybudowanego w 1934 r. 26 sierpnia 1939 r. odbył się tu pierwszy w Polsce udany pokaz telewizji czarno-białej na telewizorze Philips. Nadawano z budynku Prudentialu na ówczesnym Placu Napole-



Fot. Borys Skrzyński

Budynek YMCA



ona (obecnie Powstańców Warszawy). Podczas tej pierwszej transmisji przedstawiono występy Mieczysława Fogga i film „Barbara Radziwiłłówna”. Do 1949 r. było to miejsce bardzo popularnych spotkań miłośników jazzu. Organizacja dostawała z zagranicy płyty z muzyką jazzową. W tym też roku płyty zostały zniszczone przez przedstawicieli ówczesnej stalinowskiej władzy jako symbol burżuazyjnego stylu życia.

12 YMCA, międzynarodowa ekumeniczna organizacja propagująca program oparty na wartościach chrześcijańskich. Głównym celem organizacji jest służyć harmonijnemu rozwojowi fizycznemu, umysłowemu i duchowemu. Obecnie YMCA funkcjonuje w 130 krajach i zrzesza prawie 30 milionów członków.

Reklama

wybitny, zasługujący na złotą palmę
nowy film twórcy „pokoju syna”

the guardian

MOJA MATKA

reżyseria **nanni moretti**



CANNES
NAGRODA
JURY EKUMENICZNEGO

w kinach
od 23 października



Fot. Agencja fotograficzna gilarzski.com

skich ochotników tzw. „garibaldczyków”, którzy przybyli z dalekiej Italii na pomoc Polakom w 1863 r. w dniach powstania styczniowego. Tuż przy pomniku przebiega **ulica Frascati**. Historia Frascati zaczyna się ok. 1779 r., gdy wytyczono tam aleję wiodącą od

Branickich. Ulicą Frascati dochodzimy do al. Na Skarpie. Najciekawsze obiekty w tym miejscu to dwa budynki Muzeum Ziemi. Starszy z nich, **Biały Dworek**, wybudowany dla rodziny Branickich przetrwał zawieruchy wojenne w przeciwieństwie do Czerwonego Pałacu, który wybudowany w drugiej połowie XIX w. został częściowo zniszczony w czasie II wojny światowej i po wojnie rozebrany. W tym pałacu w okresie międzywojennym działała ambasada Francji, pod którą we wrześniu 1939 r. w dzień wypowiedzenia przez Paryż wojny III Rzeszy wiwatowały tłumy warszawiaków. Drugi interesujący budynek to **willa Bohdana**

Willa B. Pniewskiego przy Alei na Skarpie

W 1956 r. aktor, satyryk i konferansjer Zenon Wiktorczyk założył w budynku YMCA Teatr Buffo. Jedną ze scen znajdowała się w basenie pływackim znajdującym się w budynku. Od 1992 r. od frontu budynku ma swoją siedzibę Studio Buffo Janusza Stokłosa i Janusza Józefowicza, a na tyłach budynku znalazł swoje miejsce teatr IMKA. Na pobliskim skwerze im. Batalionu AK „Miłosz” oprócz kamienia upamiętniającego walkę i bohaterstwo polskich żołnierzy w czasie okupacji hitlerowskiej w okolicach Ujazdowa znajduje się postawiony w 1983 r. **pomnik Francesco Nullo**, przyjaciela i powiernika Giuseppe Garibaldiego, jednoczyciela Włoch, dowódcy wło-



Fot. Borys Skrzyński

Przedwojenna ambasada Francji na ul. Frascati



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

ulicy Wiejskiej do otoczonej ogrodem rezydencji księcia podkomorzego Kazimierza Poniatowskiego. Teren ten wielokrotnie zmieniał właścicieli, należąc m.in. do prześladowcy Polaków, rasyfikatora Nowosilcowa, słynnego z III części „Dziadów” Mickiewicza, oraz pod koniec XIX w. do rodziny

Pniewskiego, wybitnego architekta warszawskiego. Willa wybudowana została w latach 1935-1938 według jego projektu. Bohdan Pniewski mieszkał tutaj do śmierci w roku 1965. Po powstaniu warszawskim pozostały w tym budynku ślady krwi ranego powstańca. Oba budynki to obiekty muzealne. Do wnętrza warto zajrzeć, ale i zewnątrz można zobaczyć liczne atrakcje, m.in. leżące na ziemi kamienne elementy i dekoracje warszawskich pałaców Brula i Kronenberga oraz różnego rodzaju minerały, jak piaskowce, granity, dolomity, a nawet skamieniałe drzewo. Z Muzeum Ziemi przez **kładkę nad ulicą Książęcą** stanowiącą tak jak i poprzednia opisana kładka element tzw. trasy zakochanych, przeszliśmy się na chwilę do części parku zwanej „Na Książęcym”. W tej części parku z poziomu wyższego skarpy widać wejście do dawnego **Elizeum**, ustronnego miejsca spotkań



ARCHITEKT WARSZAWY

Bohdan Pniewski (1897 – 1965)

– architekt, przedstawiciel modernizmu. W 1918 r. członek piłsudczykowskiej Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1920 r. w wojnie polsko-bolszewickiej ranny w nogę, odznaczony Krzyżem Walecznych. Karierę architekta zaczynał jako bliski funkcjonalistycznej architekturze awangardowej. W tym okresie powstały dwie zaprojektowane przez niego kolonie szeregowych domów: kolonia Słońce przy ul. Madalińskiego 83-95 na Mokotowie oraz Strzecha Urzędnicza przy ul. Kochowskiego i Niegołęwskiego na Żoliborzu.

W 1928 r. zdobył I nagrodę w konkursie na poselstwo polskie w Sofii. Odtąd projektował coraz więcej budynków użyteczności publicznej np. budynek Sądów Grodzkich na Lesznie (1935-1939). Niektóre z jego projektów zostały z powodu wojny niezrealizowane m.in. Świątynia Opatrzności na Polu Mokotowskim. W czasie wojny uległ zniszczeniu także pałac Brühla przy placu Saskim – odrestaurowany przez Pniewskiego dla MSZ i uzupełniony o pawilon z mieszkaniem ministra Józefa Becka. W 1932 r. został profesorem Akademii Sztuk Pięknych. W czasie wojny brał udział w tajnym nauczaniu, jak również zasiadał w jury tajnych konkursów, organizowanych z myślą o odbudowie kraju.

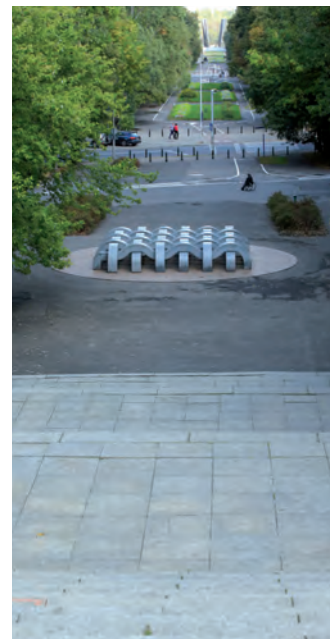
Po wojnie wrócił do praktyki architektonicznej i akademickiej, a jego projekty początkowo nawiązywały do stylistyki lat 30. XX w., jak choćby zespół budynków (1948-1950) Ministerstwa Komunikacji przy ul. Chałubińskiego (rotunda i pierwszy powojenny wysokościowiec Warszawy). Od 1948 r. realizował kompleks budynków sejmowych, dostawionych do przedwojennej sali posiedzeń Sejmu. W 1946 r. objął profesurę na Politechnice Warszawskiej. Trzy lata później został usunięty z Akademii Sztuk Pięknych, zrehabilitowany w 1957 r.

W latach 1957-1962 powstał sąsiadujący z NBP Dom Chłopa – jedno z wybitniejszych dzieł tego architekta. Ostatnim przedsięwzięciem była odbudowa i znaczna rozbudowa Teatru Wielkiego, co zaowocowało m.in. powstaniem nowej elewacji budynku od strony placu Zwycięstwa (d. Saskiego, ob. marsz. J. Piłsudskiego, zasłonięta teraz częściowo przez budynek Metrolitan).

Oprócz wspomnianych powyżej Pniewski zaprojektował również:

- Kamienicę Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, ul. Tamka 5 (1934),
- willę własną z pracownią, al. Na Skarpie 27 (1934-1935),
- pawilon polski na Wystawie Światowej w Paryżu (z zespołem m.in. ze Stanisławem Brukalskim, Bohdanem Lachertem i Józefem Szanajcą, 1937),
- gmach Sądów Wojskowych przy placu Zwycięstwa (obecnie plac marsz. Józefa Piłsudskiego)/ul. Królewskiej 2 (1948-1949),
- gmach Narodowego Banku Polskiego w Warszawie (z zespołem, 1947 – 1955),
- biurowiec Ministerstwa Obrony Narodowej, ul. Królewska 1/7 (1950),
- Szkołę Baletową, ul. Moliera 4/6 (1952),
- budynek Polskiego Radia, al. Niepodległości 77/85 (1952-1957),
- gmach Archiwum Państwowego, ul. Hankiewiczza 1 (1954-1956),
- Osiedle „Szosa Krakowska” na Ochocie (z Leszkiem Kołaczem i Wacławem Parczewskim, po 1964 r.).

księcia Poniatowskiego, do którego należały te tereny w drugiej połowie XVIII w. Nad Elizeum stał kiedyś minaret. Wieża dawno już zniknęła, Elizeum przetrwało, ale jest zamknięte dla zwiedzających. Obecnie jest schronieniem dla nietoperzy. Wracamy przez kładkę na aleję Na Skarpie w kierunku Ujazdowa. Ta część parku przylega do zabudowań **Parlamentu**. Park ten jest elementem powstałego w latach 50. XX w. na terenie ogrodów Frascati **Parku Kultury i Wypoczynku** (przemianowanego w latach 90. na park im. Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego), którego główna aleja ciągnęła się od monumentalnych schodów od al. Na Skarpie po Pomnik Sopera i po brzeg Wisły. Zejście na niższy poziom parku niestwarzając najmniejszych problemów. U stóp skarpy elementy niegdysiejszego Parku Kultury: świeżo wyremontowana socrealistyczna aleja fontann i wrotowisko Jutrzenka, usytuowane na miejscu



Fot. Agencja fotograficzna gilarski.com

Widok ze schodów w ogrodach sejmowych ku Wiśle i Pomnikowi Sopera

dawnego kina letniego o tej samej nazwie, które ostatnie seanse dawało jeszcze w latach 80. XX w. Po drodze do skrzyżowania ul. Rozbrat z Królewską, Kruczkowskiego i Ludną, gdzie kończył się nasz spacer, mogliśmy zobaczyć **pomnik UNITY** odsłonięty w 2013 r., mający symbolizować jedność miast partnerskich Warszawy i Chicago,



Fot. Borys Skrzyński

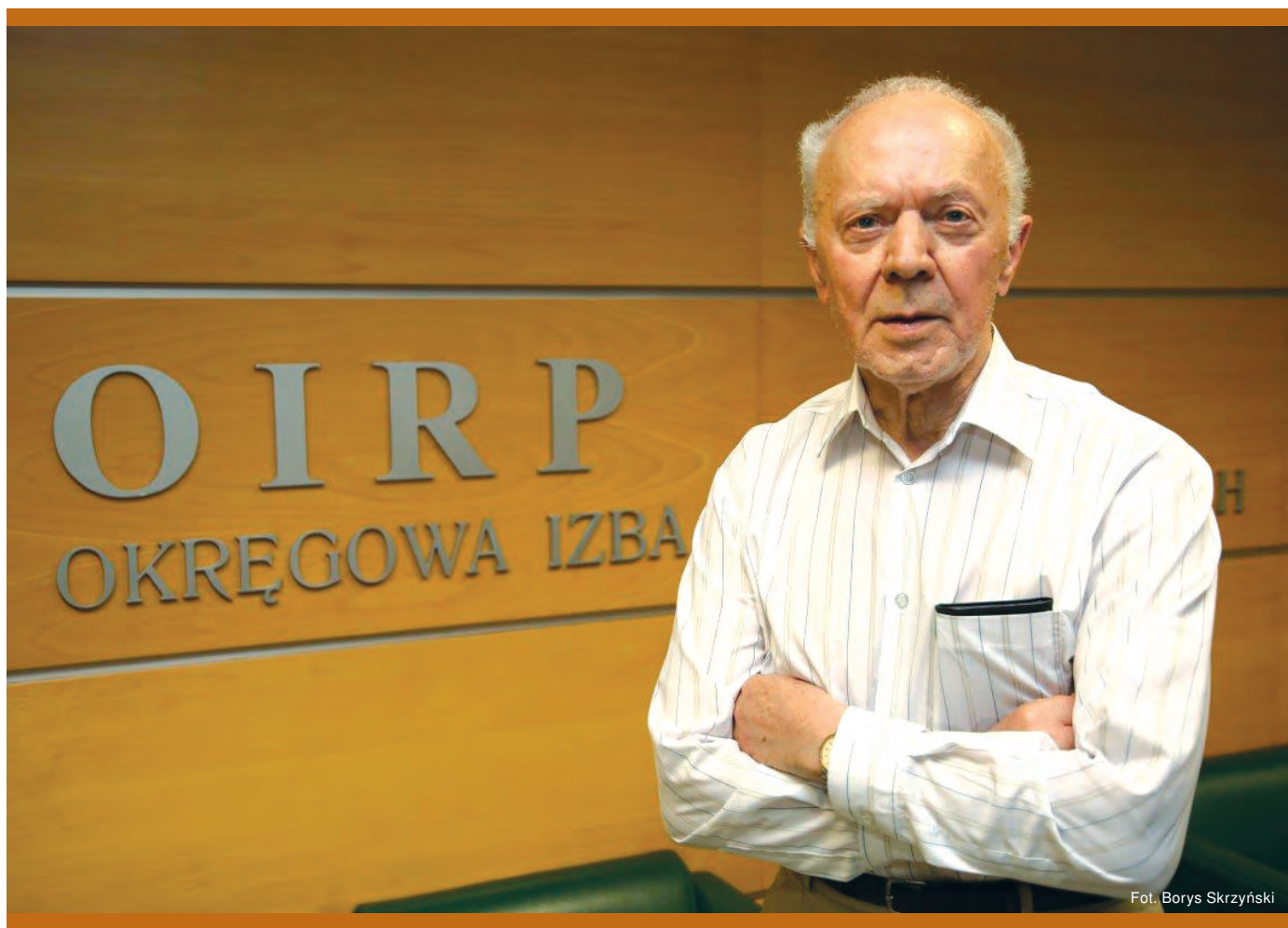
fundacji państwa Marii i Mariana Machnickich z Chicago, autorstwa Jerzego Kenara zwanego „współczesnym Witem Stwoszem”. Nie wszystkim ten pomnik się podoba i niespecjalnie pasuje do tego miejsca i jego historii, ale o gustach podobno się nie dyskutuje.

Autorka artykułu jest radcą prawnym, członkiem Klubu Radcy Prawnego

LUDZIE CIEKAWI – EDWARD KOSTRO

Sporo mi się udało zrobić

– wywiad z mec. Edwardem Kostro



Fot. Borys Skrzyński

Redakcja Temidium

Temidium: Panie mecenasie, skąd w ogóle zainteresowanie dziedziną prawa, od czego się zaczęło?

Edward Kostro: Pochodzę ze wsi. Już mój dziadek przejawiał zainteresowanie prawem. W okresie międzywojennym był na obszarze lokalnym znaną osobą, albowiem miał ukończone 4 klasy szkoły podstawowej, co w tym czasie było nieczęste, umiał pisać, miał umiejętność ładnego ubierania wszystkiego w słowa i w związku z tym występował często w sądach, załatwiał ludziom z wioski i oko-

licy rozmaite sprawy urzędowe. Ja też już od czasów szkoły średniej, gdzie trafiłem w 1947 roku, interesowałem się prawem. Szkołę średnią kończyłem w podlaskich Łapach znanych z dużej cukrowni. Już wtedy zastanawiałem się, jakie prawidła tym całym porządkiem świata rządzi. Wychodziło na to, że jest jakaś regulacja, która świat opisuje i porządkuje, nadając mu kształt. Ale droga do tego, bym zajmował się prawem, nie była łatwa. Zaczęło się tak... Urodziłem się w 1934 roku w województwie białostockim, powiat wysokoma-

zowiecki. Moja rodzina była liczna, rodzice mieli siedmioro dzieci. To było stanowczo zbyt dużo jak na pracę w jednym gospodarstwie. Najstarszy brat został księdzem, przed wojną zdobył wykształcenie w Wilnie, przeniesiono go do parafii Mniejszagoła na Litwie i wrócił dopiero w '51 r. Następny, pod względem wieku, w kolejności brat był żołnierzem AK. Ujawnił się dopiero w 1947 r., a podczas okupacji i tuż po niej należał do oddziału „Huzara”¹, który ostatecznie został rozbity w 1952 roku, gdy jedna z kobiet w przeszłości współpracująca z „Huzarem” weszła we współpracę z UB i ściągnęła go do Warszawy, obiecując, że ma kontakt z ambasadą brytyjską, która go przerzuci na zachód. Z jednej strony po wojnie pojawiły się możliwości, by ktoś taki jak ja, ze wsi, studiował prawo, ale z drugiej strony z tak politycznie „obciążoną” rodziną ciężko było w powojennych realiach dostać się na studia. W związku z tym skomponowałem życiorys stosowny do wymagań, jakie wówczas były oczekiwane i swoją rodzinę podałem w następującym składzie: mam mamę, ojca już nie miałem, oraz jednego brata starszego ode mnie o 3 lata (taki był naprawdę), prowadzącego gospodarstwo pod okiem mamy. Takie papiery poszły na Uniwersytet Warszawski, w którym zdawałem egzamin i potem na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, dokąd zostałem skierowany, bo w Warszawie nie przyjęto mnie z powodu nadmiaru kandydatów. Na prawo zdałem, ale w związku z tym przeżyłem prawdziwy dreszczowiec, albowiem zostałem „zdemaskowany” przez Urząd Bezpieczeństwa. Miało to miejsce na ostatnim roku studiów, już w '56 r. Na parę miesięcy przed ukończeniem studiów pojawili się funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa w Lublinie, przejrzeni akta wszystkich, którzy kończyli studia w tym roku i ze 120 osób z tego rocznika wybrali sobie 9 interesujących ich jako kandydatów do pracy w Urzędzie Bezpieczeństwa. Wśród „wybrańców” byłem i ja. Całą dziewczátkę nie wiedzącą, o co chodzi wezwano do wydziału kadr w Komendzie Wojewódzkiej Milicji. Każdy otrzymał formularz do wypełnienia oraz miał napisać życiorys. Potem nas puszczono. Jest czerwiec 56 roku, 30 czerwca mam wyznaczony termin obrony pracy magisterskiej, a w godzinach wieczornych tego dnia mam odjazd na szkolenie wojskowe w rzeszowskie. 28 czerwca otrzymuję kolejne wezwanie do Komendy Wojewódzkiej. Poszedłem. Na stół położyli mój odręcznie sporządzony życiorys i mówią: „No, porozmawiajmy sobie teraz szczerze. Odpowiedzcie na takie pytanie: dlaczego nas wprowadzacie w błąd? Co wy chcecie osiągnąć? Co wami powoduje?” Jednocześnie położono przede mną teczkę, gdzie były szczegółowe, prawdziwe informacje o mojej rodzinie. Nie namyślając się długo, odpowiadam: „Wyjaśnienie jest proste. Zależało mi na tym, ażeby ukończyć studia i wykonywać zawód, który krajowi będzie służył. Z tego powodu tak swój życiorys skomponowałem”. Funkcjonariusz popatrzył na mnie i mówi tak: „Zdajecie sobie sprawę z odpowiedzialności? Wiecie, jaki organ wy wprowadzacie w błąd? Wiecie kogo wy okłamujecie i co was spotkać może z tego tytułu?” W zasadzie na tym spotkanie się skończyło. Wracałem na uginających się nogach. Było jasne, że jeśli jutro powiadomią o wszystkim Wydział Prawa, to koniec, po wszystkim. Nie donieśli. Szedłem na obronę pracy drżący cały. Pracę obroniłem. Trudno opisać odprężenie, jakie wtedy poczułem. Wieczorem razem z kolegami wsiałem do pociągu, prawie śpiewając z radości i pojechałem na ćwiczenia kończące studium wojskowe.

A jak wyglądały studia, Panie mecenasie, bo to były lata...

1952-1956. Była bieda, państwo było biedne i ludzie byli biedni. Państwo wybudowało w Lublinie dwa duże domy akademickie, na kartofliskach, które otaczały te budynki, co było zresztą dobrą lokalizacją, bo można było chodzić i te kartofle wybierać. Były urządzone stołówki studenckie. Ich walor polegał też na tym,

że można było brać i wynosić z nich chleb, to była naprawdę istotna pomoc. Trzeba było imać się pracy. Lublin się budował, a że nie miał na miejscu złóż piasku, piasek był dowożony i w związku z tym każdej nocy na kolei były rozładowywane z piasku wagony kolejowe. Potrzebni byli ludzie, którzy szuflami przerzucali piasek z wagonów, jechali samochodem na budowę i tam rozładowywali ten piach. Zupełnie nieźle płacili. Około dziesięciu miesięcy pracowałem w charakterze rozładowawcy. To naprawdę był wysiłek. W nocy rozładunki i przewozy w nocy. W akademiku miało się 2-3, czasem 4 godziny snu i na zajęcia. Jednak w 1955 r. udałem się do dyrektora Archiwum Państwowego w Lublinie. Powiedziałem, w jakiej jestem sytuacji i on mnie zatrudnił. Warunki pracy były nieporównywalnie lepsze, zwłaszcza że pracownicy archiwum byli porządni. Zawsze znalazłem w ciągu dnia możliwość przespania się 2-3 godziny w archiwum na półce używanej do gromadzenia akt.

Z pracą w archiwum wiąże się pewna historia. Otóż w roku 1955 obchodzono 50-lecie Rewolucji 1905 r. Centralne uroczystości miały miejsce w Lublinie, ponieważ niedaleko była położona miejscowość, która się nazywa Rury Jezuickie, gdzie urodził się Bolesław Bierut. Wojewódzkie Archiwum było jednym z organizatorów tej całej imprezy, w związku z tym w składzie delegacji, która reprezentowała organizatorów, byłem i ja jako człowiek młody, a młodego się pokazuje w tego rodzaju sytuacjach. Na uroczystości przyjechali Bierut i premier Cyrankiewicz. Witani się z delegatami i miałem okazję uściśnąć im dłonie.

A jacy profesorowie wykładali w tamtym czasie na UMCS?

Miałem znakomitych profesorów, jak np. prof. Aleksander Wolter, brat Władysława Woltera. Aleksander Wolter wykładał prawo cywilne, był też faktycznym twórcą wydziału prawa na UMCS i jego pierwszym dziekanem. Prof. Buczkowski, który wykładał prawo karne, prof. Taras, który zajmował się głównie zagadnieniami kryminalistyki, a po części również i postępowaniem karnym. Kadra była i wiekowo, i pod względem dorobku naukowego zróżnicowana, ale w przeważającym stopniu byli to ludzie naprawdę dobrze przygotowani. Ja osobiście byłem związany z prof. Andrzejem Burdą² i pod jego kierownictwem pisałem pracę magisterską dotyczącą prawa państwowego.

Co po studiach?

Każdy absolwent otrzymywał tzw. nakaz pracy. Był on wiążący. To instytucja trudna do wytłumaczenia w dzisiejszych czasach, gdy to absolwenci szukają pracy. Skierowano mnie do Prokuratury Powiatowej w Kielcach. W międzyczasie mój promotor prof. Burda został powołany na stanowisko Prokuratora Generalnego PRL.

1 Kazimierz Kamieński ps. „Huzar” (1919-1953). Walczył w wojnie obronnej 1939 r. W 1942 r. wstąpił do AK, zostając dowódcą plutonu. Po 1945 r. ukrywał się. W przeciwieństwie do swoich podkomendnych nie ujawnił się po ogłoszeniu amnestii w 1947 r. W 1949 r. wznowił działalność zbrojną. Aresztowany w 1952 r. Skazany na karę śmierci w 1953 r. Wyrok wykonano.

2 Andrzej Burda (1913-1987) – absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na UMCS był organizatorem i kierownikiem Katedry Prawa Konstytucyjnego. Był rektorem uczelni w latach 1955-1957. W latach 1957-1961 Prokurator Generalny PRL. W latach 1959-1964 zastępca członka KC PZPR. W 1977 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1977 r. rozpoczął krótkotrwałą współpracę z opozycją, ale w 1981 r. wstąpił ponownie do PZPR. Został jednym z sędziów Trybunału Stanu (1982-1985).

Proszę sobie wyobrazić, jakie wrażenie w prowincjonalnej wtedy prokuraturze wywarł telefon do mnie prof. Burdy, który chciał spytać, jak mi się pracuje i jak sobie życie poukładałem. Wszyscy stanęli jak wryci. Od tego czasu moja pozycja w kieleckiej prokuraturze została znacząco wzmocniona. Wkrótce się zorientowałem, że jeśli idzie o kryminalne sprawy w stylu „tego zabili na weselu”, „tego pokaleczyli”, „tego otruli”, to nie jest to coś, co mnie najbardziej interesuje. Choć były też bardzo ciekawe historie. Pamiętam sprawę takiego młodzieńca, 18-latkę z Łodzi, obdarzonego talentami niezwykłymi. Dwa wyczyny były na jego koncie zapisane. Ukradł jakąś rzecz w Łodzi, milicja go ujęła, wzięła go do samochodu milicyjnego, milicjant prowadził, dwóch było z tyłu, on siedział pomiędzy nimi i na ulicy Piotrkowskiej wyskoczył im z samochodu w czasie jazdy. Przyjechał następnie do Kielc, zamieszkał w hotelu Bristol, a ponieważ poruszanie się piechotką mało go interesowało, to ukradł motocykl. Milicja znowu go złapała i zaprowadzono go do aresztu. Proszę sobie wyobrazić, że to on na swoje miejsce w areszcie wsadził milicjanta, który go odprowadzał, zamknął za nim drzwi, a sam jak gdyby nigdy nic wyszedł z budynku komendy. Mnie jednak bardziej pociągały kwestie ekonomiczne. Odebrałem roczne studium zaoczne ekonomiki przedsiębiorstwa prowadzone przez Akademię Ekonomiczną w Krakowie i w prokuraturze skoncentrowałem się na sprawach gospodarczych. Miałem niezłe rezultaty. Postępowania prowadziłem szybko. W październiku '63 r. delegowano mnie do Prokuratury Generalnej w Warszawie.

Czy Prokuratorem Generalnym był jeszcze Burda?

Był już nim Kazimierz Kosztirko³, poprzednio zastępca prof. Burdy, który został odwołany w 1961 r. z powodu, jak mówiono, „niechęci do podporządkowania linii prokuratury linii Partii”. Po-

3 Kazimierz Kosztirko (1917-1977) – absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 50. prokurator w Warszawie. W latach 1955-1961 zastępca prokuratora generalnego PRL. W 1956 r. przewodniczył komisji badającej sprawę utajnionych pochówków mordowanych przez stalinowskie organa bezpieczeństwa (tzw. kwatery na łączce), stwierdzając brak dokumentacji więziennej wskazującej, gdzie nastąpiły pochówki. Od 1961 r. do 1972 r. prokurator generalny PRL.

czątek pracy w Prokuraturze Generalnej nie był miły. Obowiązywała zasada, że nikt nie może być w Prokuraturze Generalnej zatrudniony na stanowisku prokuratora bez pozytywnej opinii ministra spraw wewnętrznych. Pewnego razu spotkałem na korytarzu dyrektora departamentu kadr, który zaprosił mnie do swojego gabinetu. Tam pokazał mi pismo szefa MSW Szlachty, który był uprzejmy napisać raport z rozeznania mojej sytuacji rodzinnej i „zasług” niektórych członków rodziny w stosunku do Polski Ludowej, wier-niutko, dokładniutko, wszystko – brat w AK, ksiądz, poglądy... Na tym piśmie zobaczyłem odrębną dyspozycję Prokuratora Generalnego: „Z uwagi na przydatność zawodową proszę przyjąć”.

Kosztirko wziął na siebie złożenie wniosku do Rady Państwa o nominację mnie na prokuratora Prokuratury Generalnej.

Zresztą, jak się okazało, była już w Prokuraturze podobna sprawa. Kosztirko, który darzył mnie pewną sympatią, mówił mi o przypadku, gdy był u samego Gomułki w sprawie jednego z pracowników. Okazało się bowiem, że MSW przysłało pismo, że w Pro-

kuraturze Generalnej zatrudniony jest prokurator, który również przed wojną był prokuratorem i prowadził śledztwo przeciwko Gomułce zaangażowanemu wtedy w ruch komunistyczny. Oskarżał go i to z jego wniosku sąd skazał Gomułkę na 4 lata więzienia. Gomułka podobno powiedział, że go ta sprawa nie interesuje i jeżeli ten prokurator jest dobrym pracownikiem, to niech pracuje, a jeżeli złym, to niech go zwolnią, dodając, że przed wojną prokurator wykonywał po prostu swoje obowiązki.

Czym się Pan zajmował w prokuraturze?

Kierowałem wtedy wydziałem zwalczania przestępczości gospodarczej w departamencie Postępowania Przygotowawczego. Uczęszczałem na posiedzenia kolegów resortów gospodarczych jako przedstawiciel prokuratury generalnej. Chodziło o to, żeby mówiąc o sprawach gospodarczych uwzględniać aspekt taki, jakim jest przestępczość gospodarcza i słuchać uwag o tym, jakimi metodami należy się posługiwać, żeby ją ograniczać.

Jak wyglądała Pana kariera w prokuraturze?

Raz było z górki, raz pod górkę. Trudnym momentem dla mnie był konflikt, w jaki popadłem z NIK-iem. Najwyższa Izba Kontroli urządziła konferencję, której przedmiotem było omówie-



Fot. Borys Skrzyński

R. pr. Edward Kostro w rozmowie z redaktorem naczelnym „Temidium” Tomaszem Osińskim

nie działalności NIK w zwalczaniu przestępczości gospodarczej. Poproszono przedstawicieli Prokuratury Generalnej o zabranie głosu na tej konferencji. Przedstawiciel NIK w swoim głównym referacie przedstawił działalność NIK jako pasmo nieprzerwanych sukcesów. Ponieważ mówiono o sprawach, które mnie były znane i miałem inny pogląd na działalność NIK-u w tym obszarze, więc zabrałem głos w formie jak gdyby koreferatu. Był on krytyczny. Przedmiotem mojej oceny była staranność i wnikliwość fachowa Najwyższej Izby Kontroli przy wykonywaniu czynności kontrolnych, na podstawie których kierowano potem sprawy do prokuratury. W dużej liczbie przypadków były w materiałach NIK-owskich rozmaite niedoróbki, przeoczenia, błędne interpretacje prawne rozmaitych zjawisk. Następnego dnia prezes Najwyższej Izby Kontroli zadzwonił do Prokuratora Generalnego Kosztirki ze skargą na moje wystąpienie, które jest niesłuszne, krzywdzące i bardzo źle świadczy o relacjach zachodzących pomiędzy dwoma organami państwowymi. Wyraził głębokie niezadowolenie z powodu stosunku Prokuratury do ich ciężkiej pracy. Prokurator Generalny wziął mnie do samochodu. Jedziemy do prezesa NIK-u, żeby wyjaśnić sytuację. W samochodzie do mnie mówi: „Proszę pana, chciałbym, żeby pan sobie przyswoił i zapamiętał taką rzecz. Pan może spotykać w życiu rozmaitych wrogów, przeciwników, i znajduje się pan wtedy w podobnej sytuacji jak żołnierz, który idzie do boju. Niech pan zapamięta, nie jest dobry żołnierz, który na widok wroga krzyknie „hura”, i do przodu, bo go ustrzelą od razu. Dobry żołnierz to ten, który się zamaskuje, podczołga, podpełźnie, uniknie ostrzelania. Taki żołnierz się liczy”. Dobrze, że prezesem NIK-u był porządny człowiek, pan Dąbrowski. Kosztirko w rozmowie z nim powiedział, że przepraszamy, ale Prokuratura ma taką rolę, że musi zgłaszać uwagi. Prezes NIK-u odpowiedział, że nic się w gruncie rzeczy nie stało, młodzi ludzie niech się kłócą, niech przekonują się nawzajem, od tego są dyskusje i tak dalej... Kawę żeśmy wypili i odjechali i nic więcej się złego dla mnie nie stało, ale nauczkę życiową już miałem.

Natomiast sporo mi się udało też w Prokuraturze zrobić. Przez 9 lat pełniłem funkcję przewodniczącego rady zakładowej. Dwie rzeczy głównie zostały przeze mnie zrobione. Pierwsze to nawiązanie kontaktów interpersonalnych z pracownikami prokuratur „demoludów”. Zaczęło się od Węgrów, którzy przyjęli naszą inicjatywę naprawdę znakomicie. Czechosłowacy się przyłączyli. Rumuni odcięli się absolutnie, a Bułgarzy się zadeklarowali, ale raczej nie podejmowali współpracy. Miałem możliwość prowadzenia rozmowy w tej sprawie z Prokuratorem Generalnym ZSRR Rudenka⁴, który był oskarżycielem jeszcze w procesie norymberskim. Zapytałem, czy wyrazi zgodę na to, ażeby z prokuraturą radziecką nawiązać też tego rodzaju kontakt, żeby ludzie się trochę do siebie zbliżali, poznawali siebie nawzajem. „Zadania prokuratorów w Związku Radzieckim nie polegają na tym, żeby się spotykali z wami, z wami prowadzili rozmowy czy miasto oglądali. Mają oni zupełnie inne zadania. My nie wchodzimy w to, jakie zadania wy sobie stawiacie, ale my wiemy, co prokuratorzy powinni robić” – tak brzmiała jego odpowiedź.

Z tą moją aktywnością samorządową wiąże się jeszcze jedna historia. To był czas, kiedy mieliśmy ożywioną wymianę turystyczną z NRD. Niemcy z tego państwa, czasami byli to wysiedleni po II wojnie światowej, przyjeżdżali m.in. na wycieczki na nasze ziemie zachodnie. Niestety dochodziło do konfliktów, albowiem byli niemieccy mieszkańcy niekoniecznie akceptowali to, jak obecnie wygląda ich dom lub co się w ich byłym ogrodzie dzieje. Pewnego razu MSW doniosło Prokuratorowi Generalnemu, że wśród przyjeżdżających z NRD są również pracownicy prokuratury i prosiło, żeby nasza prokuratura podjęła odpowiednie kroki, które będą

4 Roman Rudenko (1907-1981) – podczas II wojny światowej Prokurator Generalny Armii Czerwonej, główny oskarżyciel z ramienia ZSRR w procesie norymberskim, oskarżyciel w „procesie szesnastu”. W latach 1953-1981 Prokurator Generalny Związku Radzieckiego.

Reklama



LAMPART

DETEKTYWI

- ✓ Współpracujemy z kancelariami prawnymi w pełnym zakresie spraw cywilnych, rodzinnych, spadkowych, majątkowych, gospodarczych, pracowniczych oraz karnych,
- ✓ Zbieramy materiały dowodowe na potrzeby prywatne oraz procesowe,
- ✓ Działamy szybko, skutecznie a przy tym dyskretnie i zgodnie z prawem,
- ✓ Jesteśmy wiarygodnymi świadkami w sądzie,
- ✓ Działamy na terenie całej Polski.



www.lampart.co

+48 698 679 679

przeciwdziałać niepożądanym zjawiskom. Prokurator Generalny uznał, że nie byłoby dobre angażowanie czynnika oficjalnego w tej sprawie, że będzie najbardziej właściwe, jeżeli to organizacja związkowa się tym zajmie. Poprosiłem takiego pana, który pracował w prokuraturze generalnej, a jeszcze przed wojną był w Berlinie, żeby ze mną pojechał do Berlina, do Prokuratury Generalnej NRD. Spotkaliśmy się z szefem ich organizacji związkowej. Przyjął moją propozycję, ażeby mówić z całą otwartością o wszystkich sprawach, które nas nurtują. Okazał się ciekawym rozmówcą. Mówił mi np. nieoficjalnie, ilu w tych resortach, w których on był, czyli w Ministerstwie spraw zagranicznych, w prokuraturze, jest takich Niemców, którzy akceptują założenia ideowo-ustrojowe przyjęte w NRD. Stwierdził, że władze NRD uważają, że to może być dziewięć procent, może osiem. Spytałem się, czy w związku z tym, że to jest tylko tyle, obowiązuje jakaś dyrektywa, ażeby do pracy o aspekcie politycznym, angażować tylko ludzi, którzy identyfikują się z założeniami ideowo-ustrojowymi, a on mówi: „Proszę pana, a po co? Niemiec jest dobrze przygotowany do każdej pracy, umie ją dobrze wykonywać, i dobrze ją wykonuje w każdych warunkach, niezależnie dla kogo pracuje. Co to kogo obchodzi, co on ma w głowie”. Bardzo bliskie kontakty mieliśmy z Węgrami. Prokuratura generalna miała swój ośrodek wczasowy nad Balatonem, a oni przyjeżdżali na wczasy u nas w góry i nad morze, dla nich to były atrakcje. Jesteśmy raz na Balatonie, łodzią płyniemy, no i oczywiście rozmawiamy, siedzi obok nas Węgierka i się pyta: „Lendiel, lendiel?” (Polacy? Polacy?) Mówię jej: „tak”. Ona wywołała Węgra, który umiał po polsku. Na pytanie, skąd zna język polski, udzielił ciekawej odpowiedzi: „Bo mam ciocię na Ochocie”. Gdy ta pani dowiedziała się, że jesteśmy Polakami, rozplakała się. Okazało się, że jak Niemcy wkroczyli na Węgry, to ona z mężem wzięli pod opiekę do domu jakiegoś oficera polskiego. Ktoś doniósł i jej męża wzięli do obozu. Nie wrócił.

Drugim polem mojej aktywności społecznej w Prokuraturze stał się sport. Nowy Prokurator Generalny – Czubiński⁵ wyraził zgodę na to, żeby rada pracownicza organizowała spartakiadę prokuratury. Były biegi, kajaki, zawody lekkoatletyczne, siłowe itd. Całe rodziny szły na stadion Warszawianki, który mieliśmy do dyspozycji. Były osobne atrakcje dla dzieci, piknik. Działy się też rzeczy zabawne. Prokuratura miasta stołecznego Warszawy stworzyła bardzo dobrą drużynę piłkarską. Wyzwała na pojedynek Komendę Stołeczną Milicji. W czasie meczu jeden z prokuratorów grających w drużynie Prokuratury zaczął się przyglądać zawodnikowi drużyny przeciwnej. Okazało się, że rozpoznał aresztowanego przez siebie przestępcę, którego milicja wyciągnęła z kryminału, ażeby wzmocnić swoją drużynę... Był też mecz finałowy w piłce nożnej, Naczelną Prokuratora Wojskowa kontra prokuratura stołeczna. Poprosiłem Czubińskiego, żeby on wziął obowiązek sędziego na siebie. Zgodził się. Zagwizdał w czasie meczu na

jakieś zagranie jednego z oficerów Naczelnej Prokuratury Wojskowej. To się bardzo nie podobało kapitanowi zespołu naczelnej prokuratury, który poszedł z protestem do Czubińskiego (który był generałem). Ten wysłuchał i powiedział mu „Stawisz się jutro u mnie do raportu”. Wezwany do stawiania się zszedł z boiska i mówi do mnie: „Niech pan jako organizator zdejmie z boiska sędziego”. „No nie ma nic łatwiejszego dla mnie, niżeli Prokuratora Generalnego zdjąć z boiska” – pomyślałem. Mówię do niego: „Proszę pana, to nie jest możliwe, ponieważ nie ma przepisów pozwalających na zdjęcie sędziego. Może sędzia odpowiadać przed takim czy innym związkiem, ale nigdy nikt nie może go zdjąć, nie ma takiej władzy”. Jakoś mi się udało uniknąć skandalu i kłopotów w pracy.

Czubiński, panie mecenasie, w latach 80. raczej nie był w gremium reformatorów.

Nie, oczywiście. On uważał, że strategia polegająca na centralnym kierowaniu procesami jest strategią właściwą. Był generałem i nawyki wojskowe było u niego widać.

W prokuraturze spędził Pan również rok 1968.

Wracalem, proszę pana, z posiedzenia w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego z kolegium tego ministerstwa, patrzę – na wysokości bramy Uniwersytetu Warszawskiego tłum ludzi i milicji. Stałem z boku i patrzyłem, jak to się odbywało. W prokuraturze generalnej po paru dniach od wiecu rozpedzonego przez milicję pod Uniwersyteciem odbyło się zebranie wszystkich pracowników. Wprowadzającą wypowiedź zaprezentował zastępca Prokuratora Generalnego. Zaczął w taki sposób: „Świat jest w obliczu wojny, agresorem jest Izrael, wszyscy musimy patrzeć na to, jaki zasięg może przybrać wojna wszczynana i prowadzona przez Izrael, naszym obowiązkiem jest uczynić, co należy, ażeby uniemożliwić Izraelowi agresywne działania”. Niedwuznacznie wezwał też osoby pochodzenia żydowskiego, żeby potępiły działalność Izraela i w ten sposób pokazały swoją lojalność. Kiloro ludzi pochodzenia żydowskiego zabrało głos. Pamiętam przemówienie młodego stosunkowo człowieka, miał czterdzieści parę lat, wyszedł na trybunę i mówił: „Proszę państwa, ja wam powiem z całą otwartością, urodziłem się w Polsce, wychowałem się w Polsce, moja literatura to polska literatura, wy nic nie zrobicie takiego, co by spowodowało, że mnie wypędzicie z kraju. Możecie mnie wypędzić z tej instytucji, możecie mnie wypędzić z mojego stanowiska pracy. Wiecie co zrobicie? Pójdę do PGR-u na radcę prawnego, ale zostanę tutaj”. To było ogromnie przykre, ja odczuwałem to w sposób bardziej intensywny niż inni, dlatego że współpracowałem z wieloma ludźmi tej narodowości. Nagonka została podjęta. Na tym zebraniu zaatakowano Prokuratora Generalnego za to, że on do ważnych, odpowiedzialnych prac w nadmiarze sięga po ludzi, którzy są wiadomego pochodzenia, a na drugim planie stawia rodowitych Polaków. Takie wystąpienie miał któryś z dyrektorów. Kosztirko odpowiedział: „Ja się kieruję tylko wiedzą, mnie potrzebna jest wiedza najwyższej próby i biorę do pracy ludzi ocenianych wysoko merytorycznie i ja od tej praktyki nie odstępam”.

Do którego roku pracował Pan w prokuraturze?

Do ‘76 r. Pojawia się pytanie, co się stało, że ja, będąc właściwie dobrze ustawiony w prokuraturze, rozstałem się z nią? Odszedłem w związku z prozaiczną, mogłoby się wydawać, sprawą. W Polsce Ludowej to państwo dawało mieszkania. Urząd Rady Ministrów dawał mieszkania Prokuraturze Generalnej i już sama prokuratu-

5 Lucjan Czubiński (ur. 1930 r.) – generał dywizji Wojska Polskiego, Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Doktor habilitowany nauk prawnych. Od 1950 r. w organach wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Naczelną prokuratora wojskowy, zastępca prokuratora generalnego PRL (1968-1972). W 1971 r. był członkiem tzw. „Komisji Kruczka” powołanej przez Biuro Polityczne KC PZPR w celu wyjaśnienia odpowiedzialności za użycie broni wobec manifestantów podczas tzw. wydarzeń grudniowych z 1970 r. Prokurator Generalny PRL (1972-1981), szef Wojsk MSW (1981-1983), wiceminister spraw wewnętrznych (1983-1990).

ra je rozdzielała. Jak przyszedłem do prokuratury generalnej, to ku mojemu zdziwieniu stwierdziłem, że kadra prokuratorska to są przeważnie przedwojenni prawnicy, którzy byli prokuratorami albo sędziami przed wojną, dominowała zdecydowanie ta grupa. Jeden z nich przyszedł do mnie jako do przewodniczącego rady i mówi: „Dostałem mieszkanie kilkanaście lat temu, złożone ono jest z kuchni i dosyć dużego pokoju. W tym czasie wyrósł nam syn, ożenił się, sprowadził do mieszkania żonę, będą mieli dziecko. Jak w dwie rodziny możemy zmieścić się w jednym pokoju? Czy pan może coś zrobić?” Odpowiedziałem, że mogę dać radę. „Ponieważ pan siedział w oflagu (wiedziałem to od niego) z szefem Urzędu Rady Ministrów, to niech pan pójdzie do niego i poprosi, żeby dał do dyspozycji prokuratury odpowiednią liczbę mieszkań, a ponadto jeden lokal ze wskazaniem imiennym dla pana”. I szef URM tak zrobił. Pismo otrzymał Prokurator Generalny Czubiński i go szlag trafił. Poprosił o rozmowę pierwszego zastępcę Prokuratora Generalnego, pierwszego sekretarza organizacji partyjnej i mnie. Powiedział, że w Prokuraturze Generalnej to on podejmuje decyzje, a nie szef URM. Zakomunikował jednak, że chce posłuchać naszego zdania. Wszyscy popatrzeli na mnie. Powiedziałem, że mieszkanie dla prokuratora, o którym mówimy, jest konieczne, takie są potrzeby ludzkie i służbowe, a zresztą to mieszkanie jest poza limitem, więc o co chodzi? „O to chodzi – mówi Czubiński – że to do mnie należy decyzja. Ja muszę pilnować tego, żeby nam inni w prokuraturze nie decydowali co i jak”. Następnie zwrócił się do pierwszego zastępcy i do sekretarza, żeby oni się wypowiedzieli. Obaj poparli mnie. To on wtedy mówi tak: „No to jeżeli tak, to dobrze, ja posłucham, bo teraz jesteście jednogłośni, ale ja wam mówię, będą sytuacje takie, że ja z tego w stosunku do was uczynię użytek, żebyście nie mieli pretensji”. Zapanowała cisza. A ja sobie myślę tak, „z kim on się rozliczy?” Z pierwszym zastępcą się nie rozliczy? Rada Państwa⁶ w pełnym składzie go powołuje, to z głupimi argumentami nie pójdzie na Radę, żeby mu zastępcę odwołać. Pierwszego sekretarza nie ruszy, bo trzeba zgody organizacji partyjnej, a może i do KC trzeba iść. Ze mną się policzy, z nikim więcej. W związku z tym wróciłem do siebie, napisałem oświadczenie, że rezygnuję z pracy w Prokuraturze Generalnej. Przeszedłem do pracy w Państwowym Arbitrażu Gospodarczym.

Arbitraż gospodarczy w historii samorządu radców prawnych jest bardzo negatywnie postrzegany. To była instytucja, która nad radcami wisiła, nie dając się „wybić na niepodległość”. Prowadziła ewidencję radców, szkolenia...

Arbitraż był państwowym organem powołanym do rozstrzygania sporów pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi. We wszystkich krajach socjalistycznych było przyjęte, że stosownie do decyzji władzy państwowej kształtuje on i przyjmuje do realizacji takie kierunki orzekania, a nie inne. Państwo, ponieważ rządzi gospodarką, musi mieć w swojej dyspozycji również organ orzeczniczy. Co ciekawe, jeden tylko kraj socjalistyczny nie miał arbitrażu... NRD. Niemcy mieli sądy gospodarcze, a żeby nie odstawać zupełnie od doktryny gospodarki centralnie sterowanej, zorga-

nizowali tak, że sprawy rozstrzygały sądy, ale prezesem sądu był wicepremier. PAG blokował inicjatywy powołania samorządu radców prawnych, bo samorząd w ogóle w demokracjach ludowych był sprzeczny z ideą centralnego zarządzania.

Jaką funkcję pełnił Pan w tym arbitrażu?

Byłem dyrektorem gabinetu prezesa Państwowego Arbitrażu Gospodarczego Zachajkiewicza, potem dyrektorem departamentu profilaktyki, a potem doradcą Prezesa.

We wspomnieniach radców Zachajkiewicza postrzegany jest jako główny przeciwnik powstania samorządu radców-skiego.

On nie uważał, że jakiś samorząd jest partnerem do dyskusji. Według niego jest zdanie zwierzchnika i ono powinno być wykonywane, i koniec. I ja z tego powodu, prawdę mówiąc, odszedłem z arbitrażu. Prezes Zachajkiewicz, gdy na początku lat 80. w Polsce rozpoczęły się głębokie zmiany, przesunął mnie do pracy koncepcyjnej i domagał się ode mnie, żeby przedstawić nową koncepcję działania arbitrażu. Napisałem w swojej analizie, że to powinien być sąd gospodarczy. On był przeciwny sądowi. I w rezultacie na tle tej rozbieżności fundamentalnej w '83 r. opuściłem Państwowy Arbitraż Gospodarczy, chociaż Zachajkiewicz osobiście w stosunku do mnie był przychylny. Impulsy do zmian wychodziły zresztą również z wewnątrz środowiska urzędników PAG-u, dlatego że ci ludzie byli praktykami i zdawali sobie sprawę z tego, że są poddani dyspozycjom, że nie mają samodzielności, która sprzyjałaby rozwojowi gospodarki. Na każdy rok był uchwalany plan gospodarczy, były wskazywane wszystkie przedsięwzięcia, na których się powinna zwrócić uwaga wszystkich organów państwa. Wszystkie organy państwowe powinny współdziałać w realizacji tych planów. To dotyczyło również orzecznictwa PAG-u. Było to szkodliwe, albowiem czyniło bezkarnym partaczenie skoro i tak się dostawało środki i wsparcie działań znajdujących się w planie centralnym. Inni pracujący dobrze i efektywnie, ale nie ujęci w priorytetach planu byli pomijani w przydziale środków, np. dewiz. Trzeba przyznać, że poziom kadr w PAG-u był wysoki. Często to byli sędziowie. Z tych kadr wywodziło się wielu późniejszych radców. Był stworzony w Państwowym Arbitrażu Gospodarczym bardzo efektywny mechanizm doskonalenia zawodowego, były konferencje z pracownikami naukowymi, była literatura poddająca ocenie rozstrzygnięcia, podobnie jak w przypadku orzecznictwa sądowego, były konsultacje z ludźmi, uczonymi. Dlatego też wśród tych dobrze przygotowanych kadr budziła się frustracja związana z ręcznym sterowaniem. Również ja na to krytycznie patrzyłem i nie mogłem się zaangażować w wykonywanie zadań, co do których miałem zdanie krytyczne i uważałem, że nie tędy droga prowadzi. Na początku lat 80. pojawiła się atmosfera zmian, która miała charakter ogólnospołeczny i ona stwarzała możliwość śmielszego przedstawiania rozmaitych rzeczy i upominania się o inne rozwiązania. Koncepcja zawodu radcy prawnego bardzo harmonizowała z dążeniem do tego, ażebyśmy mieli sądownictwo gospodarcze, ażebyśmy mieli przepisy rynku dopuszczone do gospodarki. W jednym i w drugim przypadku potrzebna jest zdolność samodzielnego badania, analizowania, oceniania i decydowania. Radca prawny miał tę możliwość, w przeciwieństwie do innych pracowników, ze względu na kwalifikacje, na rolę, jaką odgrywał w takiej czy innej strukturze.

6 Rada Państwa – kolegiálny organ naczelny władzy PRL. W latach 1952–1989 pełniła kolegiálny funkcję głowy państwa oraz zapewniała ciągłość najwyższego kierownictwa państwowego w związku z sesyjnym trybem pracy Sejmu.

Bo Pan już wtedy był radcą prawnym, Panie mecenasie?
Zostałem wpisany na listę, gdy pracowałem w arbitrażu.

Panie mecenasie, to teraz przeskoczmy do '83 r. To jest początek samorządu radcowskiego.

Pamiętam złożenie ślubowania radcowskiego. Bardzo uroczyste. I pierwsze wybory do władz samorządu. Po powstaniu samorządu radcowskiego, Krajowa Izba Radców Prawnych uzyskała lokal na Hożej na swoją siedzibę. Lokal był nędzny, ciasny. Uznałem, że trzeba podjąć próbę pozyskania dla Krajowej Izby odpowiedniego lokalu. Po rozmowach z Zakładem Gospodarki Komunalnej, który zarządzał lokalami w mieście udało się. Dali, w rezultacie moich starań, lokal przy Alejach Ujazdowskich, znakomity.

Kiedy rozpoczął Pan pracę w NBP, Panie mecenasie?

W '83 r. rozpocząłem pracę jako dyrektor departamentu prawnego. W 1985 r. przyszedł na Prezesa NBP prof. Baka⁷. Od razu poczuło się ducha zmian. Baka zaimponował tym, że jak przyszedł do NBP, bez doświadczenia w zakresie bankowości, przez pierwsze dwa miesiące uczynił kierującym Bankiem zastępcę prezesa NBP, a sam zaczął badać struktury, zasady, akty prawne, regulaminy, instrukcje, wszystko to, co się składało na system organizacyjny i metodologię działania banku centralnego. Następnie powołał grupę ludzi do opracowania reformy Narodowego Banku. Okres stanu wojennego posłużył do zainspirowania reform, oczywiście z pozycji partyjnych i państwowych. Została powołana przez rząd specjalna komisja do spraw reformy, która zaczęła przygotowywać akty prawne, dotyczące reformowania różnych dziedzin życia, *nota bene* m.in. obsługi prawnej. Można było zacząć zastępować stare rozwiązania rodem z gospodarki centralnie sterowanej innymi rozwiązaniami, jeżeli będą dane na to, że te inne będą lepsze. W bankowości punktem wyjścia był stan taki, że Sejm na każdy rok uchwalał plan kredytowy. Odpowiedzialnym za jego realizację był

Narodowy Bank Polski i on obsługiwał kredytowo i rozliczeniowo całą gospodarkę społeczną. Pomocniczą rolę odgrywał Bank Handlowy (rozliczenia z zagranicą) i PKO SA (rozliczenia osób fizycznych z zagranicą) oraz banki spółdzielcze. Zadanie polegało na tym, ażeby zrobić w naszym kraju bankowość komercyjną, choć państwową. Narodowy Bank Polski miał się zająć jedynie sprawami, które należą do banku centralnego. W związku z czym potrzeba była taka, żeby zmienić stan prawny, oderwać praktykę i struktury od istniejącego stanu i przestawić na nowy. Nad zagadnieniami organizacyjnymi pracowała ta komisja rządowa, o której mówiłem, a z prawnymi rzeczami zwrócono się do mnie. Ja miałem dostarczyć oprzyrządowanie prawne. W 1988 r. pojechałem do Banku Anglii, jako że ich wiedza i doświadczenie w zakresie bankowości są najgłębsze na całym świecie. Bank Anglii zachował się naprawdę znakomicie. Uzyskałem tam bardzo użyteczną wiedzę. Potem postanowiłem pojechać do Austrii, dlatego że nurtowała mnie rzecz taka: polskie prawo było zawsze pod wpływem Niemców. Nie ulegało wątpliwości, że Niemcy wywierają wpływ



na ustawodawstwo austriackie. Zastanawiało mnie, jak Austriacy recypują ustawodawstwo niemieckie do swoich potrzeb. W pierwszym dniu pobytu dowiedziałem się rzeczy zasadniczej, takiej mianowicie, że oni niemają aspiracji, ażeby tworzyć rozwiązania, konstrukcje, reformy, plany, według własnych wyobrażeń. Robią to, co wymyślą Niemcy, uważając, że

Niemców warsztat naukowy, doświadczenie, zdolności twórcze i organizacyjne są większe i wystarczy, że oni będą się na tym wzorować.

Wróciłem do kraju i zaczęły powstawać projekty ustaw, przepisy wykonawcze, nowelizacje i komentarze. Trzeba powiedzieć, że zwłaszcza druga połowa '88 r. była okresem bardzo ciężkiej harówki. Opłacało mi się to w taki sposób, że wtedy rzuciłem palenie. Pamiętam dokładnie 8 września '88 r., jest godzina 3 w nocy, patrzę, kurczę, popielniczka cała pełna, szklanek kawy parę wypitych, dymu od cholery, roboty jeszcze dużo. Pomyślałem, że reforma reformą, ale zdrowie tego nie wytrzyma, więc zamiast rzucać pracę, rzuciłem palenie.

Potem przyszła kwestia restrukturyzacji bankowości. Oczywiście rzeczą podstawową było, jak zdobyć środki pieniężne, ażeby wyposażyć każdy z nowo tworzonych banków w odpowiedni

7 Władysław Baka (ur. 1936 r.) – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1973–1981 zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR. W latach 1981–1985 członek Rady Ministrów, pełnomocnik rządu ds. reformy gospodarczej. W latach 1985–1988 i 1989–1991 prezes Narodowego Banku Polskiego. W latach 1988–1989 sekretarz KC PZPR, a w latach 1988–1990 członek Biura Politycznego KC PZPR. Gubernator z ramienia Polski w Banku Światowym w drugiej połowie lat 80.



Innovation
that excites

A TERAZ JUŻ OD 9 900 ZŁ W KREDYCIE 0% NA 3 LATA.*

TECHNOLOGIA, JAKIEJ POTRZEBUJESZ, DOKŁADNIE WTĘDY, GDY JEJ POTRZEBUJESZ.



NISSAN MICRA

NISSAN NOTE

NOWY NISSAN PULSAR

ZAPISZ SIĘ NA JAZDĘ PRÓBNĄ JUŻ DZIŚ

Zaborowski Sp. z o.o. - ul. Puławska 276, 02-819 Warszawa - Tel: 22 5461700

www.zaborowski.com.pl

* 9 900 zł to minimalna wpłata własna w kredycie 0% na 3 lata. RRSO dla Kredytu 0% wynosi 3,23% dla następującego reprezentatywnego przykładu: cena auta 57 081 zł, okres 36 miesięcy, wpłata własna 19 550,24 zł, oprocentowanie nominalne w skali roku 0%, finansowana opłata przygotowawcza 1876,54 zł. Miesięczna rata kredytowa 1094,65 zł. Całkowita kwota kredytu: 37 530,76 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 39 407,30 zł. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna dla umów podpisanych z klientami w okresie od dnia 01/09/2015 do dnia 27/09/2015. Micra: zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 4,3–5,4 l/100 km, emisja CO₂: 95–125 g/km; Note: zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 3,6–5,1 l/100 km, emisja CO₂: 93–119 g/km; Pulsar: zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 3,6–5,9 l/100 km, emisja CO₂: 94–138 g/km.

kapitał dający zdolność do prowadzenia normalnej działalności. Zdecydowano, by na tym kapitale i majątku, jaki był w posiadaniu poszczególnych oddziałów wojewódzkich NBP, tworzyć banki komercyjne, i tak powstał Bank Śląski z przekształcenia Oddziału NBP w Katowicach, Bank Zachodni z przekształcenia oddziału wojewódzkiego NBP we Wrocławiu, WBK z przekształcenia oddziału w Poznaniu i tak dalej. Oczywiście ważną rzeczą było poprawne rozporządzenie środkami, jakie były w dyspozycji NBP, ażeby na jednakowych warunkach przydzielić środki, majątek, etaty i dobrać ludzi do zarządzania. Moim zdaniem ta część reformy została zorganizowana i przeprowadzona dobrze. Myślę, że jest w tym i trochę mojej zasługi.

A w którym roku, Panie mecenasie, przestał Pan być szefem departamentu prawnego w NBP?

W '97 r., już za prezesury p. Gronkiewicz-Waltz przeszedłem na doradcę prezesa Narodowego Banku Polskiego. Za zgodą kolejnych prezesów NBP, aby zdobyć tę wiedzę, jak działają banki komercyjne, prowadziłem również ich obsługę w różnej formie i zakresie. Zaczęło się to od pierwszego międzynarodowego banku w Polsce, który powstał – IBP. I jednocześnie, żeby praktykę mieć odpowiednio szerszą, przez pięć czy sześć lat pełniłem obsługę prawną Przedsiębiorstwa Usług Geologicznych Za Granicą „Geopol” i w związku z tą pracą wyjeżdżałem do Libii, do Mongolii. Do Libii wyjeżdżałem dwa razy. Pierwszy w roku 1985. „Geopol” prowadził prace w Libii dotyczące dróg oraz poszukiwania wody dla farmerów. I tam doszło do takiej sytuacji, że duży farmer dał zlecenie wywiercenia studni. Wywiercili, okazało się, że woda jest słona. W związku z tym on uznał, że zlecenie nie zostało wykonane i odmówił wydania sprzętu. Na próbę podjętą przez „Geopol” wywiezienia siłą sprzętu wyszli trzej synowie farmera, każdy z kałasznikowem, stanęli przy bramie i mówią: „Proszę bardzo, jeździecie”. „Geopol” poprosił mnie o pomoc prawną. Mieszkalem w polskiej bazie tej firmy, a do sądu jeździłem do Trypolis, po którym swobodnie się poruszałem. Muszę powiedzieć, że miałem dobre wrażenie z tego sądu. Procedura zbliżona do europejskiej. Nie odczuwałem w sądzie żadnych różnic mentalnych. Bardzo mnie zaciękał ten kraj.

Wracając na grunt krajowy, prowadziłem też szerokie szkolenia dla pracowników banków. Reforma bankowości wywołała autentyczną ciekawość, autentyczne zainteresowanie ludzi. Np. pierwszą izbą radcowską, w której wykładałem prawo bankowe na początku lat 90. była Okręgowa Izba Radców Prawnych w Rzeszowie. Pamiętam, że szczególnie interesowali się, co będzie z wekslem w nowych warunkach rynkowych. Weksel miał ustawową podstawę, która nigdy nie przestała obowiązywać, w okresie PRL-u została ich rola sprowadzona do zabezpieczenia roszczeń w stosunku do personelu sklepowego.

Jeszcze gdy byłem dyrektorem w NBP, byłem twórcą koncepcji wydawania pisma „Prawo Bankowe”. Najpierw powstał kwartalnik, był tylko jeden czy dwa numery, potem przekształcił się w dwumiesięcznik, a potem, w związku z popularnością, w miesięcznik. Pismo było wydawane przez pana Józefa Śniecińskiego. To bardzo ciekawa postać. Był to człowiek, który w latach 60. za czasów Gomułki spędził prawie 4 lata w więzieniu za działalność... komunistyczną. Był współzałożycielem największej i najmniej chybą znanej grupy opozycyjnej lat 60tych. Gdy ją rozbito w 1964 roku SB aresztowało 100 osób a z Partii wyrzucono ponad

1000 członków. Byli to maoistowskie dogmaty. Gdy pod koniec lat 50. zaczął się radziecko – chiński konflikt ideologiczny Gomułka stanął po stronie Moskwy a ta grupa związana z wysokim działaczem partyjnym Kazimierzem Mijalem⁸ („mijałowcy”), ówczesnie „zesłanym” na stanowisko dyrektora Banku Inwestycyjnego, opowiedziała się za Pekinem. Śnieciński był dziennikarzem, doskonałym organizatorem. To on zakładał Rozgłośnie Harcerską, a potem był dyrektorem Ośrodka Szkolenia Kadr w Ministerstwie Finansów. Grupa brała pieniądze od ambasad chińskiej i albańskiej i drukowała różne ulotki, które rozprawdzała wśród aktywu partyjnego. Śnieciński w latach 80. był fascynatem i jednym z prekursorów komputeryzacji w Polsce, a po 1989 r. zaczął doskonale funkcjonować jako wydawca. Duże pieniądze przyniosło mu wydanie wspomnień E. Gierka. Był właścicielem wydawnictwa „Zarządzanie i Finanse”. Wydawał m.in. Gazetę Bankową, wydawnictwa Biblioteki Menadżera i Bankowca itp. Zmarł w 1996 r.

W latach 80. i 90. bardzo dużo publikowałem w różnych pismach branżowych. Byłem tym, który doprowadził do podpisania specjalnego porozumienia między NBP i Uniwersytetem Warszawskim w sprawie szkolenia studentów z zakresu bankowości.

Podstawową jednak moją działalnością od lat 90. była praca na rzecz uczelni. Między innymi 19 lat wykładałem na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, 6 lat w Szkole Głównej Handlowej, 4 lata w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, 3 lata w Gdańskiej Akademii Bankowej. Była też Polsko-Japońska Wyższa Szkoła Technik Komputerowych oraz Wyższa Szkoła Rozwoju Regionalnego. Na początku lat 90tych szkolenia dla pracowników banków odbywały się od podstaw. Ażeby uzmysłwić, jak powinna wyglądać prawidłowo prowadzona obsługa bankowa mówiłem np.: „Proszę bardzo, tu jest biurko, pani tutaj pracuje jako reprezentant banku, pan przychodzi jako klient. Niech pan powie dzień dobry i niechaj pan przedstawia sprawę, z którą pan przyszedł. A pani odpowiada.” Omawialiśmy konkretne kazusy zachowań, standardy obsługi. To były szkolenia w ramach studium bankowości, które utworzył wydział nauk ekonomicznych SGH. Szkoliliśmy tam ludzi już działających w bankowości.

Czy nadal działa Pan zawodowo?

Tak, ale w znacznie ograniczonym zakresie. Obsługuję jeszcze jeden bank i ostatnio przyjąłem funkcję prezesa zarządu spółki z o.o., która zajmuje się produkcją nowych materiałów budowlanych.

Dziękujemy za rozmowę.

8 Kazimierz Mijał (1910-2010) – od 1942 r. był członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Był sekretarzem Krajowej Rady Narodowej. Od 1945 r. do 1947 r. prezydent Łodzi. W latach 1948–1950 szef kancelarii prezydenta RP Bolesława Bieruta. Następnie od 1950 r. do 1952 r. i 1956 r. i 57 r. minister gospodarki komunalnej. Od 1952 r. do 1956 r. minister-szef Urzędu Rady Ministrów. Od 1948 r. do 1959 r. był członkiem KC PZPR. Po dojściu do władzy Gomułki odsunięty od istotnych funkcji państwowych. Został szefem Banku Inwestycyjnego. Gomułkę krytykował za kompromis z Kościołem katolickim i zaniechanie kolektywizacji. Członkiem PZPR przestał być w 1966 r. W 1965 r. założył nielegalną maoistowską Komunistyczną Partię Polski. W 1966 r. wyjechał nielegalnie z Polski do Albanii, potem w 1978 r. do ChRL; za pośrednictwem Radia Tirana nadawał audycje w języku polskim. W 1983 r. powrócił potajemnie do kraju. Aresztowany w 1984 r. Zwolniony po 3 miesiącach.

Klub Radcy
Prawnego



Spotkania międzypokoleniowe



Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych
www.oirp.warszawa.pl
Integracja środowiskowa

MODA

Historia wiązana wokół męskiej szyi

Agnieszka Jelonekiewicz

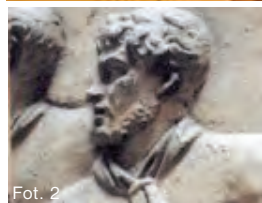
Znawcy męskiej elegancji twierdzą, że może on stworzyć lub zniszczyć mężczyznę, że jest hołdem składanym estetyce i że trzeba dorosnąć do jego noszenia...



Krawat – bo o nim mowa – mimo że jest najmniejszą częścią męskiej garderoby biznesowej, stanowi bardzo ważny element wizerunku mężczyzny. Przede wszystkim, ze względu na umiejscowienie – blisko twarzy – pomaga na niej skupić wzrok. Poza tym, jest zazwyczaj najbardziej kolorową częścią męskiego stroju. Nic dziwnego, że pierwsze spojrzenie zazwyczaj pada na krawat. Umberto Eco twierdził: bez krawata czuję się nagi. To jedyny element ubrania, który mogę wybierać. Honoriusz Balzac nazywał zaś krawat ostatnim przyozdobieniem męskiej elegancji.



Fot. 1



Fot. 2

1. Starożytni chińscy wojownicy z III w p.n.e. z chustami pod szyją.
2. Rzymscy legionierzy przedstawieni na kolumnie Trajana z focalami zawiązanymi pod szyją.

Ten mały skrawek materiału ma bardzo ciekawą historię. Jego prototypem była chusta wiązana pod szyją. Co ciekawe, „nosicielami” chust byli żołnierze: starożytni chińscy wojownicy czy rzymscy legionierzy (fot. 1). Ci ostatni nosili szale (*focale*) długie na pół metra, wykonane z wełny lub jedwabiu. Jest to uwiecznione na kolumnie Trajana w Rzymie (fot. 2). W dziełach Horacego można przeczytać, że szale są raczej oznaką zniechęcia i chorowitości. Znaczyło to, że nie cieszyły się one szczególną popularnością wśród mężczyzn,



Fot. 3



Fot. 4

3. W XVI w. mężczyźni nosili pod szyją charakterystyczne kryzy, które z czasem urosły do dużych rozmiarów, całkowicie wypełniając przestrzeń między ramionami a głową.

4. Anna Austriaczka, królowa Francji, matka Ludwika XIV. Nosi komplet kryz: wokół szyi i przy nadgarstkach rękawów sukni.

a nosili je jedyni ci, którzy musieli chronić się przed trudnymi warunkami pogodowymi lub przed odleżynami od zbroi. Chroniąc się od upałów, Rzymianie moczyli swoje *focale* w wodzie. I tak przez stulecia chustę pod szyją wiązano tylko dla ochrony zdrowia lub w czasie choroby.

Zmiana nastąpiła dopiero w epoce renesansu, gdy dodatki wiązane na szyi przestały pełnić funkcję jej ochrony, a zaczęły stanowić jej ozdobę. Pojawiły się kryzy¹, stanowiące obowiązkowe, ozdobne wykończenie stroju przy szyi zarówno u mężczyzn, jak i kobiet (fot. 3-4). Z czasem się usamodzielniały i zaczęły stanowić wymienialny komplet wraz z kryzami noszonymi przy mankietach męskiego kaftana lub damskiej sukni. Co ciekawe, kryzy w okresie swej największej popularności były całkiem sporymi konstrukcjami z krochmalonego płótna i koronek, rozpina-

nymi na srebrnych drucikach. Całkowicie zakrywały szyję.

W następnym stuleciu, za panowania Ludwika XIV, niewygodne kryzy dworzanie zastąpili białym ozdobnym szalem. Czasem wykonywano go ze zwykłego płótna, czasem z muslinu lub brokatu, niekiedy w całości z koronki. Szal ten owijano dwukrotnie i mocowano węzłem i wstążką pod szyją. Król Słońce był wielkim zwolennikiem tego typu ozdób. Zatrudniał nawet

cravatiera, który zajmował się wyborem i pielęgnacją królewskich ozdób na szyję (fot. 5).

Do Anglii, pod koniec XVII w., moda na krawaty dotarła za sprawą, przebywającego przez blisko dekadę na francuskim dworze, angielskiego króla Karola II (fot. 6). Tyle że królewskie krawaty kosztowały majątek. Nawet najdroższe współczesne krawaty są tanie w porównaniu z nimi. Jeden z koronkowych *cravate*² należących do Karola II kosztował 20 funtów i 12 szylingów, czyli kwotę dziesięciokrotnie przekraczającą roczne wynagrodzenie przeciętnego angielskiego obywatela...

I tak, po sukcesach w czasach baroku, *cravate* w wielu odmianach rozpowsechniła się już w całej Europie. W XVIII w. przybrała formę białego paska muslinu, który owijano raz lub dwa razy wokół szyi i mocowano na karku szpilką. Nie noszono już więc luźnych końców fantazyjnie drapowanych na piersi. Tak zakładane szale były częścią mundurow żołnierzy niemieckiej i francuskiej piechoty. *Cravate* był w XVIII-wiecznej Europie najbardziej rozpowszechnioną ozdobą męskiej szyi. Jednak prototyp krawata można było spotkać nie tylko w Europie. W XVIII w. w Ameryce wiązano pod szyją bandany. Były to duże kawałki wzorzystego materiału okracane wokół szyi i wiązane w kokardę. Bandany rozpowszechniły się dzięki amerykań-

2 Etymologia słowa *cravate* nie jest do końca klarowna. Jedna wersja mówi, że chorwaccy żołnierze przebywający w XVII w. we Francji mieli chusty owinięte wokół szyi. Końce tych chust były ozdobione frędzlami albo związane w rozetkę. Chusty te nazywano *hravatska* – co Francuzi zmienili na *cravates*. Inna wersja podaje, że Francuzi sami nazwali te chusty *croates* (Chorwaci), co zmieniono na *cravates*. Jednak przeciwko takiej genezie słowa „krawat” świadczy fakt, że we francuskich tekstach z XIV w. oraz włoskich z XVI w. występuje słowo *cravata* jako określenie rzymskiego szala *focale*.

5. Ludwik XIV był wielkim zwolennikiem *cravate*. Zatrudniał nawet *cravatiera*, który zajmował się wyborem i pielęgnacją królewskich ozdób na szyję.

6. Karol II sprowadził do Anglii francuską modę na *cravate*.



Fot. 5



Fot. 6

1 Kryza – początkowo była małą riaszką przy kołnierzu koszuli. Pojawiła się w połowie XVI w. Potem przybrała duże geometryczne (kolistе lub wachlarzowe) rozmiary. Była uszytywniana drutem, wykańczana krochmaloną koronką. Wypełniała całkowicie przestrzeń pomiędzy ramionami i brodą. U kobiet niekiedy sięgała z tyłu do połowy głowy, stanowiąc tym samym oprawę dla twarzy. Kryzy wyszły z użycia na początku XVII w.



Fot. 7

7. Jame Belcher, amerykański bokser, rozpropagował modę na wiązane bandany pod szyją.

skiemu bokserowi Jamesowi Belcherowi (1781-1811) (fot. 7).

Pod koniec XVIII w. krawat stał się tak popularny, że był nawet „uczestnikiem” wybryków mody męskiej. Otóż w Anglii i we Francji młodzi mężczyźni wprowadzili przesadną modę na kokardy, misternie haftowane materiały i duże ilości perfum. Modę tę tak opisywał Honoré de Balzac: *Niektórzy otulają szyję całymi kawałami muślinu, inni zakrywają ją wręcz pikowaną poduszką, na której jeszcze do przesyty kilka chusteczek jest umocowanych.*

Krótki to był jednak zryw. Nadeszła nowa epoka, a wraz z duchem romantyzmu w modzie męskiej pojawił się dandyzm³. Dandysi cechowali się dystygowaną elegancją i „pełnym pasji umiarem” w ubiorze. Był to dotąd niespotykany, nowy rodzaj prostoty w męskim stroju, ale z wielkim zamiłowaniem do detali. Dandysi potrafili godzinami dobierać i udoskonalać

swój strój. Głównymi wyznacznikami stylu dandysa były stroje ciemne, proste, bez ozdób, z idealnie zawiązanym krawatem. A ponieważ krochmalone szale można było zawiązać tylko raz, stąd tak ważna była rozważa w każdym wykonanym ruchu. Dlaczego tylko raz? Otóż gdy szal – noszony jako krawat – zawiązano błędnie, ze względu na zagniecenia na wykrochmalonej tkaninie, musiano sięgać po kolejny...

Nieocenioną rolę w propagowaniu nowej męskiej elegancji odegrał sławny angielski „dandys nad dandysami” George Bryan Brummel (1779-1810), zwany Beau (Piękny) (fot. 8). W połowie lat 90. XVIII w. było on – jak byśmy dziś powiedzieli – pierwszym celebrytą: znany z tego, że jest znany i że o nim piszą. Gazety odnotowywały każdy najdrobniejszy szczegół jego stroju – szerokość krawata czy wzór na skarpecie. George Brummel, jako przyjaciel księcia-regenta (późniejszego Jerzego IV), szybko został wprowadzony w świat wyższych sfer i stał się we Francji londyńskim arbitrem elegancji, ministrem mody i dobrego smaku. Beau jako pierwszy rzekł

się noszenia upudrowanej peruki i obciął włosy na styl antycznych Rzymian. Zrezygnował też z noszenia lśniących jedwabii, haftów, koronek i guzików malowanych na porcelanie. Stwierdzeniem, że prawdziwa elegancja powinna być niezauważalna, wyznaczył nowe kanony w męskiej aparycji. Odrzucił kolory w męskim ubiorze, stawiając tylko na nienaganny fason oparty na znakomitym krawiectwie. Od tej pory perfekcjonizm i wyszukana prostota stała się znakiem rozpoznawczym męskiego krawiectwa. Dziś Beau Brummellowi przypisuje się wprowadzenie do kanonu mody męskiej ciemnego garnituru ze spodniami o pełnej długości (nie do kolan jak to wcześniej bywało), do którego noszono



Fot. 8

8. George Bryan Brummel XVIII-wieczny arbiter elegancji, minister mody i dobrego smaku, wyznaczył nowe kanony w męskiej aparycji. Uważany za twórcę współczesnej męskiej elegancji.

3 Dandyzm – w modzie był tym, czym romantyzm w sztuce. Jest to trend opozycyjny do ozdobnej mody męskiej z okresu baroku i rokoka.



Fot. 9

9. Elegancja na ratury.

wiązany fular⁴ lub apaszkę (oba były prototypem krawata).

I tak nowa elegancja propagowana przez „króla dandysów” stawała się coraz bardziej popularna, będąc wzorem choćby dla Byrona, Balzaka, Baudelaire’a. Elegancja w XIX w. była ważna na równi z umiłowaniem literatury (fot. 9). Toteż chętnie o niej pisało. Ogromnym powodzeniem cieszyła się na przykład „Sztuka wiązania krawata w szesnastu lekcjach” wydana w Paryżu w 1827 r., przypisywana Honoriuszowi Balzakowi. Obra-

10. Wysokie, krochmalone na sztywno i zachodzące do połowy policzków kołnierzyki, obwiązane krawatem szalowym, uniemożliwiały swobodne poruszanie głową i powodowały charakterystyczny sposób trzymania głowy przez ówczesnych dżentelmenów.



zuje to, jak ważnym szczegółem męskiej garderoby stało się wiązanie i kształt krawata oraz jego umiejętne zestawienie z koszulą.

Popularność krawata wiązała się także ze zmianami w wyglądzie samej koszuli, a ściślej jej kołnierzyka. Od momentu, kiedy męska koszula otrzymała kołnierzyk⁵, przybierał on różne kształty. Najmniej wygodne były

kołnierzyki noszone na początku XIX w. Wysokie, krochmalone na sztywno i zachodzące do połowy policzków. Obwiązane dookoła krawatem szalowym uniemożliwiały swobodne poruszanie głową i powodowały charakterystyczny sposób trzymania głowy przez ówczesnych dżentelmenów. Kołnierzyki te nazwano – nie bez przyczyny – „Vatermörder” (fot. 10).

W drugiej połowie XIX w. pojawiły się dopinane do koszul kołnierzyki stójkowe. Można je było wymieniać nawet kilkakrotnie w ciągu dnia (fot. 11). Kołnierzyki te stworzyły znakomitą przestrzeń do ekspozycji krawata i wówczas przybrał on swój dzisiejszy kształt. W miejscu dawnego szala czy kokardy pojawił się węzeł, a krawat stał się wąski i dłuższy (fot. 12). Zaraz potem pojawiła się koszula z kołnierzykiem



11. Kołnierzyki stójkowe dopinane do koszul były ekonomicznym rozwiązaniem dla tych, którzy nie mogli pozwolić sobie na codzienne pranie białej koszuli.



12. W drugiej połowie XIX w. panowie nosili już do koszul wąskie krawaty.

wykładanym na krawat (występująca do dziś). Jedyną pozostałością po dawnych kołnierzykach są obecnie koszule ze stójką zakładane na wyjątkowe okazje do fraków i smokingów.

I tak krawat – jako modny element – wybierano ze szczególną rozważą. Bywa-

4 Fular – to kawałek miękkiej tkaniny, najczęściej jedwabnej, o splocie płóciennym, skośnym lub atlasowym. Fulary były noszone przez mężczyzn w XIX w. Dziś stanowią element mniej formalnego stroju męskiego. Panowie noszą fulary do rozpiętej koszuli, zamiast krawata, gdzie fular stanowi wypełnienie dekoltu. W przeciwieństwie do standardowych krawatów i muszek fulary nigdy nie są wykonane z materiałów w jednym kolorze, nie są też w paski. Klasycznym wzorem jest wzór *pasley*, zwany u nas wzorem tureckim, oraz wszystkie wzory do niego zbliżone. Fular nadaje wyraz swobodnej, nonszalanckiej elegancji i artystycznego luzu, stąd chętnie jest noszony przez mężczyzn o artystycznych duszach.

5 Męska koszula – w średniowieczu była dosłownie białą wkładaną pod szaty (przez głowę, nie była zapinana na guziczki). Stanowiła nawet alternatywę dla kąpieli. Zamiast używania mydła i wody po prostu zmieniano koszulę. Po doszyciu do koszuli kołnierzyka i mankietów stała się już ona częścią odzieży, bo spod ubrania widoczny był teraz kołnierzyk i mankiety koszuli. Zaczęto więc dbać o te widoczne części, a ponieważ nie każdy mógł sobie pozwolić na codzienne pranie koszuli, pojawiły się przypinane kołnierzyki i mankiety. Te detale – podobnie jak kapelusz, rękawiczki, laseczka, fajka i monokl – można było oddzielnie zakupić, wybierając swój ulubiony fason. Jeszcze praktyczniejszym rozwiązaniem były wymienne kołnierzyki i mankiety wykonane z celulozoidu, który wystarczyło po prostu przetrzeć wilgotną ściereczką...



Fot. 13

13. Współczesny krawat klubowy

ło, że zmieniano go nawet kilkakrotnie w ciągu dnia – stosownie do pory i wykonywanego zajęcia. Jak wielką wagę przykładano do wyboru i wiązania krawata, można sobie wyobrazić na podstawie tego fragmentu tekstu: *Dla młodych elegantów wybór krawata przedstawia kwestię bardzo ważną: jaki fason, jaka materya, jaki kolor; śmieją się mężczyźni z przesadnej pretensji pań, ale potrafią i oni namyślać się nad swoim strojem. I tak elegant nie włoży przy wizytowym ubraniu zupełnie nowego krawata, bo za sztywny i za świeży; dandys paryski, aby odjąć swemu krawatowi la patine, zawiesza go w oknie w bibułce angielskiej, aby pod wpływem słońca stracił świeżość barwy i nabrał modnego szyku!*⁶

Wykładany kołnierzyk koszuli przyczynił się też do powstania prostszych form krawata. Bezpośrednim poprzednikiem dzisiejszych krawatów w paski były te noszone w szkołach i klubach. W 1880 r. członkowie Exeter College Oxford zaczęli nosić opaski ze swoich słomkowych kapeluszy pod szyją, wiążąc je na prosty supeł. Następnie zamówili u krawca krawaty w odpowiednich kolorach. W ten sposób powstały pierwsze krawaty klubowe entuzjastycznie przyjęte przez inne kluby, szkoły i uczelnie (fot. 13). Odtąd każda organizacja miała swoje paski i barwy na krawacie. Z kolei prekursorem krawata

wzorzystego był krawat Macclesfield (od nazwy miasta w południowej Anglii, gdzie tkano jedwab). Około 1900 r. produkowano tam krawaty o niespotykanej różnorodności kolorów, przeznaczone dla członków dynamicznie rozrastającej się klasy średniej.

Na początku XX w. krawaty wciąż krojono zgodnie z kierunkiem splotu tkaniny i szyto razem z podszewką z innego materiału, przez co zdecydowanie szybciej się zużywały, a po ich zawiązaniu pozostawały brzydkie zagniecenia. Zmieniło się to dopiero wraz z rewelacyjnym wynalazkiem nowojorczyka Jesse Langsdorfa (fot. 14). W roku 1924 zaproponował on skośne wykrajanie jedwabiu (pod kątem 45 stopni do splotu) oraz szycie krawatów nie z jednego, lecz trzech kawałków tkaniny. Dzięki tej metodzie krawaty zyskały większą elastyczność i sprężystość. Łatwiej się je wiązało, a po zawiązaniu nie skreślały się na piersi. Wynalazek Langsdorfa został opatentowany i do dziś praktykowany jest przez producentów krawatów, stąd rok 1924 uważa się za datę narodzin współczesnego krawata.

W ten sposób krawat stał się wizytówką męskości. Nienagane jego wiązanie urosło do rangi atrybutu potwierdzającego, że jest się mężczyzną. Wiązanie krawata stało się rytuałem inicjacji. Umiejętność tę należało zdobyć przed bierzmowaniem, w wojsku, a najpóźniej przed pójściem do ołtarza. Wspominany Balzak twierdził: *rozum mężczyzny objawia się w jego umiejętności wiązania krawata*. Prawdopodobnie z tej przyczyny krawaty zakładane na gumkę lub te zawiązane na stałe i wkładane przez głowę metodą „na szubienicę” nie są godne dżentelmena.

Dziś na całym świecie jest przyję-

te, że strojem formalnym dla pracującego mężczyzny jest garnitur, koszula i krawat. Zestaw, który powstał w wyniku ewolucji męskiego stroju i jak dotychczas jest strojem najbardziej praktycznym oraz wygodnym. Co prawda współczesny mężczyzna nie ma już takich dylematów, jak w XIX w., bo też nie ma podziału strojów na kilkanaście strojów dziennych. Jednak dziś umiejętność zestawiania ubrania zależy od własnego doświadczenia i nierzadko wrażliwości estetycznej. Szczegółowych reguł odnośnie stroju też już nie ma. Obecnie stawia się na indywidualizm – co jest przyczyną braku zasad opisujących konkretny strój. Współcześnie indywidualizm zaczyna dominować nad dyscypliną. W niektórych środowiskach przyjęte jest wręcz łamanie zasad, co ma odzwierciedlać szczególną pozycję jednostki (np. wysokie stanowisko, prestiż, międzynarodowa sława).

Kolejnym zjawiskiem odróżniającym współczesne komponowanie stroju przez mężczyzn jest charakterystyczna dla naszych czasów – we wszystkich dziedzinach



Fot. 15

14. Jesse Langsdorf – wynalazca do dziś obowiązującej konstrukcji krawata.

6 „Tygodnik Mód i Powieści”, 1910, nr 52, s.12, za: L. Nalewajska, *Moda męska w XIX i na początku XX w.*, WUW, Warszawa 2010.

życia – walka o komfort. Wpływa to na rozluźnianie klasycznych kanonów męskiej elegancji i prowadzi do powstawania mody „wygodnej”, często określanej „sportową elegancją”.

Jednak, jak by nie było, nadal jest zdecydowanie więcej okazji, na które pracujący elegancki mężczyzna wybierze: koszulę, krawat i garnitur lub marynarkę ze spodniami. Z całą pewnością warto wiedzieć, jak umiejętnie łączyć te elementy, aby prezentować się i dobrze i oryginalnie zarazem.

Obserwując pracujących zawodowo mężczyzn, można zauważyć w sposobie ubierania się niektórych narodowości pewne cechy charakterystyczne. Pełni temperamentu Włosi, poza tym że cenią sobie indywidualizm w podejściu do komponowania strojów, lubią być widoczni. Chętnie zakładają odważne zestawy kolorystyczne, na przykład bez problemu połączą granatową marynarkę z bladą różową koszulą i złocistym krawatem. Włosi o wiele większą wagę przywiązują do jakości krawata niż do jakości koszuli. Uwielbiają krawaty, z fantazją je wiążą i eksponują. Pomaga w tym również popularna na południu Europy koszula z szeroko rozłożonymi rogami kołnierzyka. Większa przestrzeń pod kołnierzykiem jest wręcz zachętą do eksponowania obowiązkowo kolorowego, o wyraźnej fakturze, niebanalnie zestawionego z marynarką i koszulą oraz pozornie niedbale zawiązanego krawata. Podobno włoski krawat musi mieć temperament – tak samo jak jego właściciel.

Anglicy zaś, jako naród bardziej przywiązany do tradycji, raczej zachowują rezerwę do wszystkiego, co nowe. Anglik poprzez swój strój bardziej będzie wyrażał przynależność do danej klasy społecznej, niż bawił się modą. Jego strój będzie taki, jak nakazuje tradycja. Styl wyspiarski charakteryzuje się niespotykaną gdzie indziej wrażliwością na szczegóły i wysublimowanymi niuansami kolorystycznymi. Biorąc pod uwagę cha-

7 William Turner (1775-1851) – malarz angielski, znany przede wszystkim z romantycznych pejzaży, uważany za prekursora impresjonizmu. Jego obrazy charakteryzują się pięknymi barwami i wspaniałe uchwyceniem światła o różnych porach dnia.



Fot. 15

raktery-
styczny
klimat, mgły,
mżawki i jego łagodne
światło, nie może dziwić spo-
kojna kolorystyka strojów, często
będąca tak blisko natury: kamienne
szarości wełen, spłowiałe brązy i zgaszone
zielenie tweedów. Ta ekologiczna paleta
barw, zróżnicowana faktura strojów, daje
wrażenie harmonii i dyskretnej elegancji.
Anglicy to w końcu spadkobiercy Williama
Turnera⁷.

Z kolei Amerykanie, podobnie jak Włosi, lubią być widoczni. Jednak robią to w nieco innym stylu, nieco bardziej ostentacyjnie. Ceniąc sobie maksymalną wygodę ruchów, chętnie noszą obszerne marynarki, które miłujący nienaganny fason Włoch raczej określiłby „workiem”. Kolorystyka ich strojów nie jest już wysublimowana, przypomina raczej upierzenie rajskiego ptaka, co potęguje jeszcze często wybierana marynarka w kratkę.

Polscy mężczyźni w porównaniu z Włochami czy Amerykanami wybierają zestawy zdecydowanie mniej kolorowe i mniej kontrastowe. Moda męska jest u nas traktowana bardziej konserwatywnie. Bylibyśmy bliżsi jej angielskim wzorcom, gdybyśmy wprowadzili nieco zróżnicowane faktury między koszulą, krawatem i marynarką. Nie zaszkodziłoby też nieco koloru czy niebanalny węzeł krawata. Z pewnością takie elementy urozmaiciłyby i dodałyby lekkości wizerunkowi polskich mężczyzn. Ale

o tym już w kolejnym artykule. Zapraszam do jego lektury.

Autorka artykułu jest konsultantką wizerunku.

Fotografie źródło:

- 1-2. Wikipedia
3. El Greco, kawaler z ręką na piersi, 1583, Galeria Prado.
4. Ludwik XIV, fragment obrazu Hyacinthe'a Rigauda, Luwr 1701.
5. Anna Austriaczka, fragment obrazu, Peter Paul Rubens, 1625.
6. Karol II, obraz namalowany przez Thomasa Hawkera, 1680.
7. Jame Belcher, malarz nieznan, National Portrait Gallery.
8. Pomnik Beau Brumella autorstwa Ireny Sedleckiej na Jermyn Street w Londynie.
9. Pan Serizant, obraz Jacques Louis David, 1795, Luwr.
10. Journal des Dames et des Modes, 1819, nr 23, tab. 23 (fragm.); za: L. Nalewajska, *Moda męska w XIX i na początku XX w.*, s. 114, WUW, Warszawa 2010.
11. Kołnierzyki i mankiety, „Tygodnik Mód” 1869, nr 15; za: L. Nalewajska, *Moda męska w XIX i na początku XX w.*, s. 114, WUW, Warszawa 2010.
12. Krawat męski z jedwabnego rypsu i mankiety przypinane do męskich koszul, *Moda Paryskie*, 1882, nr 11; za: L. Nalewajska, *Moda męska w XIX i na początku XX w.*, s. 114, WUW, Warszawa 2010.
13. Krawat klubowy Lars by Elsner www.larselsner.com
14. Wikipedia
15. www.luxury4you.pl

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

WIERZYZCIEL



Fot. Konrad Siuda

Prof. Jerzy Bralczyk

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

Słowo *wierzyciel*, choć u podstaw ma nazwę pięknej wartości (rzeczownik *wiara*), a bezpośrednio pochodzi od nazwy pełnego łaski stanu (czasownik *wierzyć*), nie budzi najlepszych skojarzeń. Albo, jeśli o wierzycielach myśleć w kontekście poważnej zależności, budzą niechęć, kojarząc się z przypisywanym im często natręctwem i dokuczliwością, albo, gdy w bardziej niefrasobliwym nastroju chce się żartować z ludzi, bywają postrzegani przez eksponowaną ich łatwowierność (*wierzyciel to ten, co wierzy, że mu się pieniądze odda*), żeby nie powiedzieć naiwność. Zazwyczaj przecież, jeśli mówimy o kimś, że w coś wierzy (dla przykładu: „Jan wierzy, że Barbara go kocha”), sami tej wiary raczej nie podziwiamy. Literatura utrwała te dwa stereotypowe widzenia wierzycieli.

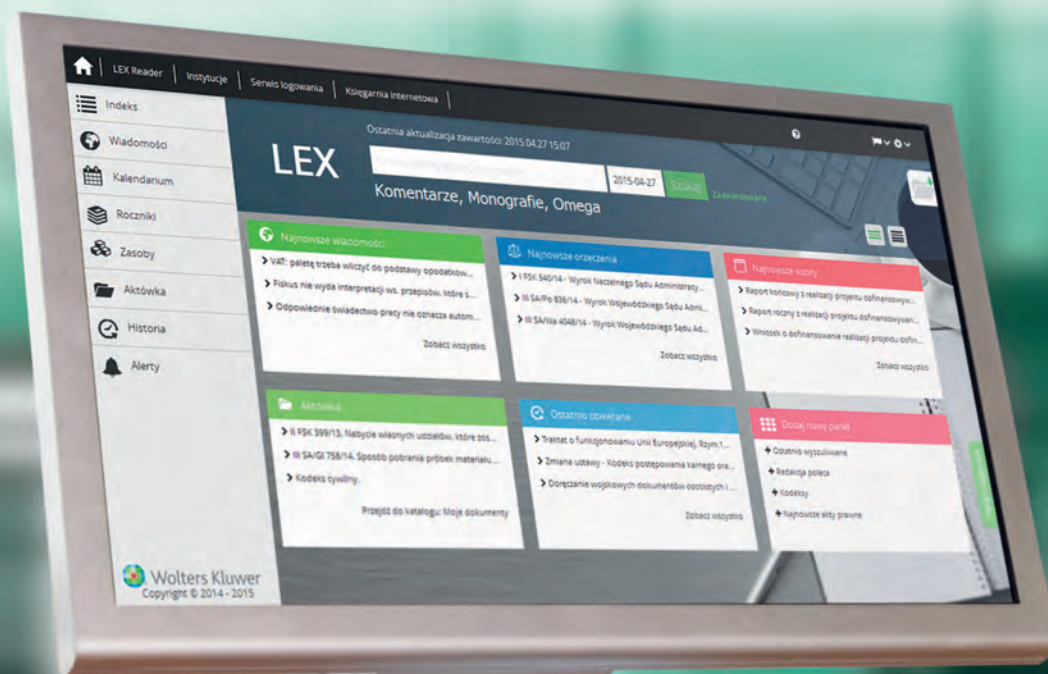
A dodajmy, że przysłowia ostrzegają nas od dawna przed pożyczaniem. Już w siedemnastym wieku mawiano: „chcesz przyjaciela stracić, pieniędzy mu pożycz”; „pożyczek mały dłużnika, większy jedna przeciwnika” i „nie pożyczaj, zły obyczaj, jak oddają, jeszcze łają”. Powiedzenie „pożyczać na wieczne nieoddanie” też z tego wieku pochodzi.

Wierzyciel zwany był kiedyś *pożyczalnikiem* (to się nie przyjęło) i, częściej, *kredyterem*. Ale nazwa *wierzyciel* też spotykała przeszkody. Groicki w szesnastym wieku tak pisał w dziele „Porządek sądów i spraw miejskich prawa Magdeburgskiego”: „Wierzyciel, słowo to Polakom nie bardzo zwyczajne, przeto kredytora także dłużnikiem, to jest, któremu dłużno, mianują”. Ciekaw byłoby to pomieszczenie, gdyby *dłużnikami* zwano i tych, co pożyczają komuś, i tych, co pożyczają od kogoś. Ale przecież i w tym czasownikowym ujęciu, gdy nierozwinięte o dopełnienie dalsze, jest właśnie podobna niejasność: zwrot *pożyczyłem pieniądze* odnosić się może do wręcz przeciwnych sytuacji (podobnie jest z czasownikiem *wynająć*). Dlatego też przysłowie odradzające pożyczanie, o którym to przysłowiu wyżej była mowa, ale ograniczone do swojej podstawowej, nierozwiniętej i znanej wszystkim wersji („dobry zwyczaj nie pożyczaj”) nie wiadomo tak naprawdę, kogo i przed czym ostrzega. Czy żeby się u nikogo nie zadłużać, czy żeby nie ufać tym, komu chce się pożyczyć. Na wszelki wypadek lepiej nie pożyczać nikomu i od nikogo. A gdy *mam dług u kogoś*, to ja jestem mu winien pieniądze, czy on mnie? Nie zawsze wszyscy wiedzą...

Ale gdy mowa o *dłużniku* i o *wierzycielu*, wszystko jasne. Jestem *dłużnikiem*. Jestem *wierzycielem*. Jak *przyjaciół sprzyja*, *kusiciel kusi*, *zbawiciel zbawia*, *wielbiciel wielbi*, *mściciel się mści*, *gwalticiel gwałci*, a *dreńciciel drenczy* tak *wierzyciel wierzy*. W uczciwość ludzką lub w moc prawa, a czasem i w to, i w to. Przyrostek *-ciel* jest dość częsty, ale nie zawsze tworzy nazwy ludzi akceptowanych, bo tworzy nazwy pochodzące i od dobrych, i od złych czynności ale zwykle nazwy dosyć poważne.

I dlatego powinniśmy wierzyciela traktować z powagą, nawet jeśli różne opowieści sugerowały w stosunku do wierzycieli niechęć jako do dokuczliwych natrętów lub zabawne politowanie jako do dobroduszných naiwniaków lub nieroztropnych poszukiwaczy łatwego zysku.

LEX | Twoje idealne miejsce pracy





Nowy Hyundai i40 Oczekuj więcej.

Specjalna oferta dla prawników - upust 17%

Estetyka i komfort to cechy, które szczególnie ceni sobie każdy prawnik. Dlatego przygotowaliśmy dla Ciebie specjalną ofertę - niezawodny, nowoczesny i bezpieczny Hyundai i40 jest teraz w promocyjnej ofercie z upustem 17%. Pozwól, by zachwycił Cię dynamiczną stylistyką, przestronnym wnętrzem oraz bogatym pakietem wyposażenia. Nowy Hyundai i40 wyprzedza Twoje oczekiwania.

Zapraszamy na jazdę testową.
www.hyundai.pl



NEW THINKING.
NEW POSSIBILITIES.



Specjalna oferta jest ważna do 30.10.2015 r. Liczba aut objętych ofertą jest ograniczona. Propozycja nie jest ofertą w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego. Prezentowana oferta dla grupy zawodowej nie łączy się z ofertą dla innych klientów. W zależności od wersji silnika w modelu i40 zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,8 do 7,5 l/100 km, emisja CO₂ od 127 do 176 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji dostępne są na stronie www.hyundai.pl. Szczegóły oferty oraz programu gwarancyjnego u Autoryzowanych Dealerów Hyundai.